

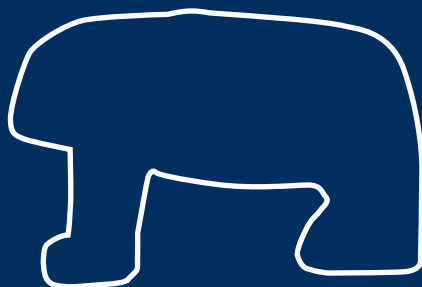


Uniwersytet  
Wrocławski

Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii  
Oddział Polskiego Towarzystwa Historycznego



# ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA



ROCZNIK LXXVII (2022)  
NR 4



U N I W E R S Y T E T W R O C Ł A W S K I  
WROCLAWSKIE TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW HISTORII  
ODDZIAŁ POLSKIEGO TOWARZYSTWA HISTORYCZNEGO

**ŚLĄSKI**  
**KWARTALNIK HISTORYCZNY**  
**SOBÓTKA**

ROCZNIK LXXVII (2022) NR 4

REDAKCJA / Editorial Board

Tomasz Przerwa (Wrocław, Redaktor naczelny / Editor-in-chief)  
Robert Kołodziej (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)  
Wojciech Kucharski (Wrocław, Zastępca redaktora naczelnego / Deputy Editor)  
Miron Urbaniak (Wrocław, Redaktor tematyczny / Section Editor)  
Marek L. Wójcik (Wrocław, Sekretarz / Secretary)

KOMITET NAUKOWY / Scientific Committee

Joachim Bahlcke (Universität Stuttgart)  
Marie Bláhová (Univerzita Karlova, Praha)  
Tomasz Jurek (Instytut Historii Polskiej Akademii Nauk)  
Ryszard Kaczmarek (Uniwersytet Śląski w Katowicach)  
Padraic Kenney (Indiana University, Bloomington)  
Teresa Kulak (Uniwersytet Wrocławski)  
Martin Pelc (Slezská univerzita v Opavě)

ADRES REDAKCJI / Editorial Office

ul. Szewska 49, 50-139 Wrocław, Polska / Poland  
<http://sobotka.uni.wroc.pl>  
e-mail: [sobotka@uwr.edu.pl](mailto:sobotka@uwr.edu.pl)

Prace publikowane w „Sobótce” są recenzowane /  
ŠKH „Sobótka” is a peer reviewed journal

Wydanie czasopisma zostało sfinansowane przez Instytut Historyczny  
Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego

Właściciel praw autorskich: Uniwersytet Wrocławski

Czasopismo opublikowane na licencji Creative Commons  
Uznanie autorstwa-bez utworów zależnych 4.0 (CC BY-ND 4.0).



<https://creativecommons.org/licenses/by-nd/4.0/deed.pl>

Tłumaczenie na język angielski i korekta językowa /  
English translation and proofreading: Marek Misiak

Opracowanie redakcyjne / Editorial development: Redakcja

Korekta / Proofreading: Zofia Smyk

Skład / Typesetting: Aleksandra Kumaszką, [eBooki.com.pl](http://eBooki.com.pl)

Wersją pierwotną czasopisma jest wydanie papierowe /  
The hard copy edition is the reference version for this journal

e-ISSN 2658-2082 | PL ISSN 0037-7511

Uniwersytet Wrocławski  
Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych  
Instytut Historyczny

<http://wnhip.uni.wroc.pl/Instytut-Historyczny>



TOMASZ SIELICKI  
Wrocławskie Towarzystwo Miłośników Historii  
ORCID: [0000-0002-8751-5482](https://orcid.org/0000-0002-8751-5482)

## WROCLAWSKA FONTANNA NEPTUNA – PRZYCZYNEK DO DZIEJÓW I SYMBOLIKI MONUMENTU W ŚWIETLE NAJNOWSZYCH ODKRYĆ

### NEPTUNE'S FOUNTAIN IN WROCLAW: A CONTRIBUTION TO THE HISTORY AND SYMBOLISM OF THE MONUMENT IN CONNECTION WITH RECENT DISCOVERIES

**ABSTRACT:** In 1732, the well in the middle of the Nowy Targ Square (before 1945 Neumarkt) in Wrocław (before 1945 Breslau) was replaced by an impressive Baroque fountain depicting Neptune, the Roman god of waters and seas. Over time, this artwork became part of local culture, traditions and customs. The figure of Neptune accompanied the trade in the square, New Year's Eve parades and the Christmas market. In 1945, during the siege of the city, the surrounding buildings were mostly destroyed, together with the fountain. An amazing discovery has been made lately: The original Baroque statue of Neptune was replaced with a new one in the 19<sup>th</sup> century. The older one ended up in private hands and was taken out of the city. As a result, it has survived to the present day.

**KEYWORDS:** Wrocław, Breslau, Neptune's Fountain, Baroque sculpture, Johann Adam Karinger, Johann Jakob Bauer, Johann Baptista Lemberger, Albert Rachner

Fontanna Neptuna stojąca od 1732 r. na pl. Nowy Targ stanowiła bezsprzecznie jeden z symboli przedwojennego Wrocławia. W świadomości dawnych mieszkańców zajmowała wyjątkowe miejsce, nie tylko jako zabytek zdobiący przestrzeń publiczną. Statuę boga wód wieńczącą ów wodotrysk zaczęto przezywać w dialekcie wrocławskim Gabeljerge (Gabeljürge, Jorg lub Jurek z widłami)<sup>1</sup>, co

---

<sup>1</sup> Śląskim wariantem zdrobnionego imienia Jerzy jest Jorg. Autor uważa, że ta wersja lepiej wpisuje się w tradycje Wrocławia, dlatego też takim określeniem posługuje się w tekście.

zostało utrwalone w tradycji miejskiej. Historiografia Wrocławia nie uwzględnia kompleksowych dziejów fontanny, która uległa zniszczeniu w 1945 r. Próbę częściowego wypełnienia tej luki podjęto w niniejszym opracowaniu, w którym z jednej strony przedstawiono historię monumentu, z drugiej zaś jego zakorzenienie w tradycji dawnych mieszkańców Wrocławia. Krytyczną analizę wniosków i hipotez formułowanych w dotychczasowej literaturze wzmiankującej monument przeprowadzono na podstawie lektury protokołów posiedzeń wrocławskiego Zgromadzenia Delegatów Miejskich (Rady Miejskiej), a przede wszystkim wrocławskiej prasy lokalnej. Tym samym tekst ma za zadanie podsumować i uściślić dotychczasową wiedzę odnośnie do historii wrocławskiej fontanny Neptuna. Informacje zawarte na łamach wrocławskiej prasy okazały się cennym źródłem informacji, jakich próżno szukać w pozycjach poświęconych *stricte* badanemu zagadnieniu. Dzięki nim udało się ustalić okoliczności renowacji fontanny w roku 1874. Wątek ten doprowadził z kolei do niezwyklego odkrycia, pozwalającego zidentyfikować zachowane pozostałości dawnej barokowej fontanny. Niniejsze opracowanie stanowi przyczynek do badania dziejów – kolejnych remontów i związanych z nimi przeobrażeń oraz zniszczenia monumentu w kulturze i tradycji miejskiej, szczególnie tworzącej się w ciągu XIX oraz w pierwszej połowie XX w. Artykuł jest także punktem wyjścia do dalszych badań autora, który zamierza opracować całościową monografię wrocławskiej fontanny Neptuna.

## Stan badań i literatura

Kluczowym źródłem umożliwiającym odtworzenie okoliczności budowy fontanny jest opis osiemnastowiecznego Wrocławia i jego atrakcji zawarty w pierwszej części trzypięciotomowego dzieła Daniela Gomolckego. Autor był naocznym świadkiem budowy fontanny, stąd dość szczegółowo opisał sam wodotrysk<sup>2</sup>. Na łamach *Vollständige Topographie von Breslau* autorstwa Gustava Rolanda wydanej w 1840 r., a zatem dwa lata po pierwszym poważnym remoncie fontanny, znów odnajdujemy szczegółowe informacje o jej budowie i kolejnych reparacjach<sup>3</sup>. O wodotrysku na Nowym Targu wzmiankował także Walter Nickel w syntezie poświęconej

---

<sup>2</sup> Daniel Gomolcke, *Des kurtz-gefaßten Inbegriffs Der vornehmsten Merckwürdigkeiten In der Kayser- und Königl. Stadt Breßlau In Schlesien*. Erster Theil, Breßlau 1733.

<sup>3</sup> Gustav Roland, *Vollständige Topographie von Breslau*, Breslau 1840.

publicznym pomnikiem i fontannom Wrocławia<sup>4</sup>. Z kolei Rudolf Stein w monografii dotyczącej Rynku prezentuje też zarys dziejów pozostałych dwóch placów handlowych – Solnego oraz Nowego Targu. Przy okazji tego ostatniego porusza także kwestie stojącej na jego środku fontanny<sup>5</sup>.

W polskiej historiografii o fontannie na Nowym Targu wzmiankowano w haśłach autorstwa Arkadiusza Dobrzynieckiego zamieszczonych w *Encyklopedii Wrocławia* oraz *Atlasie architektury Wrocławia*. Teksty wpisują się w encyklopedyczny charakter wydawnictw, przedstawiając historię i symbolikę obiektu w skondensowanej formie<sup>6</sup>. Opracowaniem poświęconym wyłącznie omawianemu dziełu jest artykuł Ewy Małachowicz, który powstał przy okazji prac archeologicznych prowadzonych w 2010 r. na terenie pl. Nowy Targ w związku z budową podziemnego parkingu. Na podstawie odnalezionych wówczas relikwów zniszczonej w 1945 r. fontanny autorka podjęła próbę rekonstrukcji wodotrysku, prezentując również jego historię<sup>7</sup>. Te okoliczności dały asumpt do dyskusji o przywróceniu wodotrysku na Nowym Targu. Między innymi na to zagadnienie zwrócili uwagę Łukasz Krzywka i Rafał Eysymontt, przedstawiając przemiany, jakim w ciągu wieków podlegał ten plac wraz z otaczającą go zabudową, w tym znajdująca się na jego środku studnia, która z czasem zyskała formę reprezentacyjnej fontanny<sup>8</sup>.

Studiowanie dziejów niezachowanego zabytku nie może się obejść bez rozeznania jego ikonografii. Od końca XIX w. dysponujemy licznymi fotografiami i pocztówkami ukazującymi fontannę Neptuna. Wcześniejsze źródła ikonograficzne są nader skąpe. Co prawda osiemnastowieczny śląski dokumentalista Friedrich Bernhard Werner, ukazując Wrocław z lotu ptaka oraz sam pl. Nowy Targ, umieszczał na rysunkach interesujący nas wodotrysk, jednak nie można na ich podstawie szczegółowo rozeznąć formy monumentu<sup>9</sup>. O wiele bardziej dokładna jest rycina Heinricha Mützla

<sup>4</sup> Walter Nickel, *Die öffentlichen Denkmäler und Brunnen Breslaus*, Breslau 1938.

<sup>5</sup> Rudolf Stein, *Der Große Ring zu Breslau*, Breslau 1935.

<sup>6</sup> Arkadiusz Dobrzyniecki, *Fontanna Neptuna*, [w:] *Encyklopedia Wrocławia*, red. Jan Harasimowicz, Wrocław 2006, s. 204; *idem*, *Dawna fontanna Neptuna, pl. Nowy Targ, nie istnieje*, [w:] *Atlas architektury Wrocławia*, t. 2, red. Jan Harasimowicz, Wrocław 1998, s. 209.

<sup>7</sup> Ewa Małachowicz, *Fontanna Neptuna z placu Nowy Targ we Wrocławiu*, „Architectus”, 33 (2013), 1, s. 11–17.

<sup>8</sup> Rafał Eysymontt, Łukasz Krzywka, *Plac Nowy Targ we Wrocławiu – reaktywacja?*, „Ochrona Zabytków”, 51 (2006), 2, s. 41–56; por. także: Rafał Eysymontt, *Wrocławski Nowy Targ. Jego dzieje i rewaloryzacja*, „Quart. Kwartalnik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego”, 1 (2006), 1, s. 55–73.

<sup>9</sup> Por.: Ryszard Len, *Fryderyka Bernarda Wernera Topografia Wrocławia*, Wrocław 1997, s. 8, 48.

z 1824 r. Przedstawia ona wodotrysk przed pierwszą poważną przebudową z 1838 r.<sup>10</sup> Kluczowym źródłem ikonograficznym umożliwiającym rekonstrukcję formy barokowej fontanny jest fotografia Hermanna Kronego wykonana ok. roku 1870. Ukazuje ona monument w stanie sprzed remontu z roku 1874, podczas którego dokonano istotnych modyfikacji dzieła. Jakość zdjęcia pozwala na wychwycenie różnic w wyglądzie zabytku przed przeprowadzoną przebudową i po niej<sup>11</sup>.

### Budowa barokowej fontanny

W świetle informacji, jakie w swoim opisie Wrocławia z roku 1512 zawarł Barthel Stein, pl. Nowy Targ nie stanowił przestrzeni reprezentacyjnej miasta jak pozostałe dwa rynki – Wielki i Solny. Pokryty błotem i hałdą ziemi środek placu służył jako miejsce przetrzymywania bydła. Znajdowała się tu również szopa do przechowywania wapna<sup>12</sup>. Wiadomo, że 12 V 1592 r. na środku placu wykonano „okrągły drewniany zbiornik na wodę” (*ein runder Holzkasten/Röhrkasten*) – zapewne potrzebny dla pojenia zwierząt. Według Gustava Rolanda to ujęcie wody od początku zasilał kunszt (czerpalnia) św. Macieja (*Matthiaskunst*)<sup>13</sup>. Z kolei Hermann Markgraf twierdził, że najpierw wodę dostarczał kunszt wodny znajdujący się przy Goldbrücke (most Złoty)<sup>14</sup>, na końcu Kirchstraße (ul. Bernardyńska)<sup>15</sup>. Ujęcie to – jak pisze Gustav Roland – było „ulepszane” w latach 1603 oraz 1649, a w roku 1674 zostało przykryte odeskowaniem (*mit Brettern bedeckt*)<sup>16</sup>. Kilkadziesiąt lat później „uznano studnię za całkowicie niezdatną do użytku” (*völlig unbrauchbar befunden ward*), w związku z czym w pierwszej połowie XVIII w. Rada Miejska zdecydowała o jej gruntownej modernizacji. Według Rolanda

<sup>10</sup> Por.: Muzeum Narodowe w Warszawie, sygn. MNW 1142/17, podaję za: *Ikonoграфия Wrocławia*, t. 2, red. Piotr Łukaszewicz, Wrocław 2008, s. 61. Kopię ryciny opublikował także Nickel, *Die öffentlichen Denkmäler*, s. 24.

<sup>11</sup> Muzeum Architektury we Wrocławiu (dalej: MAWr.), Dział fotografii, sygn. MAT V-1673.

<sup>12</sup> Rościśław Żerelik (opr. i red.), *Bartłomieja Steina renesansowy opis Wrocławia*, Wrocław 1995, s. 22.

<sup>13</sup> Kunszt św. Macieja powstał w 1539 r. Znajdował się u wylotu obecnej ul. Szewskiej, na lewym brzegu Odry. Miał za zadanie wspomagać pracę starszego kunsztu Wielkiego (*die große Kunst*) zlokalizowanego u wylotu obecnej ul. Rzeźniczej. Kunszt św. Macieja zasilał w wodę głównie północną część miasta, ale prowadzący od niej rurociąg przechodził również przez obszar centralny i wiódł aż do bramy Świdnickiej – por.: Roland, *Vollständige Topographie*, s. 24.

<sup>14</sup> Por.: Maciej Łagiewski, *Mosty Wrocławia*, Wrocław 2004, s. 7.

<sup>15</sup> Hermann Markgraf, *Die Straßen Breslaus nach ihrer Geschichte und ihren Namen*, Breslau 1896, s. 137.

<sup>16</sup> Roland, *Vollständige Topographie*, s. 24.



inwestycja wiązała się także z przełożeniem rurociągu. Poprowadzono go inną drogą – przez Matthiashof, czyli klasztor św. Macieja. Według Markgraфа dopiero przy okazji budowy fontanny zadanie jej zasilania przejął kunszt św. Macieja.

W 1732 r. na środku Nowego Targu na zlecenie władz miejskich fontannę wykonali trzej wrocławianie: kamieniarze Johann Adam Karinger (ok. 1690–1742) i Johann Baptista Lemberger oraz rzeźbiarz Johann Jakob Bauer<sup>17</sup>. Według Rolanda Lemberger przygotował bloki do zestawienia basenu (*Umschrot und Boden*)<sup>18</sup>. Za autora rzeźby Neptuna i wodnych stworzeń uchodzi Bauer, znany m.in. z wykonania rzeźb prospektu organowego dla kościoła św. Mikołaja w Brzegu (1725–1730)<sup>19</sup>. Warsztat przedsiębiorcy kamieniarskiego Karingera miał w latach trzydziestych XVIII w. niemałe wzięcie, nie tylko we Wrocławiu. Przed opisywanym dziełem – w roku 1730 – w niedalekiej okolicy, przed klasztorem norbertanów (dziś siedziba Wydziału Polonistyki UW), stała również efektowana fontanna (niezachowana)<sup>20</sup>. Z kolei przed kolegiatą Świętego Krzyża na Ostrowie Tumskim wystawiono w tym samym 1732 r. monumentalny pomnik św. Jana Nepomucena<sup>21</sup>. Karinger wraz z Lembergerem czynni byli także przy przebudowie Klasztoru Jasnogórskiego w Częstochowie. Dziełem rąk Lembergera jest pochodząca z lat 1722–1723 i istniejąca do dziś brama Lubomirskich, a Karinger wznosił w latach 1725–1728 ołtarz główny w bazylice<sup>22</sup>. Wynika stąd, że władze miasta zaangażowały fachowców mających doświadczenie w realizacji małej architektury o monumentalnych cechach. Gustav Roland odnotował, że monument został zaolejowany i pomalowany oraz ogrodzony kratą (*das Ganze wurde geölt, gemalt und mit einem Gatter umfaßt*). Całkowity koszt wykonania zlecenia wyniósł 2086 talarów Rzeszy, 5 srebrnych groszy i 7 oraz 1/5 denara<sup>23</sup>.

Zachowane źródła ikonograficzne pozwalają stwierdzić, że fontannę można zaliczyć do popularnego w północnej Europie od końca XVI w. typu kandelabrowego złożonego z basenu oraz znajdującej się ponad nim misy postawionej na trzonie.

<sup>17</sup> Szerzej por.: Konstanty Kalinowski, *Rzeźba barokowa na Śląsku*, Warszawa 1986, s. 143–145.

<sup>18</sup> Roland, *Vollständige Topographie*, s. 24.

<sup>19</sup> Por.: Nickel, *Die öffentlichen Denkmäler*, s. 25; Małachowicz, *Fontanna Neptuna*, s. 12.

<sup>20</sup> Por.: Len, *Fryderyka Bernarda Wenera*, s. 21–22.

<sup>21</sup> Zob.: Arkadiusz Dobrzyniecki, *Pomnik św. Jana Nepomucena przed kolegiatą Św. Krzyża, pl. Kościelny*, [w:] *Atlas architektury Wrocławia*, t. 2, red. Jan Harasimowicz, Wrocław 1998, s. 207.

<sup>22</sup> Kalinowski, *Rzeźba barokowa*, s. 145.

<sup>23</sup> Roland, *Vollständige Topographie*, s. 24.

Na środku misy ustawiono postument z rzeźbą Neptuna trzymającego w prawicy trójząb. Basen wykonano na rzucie ośmiokąta. Według ryciny Heinricha Mützla jego obudowę poprzedzał jeden stopień, zaś każdą ściankę ośmioboku obudowy ujęto lizenami postawionymi na profilowanym cokole i zwieńczonymi gzymsem. W polu pomiędzy lizenami wykonano podłużne płyciny o jednym uskoku wysuniętym do góry i do dołu, zaś po bokach o wklęsło-wypukłym wykroju. Mniejsze płyciny o podobnym wykroju umieszczono w polach lizen obudowy. Podstawę trzonu fontanny stanowiła skała pokryta sitowiem wyłaniająca się z wody na środku basenu. Na niej wykonano siedzące naprzemiennie dwie syreny i dwa trytony, które przesłaniają trzon fontanny. Postaci te uniesionymi do góry rękoma podtrzymują misę wykonaną w formie otwartej muszli. Na środku misy wykonano dość przysadzisty postument w kształcie walca ujętego od podstawy i końca czterema ślimacznicami. Ślimacznice dodane u góry postumentu wspierają gzyms. Na nim ustawiono rzeźbę Neptuna stojącą na podstawie ujętej czterema niewielkimi delfinami<sup>24</sup>. Z ich paszcz wytryskiwała woda do misy znajdującej się poniżej.

Rzeźba Neptuna wieńcząca monument powtarzała utrwalony od XVI w. sposób przedstawiania boga wód. Jest on ukazany w spokojnej pozie lekkiego kontrastu jako dojrzały nagi muskularny mężczyzna trzymający w prawej ręce trójząb. Kolejną cechą charakterystyczną było przedstawianie Neptuna z bujnymi rozczochranymi włosami i brodą. Na podstawie ryciny Mützla można przypuszczać, że te elementy ciała boga wód wykonano jako gęste pukle częściowo zakrywające szyję i opadające na tors. Neptun miał delikatnie odchyloną w kierunku prawego ramienia głowę. Układ jego rąk został odkuty w taki sposób, aby nie odstawały one od reszty ciała. Prawą ręką lekko zgiętą w łokciu Neptun wspierał się na trzonie trzymanego w dłoni trójzębu. Lewą ręką, również ugiętą w łokciu, Neptun sięgał za plecy, narzucając tym sposobem ciężką szatę na biodra z przodu. Jak zaznaczył żyjący w czasach budowy fontanny Neptuna Daniel Gomolcke – z trójzębu również tryskała woda<sup>25</sup>. Pod wodotryskiem znajdowała się przesklepiona piwnica mieszcząca instalacje doprowadzające wodę. Z ryciny Mützla wynika, że szata została narzucona na plecy boga wód i opadała swobodnie na podstawę rzeźby. Fotografia Hermanna Kronego została wykonana z ujęcia, które nie pokazuje szaty zarzuconej na plecy.

<sup>24</sup> Motyw delfina pod stopami Neptuna został włączony do ikonografii boga mórz w drugiej połowie XVI w. na podstawie opisu sanktuarium w Koryncie zawartego w *Wędrownkach po Helladzie* Pauzaniaza, zob. Luba Freedman, *Neptune in Classical and Renaissance Visual Art*, „International Journal of the Classical Tradition”, 2 (1995), 2, s. 231.

<sup>25</sup> Gomolcke, *Des kurtz-gefaßten Inbegriffs*, s. 177.

## Przesłanie i postrzeganie wrocławskiej fontanny Neptuna

Ikonografia nowożytnych przedstawień Neptuna – co wykazała Luba Freedman – ukształtowała się w końcu XV i w XVI w. w oderwaniu od starożytnej konwencji. Włoscy artyści renesansowi nie mogąc naśladować antycznych modeli w odniesieniu do Neptuna, stworzyli na podstawie starożytnej literatury (Homer, Wergiliusz, Filostrat, Pauzanasz) własną wizję boga mórz i wód. Przedstawiano go w otoczeniu wodnych stworzeń jako nagiego muskularnego mężczyznę w dwóch wariantach, mianowicie w gwałtownej pozie z uniesioną w rozkazującym geście prawicą bądź w pozie spokojnego, rezolutnego władcy wód. Przesłanie wykonywanych przedstawień Neptuna stanowiącego główną ozdobę fontann należy interpretować przede wszystkim w oparciu o motywy skłaniające do wystawienia danego monumentu przez zleceniodawcę (np. ukazanie władcy lub zwycięskiego dowódcy floty pod postacią Neptuna, władanie nad wodami)<sup>26</sup>. Należy jednak zauważyć, że oprawy artystyczne wykonywane w miejscu dotychczasowych publicznych ujęć wody miały przesłanie wskazujące na trwałe zaopatrzenie w wodę pitną, będące efektem dobrych rządów. Pamiętajmy, że Neptun był nie tylko bogiem mórz i oceanów, ale także panem wód słodkich, a zatem uniwersalnym symbolem dostępności wody<sup>27</sup>.

W szesnastowiecznych Włoszech powstały efektowne oprawy artystyczne ujęć wody, w tym fontann z motywem Neptuna, w takich miastach jak Florencja (1565), Bolonia (1595) czy Neapol (1600). Niewiele młodszym dziełem niż neapolitański jest wykonana na zlecenie Rady Miejskiej Gdańska istniejąca do dziś fontanna stojąca przez ratuszem tamtejszego Głównego Miasta. Budowę wodotrysku rozpoczęto w 1606 r. (sama rzeźba powstała w 1612 r.), ale prace sfinalizowano dopiero w 1633 r.<sup>28</sup> W wieku XVIII w środkowej Europie – w tym na Śląsku – publicznych fontann z Neptunem powstało całkiem sporo. Poniżej wymieniono tylko część miejscowości, w których je wzniesiono:

- Ołomuniec 1683<sup>29</sup>,

<sup>26</sup> Freedman, *Neptune in Classical*, s. 224–233.

<sup>27</sup> Takie przesłanie miała oprawa ujęcia wody na Targu Rybnym w Augsburgu z 1536 r. i wiele innych, zob. Bogna Ludwig, *Fontanny i wodotryski jako pomniki miejskości w nowożytnej Europie*, „Architectus”, 63 (2020), 3, s. 7, 12–13.

<sup>28</sup> Lars Olof Larsson, *Studnia Neptuna na Długim Targu w Gdańsku*, „Porta Aurea”, 12 (2013), s. 7–18.

<sup>29</sup> Twórcą ołomunieckiej fontanny Neptuna był rzeźbiarz Michael Mandík, który urodził się ok. 1640 r. w Gdańsku.

- Praga 1689<sup>30</sup>,
- Jelenia Góra 1730,
- Legnica 1731<sup>31</sup>,
- Świdnica 1732<sup>32</sup>,
- Wrocław 1732,
- Karniów (Krnov) 1750,
- Zgorzelec (Görlitz) 1756<sup>33</sup>,
- Gliwice 1794<sup>34</sup>,
- Iglawa (Jihlava) 1797.

Przed wrocławską wersją Neptuna powstała podobna rzeźba w Jeleniej Górze (1730)<sup>35</sup> oraz Legnicy (1731), a równolegle – w Świdnicy (1732). Motyw ten był na tyle często wykorzystywany w końcu XVII i w XVIII w. na terenie Królestwa Czeskiego do stworzenia kunsztownej oprawy dla publicznych fontann, że należy uznać, iż taki właśnie wybór tematu nie miał zakorzenienia w lokalnej tradycji, a wykorzystywał uniwersalny motyw antyczny, w dodatku w sposób oczywisty kojarzony z wodą. Wrocławską fontannę Neptuna należy zaliczyć do powszechnego już w XVIII w. w miastach niemieckich i czeskich zjawiska wystawiania fontann zwieńczonych postacią boga mórz i wód<sup>36</sup>.

Wrocławska fontanna Neptuna oprócz uniwersalnego symbolu dostępności wody mogła dodatkowo wskazywać na szerokie kontakty handlowe, również zamorskie wrocławian, a nawet dawną przynależność stolicy Śląska do związku

---

<sup>30</sup> W Pradze wykonano kilka fontann z motywem Neptuna. Z roku 1689 pochodzi tzw. fontanna niedźwiedzia (Medvědí kašna) dłuta Jeronýma Kohla (twórcy m.in. lwiej fontanny, zwanej też fontanną Lepolda na praskim zamku). Nazwa pochodzi od rzeźb niedźwiedzi podtrzymujących misę fontanny, na której ustawiono postument z Neptunem. Pierwotnie rzeźba Neptuna stała w prywatnym ogrodzie, a obecnie zdobi jeden z placów miasta – por.: <https://www.prazskekasny.cz/nam-14-rijna-smichov-praha-5/> (dostęp: 31 X 2022). Mniej okazała fontanna powstała ok. roku 1736 na dziedzińcu pałacu rodu Colloredo-Mansfeld (Colloredo-Mansfeldský palác) przy moście Karola. Figurę Neptuna wykonał Antonín Braun – por.: <https://www.prazskekasny.cz/kasna-s-neptunem-v-nadvori-colloredo-mansfeldskeho-palace/> (dostęp: 31 X 2022).

<sup>31</sup> *Legnica. Zarys monografii miasta*, red. Stanisław Dąbrowski, Wrocław–Legnica 1998, s. 224.

<sup>32</sup> *Świdnica. Zarys monografii miasta*, red. Waław Korta, Wrocław–Świdnica 1995, s. 248.

<sup>33</sup> *Führer durch Görlitz in Schlesien*, Görlitz [1927], s. 23.

<sup>34</sup> Uznaje się, że gliwicką fontannę Neptuna dłuta opawskiego rzeźbiarza Johannes Nitschego wykonano z okazji budowy w latach 1792–1812 Kanału Kłodnickiego, łączącego rejon wschodniego Górnego Śląska z Odrą oraz Bałtykiem, zob. Bogusław Tracz, *Gliwice. Biografia miasta*, Gliwice 2018, s. 72–73.

<sup>35</sup> Jeleniogórska pierwotnie zdobiła prywatny ogród, a dopiero w XIX w. ustawiono ją na Rynku.

<sup>36</sup> Szerzej zjawisko to analizuje: Ludwig, *Fontanny i wodotryski*, s. 6–12.

hanzeatyckiego<sup>37</sup>. Być może z taką hipotezą należy łączyć bardziej prozaiczny wątek. Mianowicie Nowy Targ na przestrzeni wokół fontanny był miejscem sprzedaży towarów znad morza – przede wszystkim ryb. Piszący o Wrocławiu w latach trzydziestych XVIII w. Daniel Gomolcke zaznaczał, że na placu znajdowały się kramy śledziowe (*Herrings-Bauden*)<sup>38</sup>. Odniesień do morza na Nowym Targu było zresztą więcej. Rafał Eysymontt zwraca uwagę, że zachodnią pierzeję placu na początku XV w. określano jako Pomerysche zyte, co odnosiło się do Pomorza, skąd sprowadzano ryby. Również nazwy kilku domów łączyły się z handlem morskim. Wśród nich badacz wymienia nr 43 Schoen albo Skanoer (Szkuner), nr 41/42 Rezeheubt (Rozewie) oraz nr 44 Meerschiff (Statek Morski), później Seeschif (Statek Morski) i Blaues Schiff (Błękitny Statek)<sup>39</sup>.

Warto także pamiętać, że Fontanna Neptuna na wrocławskim Nowym Targu stanęła w roku 1732 – w tym samym, gdy na Ostrowie Tumskim wzniesiono monument zwieńczony rzeźbą św. Jana Nepomucena, którego kult intensywnie rozwijał się w dobie kontrreformacji w Koronie Czeskiej. Odbiór obu tych rzeźb wśród ówczesnych wrocławian był zgola odmienny. Wyobrażenie Neptuna postrzegano jako „grzesznego i bezbożnego” (*sündlich und gottlos*). Pospółstwo utożsamiało go – zapewne ze względu na trzymany w prawicy trójząb – wprost z postacią diabła<sup>40</sup>. Kierujący się przesądami lud wielokrotnie dewastował pomnik, pomimo wykonania metalowego ogrodzenia fontanny. Problem był na tyle poważny, że zatrudniono stróża pilnującego wodotrysku<sup>41</sup>. Na początku XIX w. atrybut boga mórz i wód wzbudził wśród wrocławian bardziej prozaiczne skojarzenia. Julius Krebs twierdził, że właśnie „ze względu na podobieństwo trójzębu do wideł do przerzucania gnoju” (*wegen der Ähnlichkeit seines Dreizacks mit einer Mistgabel*) Neptun został przez wrocławian ochrzczony Jorgiem (Jurkiem) z widłami (niem. Gabeljürge)<sup>42</sup>.

<sup>37</sup> Małachowicz, *Fontanna Neptuna*, s. 12, por. także: Dobrzyniecki, *Fontanna Neptuna*, s. 204; *idem*, *Dawna fontanna Neptuna*, s. 209.

<sup>38</sup> Gomolcke, *Des kurtz-gefaßten Inbegriffs*, 176.

<sup>39</sup> Eysymontt, *Wrocławski Nowy Targ*, s. 63.

<sup>40</sup> Dobrzyniecki, *Dawna fontanna Neptuna*, s. 209.

<sup>41</sup> Roland, *Vollständige Topographie*, s. 24.

<sup>42</sup> Julius Krebs, *Der Führer durch Breslau und seine Umgebung*, Breslau [1836], s. 47.

## Naprawa wodotrysku w 1786 r.

W ciągu kolejnych dekad – już w okresie pruskim – fontanna stopniowo popadała w ruinę, a ze względu na niski poziom wody w Odrze przestała nawet działać. Z tego względu jeszcze w tym samym stuleciu przeszła pierwszy gruntowny remont. Władze miasta zdecydowały na jego przeprowadzenie z uwagi na uroczystość hołdu lennego Księstwa Śląskiego i Hrabstwa Kłodzkiego królowi pruskiemu Fryderykowi Wilhelmowi II, jaki odbył się w październiku 1786 r. we Wrocławiu. Z tej okazji przestrzeń publiczną miasta udekorowano i iluminowano. Najwyraźniej włodarze Wrocławia musieli się wstydzić zepsutego wodotrysku. Modernizację ujęcia wody w kunszcie św. Macieja powierzono mistrzowi Davidowi Holtzowi<sup>43</sup>. Specjalnie dla zasilania fontanny zamontowano koło wodne o średnicy 12 stóp z prostą korwą o wysokości 2 stóp, wprawiające w ruch dwa tłoki mosiężnych cylindrów o średnicy 7 cali. Co ciekawe, w zależności od poziomu wody koło można było opuszczać bądź podnosić. W ciągu minuty urządzenie było w stanie przepompować nawet 15 stóp sześciennych wody, tj. prawie 425 litrów. Wytworzone ciśnienie pozwalało wtłoczyć wodę na samą górę budynku, gdzie umieszczono miedziany zbiornik, z którego za pośrednictwem żelaznej rury o średnicy 3 cali woda spływała z wysokości nawet 60 stóp, płynąc dalej rurami na Nowy Targ<sup>44</sup>.

## Remont w 1838 r.

Pod koniec XVIII stulecia fontanna na Nowym Targu ulegała z roku na rok degradacji, aż w końcu w 1809 r. – w trudnym dla miasta czasie po zdobyciu przez wojska napoleońskie – została ponownie wyłączona z użytku i stanowiła „jedyną ozdobę placu”<sup>45</sup>. Musiało minąć jednak prawie 30 lat, zanim wodotrysk ponownie zadziałał, chociaż wrocławianie zabiegali o jego remont. W 1838 r. córka kupca Scholtza przekazała wrocławskiemu Prezydium Policji sumę 500 talarów na pamiątkę swoich zmarłych rodziców z myślą o jakichś celach komunalnych. Prezydent policji oraz tajny nadradca rządowy Ferdinand Wilhelm Heinke (1782–1857), który od dłuższego czasu zabiegał o odbudowę fontanny Neptuna, zaferował

<sup>43</sup> Por.: Archiwum Państwowe we Wrocławiu (dalej: APWr.), Magistrat Wrocławia,teczka 43 094 (III/32 667), pag. 1.

<sup>44</sup> Roland, *Vollständige Topographie*, s. 24.

<sup>45</sup> Friedrich August Noessel, *Breslau und dessen Umgebungen*, Breslau 1825, s. 54.

otrzymaną sumę właśnie na ten cel i sporządził kosztorys naprawy. Chociaż przewyższał on kwotę darowizny wrocławianki, magistrat oraz Rada Miejska – które już od kilku lat planowały wymianę rurociągu z kunsztu św. Macieja do fontanny Neptuna na żelazny – wyraziły gotowość pokrycia brakującej sumy. Nadzór nad remontem wodotrysku powierzono miejskiemu radcy budowlanemu Carlowi Heinrichowi Studtowi. Pracami kierował mistrz (*Kunstmeister*) Carl Heiber, który wykonał projekt nowego basenu, stworzył szablony i modele oraz „w ogóle przy całym dziele wykazał się zapalem bez wytchnienia” – jak odnotował Roland<sup>46</sup>. Przy rozbiórce basenu, która nastąpiła w maju 1838 r., okazało się, że wzmocnienia wymaga również sklepienie niewielkiej komory znajdującej się pod fontanną. To przedłużyło prace do jesieni – finał nastąpił 21 X 1838 r.

Uszkodzone i brakujące elementy monumentu wykonał „bardzo szykownie z gliny dyletant w sztuce rzeźbiarstwa, tutejszy mieszczanin i fabrykant śrutu pan J. F. Anderson”<sup>47</sup>. Do pracy zgłosił się na ochotnika i wykonał ją nieodpłatnie. Wiadomo, że rzeźba Neptuna nie uległa wówczas zmianom. Zdecydowano jedynie „w miejsce całkowicie bezużytecznego, pozbawionego smaku, nieodróżniającego się od widel do gnoju trójzębu, wodnemu bóstwu dano do ręki połączony trójząb w formie antycznej” – co odnotował Roland<sup>48</sup>. Fontannę pomalowano farbą olejną zgodną z barwą piaskowca. Ponadto rurę doprowadzającą wodę wewnątrz monumentu wymieniono na trwalszą, miedzianą w taki sposób, aby łatwo można ją zdemontować. Przy okazji rozwiązano problem zamarzania wody wewnątrz instalacji poprzez montaż zaworu służącego do jej spuszczenia. Również dopływ wody pod monumentem zabezpieczono zaworem o średnicy 4 cali, służącym do odcięcia lub regulacji jej strumienia.

Podczas tego remontu nowy basen na podstawie projektu wspomnianego Heibera wykonał strzeliński kamieniarz Ch. Bungenstab z bloków granitu. Obudowa basenu miała taką samą średnicę jak dotychczasowa. Zdecydowano jednak wystawić basen na rzucie dwunastokąta o prostych podziałach poziomych ścianek jego obudowy, przeprowadzonych za pomocą ciągnących się dookoła cokołu i gzym-su. Dno basenu znajdowało się 1,5 stopy ponad nawierzchnią placu, a jego

<sup>46</sup> Roland, *Vollständige Topographie*, s. 25.

<sup>47</sup> Także Andersson, *Anderssohn*.

<sup>48</sup> *An die Stele des gänzlich unbrauchbaren, geschmacklosen, einer Düngergabel nicht unähnlichen Dreizacks ward ein neuer, in Oel vergoldeter Tridents von antiker Form dem Wassergott in die Hand gegeben [...]*. Roland, *Vollständige Topographie*, s. 25.



wysokość wyniosła 2 stopy. Obudowę basenu poprzedzały dwa stopnie. Wiadomo, że koszt remontu wyniósł około 1100 talarów<sup>49</sup>.

Zauważalną dla podziwiających monument zmianą było wykonanie dodatkowego wytrysku wody z trójzębu Neptuna. Spektakularny efekt wypływu wody umożliwiła modernizacja kunsztu św. Macieja<sup>50</sup>, która polegała na podniesieniu zbiornika zasilającego rurociągi, w tym – ten zasilający wodotrysk na Nowym Targu. Dotychczasowa maszyna parowa musiała zatem wciągać wodę nie, jak dotąd, na wysokość 24 stóp, lecz na poziom 30 stóp ponad poziom Odry<sup>51</sup>. Dzięki temu nawet przy niskim poziomie wody w Odrze fontanna działała. Istotnie, ciśnienie tryskającej z niej wody nie uszło uwadze dziennikarzem: „Nasz Neptun zachowuje się bardzo nieprzyjacielsko względem okolicznych handlarek włoszczyzną. Swoimi strumieniami [wody – przyp. TS] nie ogranicza się do basenu i wygląda, jakby z Nowego Targu chciał uczynić małą Wenecję” – czytamy w gazecie „Breslauer Blättern” z jesieni 1838 r.<sup>52</sup>

Przy okazji remontu wodotrysku przebudowane zostały rurociągi. Wcześniej część miasta otrzymywała wodę płynącą przez fontannę Neptuna. W obawie przed zatkanie rur nieczystościami, które trafiały do basenu, zdecydowano się o bezpośrednim zasilaniu wodą z kunsztu św. Macieja. „Stary bóg tryska zatem teraz swą wodą jedynie dla ozdoby oraz do czyszczenia okolicznych rynsztoków” – wzmiankował niedługo po remoncie fontanny rzeczony już Roland<sup>53</sup>.

---

<sup>49</sup> *Ibidem*, s. 26.

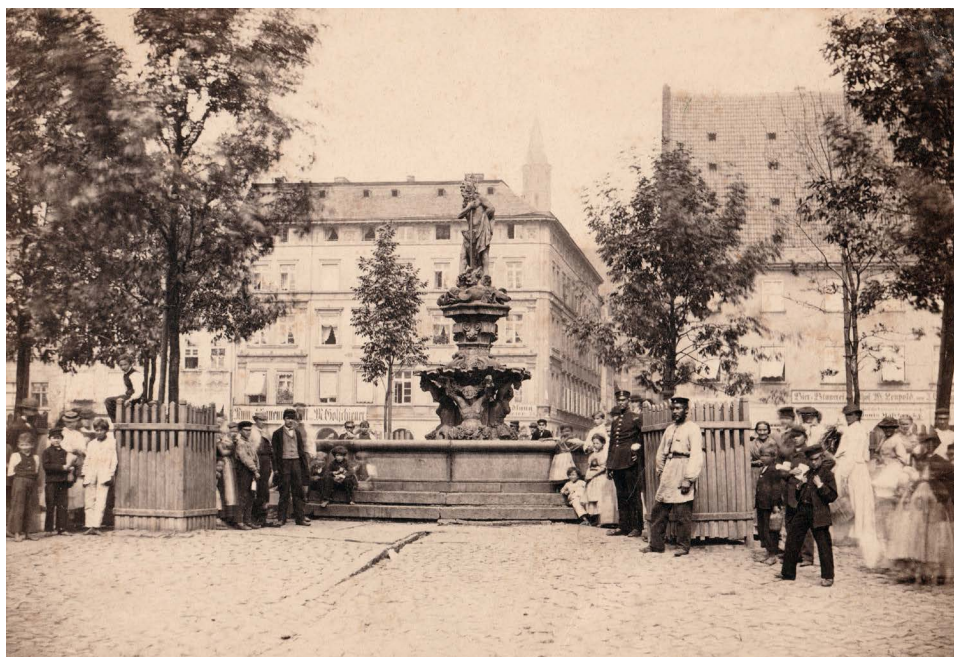
<sup>50</sup> Na marginesie warto wspomnieć, że wodotrysk nadal zasilany był przez kunszt św. Macieja, który w tym czasie zmodernizowano, zastępując zawodny i kosztowny napęd kołem wodnym wydajniejszą pracą maszyny parowej. Inwestycję przyspieszył pożar czepalni, który wybuchł w 1824 r. Dwa lata później w nowym budynku uruchomiono parowy zespół pompowy, zob. szerzej: Ryszard Nowakowski, Miron Urbaniak, *Wrocławskie wodociągi i kanalizacja od przeszłości do współczesności*, Wrocław 2011, s. 20–23.

<sup>51</sup> *Ibidem*, s. 25–26.

<sup>52</sup> *Neptun, unser, benimmt sich sehr feindlich gegen die umwohnenden Grünzeug-Frauen. Er beschränkt sich mit seinen Strahlen nicht auf das Becken und scheint aus dem Neumarkt ein klein Venedig machen zu wollen – Neptun*, „Breslauer Bote. Breslauer Blätter für heitere und ernste Unterhaltung” (Dodatek), 1838, 24, s. 287.

<sup>53</sup> Roland, *Vollständige Topographie*, s. 26.





Il. 1. Fontanna Neptuna, Fot. Hermann Krone, przed 1874 r.  
Zbiory Muzeum Architektury we Wrocławiu (sygn. MAt V-1675)

## Fontanna Neptuna w kulturze Wrocławia

Na łamach „Breslauer Bote” opisano incydent, jaki miał miejsce w jednej z piwiarni na Nowym Targu. Mianowicie według nazbyt dramatycznej relacji tej gazety, wkrótce po uruchomieniu odnowionej fontanny Neptuna pewien przemydlny przybysz nieomal został pobity na śmierć, kiedy stwierdził, że „fontanna na Wilhelmshöhe pod Kassel jest nawet jeszcze piękniejsza od Jurka z Widłami”<sup>54</sup>. Można zatem założyć, że wyobrażenie Neptuna zaczęto traktować nie tylko jako ozdobę, ale wręcz jeden z symboli Wrocławia. Sporą popularnością cieszyły się wydawane w latach czterdziestych XIX w. *Jorga z Widłami spaceru w noc noworoczną* autorstwa G. Rolanda. W tych opowiadaniach kamienny Neptun ożywał i zeskakiwał z postumentu w czasie nocy sylwestrowej. Zwiedzał miasto, komentując wydarzenia upływającego roku. Jako przykład twórczości Rolanda przytoczono niżej początek opowieści z nowego roku 1845, w której ożywiony posąg

<sup>54</sup> *Wasserkunst*, „Breslauer Bote. Breslauer Blätter für heitere und ernste Unterhaltung” (Dodatek), nr 23 z [b. d. dziennej] 1838, s. 274.

Neptuna spotyka Ahaswera – legendarnego Żyda Wiecznego Tułacza, postać ciesząca się w epoce romantyzmu szczególną popularnością:

Dzwon wybił dwunastą!

Dwunastą wybił dzwon!

Chwalcie Pana!

A zatem dzielny stróż naszego kwartału zawołał zachrypniętym głosem i ryczące głosy kilku „zgromadzonych” wykrzyknęły w noc swoje ordynarne „Szczęśliwego Nowego Roku! Szczęśliwego Nowego Roku!”

Długo czekałem tej godziny – ja, stary bóg wód. Wszak to jedyna godzina w roku, która na krótko uwalnia mnie z mojej posługi, a że moja służba nie jest dla mnie żadną przyjemnością, zapewne mi ziemskie dzieci uwierzą, bo od bliska półtora roku biedota nie przynosi mi nawet jednego łyku wody, a nogi sztywnieją od wiecznego stania. – No, to trzeba zmienić! W czasie gdy wszyscy składają petycje, chcę także ja raz się zapytać, dlaczego nie dostaję żadnego pożywienia. Gdybym tylko otrzymał odpowiedź!

Tak szybko jak to było możliwe, zszedłem z mojego postumentu i pobiegłem ile tchu do dorożki, aby ją zająć, gdy wtem zobaczyłem jakąś inną męską postać w znoszonym płaszczu również mocnymi krokami zmierzającą do powozu. Nie chciałem stracić przewagi, pomimo to obcy przyspieszył swoje kroki takim sposobem, że obaj w jednym i tym samym momencie dotarliśmy do dorożki i stuknęliśmy się głowami. *Pardon Monsieur!* – zawołałem. – Byłem przed Panem i życzę sobie dorożkę na jedną godzinę!

*Excusez Monsieur!* – odpowiedział obcy z lekko żydowskim akcentem. – Byłem tu wcześniej niż Pan i także życzę sobie dorożki na jedną godzinę.

No więc? – burknął woźnica, gapiąc się głupio na nas obu. – „Jedyn tyż może jechać”.

Więc dokąd Pan chce jechać? – zapytałem się okrytego płaszczem człowieka.

Mnie jest obojętne – jadę dla własnej przyjemności.

Tak? – Ja też, więc możemy jechać razem

Obojętne mi!

No, mnie to też jest obojętne! – rzecze woźnica, gdy wsiadaliśmy. – A zatem dokąd? Czy ul. Tauentziena [Tauentzienstraße, ob. ul. T. Kościuszki – przyp. TS] jest wybrukowana? – zapytałem z poufną troską.

Oczywiście – od kiedy gotów jest most Fenigowy [Pfenningbrücke, później Tashenbrücke – poprzednik obecnego mostu P. Skargi – przyp. TS].

On także jest gotowy?! – a zatem prosto i przez ul. Tauentziena do Dworca Świebodzkiego [Freiburger Bahnhof – przyp. TS].

Jehi!

[...] <sup>55</sup>.

W czasach narastającej demokratyzacji społeczeństwa niemieckiego, w okresie burzliwych wydarzeń Wiosny Ludów, fontanna na Nowym Targu pełniła funkcję publicznej mównicy. Wiele osób wspinało się na monument, by przemawiać z niego do zgromadzonego na Nowym Targu tłumu.

Nie tylko w literaturze, lecz również w rzeczywistości wrocławska fontanna Neptuna ściśle wiązała się ze świętowaniem Sylwestra oraz Nowego Roku. Jednym z bardziej charakterystycznych, a zarazem niezbyt eleganckich zwyczajów żegnania starego roku były w połowie XIX w. marsze sylwestrowe. Miały one miejsce na Nowym Targu, zaś centralny punkt obchodów stanowił wodotrysk z bogiem mórz. Marsze te charakteryzowały się nadmiernym spożywaniem alkoholu oraz hałasowaniem. O północy rozentuzjasmowany tłum wykrzykiwał w kierunku Neptuna – gromkie *Prosit Neujahr!* (Szczęśliwego Nowego Roku!) <sup>56</sup>.

Ostatnim takim sylwestrem był ten w 1850 r. „Schlesische Zeitung” tak oto relacjonowała wieczór:

W noc sylwestrową zwykle Nowy Targ tętni życiem, zwłaszcza o północy, gdy Jorg z Widłami pozdrawiany jest wielotysięcznym okrzykiem „Szczęśliwego Nowego Roku!”. Także w tym roku utrzymał się ten zwyczaj: pomimo złej pogody wiele setek ludzi przybyło na Nowy Targ, aby na całe gardło przywitać Nowy Rok. Ale tym razem ta ludowa zabawa nie obeszła się bez incydentu. Jak nam powiedziano, pewien młody mężczyzna, który miał zamiar przemówić do ludu, wspiął się na kolumnę Neptuna. Gdy obecni policjanci uniemożliwili mu przemowę, masa ludu powstała przeciwko im. Chociaż policjanci dobyli szpad, nie udało im się stłumić buntu, wręcz przeciwnie doznali wielu szkód ze strony rozbudzonego tłumu, a jeden z nich musiał nawet uciekać do siedziby rejencji, aby ująć przed furią goniącej go

<sup>55</sup> Gustav Roland, *Des Gabeljürgen Rundgang in der Neujahrsnacht 1845*, Breslau [1845], s. 3.

<sup>56</sup> Por.: Tomasz Sielicki, *Prosit Neujahr! Jak witano Nowy Rok w dawnym Wrocławiu?*, „Wroclife”, <https://archiwum.wroclife.pl/nasze-miasto/jak-witano-nowy-rok-w-dawnym-wroclawiu/> (dostęp: 31 X 2022).

hordy. Dopiero około godziny 1 w nocy, gdy przybyło kilku wojskowych ściągniętych z wartowni bramy Piaskowej, pospólstwo natychmiast rozproszyło się<sup>57</sup>.

W dniu 2 I 1851 r. wrocławskie Prezydium Policji zakazało „wszystkich tego rodzaju zgromadzeń na Nowym Targu w przyszłości”<sup>58</sup>. Świątowanie Sylwestra wokół fontanny Neptuna zagościło jednak w tradycji lokalnej na stałe.



Il. 2. Sylwester na Nowym Targu, karta pocztowa z 1902 r. Zbiory Tomasza Sielickiego

## Remont fontanny w 1874 r.

Przez ustawiczne wspinanie się na pomnik dzieło ulegało ciągłym uszkodzeniom. Na początku lat siedemdziesiątych XIX w. władze miejskie zdecydowały o generalnym remoncie monumentu. Nie można także zapomnieć, że od 1871 r. wrocławskie wodociągi działały już w oparciu o nowoczesny system produkcji i dystrybucji wody. Jego zasadniczą częścią była wieża ciśnień, jaka powstała przy Am Weidendamme (ob. ul. Na Grobli), która również zaopatrywała w wodę słynną fontannę. Także w tym kontekście należy doszukiwać się przyczyn kolejnego odnowienia wodotrysku<sup>59</sup>.

<sup>57</sup> [In der Sylvesternacht], „Schlesische Zeitung”, nr 3 z 3 I 1851, s. 15.

<sup>58</sup> *Bekanntmachung*, „Breslauer Zeitung”, nr 3 z 3 I 1851, s. 11.

<sup>59</sup> W 1871 r. ułożony został rurociąg przez Sandbrücke (most Piaskowy) – Nowakowski, Urbaniak, *Wrocławskie wodociągi*, s. 29.



Na remont fontanny zagwarantowane zostały środki w wysokości 1700 talarów<sup>60</sup>. Taką wycenę (2 II 1872 r. przedłożono radnym) podał rzeźbiarz Hermann Michaelis<sup>61</sup>. Na posiedzeniu zgromadzenia miejskiego w dniu 27 V 1872 r. radni wyrazili zgodę na sfinansowanie remontu<sup>62</sup>. Kosztorys obejmował jedynie naprawę podniszczonego dzieła. Prace polegać miały na uzupełnieniu i rekonstrukcji około stu drobnych fragmentów rzeźb (jak np. palce, nosy). Radni skonstatowali, że odnowiona w ten sposób rzeźba z piaskowca będzie nazbyt łatwo niszczała. Monument składał się bowiem z 15 bloków piaskowca połączonych fugami. Przez nie właśnie woda dostawała się do środka rzeźby, powodując jej uszkodzenia przy nagłej zmianie temperatury.

W sierpniu 1872 r. władze miejskie uznały, że najlepszym rozwiązaniem było przeprowadzenie „generalnego odnowienia dzieła sztuki dokładnie na wzór starego modelu” (*vollständige Erneuerung des Kunstwerkes genau nach dem alten Modell*). Sprowadzało się to w zasadzie do odkucia całkiem nowej fontanny. Przede wszystkim monument chciano wykonać z pięciu bloków piaskowca zestawionych wyłącznie poziomo. To miało zapewnić o wiele większą trwałość rzeźby. Poza tym zdecydowano się o wykonaniu całkiem nowej rzeźby Neptuna. Kierując się tymi wytycznymi, o nową wycenę remontu fontanny poproszono dwóch artystów. Oferta Michaelisa opiewała na kwotę 2513 talarów. Tańszą – w wysokości 2380 talarów – okazała się oferta Alberta Rachnera (1836–1900)<sup>63</sup> i to do niej przychyliła się Komisja Budowlana (*Bau-Commission*)<sup>64</sup>.

Na posiedzeniu radnych w dniu 12 IX 1872 r. zgromadzeni debatowali nad projektem magistratu. Co ciekawe, podczas obrad pojawiło się kilka alternatywnych

<sup>60</sup> „Referate zu den Sitzungen der Stadtverordneten-Versammlung zu Breslau” 1872 [część z referatami magistratu], referat nr 286, s. 166–167.

<sup>61</sup> Hermann Michaelis był twórcą m.in. rzeźb dekorujących budynek Nowej Giełdy (1867) przy Graupenstraße (ul. Krupnicza) czy wieńczących gmach Śląskiego Muzeum Sztuk Pięknych (1880) na Museumsplatz (pl. Muzealny) – por.: Hans Luchs, *Breslau. Ein Führer durch die Stadt für Einheimische und Fremde*, bearb. von Otto Linke, Breslau 1901, s. 33, 35.

<sup>62</sup> „Referate zu den Sitzungen der Stadtverordneten-Versammlung zu Breslau” 1872 [część z protokołami posiedzeń Zgromadzenia Miejskiego], protokół nr 542, s. 148–149.

<sup>63</sup> Albert Rachner był twórcą wykonanego w 1871 r. zachowanego do dziś popiersia Karola Linneusza, które stało w ogrodzie botanicznym (obecnie oryginał znajduje się w sali wykładowej, a na terenie ogrodu umieszczono kopię). Do innych – wykonanych już po renowacji fontanny Neptuna – dzieł Rachnera należały niezachowany medalion z podobizną J. F. Knorra na pomniku w obecnym parku J. Słowackiego (1878, monument zachowany częściowo) oraz wykonane w 1882 r. popiersie Karla Holteia na Holteihöhe (ob. Wzgórze Polskie).

<sup>64</sup> „Referate zu den Sitzungen der Stadtverordneten-Versammlung zu Breslau” 1872, referat nr 561, s. 343–344.

propozycji odnowienia fontanny. Radny Carl Paul zasugerował odrzucenie wniosku magistratu i wykonanie figury z żeliwa. Z kolei radny C. Kayser wnioskował, żeby „magistrat przedstawił zgromadzeniu projekt publicznej fontanny na Nowym Targu w bardziej stylowej formie” (*den Magistrat ersuchen, für Anlage eines öffentlichen Brunnen auf dem Neumarkt in stylvollerer Ausführung der Versammlung eine Vorlage zugehen zu lassen*). Ostatni głos w dyskusji zabrał radny Aurel Anderssohn, który zaproponował rzeźbę wykonaną ze stopu cynku<sup>65</sup>. Poprawki przypadły, a radni przegłosowali wniosek magistratu, powierzając prace renowacyjne Rachnerowi i jednocześnie wyrażając zgodę na zwiększenie kosztów remontu o brakujące 680 talarów. Niestety dokumentacji projektowej obejmującej ten remont jak dotąd nie udało się odnaleźć, dlatego autor sięga po materiały prasowe<sup>66</sup>.

Nowa figura boga mórz gotowa była na początku 1874 r. Na łamach „Breslauer Zeitung” opublikowano obszerny jej opis w następującym brzmieniu:

Jorg z widłami na Nowym Targu. Na środku tego placu znajduje się – jak powszechnie wiadomo – od półtora stulecia duża niecka z posągami Neptuna, z którego trójzębu wytryska woda. Ząb czasu znacząco nagryzł tę statwę. To, co się zachowało, całkowicie zniszczył rok 1848, w którym odbywały się liczne zgromadzenia ludowe. Także w sylwestra na boga mórz wspinały się osoby chcące złożyć życzenia, nie dziwota zatem, że jego ręce, nogi oraz palce zostały przez to w ekstremalnym stopniu okaleczone. Przed dwoma laty władze miejskie zdecydowały się upiększyć tę nieckę i zlecić wymianę starej figury Neptuna na nową. Wykonanie powierzono naszemu współobywatelowi, rzeźbiarzowi panu Albertowi Rachnerowi. Wspomniany artysta obecnie ukończył swoje zlecenie tak dalece, że figura jest gotowa, a w ciągu następnego miesiąca zostanie uwolniona ze swoich osłon i będzie mogła zostać oddana do użytku. Nowo wybudowana wieża ciśnienia [Na Grobli – przyp. TS] będzie w należyty sposób zaopatrywać nieckę w wodę. Na kawałku skały o wysokości 1 metra, która równa jest z lustrem wody basenu, z sitowia wystają swobodnie tułowiami do przodu 2 syreny i 2 trytonów, których ręce trzymają 4 duże muszle, podczas gdy ich rybie ogony są splecione ze sobą. Ponad muszlami tworzącymi jedną dużą czaszę, znajduje się potężny kapitel z czterema konsolami, na których pokrywie leżą 4 delfiny,

<sup>65</sup> „Referate zu den Sitzungen der Stadtverordneten-Versammlung zu Breslau” 1872 [część z protokołami posiedzeń Zgromadzenia Miejskiego], protokół nr 962, s. 258–259.

<sup>66</sup> W Archiwum Państwowym we Wrocławiu znajdują teczki dotyczące fontanny Neptuna, ale jedna zawiera dokumentację z XVIII w. oraz z czasów remontu z 1838 r., druga zaś z lat 90. XIX w. Potrzebna jest zatem bardziej dogłębna kwerenda, jeżeli dokumentacja remontu z 1874 r. w ogóle się zachowała.

z których paszcz wylatują strumienie wody. Na tym kapitulu stoi naturalnej wielkości bóg mórz z długą brodą i rozwianą szatą, trzymający w prawej ręce trójząb, a w lewej – muszlę. Jego głowę oplatają liście trzciny, podczas gdy u podnóża skały umieszczono muszle, ślimaki wodne, nimfy i rośliny wodne. Stara figura Neptuna składała się z 15 różnych kawałków piaskowca, które to były – jak głosi inskrypcja – sporządzone w roku 1732 r. przez tutejszego mistrza kamieniarskiego B. Limbergera.

Pan A. Rachner przekazał w darze tego szacownego Neptuna tutejszemu muzeum starożytności, gdzie powinien on zostać zachowanym dla przyszłych czasów jako pamiątka. Nowa figura składa się z 5 kawałków twardego piaskowca sprowadzonego z Warty Bolesławieckiej (Neu-Wartha bei Bunzlau). Duży blok piaskowcowy, który przez długi czas leżał na Nowym Targu, został użyty do [wykonania – przyp. TS] czaszy składającej się z 4 muszli. Całe dzieło sztuki, które w sposób o wiele bardziej genialny niż wcześniejsze zostało wykonane, oraz swojemu twórcy przysparza dużo zaszczytu, zostało opracowane na podstawie przygotowanego przez Rachnera modelu gipsowego<sup>67</sup>.

Należy przy tym zwrócić uwagę, że dziennikarz przekazuje informację o wymianie posągu Neptuna (*die alte Neptunstatue durch eine neue zu ersetzen zu lassen*). Dotyczyło to jednak całości wystroju rzeźbiarskiego fontanny. Potwierdzają to także inne wzmianki prasowe. Duży blok piaskowca, który przez dłuższy czas leżał na Nowym Targu, miał bowiem posłużyć do wykonania misy, składającej się z czterech muszli.

W pierwszej połowie kwietnia oczom wrocławian ukazała się wieńcząca fontannę nowa statua Neptuna, z której usunięto rusztowania. „Schlesische Zeitung” nie omieszkała donieść o tym fakcie:

Neptun, kamienny gość na Nowym Targu, został w końcu uwolniony ze swojej osłony i prezentuje się Publiczności ze swojego wysokiego postumentu jako odrodzony w upiększonej formie. Bliższe oglądanie najwidoczniej dobrze wykonanej rzeźby będzie możliwe dopiero wtedy, gdy bóg morza zdobędzie swój atrybut władzy, którego mu jeszcze brakuje. Do tego czasu ze względu na otaczające nową nieckę bariery Publiczność musi zadowolić się podziwianiem Jego Wysokości z oddającej szacunek odległości<sup>68</sup>.

<sup>67</sup> *Der Gabeljürge am Neumarkt*, „Breslauer Zeitung”, nr 47 z 29 I 1874.

<sup>68</sup> *Neptun*, „Schlesische Zeitung”, nr 169 z 12 IV 1874.

Próba generalna wodotrysku po remoncie odbyła się 1 V 1874 r., a nazajutrz w południe został on ponownie uruchomiony. Wydarzenie to przyciągnęło na Nowy Targ tłumy wrocławian. Na łamach „Schlesische Zeitung” znalazła się następująca relacja:

Po tym jak wczoraj odbyła się próba generalna Neptun, *alias* Jorg z widłami, wraz z leżącymi u stóp boga mórz delfinami, rozpoczął swoją działalność. Ogrodzenie nowego założenia znikło i obecnie to piękne dzieło swobodnie prezentuje się oczom. Setki ludzi okrążyły dziś nieckę, aby nacieszyć się długo wyczekiwany widowiskiem<sup>69</sup>.

Entuzjazmu wobec nowej odsłony wodotrysku nie krył również dziennik „Breslauer Zeitung”:

Jorg z widłami znów działa. Dziś w południe strumienie wody wytrysnęły radośnie z jego trójzębu, a z otworów gębowych trytonów strumyczek wypłynął do basenu, przyjemnie pluskając. Przeszkadzające rusztowania zostały całkowicie usunięte i bóg mórz cudownie promienieje nowym pięknem<sup>70</sup>.

Zdziwienie może wywoływać fakt, że wrocławianie – także przedstawiciele prasy – z taką łatwością rozstali się z barokową statua Neptuna, której miejsce zajęło dzieło Rachnera. Chociaż rzeźbiarz otrzymał zlecenie na wykonanie dokładnej kopii, to jednak ostatecznie wykonał rzeźbę różniącą się od tej, którą miała zastąpić. Rachnerowski Neptun stoi w odwróconym kontrapoście, lewą nogę mając lekko zgiętą w kolanie. Prawą rękę wznosi ku górze, dzierżąc w niej trójząb. W ręce lewej trzymał zaś muszlę. Postać sprawiała wrażenie bardziej dynamicznej od poprzednika. Warto przytoczyć opis nowej statuy z łam „Breslauer Morgen-Zeitung”, której dziennikarz pozwolił sobie na dość krytyczną ocenę sztuki rzeźby:

Jorg z widłami na Nowym Targu powrócił dziś wreszcie po długim bezkrólewiu do swoich funkcji. Tłum gapiów zebrał się wokół nowo powstałego, który – choć śmiało się do niego majowe słońce – niestrudzenie akompaniował spadającą do, naszym zdaniem, zbyt małej niecki wodą przelotnym opadom śniegu występującym w interwałach. Sporządzona przez pana rzeźbiarza Rachnera grupa rzeźbiarska została wykonana w najdrobniejszych szczegółach znakomicie i sprawia dobre wrażenie.

<sup>69</sup> *Der Neptun*, „Schlesische Zeitung”, nr 203 z 3 V 1874.

<sup>70</sup> *Der Gabeljürge*, „Breslauer Zeitung”, nr 203 z 3 V 1874.



Głowa i tors Neptuna – w ogóle przód – nie licząc szyi, która oglądana z dołu wydaje się zbyt krótka, pomimo kolosalnej formy, prezentują oglądającym harmonijne proporcje. Istotnie, oglądający od strony pleców nie wiedzieliby, kogo ma zaszczyt widzieć przed sobą, gdyby nie atrybut – widły – przewyższające głowę Neptuna o kilka cali, bo statua bardziej podobna jest do pomnika Wielkiego Elektora niż do boga mórz Neptuna. Nasz Neptun posiada mianowicie płaszcz, a my żadną miarą nie możemy odgadnąć, w jakim celu jest mu potrzebny w jego żywiole – wodzie – jeśli nie założymy, że artysta przyznał mu tę ozdobę tylko dlatego, że płaszcz łatwiej jest wyrzeźbić w kamieniu niż ludzkie plecy, które – by tylko móc przybliżyć się do proporcji anatomicznych – wymagają ręki natchnionego przez boga artysty<sup>71</sup>.

Wrocławian zszokował jednak inny fakt, a mianowicie zezwolenie na zamieszczanie na ściankach obudowy basenu ogłoszeń w formie malowanych farbami olejnymi od szablonu adresów. W wyniku sprzeciwu społeczeństwa już po kilku dniach uwolniono fontannę od pełnienia funkcji słupa ogłoszeniowego, chociaż baczniejsi obserwatorzy dostrzegali jeszcze ślady, jakie pozostawiła farba. Narzekano również na zanieczyszczenia basenu przez dzieci, wrzucające do środka kamienie, kawałki szkła lub skorupy ceramiczne, śmieci i papiery. Już po tygodniu od uruchomienia wodotrysku dno basenu pokrywała warstwa nieczystości zapychające odpływ basenu<sup>72</sup>.

W świetle analizowanych powyżej przekazów – uchwały zgromadzenia miejscowego wyrażającej zgodę na wykonanie przez Rachnera nowej rzeźby oraz doniesień prasowych o jej ustawieniu i porównaniach ze barokową fontanną – należy stwierdzić, że rzeźba z 1732 r. została podczas prac remontowych usunięta. Jej miejsce zajęła zaś nie wierna kopia, lecz jej swobodna interpretacja. Niesie to za sobą dalekosiężne konsekwencje. Dalsze dzieje wrocławskiej fontanny Neptuna to historia już Rachnerowskiego dzieła. Oddzielny wątek stanowią losy barokowej rzeźby. Do tego zagadnienia powrócimy w dalszej części tekstu.

<sup>71</sup> *Der Gabeljürge*, „Breslauer Morgen-Zeitung”, nr 102 z 3 V 1874, s. 6.

<sup>72</sup> *Am Gabeljürge auf dem Neumarkt*, „Breslauer Zeitung”, nr 205 z 5 V 1874; *Vom Neumarkt*, „Schlesische Zeitung”, nr 215 z 10 V 1874; *Der Gabeljürge auf dem Neumarkt*, „Breslauer Morgen-Zeitung”, nr 103 z 5 V 1874, s. 5.



Il. 3. Wrocławski Neptun, karta pocztowa z początku XX w. Zbiory Tomasza Sielickiego

### **Renowacja w 1894 r.**

Kolejną renowację monument przeszedł 20 lat później. Należy założyć, że okazją stał się organizowany we Wrocławiu VIII Ogólnoniemiecki Turniej Sportowy, na który przybyło wielu gości z całych Niemiec. Zakres prac ograniczał się w zasadzie do „uzupełnienia odłupanych fragmentów figur, montażu rury doprowadzającej wewnątrz, miedzianych delfinich języków, wybrukowania piwnicy znajdującej się pod fontanną, wypełnienia cementem fug granitowego basenu,

stopni oraz sklepienia piwnicy oraz instalacji dyszy do odprowadzania wody z piwnicy”. Całkowity koszt renowacji wyniósł 902,37 marki<sup>73</sup>.

W ramach prac renowacyjnych zaasfaltowano miejsca nieopodal fontanny, w których niegdyś rosły drzewa<sup>74</sup>. Według sprawozdań magistratu prace te przeprowadzone miały zostać od połowy lipca do początku października. Według wrocławskich dzienników prace renowacyjne trwały już co najmniej w połowie czerwca<sup>75</sup>, a wodotrysk ponownie działał w połowie sierpnia<sup>76</sup>. Trudno także uznać, aby jeden z symboli Wrocławia w trakcie trwania tak ważnego wydarzenia (druga połowa lipca), jakim było święto sportowe, byłby niedostępny dla turystów.

### Symbol wrocławskiego handlu

Postać wrocławskiego Neptuna wiązana była nie tylko z zabawami sylwestrowymi. Kojarzono ją przede wszystkim z Nowym Targiem, jednym z głównych miejsc handlowych dziewiętnastowiecznego Wrocławia. Wieńczące fontannę bóstwo niejako patronowało prowadzonym pod jego okiem transakcjom.

Kupców z Nowego Targu łączyła z Neptunem więź szczególna, o czym najlepiej świadczy moment likwidacji handlu na placu w związku z otwarciem w 1908 r. w pobliżu – przy ówczesnym pl. Rycerskim (Ritterplatz, ob. pl. bpa Nankiera) nowoczesnej Hali Targowej. Z tej okazji ukazał się nawet druk ulotny, którego fragment w tłumaczeniu Grzegorza Sobela brzmi następująco:

Gdy znalazłem się na placu, handel był istotą tego miejsca. Tłum sprzedających i kupujących gromadził się tutaj podczas targów i jarmarków. Podobnie nocą sylwestrową witający Nowy Rok wrocławianie uwalniali mnie od codziennej samotności. Zwykle jednak Nowy Targ nie tętnił przesadnie życiem, a najwięcej radości sprawiały mi dzieci próbujące wpaść w upalne dni do basenu pode mną. Bywało jednak, iż przez lata woda nie łała się z pyszczków delfinów, wówczas sam sobie wydawałem się nudny. Czasem stanęła pode mną zakochana para, czasem policmajster wlepił mandat rzucającemu niedopałek pod fontannę, czasem pojawiał się ktoś ze sztalugą, czasem... Stojąc tu wiele widziałem i wiele słyszałem. Miasto się zmieniało, a ja

<sup>73</sup> „Verwaltung-Bericht des Magistrats der Königlichen Haupt- und Residenzstadt Breslau 1892–1895”, s. 455; por. także: APWr., Magistrat Wrocławia, teczka 27 757 (III/17329), pag. 13–24.

<sup>74</sup> *Vom Neumarkte*, „Schlesische Zeitung”, nr 402 z 12 VI 1894 (b.p.).

<sup>75</sup> *Ibidem*.

<sup>76</sup> *Ein Stück Alt-Breslau*, „Breslauer Zeitung”, nr 579 z 19 VIII 1894 (b.p.).

byłem dla pokoleń jego symbolem. Nie zliczę nawet, ileż to zdjęć zrobili mi wydawcy rozsyłanych po całym świecie pocztówek – lecz nigdy nie czułem się przesadnie sławnym. Pokochałem Wrocław, choć bywało przecież, że nazywano mnie diabłem. O Zeusie! Ileż miałem cierpliwości w sobie, by darować im wszystko co złe.

Aż przyszedł rok 1907, gdy magistrat postanowił uwolnić moje podwórko od handlu. Nieopodal stanęła hala targowa, a to oznaczało kres straganów na Nowym Targu. Podniosły się głosy protestu. Kilku straganiarzy wręcz obraziło się na miasto, oznajmiając publicznie, że kończy z profesją. Zapanowała powszechnie obawa o przyszłe ceny warzyw i owoców. Plotkowano o wysokim czynszu za lady w hali. Mi zaś najbardziej żal było madame Zwippeln, która handlowała pod moją fontanną przeszło 25 lat. To nie była zwykła straganiarka. O nie! Bez niej... Aż trudno uwierzyć, że pisano o niej wiersze – mogę powiedzieć, że byłem z nią zaprzyjaźniony. W najbardziej znanych strofach pisano o niej:

Pani Zwippeln? Ta z kapustą?  
 W kapeluszu, a nie z chustą!  
 Towar świeży, bez robali:  
 Każdy każdą główkę chwali.  
 Proście, bierzcie, sprawdźcie sami –  
 Ręczy za nią Jur'k z widłami!

Gdy opadły emocje, gdy większość straganiarzy pogodziła się ze „zmianą na lepsze”, wynajmując miejsca handlu w hali, dotarło do nas wszystkich, iż nadszedł czas rozstania na zawsze. Nie spodziewałem się takiej pożegnalnej fety. Zebrali się podę mną... Niejedna łza zakręciła się w oku... [...] <sup>77</sup>.

\*\*\*

Neptun uwieczniany od drugiej połowy XIX w. na setkach grafik, pocztówek i zdjęć w istocie stał się jedną z największych atrakcji turystycznych. Był również stałym bohaterem wrocławskiego życia studenckiego. Nadal do ulubionych zajęć młodzieży było wspinanie się na pomnik. Zdarzały się również akty wandalizmu. Przede wszystkim jako swoiste trofeum upatrywano sobie atrybut boga wód – trójząb. Monument stał się podczas I wojny światowej obiektem szczególnie narażonym na akty dewastacji. Ze względów na oszczędności fontanna ta, podobnie

<sup>77</sup> Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu (dalej: BUWr), sygn. Yz 507, [Sapp] *Trauergesang der Markt-Männ- und Weiblein beim Abschiede vom Neumarkt und ihrem geliebten „Gabeljürgen“*, 3 X 1908.

inne wrocławskie fontanny, nie działała. Pozbawiony wody basen stał się miejscem do zabawy dla dzieci. „Stary, szanowny Jorg z widłami nie jest traktowany przez wrocławską młodzież z należnym mu szacunkiem” – ubolewała w 1915 r. „Schlesische Zeitung”, przytaczając także opinię magistratu: „Nie można odrzucić możliwości, że niedawne uszkodzenia trójzębu i rozchlapywanie farby na rybach ogonach również można przypisać takiemu zachowaniu młodzieży ulicznej [...]”. Władze miejskie poprosiły Prezydium Policji o zwiększenie nadzoru nad wodotryskiem, a nauczycieli z sąsiadujących z Nowym Targiem szkół o uczulenie podopiecznych<sup>78</sup>. W okresie I wojny światowej prasa zanotowała dwa incydenty kradzieży trójzębu: w nocy z 24 na 25 IV 1915 r.<sup>79</sup>, do czego odnosiła się przytoczona reakcja magistratu, a także w nocy z 31 VIII na 1 IX 1917 r., kiedy to trzech mężczyzn wspięło się na Jorga z widłami i zabrało ten sam element<sup>80</sup>.

W okresie międzywojennym Jorg z widłami zyskał nowy kontekst, który zastąpił wcześniejsze tradycje handlowe. Po reaktywacji w latach dwudziestych XX w. jarmark bożonarodzeniowy (*Kindelmarkt*) organizowano na Nowym Targu (wcześniej odbywał się na Rynku), a Neptun stał się swojego rodzaju patronem tej dawnej tradycji przeniesionej na nowe miejsce<sup>81</sup>.

## Zniszczenie fontanny

Malownicza zabudowa pl. Nowy Targ została w dużym stopniu zniszczona podczas oblężenia Festung Breslau. Conrad Bischof wspominał pod dniem 23 III 1945 r.: „Była to znowu niespokojna, całkiem wojenna noc, ale w dzień było jeszcze gorzej. Silne uderzenie spadło na Neumarkt, tak że teraz nawet Jorg z widłami skapitulował i spadł ze swojego cokołu”<sup>82</sup>. Zniszczony monument uwieczniono na jednej z fotografii. Widać na niej uszkodzenia basenu oraz przewrócony trzon fontanny z misą i statua Neptuna.

<sup>78</sup> „Schlesische Zeitung”, nr 498 z 19 VII 1917.

<sup>79</sup> [Dem „Gabeljürgen”], „Schlesische Zeitung”, nr 292 z 28 IV 1915.

<sup>80</sup> [Der „Gabeljürge” bestohlen], „Schlesische Zeitung”, nr 572 z 3 IX 1917.

<sup>81</sup> Szerzej o roli fontanny Neptuna w kontekście wrocławskiego jarmarku bożonarodzeniowego: Grzegorz Sobel, *Jarmark bożonarodzeniowy w dawnym Wrocławiu*, Łódź 2022, s. 250-313.

<sup>82</sup> [...]. *Es war wieder eine unruhige recht kriegerische Nacht gewesen, aber am Tage war es noch schlimmer. Am Neumarkt hat es schwer hingehauen, so daß jetzt sogar der „Gabeljürge” kapituliert hat und von deinem Postament herabgestürzt ist. [...].* – Horst G.W. Gleiss, *Breslauer Apokalypse 1945*, Bd. 8, Rosenheim 1995, s. 700.

Po zakończeniu II wojny światowej plac przez kilkanaście lat pełnił funkcję miejsca handlowego, w tym wypadku zwanego szaberplacem. Roztrzaskaną fontannę uprzętnięto razem z gruzem z okolicznej zabudowy. Początkowo planowano odbudowę otaczających plac kamienic. Zespół pod kierunkiem Emila Kaliskiego przygotował w roku 1953 projekt zgodny z doktryną konserwatorską, jaka obowiązywała przy odbudowie dwu pozostałych rynków: Wielkiego oraz Solnego. Założono zatem budowę kamienic w miarę możliwości wiernie odtwarzających dawne fasady według stanu z około 1800 r. – bez późniejszych nawarstwień. Koncepcja restytucji tej zabudowy nie została zrealizowana z braku funduszy. W latach 1961–1965 wokół placu powstała zabudowa modernistyczna opracowana przez Ryszarda Natusiewicza, Włodzimierza Czerechowskiego oraz Annę i Jerzego Tarnawskich<sup>83</sup>. Nowa zabudowa całkowicie zmieniła charakter jednego z trzech historycznych wrocławskich rynków.

Smutną pozostałością po słynnym wodotrysku była znajdująca się pośrodku studnia z przyłączem hydrantowym. W koncepcjach zagospodarowania nawierzchni placu na przełomie XX i XXI w. wielokrotnie pojawiał się pomysł aranżacji fontanny. Wrocławskie środowisko naukowe oraz sami mieszkańcy podzielili się na dwa obozy. Jedna grupa postulowała wyburzenie istniejącej blokowej zabudowy i przywrócenie miejscu historycznego charakteru. Druga broniła modernistycznej wizji zrealizowanej w latach sześćdziesiątych XX w. Ostatecznie ta druga wizja zwyciężyła, co przypieczętowane zostało rewaloryzacją nawierzchni placu (wraz z budową podziemnego parkingu). Ogłoszony w 2010 r. konkurs na zagospodarowanie pl. Nowy Targ wygrało biuro Roman Rutkowski Architekci. Co ciekawe, w trakcie prac archeologicznych przy okazji budowy parkingu natrafiono na sporą liczbę reliktyw zrujnowanej fontanny Neptuna. Największy fragment – torso – został wyeksponowany w 2011 r. na Promenadzie Staromiejskiej z inicjatywy wrocławskiej redakcji „Gazety Wyborczej” przy okazji kolejnej edycji wyborów Ambasadora Wrocławia, którego laureatem został prof. Wojciech Witkiewicz<sup>84</sup>.

Istotnie projekt przebudowy nawierzchni pl. Nowy Targ przewidywał wykonanie na środku fontanny, która jednak miała powstać w wyniku oddzielnego konkursu, ogłoszonego w 2013 r. Już same jego warunki wykluczały rekonstrukcję

---

<sup>83</sup> Agata Gabiś, *Cale morze budowania. Wroclawska architektura 1956–1970*, Wrocław 2018, s. 334–356.

<sup>84</sup> <https://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw/7,35771,9547651,wybierzemy-ambasadora-wroclawia-i-pokazemy-neptuna.html> (dostęp: 3 XI 2022).



barokowej fontanny – za jaką wówczas uchodziła. Nowa fontanna miała mieć o wiele większy basen na rzucie kwadratu. Z nadesłanych 44 prac jury pierwszą nagrodę wręczyło absolwentce wrocławskiej ASP Matyldzie Ariadnie Nowak, która zaproponowała abstrakcyjną formę kilku parabolicznych łuków wykonanych ze stali. Miały one nawiązywać do architektury wrocławskich mostów. Wśród głosów krytycznych wielokrotnie pojawiał się jednak brak odniesień do historii wcześniejszej, zniszczonej w 1945 r., fontanny Neptuna. Ostatecznie miasto zrezygnowało z zaproponowanej wizji<sup>85</sup>.

W 2019 r. władze miasta powróciły do tematu fontanny na pl. Nowy Targ. Przy tej okazji autor niniejszego artykułu wystosował do Prezydenta Wrocławia list otwarty w sprawie odbudowy wodotrysku w historycznej formie. Dokument poparła duża grupa wrocławskich historyków, historyków sztuki i przewodników miejskich. Także i tym razem idea rekonstrukcji fontanny Neptuna nie spotkała się z przychylnością władz miejskich. W 2022 r. przystąpiono do projektu basenu. Zmieniło się jednak podejście urzędników do samego motywu boga mórz, który wcześniej właściwie niebrany pod uwagę, w nowym wodotrysku ma być wykorzystany<sup>86</sup>.

### **Barokowa rzeźba Neptuna po demontażu w 1874 r.**

W świetle analizowanych źródeł mamy świadomość, że dalsze losy wodotrysku stojącego na pl. Nowy Targ obejmują już w zasadzie Rachnerowskie dzieło. Zarówno współcześni Rachnerowi, jak i późniejsi badacze, zarejestrowali ten fakt. W jednym z przewodników po Wrocławiu z samego 1874 r. przeczytać można: „Jorg z widłami w 1732 r. przez kamieniarza Limberga stworzony, w 1837 [właściwie w 1838 r.] r. poddany renowacji, w 1874 r. wykonany na nowo przez rzeźbiarza Rachnera”<sup>87</sup>. Z kolei przewodnik z roku 1888 zawiera następujący opis placu: „Na środku zauważamy fontannę z postacią Neptuna, zwanego przez lud Jorgiem z widłami. Wcześniejsza, pochodząca z początku XVIII wieku figura z piaskowca, ale stopniowo niszczonej, została skopiowana w 1874 roku [...]”<sup>88</sup>.

<sup>85</sup> <https://www.wroclaw.pl/dla-mieszkanca/nowy-konkurs-na-fontanne-na-pl-nowy-targ> (dostęp: 3 XI 2022).

<sup>86</sup> <https://investmap.pl/fontanna-wroci-na-plac-nowy-targ-we-wroclawiu-wizualizacje.a301340> (dostęp: 4 XI 2022).

<sup>87</sup> *Führer durch Breslau und dessen Umgebung*, Breslau 1874, s. 17.

<sup>88</sup> [...]. *In der Mitte bemerken wir einen Springbrunnen mit der Figur Neptuns, vom Volke Gabeljürge genannt; die frühere aus dem Anfange des XVIII. Jahrh. stammende, aber allmählich*

Także Hermann Markgraf zwraca uwagę na tę podmiianę. W opisie Nowego Targu poświęcił fragment fontannie, stwierdzając, że „już w 1872 roku dzieło sztuki uległo ponownie takiemu zniszczeniu, że magistrat zlecił rzeźbiarzowi A. Rachnerowi jego całkowitą odnowę. Dopiero w kwietniu 1874 roku postawiono nowe figury i ponownie uruchomiono fontannę”<sup>89</sup>.

Często jednak podawana była informacja, że w 1874 r. monument został poddany jedynie renowacji, odnowieniu (*erneuert*)<sup>90</sup>. Wydaje się zatem, że z czasem fakt podmiiany najważniejszego elementu fontanny – rzeźby Neptuna – niejako został wyparty ze świadomości tak mieszkańców, jak i badaczy. Niektórzy z nich nawet podawali całkiem błędne informacje. Rudolf Stein w roku 1935 stwierdzał, jakoby podczas renowacji w latach siedemdziesiątych XIX w. sześciokątny (sic!) basen fontanny został zastąpiony obecnym dwunastokątnym<sup>91</sup>. To przekonanie powielił również Walter Nickel w publikacji, która ukazała się trzy lata później<sup>92</sup>. Tymczasem basen barokowy, nawiasem mówiąc ośmiokątny – jak wykazano wcześniej – został zastąpiony podczas remontu w 1838 r. Także Ewa Małachowicz prezentuje prace Rachnera jako restaurację pomnika. Chociaż w przypisie powołuje się na zdanie Markgrafa o ustawieniu nowych figur, stwierdza jednocześnie, że „informacji tej nie potwierdza analiza stylistyczna zachowanych fragmentów oraz zdjęć archiwalnych”<sup>93</sup>. To przeoczenie wielu badaczy wynikać może z prostego faktu, że są jedynie dwa dość wyraźne wizerunki barokowego wodotrysku, które mogłyby w sposób jednoznaczny wskazać różnice z Rachnerowską rzeźbą, która z kolei została uwieczniona na setkach fotografii, o czym wspomniano powyżej. W każdym razie wymiana rzeźby przez Rachnera została zapomniana, a w powszechnej świadomości – mieszkańców, zarówno przed-, jak i powojennych – Neptun wrocławski uchodził za dzieło barokowe.

Wydaje się także, że wrocławianie nie interesowali się późniejszymi losami osiemnastowiecznej rzeźby. W świetle odnalezionych doniesień prasowych Albert

---

*verfallene Sandstein Figur ist 1874 nachgebildet worden. [...].* – Hans Luchs, *Breslau. Ein Führer durch die Stadt für Einheimische und Fremde*, bearb. von. Martin Zimmer, Breslau 1888, s. 16.

<sup>89</sup> [...] *doch war das Kunstwerk bereits 1872 wieder so schadhafte geworden, daß der Magistrat dem Bildhauer A. Rachner eine völlige Erneuerung auftrag. Erst im April 1874 wurden die neuen Figuren aufgestellt und der Springbrunnen wieder in Gang gesetzt [...]* – Markgraf, *Die Straßen Breslaus*, s. 138.

<sup>90</sup> BUWr, sygn. Ye 470 (81007), Öffentlicher Denkmäler der Stadt, s. 29.

<sup>91</sup> Stein, *Der Große Ring*, s. 26-27.

<sup>92</sup> Nickel, *Die öffentlichen Denkmäler*, s. 25.

<sup>93</sup> Małachowicz, *Fontanna Neptuna*, s. 12.



Rachner miał przekazać „w prezencie dzieło do tutejszego Muzeum Starożytności, aby tam strzeżone było ku pamięci”. Nie potwierdza tego jednak kwerenda ani przewodników po placówce, ani ksiąg inwentarzowych, choć muzeum miało jedną salę poświęconą detalowi architektonicznemu.

O wiele bardziej intrygujący wydaje się jednak drugi trop, który pozornie może zaprzeczać pierwszemu. Według artykułu powstałego dwie dekady po renowacji Rachnera, oryginalny barokowy Neptun „po tym jak przez długi czas stał tutaj na posesji przy Kreuzstraße 44 [ob. ul. Świętokrzyska – przyp. TS], został wyeksponowany w prywatnym ogrodzie w Mittellangendorf [ob. Wielowieś Średnia – przyp. TS]. Tutaj zachował się do dziś jako ciekawa pamiątka po czasach, które dawno minęły”<sup>94</sup>.

Ślad posesji przy rzezonej Kreuzstraße, czyli ob. ul. Świętokrzyskiej oraz dalej – miejscowości Wielowieś Średnia nie kończy się bynajmniej na tym. Są one bowiem tak ściśle powiązane, że trudno uznać te relacje za zbieg okoliczności. W latach siedemdziesiątych XIX w. Kreuzstraße istniała w zasadzie wyłącznie w swoim południowym biegu, a więc od kościoła św. Krzyża do ówczesnej Sternstraße (ob. ul. H. Sienkiewicza). Przedłużenie ulicy na północ blokowała m.in. konieczność wykupienia szop taborów (*Trainschuppen*) należących do skarbu państwa, a *de facto* do władz wojskowych (był to wszak teren pofortyfikacyjny). Dopiero budowa Szkoły Rzemiosła, późniejszej Wyższej Szkoły Realnej na Lehndamm (ob. ul. B. Prusa) przyspieszyła regulację nowego odcinka ulicy, co przeprowadzono w 1879 r. Od tej pory miała miejsce szybka zabudowa ulicy kamienicami czynszowymi<sup>95</sup>. Wcześniej rejon ten miał luźniejszy charakter, a znajdujące się tam posesje posiadały ogrody. Kluczową dla naszych rozważań postacią jest kapitan Carl Müller. Jego własność stanowiła działka Kreuzstraße 39/41 oraz 43. Według księgi adresowej miasta Wrocławia na rok 1889 posesja ta – posiadająca także ogród – należała do spadkobierców Müllera (*Müller'sche Erben*), a on sam mieszkał przy ówczesnej Moltkestraße (ob. ul. Władysława Łokietka) 9. Ponadto spadkobiercy Müllera posiadali działkę przy Werderstraße (ob. ul. Księcia Witolda) 38, a w księgach adresowych miasta sam Müller zamieszkiwał

<sup>94</sup> [...] *Nachdem er lange Zeit in dem Grundstück Kreuzstraße 44 hier gestanden, im Jahre 1889 in einem Privatgarten in Mittellangendorf Aufstellung gefunden hat. Hier ist er gegenwärtig als interessantes Erinnerungszeichen an längst entschwundene Zeiten noch erhalten.* [...] – Ein Stück Alt-Breslau, „Breslauer Zeitung”, nr 579 z 19 VIII 1894.

<sup>95</sup> Markgraf, *Die Straßen Breslaus*, s. 103.

te posesję od kilkudziesięciu lat<sup>96</sup>. Oba adresy – zarówno Werderstraße, jak i Kreuzstraße – to tereny w pewnym stopniu związane z armią (bliskość koszar, teren pofortyfikacyjny), a sam Müller figuruje jako porucznik. Określano go również jako rentiera i udziałowca (*Rentier, Particulier*), mistrza zduńskiego (*Ofenbau-meister*). Był on także – i to kolejna kluczowa dla naszych rozważań informacja – radnym miasta Wrocławia<sup>97</sup>.

Ciekawym zbiegiem okoliczności od roku 1889 figuruje on jako nowy właściciel majątku w Wielowisi Średniej w powiecie sycowskim (Kreis Groß Wartenberg)<sup>98</sup>. Potwierdza to zresztą także korespondencja z Policją Budowlaną w kontekście prac prowadzonych na posesji przy Kreuzstraße<sup>99</sup>. A zatem obie lokalizacje – niemal dokładnie podane przez „Breslauer Zeitung” – łączy jedna i ta sama osoba. W dodatku zgadza się data domniemanego przeniesienia wrocławskiego Neptuna z objęciem w posiadanie dworu w Wielowisi Średniej przez emerytowanego radnego i kapitana Müllera.

To jednak nie koniec intrygujących zbiegów okoliczności. Tropem Müllera podążyła Izabela Różowiec z Archiwum Państwowego we Wrocławiu. Udało się jej natrafić na kilka nurtujących wątków w kontekście tej postaci. Śledząc dokumentację z poprzedniego – zrealizowanego w 1838 r. – remontu fontanny na Nowym Targu, można znaleźć załączoną do akt sprawy petycję pochodzącą z 1833 r. podpisaną przez kilkudziesięciu mieszkańców pl. Nowy Targ i skierowaną do wrocławskiego magistratu z prośbą, „aby jak najszybciej przywrócono znajdujące się na Nowym Targu dzieło sztuki, które od dłuższego czasu jest niesprawne”<sup>100</sup>. Jeden z widniejących pod nią podpisów należy do Carla Müllera. Jednak trudno uznać, że była to ta sama osoba. Porucznik, właściciel Wielowisi od 1889 r. urodził się w roku 1815, miałby zatem jakiś udział w renowacji Neptuna jako nieletni, na co trudno przystać. Zresztą oba

<sup>96</sup> Por.: *Adreßbuch 1889*, [I. Th. 1], s. 341; [I. Th. 2], s. 162, 211, 361.

<sup>97</sup> Por.: *Adreßbuch 1888*, [I. Th. 1], s. 323; [II. Th. 2], s. 413.

<sup>98</sup> Joseph Franzkowski, *Geschichte der freien Standesherrschaft der Stadt und des landrätlichen Kreises Gross Wartenberg*, Gross Wartenberg 1912, s. 326; por. także: *Schlesisches Güter-Adreßbuch*, Breslau 1898, s. 192.

<sup>99</sup> Por.: MAWr., Archiwum Budowlane miasta Wrocławia, Teczka 2477 (Kreuzstr. 41/43), dokumentacja magistratu: sygn. 376/79; dokumentacja wod.-kan.: (Kreuzstr. 39; nr 8955), pag. 7; wod.-kan. (Kreuzstr. 41/43; nr 8957), pag. 5, 14 i 18.

<sup>100</sup> [...] *Die unterzeichneten hierorts am Neumarkt wohnhaften Hausbesitzer und Miether erlauben sich, einem hochlöblichen Magistrat die Bitte vorzutragen, hochgeneigt zu veranlassen, daß das auf dem Neumarkt befindliche schon seit längerer Zeit ausser Gang gekommene Wasserkunstwerk, möglichst bald wieder hergestellt werde.* [...] – por.: APWr., Magistrat Wrocławia, teczka 43 094 (III/32 667), pag. 183–184.

podpisy się różnią. Prawdopodobnie był to jego krewny, może ojciec, co tłumaczyłoby emocjonalny stosunek Müllera – wszak byłego również radnego – do tego odtrąconego przez Wrocław monumentu. To także jest wyłącznie moja interpretacja faktów. Z pewnością postać Müllera i jego przodków wymaga głębszego zbadania.

Dwór w Wielowisi Średniej nie należał do najbardziej imponujących, stąd jego dokumentacja – także ikonograficzna – jest bardzo skąpa. Istotnie jednak natrafiłem na skan pocztówki mizernej jakości, która przedstawia w kilku polach atrakcje tej miejscowości. Wśród nich znalazła się m.in. grupa Neptuna (*Neptungruppe*), ale ze względu na wielkość fotografii i jakość karty trudno jest ocenić wygląd tej rzeźby<sup>101</sup>. Nie dotarłem także do szerszego opisu obiektu, obejmującego również proveniencję i potwierdzającego przytoczone przez dziennikarza „Breslauer Zeitung” informacje. Jeśli o majątku w Wielowisi jest w jakiejś pozycji w ogóle mowa, to co najwyżej potwierdza obecność grupy Neptuna, datując ją na pierwszą połowę XVIII w.

Również polskie, powojenne opracowania ograniczają się do takich lakonicznych wzmianek. Według *Katalogu Zabytków Sztuki w Polsce*<sup>102</sup> rzeźbiona fontanna miała zdobić park przydworski w Wielowisi Średniej do 1945 r. Okazuje się jednak, że grupa rzeźbiarska przetrwała wojnę. Co ciekawe, dokumentacja zgromadzona w archiwum Dolnośląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków obejmuje inwentaryzację zespołu dworsko-folwarcznego z przyległym parkiem, w której znalazły się także fotografie zrujnowanej barokowej fontanny wykonane w 1981 r.<sup>103</sup> Uszkodzenia obiektu nie miały być jednak skutkiem działań wojennych, lecz wichury, która nawiedziła okolicę w latach sześćdziesiątych XX w. Spadający konar miał uderzyć w fontannę, tłukąc ją na kilka fragmentów. Taką informację podali obecni mieszkańcy dworcu w Wielowisi Średniej, którzy wyraźnie stwierdzili, że pamiętali monument w całości. W roku 1992 r. park dworski został wpisany do rejestru zabytków. W decyzji znalazł się wpis: „Na terenie zach. części parku rozrzucone fragmenty rzeźby parkowej (1. poł. XVIII w.)”<sup>104</sup>.

<sup>101</sup> Por.: <https://www.palaceslaska.pl/index.php/indeks-alfabetyczny/w/1839-wielowies-olesnicki> (dostęp: 19 X 2022).

<sup>102</sup> Arkadiusz Dobrzyniecki, Ewelina Mielczarek, Piotr Oszczanowski, *Katalog Zabytków Sztuki. Województwo wrocławskie (dolnośląskie) Syców, Międzybórz i okolice*, Warszawa 2018 (*Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*), s. 170.

<sup>103</sup> Archiwum Dolnośląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków (dalej: DWKZ), WZN-612, 15/187 (Ekspertyza nr 1538/3), Edward Janaszek, Zbigniew Wierzbowski, *Ewidencja stanu parku dworskiego Wielowieś II (Średnia)*, Poznań 1982.

<sup>104</sup> Archiwum DWKZ, A/3011/648, *Decyzja w sprawie wpisania dobra kultury do rejestru zabytków* (województwo Kaliskie) nr 648/A z dnia 29 II 1992 r.

Najmłodsze zdjęcia porozrzucanych fragmentów grupy Neptuna znajdujące się w archiwum DWKZ pochodzą z roku 2013. Wówczas to inwentaryzację przeprowadzili dr inż. arch. Oleg Mycak oraz dr inż. arch. Artur Kwaśniewski z Architektonicznej Pracowni Projektowej Wojciecha Marciniaka, a materiał trafił do Programu użytkowania i ochrony zabytku Wielowieś (powiat oleśnicki, gmina Syców) Założenie dworsko-folwarczno-parkowe. W inwentaryzacji znalazł się opis leżących w przydworskim parku pozostałości tzw. grupy Neptuna wykonane z piaskowca, w skład których wchodziły:

- Fragment trzonu o przekroju wielobocznym, opartego na kwadratowej podstawie (położony w odległości kilku metrów od pozostałych szczątków).
- Rzeźba Neptuna, ukazanego jako półnagi brodaty mężczyzna (znacznie uszkodzona – pozbawiona głowy, rąk, nogi).
- Kapitel filara, zdobiony z czterech stron motywem wolut („głowic czaprakowych”) oraz girland rozpiętych pomiędzy tymi wolutami; zaopatrzony w profilowany abakus, wygierowany nad wolutami; na abakusie pozostałości rzeźbionego trytona i stóp Neptuna oraz żelazny trzpień o przekroju kwadratowym do zamocowania rzeźby.
- Element z plastycznie wyrzeźbioną girlandą z muszli, pereł i wodorostów, z wyżłobionym kanałem na przeprowadzenie instalacji wodnej wodotrysku.
- Fragment czaszy na wodę z formie stylizowanej muszli (konchy) wspartej na masywnej wolicie,
- Element złożony z dwóch dynamicznie zrolowanych i wygiętych wolut.
- Niewielki, plastycznie modelowany fragment filara z kanałem na przeprowadzenie rury dostarczającej wodę do wodotrysku.

Przy stanie zachowania określono: „wszystkie elementy pokryte glonami lub omszałe, z licznymi ubytkami”<sup>105</sup>.

Co istotne, autorzy wyżej przytoczonej ekspertyzy określili czas powstania fontanny na drugą ćwierć XVIII w., bez wskazania jej proveniencji<sup>106</sup>. To kolejny argument przemawiający za tym, że mamy do czynienia z oryginalną wrocławską statuą boga mórz.

---

<sup>105</sup> Archiwum DWKZ, WZN-5134, 4925/16, Oleg Mycak, Artur Kwaśniewski, *Program użytkowania i ochrony zabytku Wielowieś (powiat oleśnicki, gmina Syców). Założenie dworsko-folwarczno-parkowe*, Wrocław 2013, s. 18.

<sup>106</sup> *Ibidem*, s. 24.

Podczas wizji lokalnej przeprowadzonej 28 IX 2022 r. w obecności przedstawiciela Dolnośląskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków mgr Joanny Biniek stwierdziliśmy, że opisane wyżej pozostałości fontanny nadal znajdują się w opisanym miejscu oraz z grubsza odpowiadają przeprowadzonej przed dekadą inwentaryzacji. Dostęp do relikwów był utrudniony ze względu na rozrośnięte drzewa i krzewy.

Podstawowym problemem w ustaleniu, czy zachowany – choć uszkodzony – Neptun pochodzi z wrocławskiej fontanny, jaka w 1732 r. stanęła na Nowym Targu, był fakt, że jedyną relację przemieszczenia rzeźby zawierał artykuł prasowy, powstały zresztą 20 lat po demontażu tejże. Nie ma bezpośredniej wzmianki o przekazaniu bądź sprzedaży relikwów pozostałych po renowacji wodotrysku przez Alberta Rachnera kapitanowi Carlowi Müllerowi, który miałby ją wyeksponować na swoich posesjach – najpierw przy Kreuzstraße we Wrocławiu, a następnie w majątku w Wielowśi Średniej. Cały łańcuch powiązań wynika wyłącznie z tej jedynej wzmianki. Dotychczasowe kwerendy ani nie potwierdziły, ani nie zaprzeczyły temu tropowi. Z pewnością należałoby kontynuować badania w tym kierunku.

Ostatecznym krokiem potwierdzającym odkrycie była próba identyfikacji rzeźby podjęta przez mgr Barbarę Andruszkiewicz oraz dr. Romualda Nowaka z Muzeum Narodowego we Wrocławiu w dniu 25 X 2022 r. Ocenili oni jednoznacznie, że zachowane w Wielowśi relikwty to dzieło widoczne na fotografii Hermanna Kronego, przedstawiającej stan fontanny sprzed przebudowy w 1874 r. W porozumieniu z Dolnośląskim Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków odnalezione relikwty zostały 7 XII 2022 r. zabezpieczone i przewiezione do Muzeum Miejskiego Wrocławia. Na początku stycznia 2023 r. mieszkańcy dawnego dworu w Wielowśi Średniej wskazali kolejny element dzieła. To druga z czterech muszli tworzących czaszę. Znalezisko jest o tyle cenne, że w przeciwieństwie do poprzedniej zachowane jest niemal w całości – łącznie z przylegającymi do muszli wolutami. Tę część dołączono do pozostałych 16 I 2023 r. Możliwe, że na terenie dawnego majątku w Wielowśi odnajdą się i inne fragmenty fontanny.

Powstaje pytanie, czy odnalezione elementy potraktować wyłącznie jako relikwty pełniący funkcję eksponatu muzealnego, czy też po odtworzeniu brakujących elementów (głowy, rąk etc.) nie wyeksponować rzeźby w przestrzeni miejskiej.





Il. 4. Barokowa rzeźba wrocławskiego Neptuna odnaleziona w parku przydworskim w Wielowsi Średniej, Fot. Joanna Biniek, 2022 r.

\*\*\*

Historia wrocławskiej fontanny Neptuna pokazuje, jak zmiennym kolejom losu podlegały dzieła sztuki i w jakim błędzie tkwią niekiedy całymi dekadami społeczności, również wydawałoby się silnie zaangażowane w badanie przeszłości własnego otoczenia. Opisywany przypadek pokazuje również, jaki potencjał informacyjny kryje się w obdarzanych mniejszą – wydawałoby się – atencją wzmiankach z prasy codziennej, która ostatecznie doprowadziła do odkrycia relikwów statuy, diametralnie zmieniających dotychczasową wiedzę na temat tego ongiś słynnego zabytku. Tym bardziej że udało się zlokalizować szczęśliwym zrzędzeniem losu ocalałą – choć uszkodzoną – oryginalną rzeźbę Neptuna, która w 1732 r. stanęła pośrodku Nowego Targu we Wrocławiu. To właśnie ona gorszyła ówczesnych wrocławian zbytnią nagością i to ona była dewastowana przez co bardziej zapiekłych obywateli. Dzierżący przez tę postać trójząb stał się przyczynkiem do nadania jej familiarnego przezwiska Jorga z widłami. W końcu to tę rzeźbę ożywił w swoich opowiadaniach Gustav Roland i to ona była niemyim świadkiem wydarzeń Wiosny Ludów.

Odnalezienie barokowej rzeźby Neptuna powinno raz jeszcze skłonić do dyskusji nad kształtem projektowanej na Nowym Targu fontanny. Nadarza się bowiem okazja, aby przywrócić dzieło sprzed trzech bez mała wieków na jego pierwotne miejsce, a co ważniejsze – sprawić, że ponownie zagości ono w kulturze miasta, tym razem w świadomości obecnych mieszkańców Wrocławia.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

Archiwum Państwowe we Wrocławiu:

Magistrat Wrocławia,teczka 27 757 (III/17 329), 43 094 (III/32 667).

Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu

Kolekcja Śląsko-Lużycka, sygn. Yz 507, [Sapp] *Trauergesang der Markt-Männ- und Weiblein beim Abschiede vom Neumarkt und ihrem geliebten „Gabeljürgen“*, 3 X 1908.

Kolekcja Śląsko-Lużycka, sygn. Ye 470 (81007), *Öffentlicher Denkmäler der Stadt*.

Dolnośląski Wojewódzki Konserwator Zabytków

*Decyzja w sprawie wpisania dobra kultury do rejestru zabytków* (województwo Kalskie) nr 648/A z dnia 29 lutego 1992 r.

Janaszek Edward, Wierzbowski Zbigniew, *Ewidencja stanu parku dworskiego Wielowieś II (Średnia)*, Poznań 1982.

Mycak Oleg, Kwaśniewski Artur, *Program użytkowania i ochrony zabytku Wielowieś (powiat oleśnicki, gmina Syców). Założenie dworsko-folwarczno-parkowe*, Wrocław 2013.

Muzeum Architektury we Wrocławiu

Archiwum Budowlane miasta Wrocławia, Teczka 2477 (Kreuzstr. 41/43).

Dział Fotografii, sygn. MAt V-1673.

Muzeum Narodowe w Warszawie

sygn. MNW 1142/17.

„Breslauer Bote. Breslauer Blätter für heitere und ernste Unterhaltung”, 1838.

„Breslauer Morgen-Zeitung”, 1874.

„Breslauer Zeitung”, 1847, 1851, 1894.

„Verwaltung-Bericht des Magistrats der Königlichen Haupt- und Residenzstadt Breslau”, 1892–1895.

„Schlesische Zeitung”, 1851, 1874, 1894, 1915, 1917.

*Referate zu den Sitzungen der Stadtverordneten-Versammlung zu Breslau*, 1872.

*Schlesisches Güter-Adreßbuch*, 1898.

*Adreß- und Geschäfts-Handbuch der Königlichen Haupt- und Residenzstadt Breslau*, 1888, 1889,

Gleiss Horst G.W., *Breslauer Apokalypse 1945*, Bd. 8, Rosenheim 1995.

Gomolcke Daniel, *Des kurtz-gefaßten Inbegriffs Der vornehmsten Merckwürdigkeiten In der Kayser- und Königl. Stadt Breßlau In Schlesien*, Tl. 1, Breßlau 1733.

- Żerelik Rościsław, *Bartłomieja Steina renesansowy opis Wrocławia*, Wrocław 1995.
- Atlas architektury Wrocławia*, t. 2, red. Jan Harasimowicz, Wrocław 1998.
- Dobrzyniecki Arkadiusz, Mielczarek Ewelina, Oszczanowski Piotr, *Katalog Zabytków Sztuki. Województwo wrocławskie (dolnośląskie) Syców, Międzybórz i okolice*, Warszawa 2018 (*Katalog Zabytków Sztuki w Polsce*).
- Encyklopedia Wrocławia*, red. Jan Harasimowicz, Wrocław 2006,
- Führer durch Görlitz in Schlesien*, Görlitz [1927].
- Krebs Julius, *Der Führer durch Breslau und seine Umgebung*, Breslau [1836].
- Legnica. Zarys monografii miasta*, red. Stanisław Dąbrowski, Wrocław–Legnica 1998.
- Eysymontt Rafał, *Wrocławski Nowy Targ. Jego dzieje i rewaloryzacja*, „Quart. Kwartalnik Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego”, 1 (2006), 1, s. 55–73.
- Eysymontt Rafał, Krzywka Łukasz, *Plac Nowy Targ we Wrocławiu – reaktywacja?*, „Ochrona Zabytków”, 51 (2006), 2, s. 41–56.
- Franzkowski Joseph, *Geschichte der freien Standesherrschaft der Stadt und des landrätlichen Kreises Gross Wartenberg*, Gross Wartenberg 1912.
- Freedman Luba, *Neptune in Classical and Renaissance Visual Art*, „International Journal of the Classical Tradition”, 2 (1995), 2, s. 231.
- Gabiś Agata, *Cale morze budowania. Wroclawska architektura 1956–1970*, Wrocław 2018.
- Ikongrafia Wrocławia*, t. 2, red. Piotr Łukaszewicz, Wrocław 2008.
- Kalinowski Konstanty, *Rzeźba barokowa na Śląsku*, Warszawa 1986.
- Larsson Lars Olof, *Studnia Neptuna na Długim Targu w Gdańsku*, „Porta Aurea”, 12 (2013), s. 7–18.
- Len Ryszard, *Fryderyka Bernarda Wernera Topografia Wrocławia*, Wrocław 1997.
- Luchs Hans, *Breslau. Ein Führer durch die Stadt für Einheimische und Fremde*, bearb. von Martin Zimmer, Breslau 1888.
- Luchs Hans, *Breslau. Ein Führer durch die Stadt für Einheimische und Fremde*, bearb. von Otto Linke, Breslau 1901.
- Ludwig Bogna, *Fontanny i wodotryski jako pomniki miejskości w nowożytnej Europie*, „Architectus”, 63 (2020), 3, s. 7, 12–13.
- Łagiewski Maciej, *Mosty Wrocławia*, Wrocław 2004.
- Małachowicz Ewa, *Fontanna Neptuna z placu Nowy Targ we Wrocławiu*, „Architectus”, 33 (2013), 1, s. 11–17.
- Markgraf Hermann, *Die Straßen Breslaus nach ihrer Geschichte und ihren Namen*, Breslau 1896.
- Nickel Walter, *Die öffentlichen Denkmäler und Brunnen Breslaus*, Breslau 1938.
- Noesselt Friedrich August, *Breslau und dessen Umgebungen*, Breslau 1825.
- Nowakowski Ryszard, Urbaniak Miron, *Wrocławskie wodociągi i kanalizacja od przeszłości do współczesności*, Wrocław 2011.
- Parandowski Jan, *Mitologia. Wierzenia i podania Greków i Rzymian*, Poznań 1989.



Roland Gustav, *Des Gabeljürgen Rundgang in der Neujahrnacht 1845*, Breslau [1845].

Roland Gustav, *Vollständige Topographie von Breslau*, Breslau 1840.

Stein Rudolf, *Der Große Ring zu Breslau*, Breslau 1935.

Świdnica. *Zarys monografii miasta*, red. Waław Korta, Wrocław-Świdnica 1995.

Tracz Bogusław, *Gliwice. Biografia miasta*, Gliwice 2018.

<https://investmap.pl>,

<https://www.palaceslaska.pl>,

<https://www.prazskekasny.cz>,

<https://www.wroclaw.pl>,

<https://wroclife.pl/>,

<https://wroclaw.wyborcza.pl/wroclaw>.

## SUMMARY

Neptune's Fountain, standing on Nowy Targ Square (before 1945 Neumarkt) since 1732, was unquestionably one of the most important symbols of pre-war Wrocław (before 1945 Breslau), and was destroyed in 1945 due to the siege of the city. It occupied a special place in the consciousness of former inhabitants of the city, not only as a monument. The figure of Neptune, nicknamed Gabeljerger (Gabeljürge, George with a pitchfork) in the Wrocław dialect, was deeply rooted in local culture. It is surprising that until now, no comprehensive study of the history of this unique fountain has been published. The author aims to fill this gap with this article, presenting the history of this artwork, as well as pointing out its momentous role in the traditions of the pre-war inhabitants of Wrocław. In particular, he focuses on the renovation of the fountain carried out in 1874. This thread, as it turns out, led to a sensational discovery, which fundamentally changes previous knowledge of the artwork. During the restoration work, the original Baroque sculpture of Neptune was replaced with a new one made by Albert Rachner. It was this artwork that was destroyed during World War II. In turn, the history of the older statue was unknown until now. It ended up in a private garden (formerly a palace park) a few dozen kilometers from Wrocław. More importantly, this sculpture has been largely preserved to the present day.

## O AUTORZE

Tomasz Sielicki – wrocławianin, doktor nauk historycznych. Od kilkunastu lat prowadzi badania nad dziejami miasta rodzinnego. Przedmiotem jego zainteresowań jest rozwój urbanistyczny, ze szczególnym uwzględnieniem transportu miejskiego, ale swoją uwagę kieruje także na kwestie kultury, tradycji, obyczajów i tożsamości dawnego i współczesnego Wrocławia. Autor angażuje się w ratowanie materialnego i niematerialnego dziedzictwa miasta, m.in. w renowację zabytkowych tramwajów. Koordynował prace nad odbudową wagonu typu Maximum z 1901 r.





DAMIAN DRZAZGA  
Uniwersytet Wrocławski  
Instytut Historyczny  
ORCID: [0000-0002-2040-0242](https://orcid.org/0000-0002-2040-0242)

## „NIE WIĘCEJ JAK POWINNOŚĆ ROBIMY NASZĄ” – CZYLI O DZIAŁALNOŚCI ANTONIEGO DOWNAROWICZA PODCZAS PIERWSZEJ WOJNY POLSKIEJ

„WE DO NO MORE THAN OUR DUTY” – ON THE ACTIVITIES OF ANTONI  
DOWNAROWICZ DURING THE POLISH CAMPAIGN OF 1806/1807

**ABSTRACT:** This paper aims to bring Major Antoni Downarowicz and his role during the Polish campaign of 1806/1807, particularly concerning the siege of Gdańsk in 1807, close to the readers. The source basis were the letters written by Downarowicz and army officers who served with him at the time in the so-called Dąbrowski Division.

**KEYWORDS:** Antoni Downarowicz, siege of Gdańsk, Jan Henryk Dąbrowski, Polish campaign of 1806/1807

Polska historiografia skupiająca się na epoce napoleońskiej wiele miejsca poświęciła zmaganiom Polaków podczas tzw. pierwszej wojny polskiej. Na pierwszym miejscu należy wymienić pracę Janusza Staszewskiego *Wojsko Polskie na Pomorzu w roku 1807*<sup>1</sup>, która stara się kompleksowo opisać losy młodego Wojska Polskiego w rzeczonyj epoce. Z dzisiejszego punktu widzenia jest to wyjątkowo istotna pozycja, ponieważ powstała w oparciu o zniszczone podczas II wojny światowej materiały archiwalne, których jedynie część przetrwała w postaci odpisów i przechowywana jest w Bibliotece Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie w „Tekach Staszewskiego”. Również warta wyróżnienia jest książka Andrzeja Nieuważnego poświęcona twierdzy gdańskiej

---

<sup>1</sup> Janusz Staszewski, *Wojsko Polskie na Pomorzu w roku 1807*, Gdańsk 1958.

w epoce napoleońskiej<sup>2</sup>. Poza wymienionymi monografiami polscy historycy zajmowali się udziałem Polaków w walkach na Pomorzu w szerszym kontekście – zarówno biograficznym, jak i problemowym. Spośród badań biograficznych należy wspomnieć o pracy wybitnego znawcy dziejów Legionów Polskich – Jana Pachonńskiego i jego biografię generała Jana Henryka Dąbrowskiego<sup>3</sup>, a z drugiego rodzaju prac warto wymienić chociażby dzieło Mariana Kukiela *Dzieje oręza polskiego w epoce napoleońskiej*<sup>4</sup>. Wielu bezcennych informacji dostarczają edycje źródłowe, z których również dwie należy wyróżnić, przede wszystkim – punkt wyjścia do wszelkich rozważań o aspektach wojskowych działalności polskiej na Pomorzu w 1806/1807 r., czyli *Źródła wojskowe do dziejów Pomorza w czasach Księstwa Warszawskiego*<sup>5</sup> oraz dziennik i fragmenty korespondencji gen. Antoniego „Amil-kara” Kosińskiego opracowane i wydane przez Adama Skałkowskiego<sup>6</sup>.

Mimo sporego zainteresowania wśród historyków okresem 1806–1807, do tej pory powstało niewiele prac, które przybliżyłyby funkcjonowanie pojedynczych pułków czy dowódców regimentów<sup>7</sup>. Wyjątek od tego stanowią prace biograficzne, gdzie *nolens volens* rzeczony okres musi się pojawić. Niniejszy artykuł stawia sobie za cel przybliżenie losów dość znaczącej postaci z tzw. Dywizji Dąbrowskiego, która mimo swojej wyróżniającej się służby, zwłaszcza podczas oblężenia Gdańska, nie doczekała się osobnego opracowania. Za podstawę źródłową posłużyły listy Antoniego Downarowicza przechowywane w Tekach Generała Jana Henryka Dąbrowskiego oraz odpisy z różnych archiwów sporządzone przez Janusza Staszewskiego, a aktualnie znajdujące się, jak zostało zaznaczone wcześniej, w Krakowie. Wszelkie nazwy własne występujące w tekście i przypisach są zapisane w polskiej wersji (przykładowo twierdza Weichselmünde konsekwentnie zapisywana jest jako Wisłoujście), wyjątek od tej reguły pojawia się wówczas, gdy

---

<sup>2</sup> Andrzej Nieuważny, *Klucz do wszystkiego. Dzieje napoleońskiej twierdzy Gdańsk 1807–1814*, Gdańsk 2022.

<sup>3</sup> Jan Pachonński, *Generał Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818*, Warszawa 1981.

<sup>4</sup> Marian Kuciel, *Dzieje oręza polskiego w epoce napoleońskiej 1795–1815*, Poznań 1912.

<sup>5</sup> *Źródła Wojskowe do dziejów Pomorza w czasach Księstwa Warszawskiego*, wyd. Janusz Staszewski, t. 1: *Zajęcie Pomorza 1806/7 r.*, Toruń 1933.

<sup>6</sup> *O cześć imienia polskiego*, opr. Adam Skałkowski, Warszawa 1908.

<sup>7</sup> Można tutaj wymienić na przykład prace H. Nowaka o 9. Pułku Piechoty (dalej: pp.) czy Krzysztof Polak o 8. Pułku Ułanów (dalej: pu.), przy czym druga praca dotyczy formacji, która powstała w 1809 r., a więc wychodzi chronologicznie poza interesujący nas temat, zob. Hubert Nowak, *Dzieje 9. Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego w latach 1807–1813 we wspomnieniach jego żołnierzy*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2021; Krzysztof Polak, *Od Łomży do Sedanu – Pułk 8. Ułanów Księstwa Warszawskiego*, Oświęcim 2013.

przywoływany jest cytat ze źródła lub gdy dana nazwa nie ma odpowiednika w języku polskim. Cytaty ze źródeł zostały uwspółcześnione tak, by odpowiadały aktualnym zasadom gramatycznym oraz ortograficznym języka polskiego.

Zanim przejdziemy do głównego tematu rozważań, warto pokrótce zaprezentować sylwetkę Antoniego Downarowicza. Urodził się on w 1778 r. w Pawłowiczach w województwie brzeskim. Jego ojciec Tadeusz Downarowicz herbu Przyjacieli był posłem na Sejm Wielki. Downarowicz miał brata Kazimierza, z którym wspólnie służyli w Legionach Jana Henryka Dąbrowskiego. Wykształcenie odebrał w Warszawie w gimnazjum pijarskim. W wieku ok. 16 lat wziął udział w Insurekcji Kościuszkowskiej (1794 r.). Służył w 2. Brygadzie Kawalerii Narodowej Wielkiego Księstwa Litewskiego (tzw. Pińska lub Petyhorska)<sup>8</sup> i w jej szeregach walczył w obronie Warszawy oraz w bitwie pod Maciejowicami. Z powstania wyszedł w stopniu porucznika, po czym wyemigrował z bratem do Francji, gdzie dzięki swojej charyzmie nawiązał liczne kontakty z Polonią oraz kołami francusko-włoskimi, m.in. z członkiem Dyktoriatu Paulem Barrasem czy Włochem Giovannim Serbellonim. Po roku przebywania w Paryżu, w 1797 r. wyjechał do Mediolanu, gdzie 17 marca wstąpił do Legionów Polskich. Służbę rozpoczął jako kapitan strzelców. Dzięki swojej sumienności, szybko zyskał zaufanie kolegów oraz przełożonych, które objawiało się m.in. w powierzaniu mu ważnych, często poufnych misji, przykładowo – Dąbrowski wysłał Downarowicza z Lallemeta w Wenecji do Napoleona Bonapartego. Po niespełna pół roku służby został awansowany do stopnia majora. Uczestniczył w zdobywaniu S. Leo 22 XII 1797 r. W trakcie tłumienia powstania w departamencie Circeo wziął udział w bitwie pod Frosinone 2 VIII 1798 r., gdzie został podczas prowadzenia kolumny grenadierów poważnie ranny w ramię. Ranego miał osobiście doglądać zaprzyjaźniony z nim Józef Wybicki. W 1799 r. pełnił służbę jako komendant zakładu Legii we Florencji, jednak w związku z brakiem oficerów został odwołany od obowiązków administracyjnych i wezwany do służby w linii. Odbył całą kampanię genueńską. W 1800 r., mimo starań Dąbrowskiego, nie udało się przyznać Downarowiczowi rangi szefa batalionu – propozycja została odrzucona przez rząd francuski ze względu na brak wolnych etatów. Mniej więcej w tym momencie Downarowicz otrzymał wiadomość o śmierci matki oraz

---

<sup>8</sup> Brygada ta została utworzona w 1776 r., podczas Insurekcji dowodził nią Józef Kopec. W powstaniu oddział brał udział w następujących starciach: Mir, Dubienka, Mikołajów, obrona Warszawy, Gołków, Wola, Wilno, Powązki, Błonie, Maciejowice i w końcu Praga; zob. Bronisław Gembarzewski, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925, s. 10–11.

– jak twierdzi Jan Pachoński – nakaz powrotu do Polski wystosowany przez władze pruskie, które groziły konfiskatą majątku, gdyby ten się nie stawił. Antoni zdecydował się na wyjazd, dostał dymisję w randze szefa batalionu 8 VII 1800 r. w Marsylii. W drodze powrotnej do Polski wraz z Ignacym Zajączkiem – młodszym bratem słynnego gen. Józefa Zajączka – powierzono im misję przekazania Tadeuszowi Kościuszce oraz Napoleonowi planu dywersji legionowej w Galicji, tzw. „morderczy plan”. W Paryżu Downarowicz zatrzymał się u Jana Dembowskiego, utrzymywał kontakty z Kościuszką i Barresem. W stolicy Francji Downarowiczowi doskwierał brak pieniędzy. Żył za to, co udało mu się pożyczyć od Dąbrowskiego. Cały czas oczekiwał pieniędzy na dalszą podróż, które miały przyjść z Warszawy. Fundusze dotarły w listopadzie 1800 r., wtedy to Antoni odebrał paszport i wrócił do Polski. W kraju dołączył do brata, który przebywał już tam od 1798 r., i wspólnie z nim zajął się rodzinnym majątkiem<sup>9</sup>.

Wkroczenie Wielkiej Armii w 1806 r. Antoniego Downarowicza zastało w Warszawie. Przebywał tam w dość osobliwej grupie, która składała się z dwóch przyszłych generałów brygady Księstwa Warszawskiego – Tadeusza Tyszkiewicza oraz Jana Weysenhoffa, legionisty Józefa Wasilewskiego oraz Aleksandra Pocięja<sup>10</sup>. Weysenhoff, Tyszkiewicz oraz Pocięj znali się ze służby adiutanckiej pełnionej przy boku gen. Jakuba Jasińskiego podczas powstania kościuszkowskiego<sup>11</sup>. Nie wiadomo, w jaki sposób do tej trójki dołączył Downarowicz i Wasilewski. Można przypuszczać, że Wasilewskiego z Weysenhoffem mogło połączyć zamiłowanie do oświaty. Przed upadkiem Rzeczypospolitej Wasilewski był maître'em w Szkole Rycerskiej, podczas służby w legionach prowadził kursy z matematyki dla legionistów, ponadto wraz ze Stanisławem Jakubowskim podjął wyzwanie napisania

<sup>9</sup> Na podstawie biogramów Antoniego Downarowicza, zob. Jan Pachoński, *Słownik biograficzny oficerów Legionów Polskich 1796–1807*, Kraków 1998–2003, s. 55; *idem*, *Antoni Downarowicz (1778–1810)*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny* (dalej: PSB), t. 5, Kraków 1939–1946, s. 334–335; zob. Kościuszko do Dąbrowskiego, Paryż 9 IX 1800 r., [w:] *Z korespondencji Kościuszki urzędowej i prywatnej 1790–1817*, opr. Adam Skałkowski, Poznań 1939, s. 53–54; Jan Pachoński, *Oficerowie Legionów Polskich 1796–1807. Korpus oficerski Legionów Polskich 1796–1807*, Kraków 1999, s. 185.

<sup>10</sup> Jan Weysenhoff, *Pamiętnik generała Jana Weysenhoffa*, wyd. Józef Weysenhoff, Warszawa 1904, s. 56–57.

<sup>11</sup> Krzysztof Bauer, Tadeusz Rawski, Andrzej Rzepniewski, Waldemar Strzałkowski, *Praga – dylematy strony polskiej*, [w:] *Powstanie kościuszkowskie 1794. Dzieje militarne*, red. Tadeusz Rawski, Warszawa 1996, s. 346; Weysenhoff, *Pamiętniki*, s. 34. Warto w tym miejscu dodać, że Weysenhoff wraz z Tyszkiewiczem odbyli wspólnie podróż po Europie w latach 1802–1804. Niepełny opis, usunięty przez potomka, a późniejszego wydawcę – Józefa Weysenhoffa, znajduje się w pamiętniku generała, zob. *ibidem*, s. 49–54.

*Słownika polskiego*, który miał powstać z powodu częstego wplatania germanizmów przez pochodzących głównie z terenów zaboru austriackiego legionistów. Po otrzymaniu dymisji z legionów w 1800 r. wrócił do Warszawy, gdzie zajął się wychowaniem synów Stanisława Sołtyka: Romana – przyszłego generała, oraz Konstantego<sup>12</sup>. Mając to na uwadze, należy zaznaczyć, że na cele oświatowe chętnie łożył Pocięj<sup>13</sup>, który ze względu na swój majątek mógł występować w charakterze mecenasa grupy. Prawdopodobne jest, że Wasilewski oraz Downarowicz mogli dołączyć do towarzystwa podczas jednego z przyjęć organizowanych przez księcia Józefa Poniatowskiego w Pałacu pod Błachą, w których brali udział Tyszkiewicz oraz Weysenhoff<sup>14</sup>. Jest to możliwe, ponieważ ks. Poniatowski chętnie wspierał powracających do kraju legionistów, którzy często pozostawali bez majątków oraz bez środków do życia. Wydaje się, że nie bez przyczyny była przeszłość całej piątki – wszyscy oni pochodzili z terenów Wielkiego Księstwa Litewskiego, również całe towarzystwo miało za sobą służbę w wojsku i udział w wojnie polsko-rosyjskiej (1792) lub Insurekcji Kościuszkowskiej. Najmłodszy w grupie był 28-letni wówczas Downarowicz, a najstarszy – Wasilewski, który miał wówczas 47 lat, pozostała trójka równo po 32 lata. Z powodu ich wieku oraz przeszłości można założyć, że w sytuacji z końca 1806 r. upatrywali oni nie tylko możliwości przysłużenia się ojczyźnie, ale również próby znalezienia stałego zajęcia w profesji, w której mieli doświadczenie, czyli w służbie wojskowej. Spośród całego towarzystwa jedynie Aleksander Pocięj nie wstąpił do wojska podczas tzw. pierwszej wojny polskiej, reszta aktywnie zaangażowała się w tworzenie się Wojska Polskiego: Tadeusz Tyszkiewicz po Wincentym Krasińskim został komendantem Gwardii Honorowej Polskiej, adiutantem Napoleona, a następnie w maju został przeniesiony do 1. Legii ks. Poniatowskiego w stopniu pułkownika, gdzie później objął dowództwo nad 2. Pułkiem Ułanów (dalej: pu)<sup>15</sup>; Jan Weysenhoff został adiutantem w stopniu podpułkownika przy

<sup>12</sup> Jan Pachoński, *Oficerowie Legionów Polskich 1796–1807. Korpus oficerski Legionów Polskich 1796–1807*, Kraków 1999, s. 245, 266; *idem*, *Słownik biograficzny*, s. 326–327.

<sup>13</sup> W 1804 r. wyłożył 3000 rubli na kształcenie studentów z Uniwersytetu Wileńskiego, w późniejszych latach ofiarował 100 tys. złp w formie hipoteki swych dóbr Komitetowi Wojskowemu w 1812 r. na formowanie 21. pułku strzelców konnych (dalej: psk) oraz 23. pułku piechoty (dalej: pp.); zob. Leon Ż y t k o w i c z, *Aleksander Pocięj (1774–1846)*, [w:] PSB, t. 27, Warszawa 1983, s. 25–27.

<sup>14</sup> Weysenhoff, *Pamiętniki*, s. 46.

<sup>15</sup> Archiwum Główne Akt Dawnych (dalej: AGAD) Komisja Rządząca, seria II, zespół 174, sygn. 51, k. 13; Zbigniew Gnat-Wieteska, *Gwardie honorowe. Gwardia królewsko-polska i oddziały przyboczne w latach 1806–1831*, Warszawa 2002, s. 19; Gembarzewski, *Rodowody*, s. 59.



gen. Dąbrowskim<sup>16</sup>, a 23 II 1807 r. zostanie przeniesiony<sup>17</sup> do służby w linii, jako major 4. pułku piechoty (dalej: pp), gdzie zastąpi wcześniej piastującego etat Józefa Wasilewskiego<sup>18</sup>.

O wkroczeniu gen. Dąbrowskiego do Wielkopolski towarzystwo zbierające się u Pocięja dowiedziało się dzięki odezwie generała i Józefa Wybickiego skierowanej do Polaków<sup>19</sup>, która została przemycona do Warszawy, a tam trafiła w ręce Downarowicza, który zaprezentował ją grupie<sup>20</sup>. Projekt sformowania Wojska Polskiego wysłał Napoleonowi Dąbrowski w listopadzie przez płk. Stanisława Fiszera. Nie czekając jednak na odpowiedź cesarza, po konsultacji z marszałkiem LouiSEM Nicolasem Davoutem gen. Dąbrowski 16 listopada wydał pierwsze zarządzenia poborowe. Zakładano pobór jednego rekruta z 10 dymu, umundurowanego i opłaconego na koszt obywateli. Ustalono cztery punkty koncentracji żołnierzy: Gniezno, Rogoźno, Kościan i Rawicz, dodatkowo pod groźbą kar i infamii Dąbrowski wezwał byłych wojskowych do stawienia się i zaangażowania się w tworzenie Wojska Polskiego. W Wielkopolsce planowano wystawić dwie brygady po dwa pułki każda. Organizatorem 1. Brygady, a zarazem 1. pp został gen. Józef Niemojewski, podporządkowano mu również 2. pp. formowany przez ppłk. Downarowicza. Druga Brygada znajdowała się pod rozkazami gen. Stanisława Fiszera<sup>21</sup>, podobnie, jak w przypadku Niemojewskiego, Fiszer zajmował się 3. pp,

<sup>16</sup> AGAD, Teki Generała Jana Henryka Dąbrowskiego (dalej: Teki Dąbrowskiego), zespół 378, T. 10, p. 3a, Rozkaz dzienny 21 grudnia. Organizacja Sztabu J.W. Jenerała Dąbrowskiego, k. 205.

<sup>17</sup> W swoich pamiętnikach Weysenhoff zapisał, że momentem przeniesienia był wymarsz za Wisłę wraz z grupą gen. Jeana Schramma, czyli 20 marca. Bronisław Gembarzewski w swojej monografii wojska Księstwa Warszawskiego twierdzi, że awans nastąpił 23 lutego, czyli po zdobyciu Tczewa. Na korzyść wersji Gembarzewskiego przemawia choćby lista starszeństwa w Dywizji Dąbrowskiego przesłana przez gen. Dąbrowskiego gen. Kosińskiemu datowana na 12 III 1807 r., gdzie Weysenhoff jest trzecim co do starszeństwa majorem w Dywizji. Por.: Weysenhoff, *Pamiętniki*, s. 75; Bronisław Gembarzewski, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, Warszawa 1912, s. 88; Biblioteka Polskiej Akademii Nauk i Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie (dalej: PAN), Teki Staszewskiego, t. 90, Dąbrowski do Kosińskiego, Gniew, 12 III 1807, k. 18.

<sup>18</sup> Staszewski, *Źródła, Placowanie panów sztabs-officerów i kapitanów 1-szej klasy na 4-ch regimentach infanterii polskiej*, Bydgoszcz 23 I 1807 r., s. 113.

<sup>19</sup> Treść odezwy zob. Archiwum Wybickiego, t. 2, opr. Adam Skałkowski, Gdańsk 1950, *Wzwanie do Powstania Narodowego*, Dąbrowski i Wybicki, Berlin 3 XI 1806 r., s. 30–32.

<sup>20</sup> Weysenhoff, *Pamiętniki*, s. 57.

<sup>21</sup> Stanisław Fiszer wraz z Wincentym Aksamitowskim zostali przedstawieni Napoleonowi na generałów brygady przez Dąbrowskiego w listopadzie 1806 r., zob.: Robert Bielecki, Andrzej Tyszcza, *Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796–1815*, t. 1, Kraków 1984, s. 137, Dąbrowski do Napoleona, Poznań 15 XI 1806 r. Jarosław Czuby (Wodzowie i politycy. *Generacja polska lat 1806–1815*, Warszawa 1993, s. 264, 267) twierdzi, że awans generalski wyżej wymieniona dwójka otrzymała 13 listopada.

a 4. pp organizował warszawski kompan Downarowicza – Józef Wasilewski<sup>22</sup>. Pod koniec listopada Downarowicz znalazł się już w Rogoźnie, gdzie organizowano pułk. Generał Niemojewski w raporcie do gen. Dąbrowskiego donosił, że liczba ochotników pomnaża się z dnia na dzień, zwłaszcza wśród młodzieży, w przeciwieństwie do dawnych oficerów, którzy „podobnej gorliwości nie dzielą”. Relacjonował również, że w Rogoźnie Downarowicz: „żadnego urzędnika nie zastał i kantonierów jeszcze nie było na dniu wczorajszym”. Downarowicz zaś, podobnie jak Niemojewski, skarżył się na braki wśród kadry oficerskiej, z kolei chwalił za gorliwość tamtejszego burmistrza<sup>23</sup>. Niemojewski w rzeczonym liście wspominał, że dołączy listę oficerów 2. pp, którą przesłał mu Downarowicz. Na liście tej znaleźli się: Antoni Paris (Parys – D. D.) w stopniu kapitana, Michał Zydel w stopniu kapitana, Franciszek Krąkowski w stopniu majora, Nepomucen Rembowski w stopniu podporucznika, Jan Pawłowski w stopniu chorążego, Zygmunt Lossow w stopniu podporucznika, Kazimierz Dobrzycki w stopniu chorążego<sup>24</sup>. Do organizacji swojego regimentu Downarowicz miał użyć pieniędzy z ofiar publicznych z omińnięciem drogi przez komisariat celny, do którego miały trafiać wszelkie ofiary od ludności polskiej. Podobnie, zdaniem Staszewskiego, miał uczynić gen. Stanisław Fiszer, co zaskoczyło sprawującego tymczasowe dowództwo nad dywizją gen. Wincentego Aksamitowskiego. Sprawę wyjaśnił gen. Dąbrowski, który listownie powiadomił swego zastępcę, że zgodził się na takie postępowanie<sup>25</sup>.

Zaraz po wyjeździe Dąbrowskiego do Warszawy<sup>26</sup>, czyli na początku grudnia, Antoni Downarowicz zachorował i musiał zostać zastąpiony na stanowisku organizatora 2. pp. Generał Aksamitowski wyznaczył na jego stanowisko doświadczonego

<sup>22</sup> Konrad Morawski, *Stanisław Fiszer 1769–1812*, Oświęcim 2016, s. 78; Janusz Staszewski, *Organizacja dywizji poznańskiej w 1806 r.*, „Roczniki Historyczne”, 9 (1933), s. 74–77.

<sup>23</sup> AGAD, Teki Dąbrowskiego, t. 10, p.2, Niemojewski do Dąbrowskiego, Gniezno 27 XI 1806, k. 100.

<sup>24</sup> Lista ta jest podpisana przez ppłk. Downarowicza, ponadto do każdego z oficerów przypisana jest informacja, gdzie wcześniej służył i czy posiada patent, którym może potwierdzić swój stopień. Wyglądało to następująco: „A. Parys – w Legii Polskiej ma wszystko, M. Zydel – Idem, F. Krąkowski – w pułku gen. Byszewskiego ma patent na rotmistrza naczelnika Kościuszki, N. Rembowski – w 10m regimencie Działyńskiego bez patentu, może się tylko justyfikować świadectwem sztab oficerów tegoż Regimentu jako w nim był, J. Pawłowski – w Brygadzie Madalińskiego, nie ma patent, Z. Lossow – u fizylierów pruskich ma złożyć patent, K. Dobrzycki – służył w regimencie Castrowa, złożył Patent”; zob. *ibidem*, Lista przytomnych oficerów od Regimentu 2go konsystującego w Rogoźnie w dniu 26 listopada 1806, k. 93.

<sup>25</sup> Staszewski, *Organizacja*, s. 75–76.

<sup>26</sup> Pachoński, *Generał*, s. 412.

legionistę – ppłk. Jana Sierawskiego<sup>27</sup>. Rogoźno okazało się zbyt małym ośrodkiem, by udźwignąć ciężar organizacji pułku piechoty. Miasto pod koniec 1806 r. liczyło zaledwie 270 domów. Ponadto leżało na trasie przemarszów wojsk francuskich, które ogołacały okolicę z żywności. Wszystko to sprawiło, że Rogoźno nie było w stanie wyżywić polskich rekrutów, stąd w regimencie wzmagała się dezercja. Aksamitowski zaproponował zatem Dąbrowskiemu, aby 2. pp przenieść do Lwówka, który liczył 367 domów. Dąbrowski przyjął argumentację Aksamitowskiego i zgodził się na zaproponowane przez niego zmiany<sup>28</sup>. W czasie prac nad organizowaniem Dywizji Dąbrowskiego Downarowicz zachorował. Prawdopodobnie kurował się w Warszawie, gdzie w tym samym czasie przebywał Wybicki, z którym łączyła go serdeczna przyjaźń sięgająca jeszcze czasów legionów. Na kurację Downarowicza w Warszawie wskazują dwa źródła: pierwsze to przekazane przez niego listu Wybickiego do Dąbrowskiego datowanego na 6 II 1806 r. z Warszawy, gen. Dąbrowski miał otrzymać go na froncie w kwaterze głównej w Gniewie, nieopodal Tczewa<sup>29</sup>, oraz list J. Sobieskiego wysłany 3 II 1807 r. z Warszawy. W liście tym Sobieski poleca generałowi swojego syna, który miał wstąpić do organizującego się jeszcze Wojska Polskiego z pomocą Downarowicza. Sobieski pisał: „Jedzie więc mój syn do głównej kwatery J.W. Dobrodzieja w towarzystwie Majora Downarowicza, który przez łaskę swoją przyrzec mi raczył, iż go tam dowiezie”. Trudno odpowiedzieć na pytanie, czy Sobieski znał wcześniej Downarowicza. W każdym razie organizator 2. pp musiał zyskać zaufanie Sobieskiego, ponieważ ten powierzył mu pieniądze na konia dla swojego syna i tytułował go jego opiekunem<sup>30</sup>.

W celu odcięcia Gdańska, a zarazem zabezpieczenia tyłów Wielkiej Armii, Napoleon 4 I 1807 r. wydał zarządzenia Dąbrowskiemu, by udał się pod Gdańsk. Polska grupa składała się z dwóch brygad, utworzonych z pierwszych batalionów ośmiu pułków pieszych Dywizji Poznańskiej i Kaliskiej, dwóch szwadronów Pułku Strzelców Konnych (dalej: psk) oraz 1. pułku Kawalerii Narodowej (dalej: kn) wraz z pospolitym ruszeniem. Na koncentrację polskich tych sił została wyznaczona Bydgoszcz<sup>31</sup>. Stan 2. pp przed wyruszeniem w miejsce koncentracji nie prezentował się najlepiej. Był to najmniej liczny pułk piechoty w dywizji kierowanej przez Aksamitowskiego. Dnia 4 stycznia liczył w sumie 1403 bagnety

<sup>27</sup> Staszewski, *Organizacja*, s. 86.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 90–91.

<sup>29</sup> Archiwum Wybickiego, Dąbrowski do Wybickiego, Gniew 16 II 1807 r., s. 106.

<sup>30</sup> AGAD, Teki Dąbrowskiego, t. 11, p. 2, Sobieski do Dąbrowskiego, Warszawa 3 II 1807 r., k. 21.

<sup>31</sup> Staszewski, *Wojsko*, s. 75.

(przykładowo 3. pp miał na stanie 1777 głów), ponadto zmagął się z dezercją: tylko od 24 XII 1806 r. do 4 I 1807 r. z regimentu zdezerterowało 70 żołnierzy<sup>32</sup>. Dzień po otrzymaniu instrukcji od Napoleona gen. Dąbrowski napisał do gen. Kosińskiego bawiącego wówczas w Bydgoszczy, aby przygotował Bydgoszcz i okolice na przyjęcie polskiego korpusu, który w rachubach generała miał liczyć „10 000 ludzi, a około 4000 koni”<sup>33</sup>. Dnia 22 stycznia dywizja dotarła do Bydgoszczy i została rozlokowana w mieście oraz okolicach. I/2. pp liczył wówczas 29 oficerów wraz z 819 żołnierzami znajdował się w Myślenicy oraz okolicach<sup>34</sup>. Na chwilę przed przybyciem do Bydgoszczy gen. Aksamitowski wystosował zapytanie do gen. Dąbrowskiego, czy może z podległych sobie batalionów sformować dwie półbrygady po dwa pułki każda. Na dowódcę miał zostać przeznaczony aktualny dowódca 2. pp płk. Sierawski, a znajdującym się przy dywizji I/2. pp miał dowodzić kpt. Parys<sup>35</sup>. Formujący się jeszcze II/2. pp, a konkretnie cztery kopanie pozostawały z rozkazu ks. Józefa Poniatońskiego w Poznaniu, gdzie przybył płk Maurycy Hauke – szef sztabu. Poinformował on znajdującego się tam gen. Niemojewskiego, zajmującego się finalizowaniem organizacji drugich batalionów, aby te jak najszybciej ruszył z pozostałymi batalionami do Bydgoszczy. Problematiczna okazała się kwestia rzeczonych kompanii. Niemojewski zwrócił się do Dąbrowskiego z zapytaniem, czy może „je stąd ruszyć, bez stania się odpowiedzialnym?”<sup>36</sup>. Odpowiedź Dąbrowskiego musiała być twierdząca, bowiem 8 lutego II/2. pp, a wcześniej II/1. pp znajdowały się już w Bydgoszczy<sup>37</sup>.

Downarowicz 14 lutego zameldował się w Bydgoszczy u gen. Aksamitowskiego. Generał wspominał, że pojawił się w obecności kpt. Stefana Koszarskiego, pana Denofa oraz drugiego „młodziutkiego” – zapewne chodziło o Sobieskiego, nad którym wówczas Downarowicz sprawował pieczę. Następnego dnia wymieniona grupa miała udać się do kwatery głównej gen. Dąbrowskiego w Gniewie<sup>38</sup>. Przed atakiem na Tczew – 18 lutego, 2. pp wraz z I/3. pp i pułkiem Dominika Dziewanowskiego przeszedł pod komendę gen. Kosińskiego, który za kwaterę

<sup>32</sup> AGAD, Teki Dąbrowskiego, t. 11, p. 1, *État de situation de la Division à l'époque du 4me Janvier 1807 du quartier Général de Posen*, k. 31v.

<sup>33</sup> Staszewski, *Źródła*, Dąbrowski do Kosińskiego, Łowicz 5 I 1807 r., s. 60–61.

<sup>34</sup> *Ibidem*, Wyciąg z raportu gen. Aksamitowskiego, 22 I 1807 r., s. 110–111.

<sup>35</sup> *Ibidem*, Aksamitowski do Dąbrowskiego, Szubin 20 I 1807 r., s. 88–89.

<sup>36</sup> AGAD, Teki Dąbrowskiego, t. 11, p. 1, Niemojewski do Dąbrowskiego, Poznań 23 I 1807 r., k. 189.

<sup>37</sup> Staszewski, *Źródła*, Niemojewski do Dąbrowskiego, Bydgoszcz 8 II 1807 r., s. 271–272.

<sup>38</sup> *Ibidem*, Aksamitowski do Dąbrowskiego, Bydgoszcz 14 II 1807 r., s. 300–301.

główną odebrał Gogolew. Dwa dni przed szturmem na miasto – 21 lutego przeniesiono kwaterę gen. Kosińskiego do Lignowa, gdzie miał stać biwakiem 2. pp. Polska awangarda dowodzona przez gen. Niemojewskiego miała swoją kwaterę główną w Sułkowie<sup>39</sup>.

Brygada Kosińskiego, a w tym pułk Downarowicza, nie wzięła udziału w zdobywaniu Tczewa<sup>40</sup>. Ten pierwszy duży sukces polskiej grupy przyniósł również negatywne konsekwencje. Przede wszystkim ranny został Dąbrowski<sup>41</sup> – kontuzja okazała się na tyle poważna, że zmuszony został zdać dowództwo na gen. Kosińskiego, co spotkało się z nieukontentowaniem wyższych oficerów, zwłaszcza gen. Michała Sokolnickiego oraz gen. Niemojewskiego. Ponadto ranny i podobnie wykluczony na pewien czas ze służby został szef sztabu dywizji płk Hauke, którego w jego obowiązkach zastąpił ppłk Jan Weysenhoff<sup>42</sup>.

Dnia 27 lutego ze swojego posterunku w Stanisławie mjr Downarowicz meldował gen. Kosińskiemu, że utrzymuje komunikację z Badeńczykami, którzy stacjonowali w Skarszewie. Pod koniec lutego polskie patrole zapędzały się pod Gdańsk, gdzie meldowały o stanie tamtejszego garnizonu oraz o fortyfikacjach miasta. Również od gen. Ménarda Downarowicz dowiedział się, że na półtoramiłowym odcinku od Gdańska nie spotkano nieprzyjaciela. W tym samym liście Downarowicz skarżył się Kosińskiemu, że przyprowadzono mu oddział składający się z 20, a nie 25 koni, jak było podane w rozkazie, prosił również o przysłanie hasła, ponieważ poprzedniej nocy wysłany przez niego do Rokitków patrol kawalerii został zatrzymany, gdyż nie znał hasła. Dowódca 2. pp zapytał, czy może połowę swych ludzi kantonować, luzując tych, którzy stoją w obozie w dzień

---

<sup>39</sup> *Z papierów kancelarii polowej gen. Kosińskiego*, [w:] *O cześć imienia polskiego*, wyd. Adam Skałkowski, Lwów 1908, s. 139–140.

<sup>40</sup> Na temat zdobycia Tczewa zob., Staszewski, *Wojsko*, s. 111–122; Andrzej Nieuważny, *Wielka wojna w małym mieście. Boje o Tczew w lutym 1807*, Tczew 2018; Dawid Madziar, *Księżę Antoni Paweł Sułkowski 1785–1836 działalność wojskowa i polityczna*, Katowice 2021, s. 104–111; *Z papierów kancelarii*, s. 140–141.

<sup>41</sup> Pachoński, *General*, s. 430.

<sup>42</sup> Weysenhoff, *Pamiętniki*, s. 72. Istnieje pewna nieścisłość w sposobie zajęcia stanowiska tymczasowego szefa sztabu przez Weysenhoffa. Janusz Staszewski w swojej pracy na temat Wojska Polskiego na Pomorzu twierdzi, że Weysenhoff został do gen. Kosińskiego wysłany przez gen. Dąbrowskiego, co stoi w sprzeczności z wersją Weysenhoffa, który twierdzi, że on wraz z kapitanem sztabu i kilkoma młodymi ludźmi z dawnego sztabu został przy nowym dowódcy. Prawdopodobnie Staszewski zasugerował się listem gen. Kosińskiego, w którym ten skarżył się, że został obarczony wszystkimi zadaniami, ponieważ brakuje mu ludzi. Gen. Kosiński był do tego stopnia zdesperowany, że pisał, iż w przypadku niedostarczenia mu ludzi złoży dymisję. Zob. *ibidem*, s. 72; Staszewski, *Wojsko*, s. 134; *idem*, *Źródła*, Kosiński do Dąbrowskiego, Tczew 25 II 1807 r., s. 354.

i w nocy. Downarowicz argumentował to znaczną liczbą chorych, których miało codziennie mu przybywać. Na samym końcu raportu Downarowicz poinformował Kosińskiego, że nie ściąga żywności z Tczewa, ponieważ dostarcza mu ją okolica, w jakiej ma swoją placówkę<sup>43</sup>.

Dzień później do Tczewa przybył dowódca X Korpusu Wielkiej Armii marszałek François Joseph Lefebvre<sup>44</sup>. Brak autorytetu gen. Dąbrowskiego, którym zespajał dywizję, dał się odczuć. Marszałek zastał w polskiej grupie spory. Znany jest zwłaszcza przypadek, w którym gen. Sokolnicki starał się ośmieszyć przed marszałkiem gen. Kosińskiego<sup>45</sup>. Z polskiej perspektywy francuski marszałek wydał się dowódcą grubiańskim, co udowodniał Kosiński, pisząc do Dąbrowskiego: „Dziś Marszałek doświadczył już, że Polacy bić się umieją i że Prusacy nie są tak jak rozumie *soldats de merde*. Niech Generał daruje wyrazowi, jest to oryginalny marszałek *d'Empire*”<sup>46</sup>. O charakterze służby pod rozkazami Alzaczkyka świadczy dobitnie list gen. Niemojewskiego do gen. Dąbrowskiego, w którym ten pierwszy dziękuje drugiemu, że „żeś mnie wyrwał z rąk marszałka nieobyczajnego”<sup>47</sup>. Podziękowania nawiązywały do przeniesienia gen. Niemojewskiego do II Legii gen. Józefa Zajączka<sup>48</sup>. Z Warszawy 3 marca generał napisał list prawdopodobnie do Godebskiego, w którym odbiorca został na końcu poproszony: „Oświadczyć Generale wspólnym naszym przyjaciółom pozdrowienia ode mnie, a w szczególności Amilkarowi, Sierawskiemu, Pakoszowi i zacnemu Downarowiczowi”<sup>49</sup>.

Kolejne dni miały dywizji na dokonywaniu lustracji przez Lefebvre'a i odpoczynku. Dnia 4 marca spodziewano się przybycia Dywizji Saskiej. Ostatecznie postanowiono ruszyć pod Gdańsk, nie czekając na Sasów, którzy złączyli się z korpusem dopiero w marszu 7 marca. Na przedmieściach Gdańska Polacy

<sup>43</sup> Staszewski, *Źródła*, Downarowicz do Kosińskiego, Stanisław 27 II 1807 r., s. 372–373.

<sup>44</sup> *Z papierów kancelarii*, s. 141.

<sup>45</sup> Staszewski, *Źródła*, Kosiński do Dąbrowskiego, 4 III 1807, s. 398.

<sup>46</sup> *Ibidem*, s. 398.

<sup>47</sup> *Ibidem*, Niemojewski do Dąbrowskiego, Czeżysk 2 III 1807 r., s. 388. W innym liście Niemojewski opisywał manierę dowodzenia Lefebvre'a w następujący sposób: „Na dniu wczorajszym stanął tutaj marszałek Lefebvre, który natychmiast pokazał nam się takim, jakim jest. Gada na całą naszą dywizję stylem grenaderskim. Traktuje oficerów każdej rangi gorzej, niż Moskale traktowali swoich przed 50 laty. Widocznym nieprzyjacielem Polaków być się okazuje”, zob. *ibidem*, s. 375.

<sup>48</sup> Józef Przekłasa, *General Józef Niemojewski Starosta Śremski 1769–1839*, Oświęcim 2015, s. 161–162; Jadwiga Nadziejka, *General Józef Zajączek 1752–1826*, Warszawa 1975, s. 328.

<sup>49</sup> AGAD, Archiwum Niemojewskich, sygn. 8, Niemojewski do Godebskiego (?), Warszawa 3 III 1807 r., k. 16. W dokumencie nie jest podany odbiorca, ołówkiem ze znakiem zapytania jest zapisane Godebski. Niemojewski zaczął swój list „Szanowny Generale”, mimo iż Cyprian Godebski posiadał wówczas stopień pułkownika, to głośno mówiło się o jego awansie generalskim.



znaleźli się 9 marca<sup>50</sup>. Okres między zdobyciem Tczewa a podejściem pod Gdańsk przypadł na reorganizację wojska rozpoczętą jeszcze 18 stycznia z inicjatywy Komisji Rządzącej<sup>51</sup>. Dla Dywizji Dąbrowskiego oznaczało to dokładne określenie składów pułków w dywizji, przede wszystkim wyznaczenie dowódców pułków oraz majorów pułkowych, i tak w piechocie 1. pp dowodził płk ks. Antoni Paweł Sułkowski, 2. pp. płk Melchior Łącki, 3. pp. płk Stanisław Mielżyński, a 4. pp płk Stanisława Poniński. Oznaczało także: sporządzenie listy wszystkich oficerów linii według rang i starszeństwa, taką samą listę tyczącą się oficerów sztabowych oraz listę każdej kompanii, wszystkich oficerów i podoficerów, żołnierzy obecnych, oraz ostatnią listę składającą się z oficerów i żołnierzy nieobecnych z wyjaśnieniem powodu ich nieobecności. Oprócz tego należało dostosować strukturę armii do wymogów zatwierdzonych przez Komisję Rządzącą. Oznaczało to usunięcie nieprzewidzianych przez nowy etat pewnych funkcji w dywizji<sup>52</sup>. Według sporządzonej listy starszeństwa stopni Downarowicz był drugim co do starszeństwa majorem<sup>53</sup> w dywizji – przed nim znajdował się Sierawski, a za nim Weyssehoff<sup>54</sup>. Nowy etat oznaczał dla Downarowicza zmianę stopnia – z podpułkownika stał się majorem pułku. Stanowisko to wiązało się przede wszystkim z obowiązkami administracyjnymi. Jednak jak pokazują doświadczenia oblężenia Gdańska, stanowisko majora w pułku oznaczało *de facto* dowództwo nad regimentem w polu. Pułkownik Łącki, podobnie jak Stanisław Poniński<sup>55</sup>, był młodym oraz niedoświadczonym wojskowo człowiekiem, wobec czego *gros* obowiązków spadało na Downarowicza. Wszystko wskazuje zatem na to, że obsadzenie stanowisk majorów pułkowych zostało przez gen. Dąbrowskiego pomyślane w taki sposób, by starsi, a przede wszystkim bardziej doświadczeni żołnierze wspierali radą, a często i wyręczali

<sup>50</sup> Staszewski, *Wojsko*, s. 151.

<sup>51</sup> *Materiały do dziejów Komisji Rządzącej z 1807 r.*, t. 1: *Dziennik czynności Komisji Rządzącej*, opr. Emanuel Rostworowski, Kraków 1918, s. 7.

<sup>52</sup> Szerzej o tym problemie pisał Adam Paczuski: *Od szefa regimentu do pułkownika – formowanie wojska polskiego w 1806/ 1807 w świetle dokumentów*, „Zeszyty Raszyńskie”, 2012, 1(6).

<sup>53</sup> Żołd majora pułku szacowano wówczas na 7400 złp, dla kontrastu w tym samym obrachunku Pułkownik mógł liczyć na 9400 złp., adiutant major kapitan – 3400 złp, podpułkownik – 6400 złp, adiutant major porucznik – 1500 złp, adiut. podoficerów 1920 złp, chirurg batalionowy 1200 złp, regimentowy dobosz – 388 złp, batalionowy dobosz – 300 złp, zob. PAN, Teki Staszewskiego, t. 64, Wyrachowanie komputu i żołdu jednego pułku pieszego polskiego na rok jeden, k. 13; kawalerzyści mogli liczyć na nieznacznie wyższe wynagrodzenie. Zob. Przemysław Gorzałka, *Z woli Cesarza i dla odzyskania państwa. Kwestie wojskowe w pracach Komisji Rządzącej z 1807 roku*, Tarnowskie Góry 2022, s. 162.

<sup>54</sup> PAN, Teki Staszewskiego, t. 90, Dąbrowski do Kosińskiego, Gniew 12 III 1807 r., k. 13–18.

<sup>55</sup> Weyssehoff, *Pamiętniki*, s. 75.

młodych, niedoświadczonych pułkowników, którzy swoje nieobycie w rzemiośle wojennym zrekompensowali datkami na regimenty. Pewnym wyjątkiem był nadzwyczaj ambitny ks. Antoni Paweł Sułkowski, który mimo młodego wieku oraz braku doświadczenia wojskowego dał się poznać swym zwierzchnikom jako dobry i odważny dowódca<sup>56</sup>.

Dnia 10 marca korpus marszałka Lefebvre’a znalazł się w całości pod Gdańskiem<sup>57</sup>. Dywizja Saska stanęła w Borkowie, dywizja gen. Jeana-François Ménarda<sup>58</sup> w Ujeścisku, a dywizja Dąbrowskiego w Łostowicach. W tym samym czasie wewnątrz Dywizji Polskiej panowała niezgoda co do dowództwa. W czasie zajmowania pozycji pod Gdańskiem do dywizji przybył Polak, choć na francuskiej służbie – gen. Henryk Wołodkowicz i zażądał oddania mu komendy. Skonfundowany Kosiński powiedział gen. Wołodkowiczowi, aby udał się na tyły i poczekał, aż dywizja dojdzie do swego miejsca przeznaczenia. Takiego braku szacunku wobec francuskiego mundurów nie mógł znieść gen. Jean-Baptiste Drouet d’Erlon<sup>59</sup>, który od tamtej pory miał kierować rozkazy wprost do Wołodkowicza z pominięciem Kosińskiego. Dotknięty tym afrontem generał kolejny już raz podczas walk zagroził dymisją – co przyniosło korzystny dla polskiego generała rezultat, ponieważ marszałek Lefebvre po zaledwie jednym dniu wstawił się za Kosińskim i potwierdził jego dowództwo nad dywizją<sup>60</sup>.

---

<sup>56</sup> O działalności ks. Sułkowskiego na Pomorzu zob. Madziar, *Książę Antoni Paweł*, s. 100–125.

<sup>57</sup> Wyczerpujący opis fortyfikacji Gdańska oraz jego garnizonu zob. Eduard von Höpfner, *Wojna 1806–1807*, t. 3, Oświęcim 2016, s. 246–266.

<sup>58</sup> Jean-François Ménard (1756–1831), generał francuski, w służbie od 1775 r. W 1791 r. awansowany do stopnia kapitana, następnie przydzielony jako adiutant gen. Jacques’a-Oliviera Desclozeaux w Armii Północy. W 1793 r. szef Arsenału Paryskiego. W 1800 r. adiutant gen. Édouarda Mortiera. Podczas kampanii 1805 r. służył jako komendant Kwatery Głównej Wielkiej Armii. W 1806 r. został komendantem Kostrzyna. Od stycznia 1807 r. dowodził dywizją badeńską pod marszałkiem F. Lefebvre’em. Wziął udział w oblężeniu Gdańska w 1807 r. Na podstawie: Georges Six, *Dictionnaire biographique des généraux et amiraux français de la Révolution et de l’Empire: 1792–1814*, t. 2, Paris 1934, s. 177.

<sup>59</sup> Jean-Baptiste Drouet d’Erlon (1765–1844), generał francuski w służbie od 1791 r. jako ochotnik w pułku Beaujolais (przekształcony w 74. pp.). Od 1792 r. w Armii Północy. Rok później został wybrany na kapitana w swoim batalionie. Od 1794 r. pełnił służbę adiutancką przy boku gen. Lefebvre’a w ramach Armii Sambry i Mozy. Po 1797 r. służył w armiach: Niemiec, Renu oraz Anglii. Od 1798 r. szef sztabu w dywizji gen. Lefebvre’a. Rok później awansowany do stopnia generała brygady. W 1800 r. walczył w Niemczech pod gen. Claude’em-Justem-Alexandre’em Legrandem. W wojnie 1805 r. dowodził I. Dywizją I Korpusu Wielkiej Armii. 24 I 1807 r. został ponownie przydzielony do służby przy marszałku Lefebvrze. Na podstawie: Six, *Dictionnaire*, s. 372–373.

<sup>60</sup> Staszewski, *Wojsko*, s. 151–152.

Pierwszą dużą akcją polskich oddziałów pod Gdańskiem było zdobycie wzgórza chełmskiego. Generał Kosiński miał osobiście ubiegać się o pozwolenie na zaatakowanie tej placówki. Marszałek, mimo niechęci do akcji szefa sztabu – gen. Droueta, udzielił zgody polskiemu generałowi<sup>61</sup>. Atak miała wykonać polska dywizja przy pomocy kombinowanej grupy badeńsko-francuskiej, która miała symultanicznie nacierać na przedmieście siedleckie znajdujące się na północ od Chełma. W tej sprawie gen. Kosiński zwrócił się do gen. Gasparda Gardanne’a<sup>62</sup>, lecz ten odmówił udziału w akcji, tłumacząc się tym, że jego dywizja nie jest przygotowana do podjęcia działań ofensywnych<sup>63</sup>. Wobec czego, wbrew pierwotnej koncepcji gen. Kosiński postanowił działać samodzielnie. Na dowódcę całej akcji został wyznaczony mjr Antoni Downarowicz. Do ataku skierowano 2. oraz 3. pp. Lewe skrzydło grupy stanowiła kompania fizylierów z 3. pp nacierająca w kierunku Biskupiej Górki, w centrum, w kierunku przedmieścia chełmskiego maszerowały dwie kompanie wołyżerów również z 3. pp, prawe skrzydło składało się z dwóch kompani grenadierów z 2. i 3. pp, natarcie zostało wsparte przez trzy kompanie z II/2. pp dowodzone przez ppłk. Zakrzewskiego, a za nim rozwinął się I/2. pp, który prowadził ppłk Parys. Walki trwały od godz. 7 do 11. Polacy zajęli niemal bez walki opuszczony przez obrońców Chełm. Prusacy musieli zostać zaskoczeni tym atakiem, ponieważ pośpiesznie wycofali się również z Siedlec i Suchanina – mimo iż nie byli tam atakowani. Po pierwszym wstrząsie Prusacy przegrupowali się i podjęli dwie próby odbicia przedmieścia – obie zakończone niepowodzeniem. Polacy na zdobytych pozycjach wytrwali do wieczora. Wobec braku pomocy ze strony Sasów i Badeńczyków oraz w obliczu bliskości pozycji pruskich gen. Kosiński posłał do sztabu mjr. Weyssenhoffa z zapytaniem o możliwość cofnięcia się na ogólną linię blokady. Jeśli wierzyć relacji majora 4. pp., to marszałek miał się wahać, ostatecznie uległ presji szefa sztabu – przeciwnika akcji gen. Kosińskiego, który miał rzec: „Nie – ponieważ generał napierał się wzięć

<sup>61</sup> Weyssenhoff, *Pamiętniki*, s. 73.

<sup>62</sup> Gaspard Gardanne (1758–1807), generał francuski. Służbę rozpoczął w Garde du corps du roi w 1779 r. W latach 1792–1793 służył w Armii Alp, rok później przeniesiony do Armii Włoch, gdzie w 1793 r. brał udział w oblężeniu Tulonu. W 1795 r. awansowany do stopnia generała brygady. W 1797 r. przeszedł do Armii Anglii, a następnie Armii Orientu. Dowodził brygadą w dywizji gen. Jeana-Baptiste’a Klébera, wziął udział w wyprawie do Egiptu. W 1799 r. został gubernatorem Kairu. W 1805 r. służył pod marszałkiem André Masséna. Podczas wojny Francji z Prusami i Rosją służył pod marszałkiem Michele Neyem, a następnie 6 marca został posłany do marszałka F. Lefebvre’a, gdzie objął dowództwo nad 4. Dywizją. Na podstawie: S i x, *Dictionnaire*, t. 1, s. 483.

<sup>63</sup> Staszewski, *Wojsko*, s. 154.

to przedmieście przeciw uwagom jemu robionym, niechże je teraz trzyma; bliższe ścieśnienie twierdz wkrótce nastąpi”<sup>64</sup>. Wieczorem nastąpił pewien zwrot, ruszyła się bowiem część Badeńczyków – do Siedlec wmaszerował jeden badeński batalion z dwiema armatami. Widząc to, Kosiński zatrzymał w Chełmie cztery kompanie (dwie grenadierskie i dwie wołyżerskie), a resztę sił wycofał w kierunku linii blokady. Sytuacja polskiej grupy, który miała za zadanie utrzymanie świeżo zdobytych pozycji, była bardzo trudna, nie tylko ze względu na bliskość pruskich pozycji czy też niską liczebność, ale też iluzoryczną pomoc Badeńczyków. Ci bowiem zajęli jedynie zachodni skraj przedmieścia Siedleckiego, co mogłoby wskazywać, że w obliczu wycieczki pruskiej natychmiast wycofają się do reszty swojej dywizji, osłaniając tym samym bok polskich pozycji – widząc to zagrożenie, gen. Kosiński protestował w sztabie, jednakże jego uwagi nic nie wskórały<sup>65</sup>. Dodatkowo – na co zwrócił uwagę ppłk Józef Hurtig<sup>66</sup> w swoim raporcie do Dąbrowskiego – polskie wysunięte pozycje nie mają za plecami swojej dywizji, a dywizję gen. Gardanne’a, co mogłoby utrudnić wycofanie się. Niestety nie znamy strat Polaków biorących udział w ataku. Hurtig w swym raporcie napisał jedynie enigmatycznie: „wczoraj nie tylko Stolzenbergu (pol. Chełm), przedmieścia Schydltitz (pol. Siedlce) ale i Ziganibenberg (pol. Suchanino) staliśmy się panami ze stratą kilku walecznych żołnierzy, strat nieprzyjaciela w zabitych i rannych nie wiem”. Następnie ppłk pochwalił grenadierów, którzy do ataku miały iść z rzadką odwagą<sup>67</sup>.

Kilka dni po walce nastąpiła poważna zmiana wewnątrz dywizji – przybył bowiem gen. Ignacy Giełgud, który został wyznaczony na dowódcę polskiej grupy. Generał Kosiński zdał na jego ręce komendę i 20 marca udał się na urlop<sup>68</sup>. Swoje odejście miał tłumaczyć słabym stanem zdrowia, który się pogorszył w wyniku jego aktywności od początku działań wojennych<sup>69</sup>. W tym samym czasie francuskie dowództwo pracowało nad zacieśnieniem oblężenia. Należało przede wszystkim odciąć komunikację twierdzy drogą lądową z Królewcem. W tym celu niezbędne było zajęcie Mierzei Wiślanej, której bronił pruski oddział gen. Hansa-Stephana von Rouquette’a składający się z 2000 bagnetów i szabel. Zajęcie tego

<sup>64</sup> Weyssenhoff, *Pamiętniki*, s. 73.

<sup>65</sup> O polskim ataku na Chełm zob. Staszewski, *Wojsko*, s. 154–156.

<sup>66</sup> Płk Hurtig zajmował się organizacją artylerii w Dywizji Dąbrowskiego. O jego pracy oraz o udziale polskiej artylerii podczas oblężenia Gdańska zob. Janusz Staszewski, *Artyleria polska pod Gdańskiem 1807 r.*, „Rocznik Gdański”, 7–8 (1935), s. 208–221.

<sup>67</sup> PAN, Teki Staszewskiego, t. 82, Hurtig do Dąbrowskiego, Łostowice 17 III 1807 r., k. 166.

<sup>68</sup> Staszewski, *Wojsko*, s. 156; Charakterystyka nowego dowódcy, zob. *ibidem*, s. 156–157.

<sup>69</sup> PAN, Teki Staszewskiego, t. 82, Kosiński do Dąbrowskiego, Łostowice 19 III 1807 r., k. 68.

specyficznego terenu pozwalało nie tylko przeciąć komunikację Gdańska ze wschodem, ale również zapewniało kontrolę nad dwoma brzegami Wisły, co umożliwiło następnie podejście do najdalej na północ wysuniętego fortu Gdańska – Wisłoujścia, który zapewniał komunikację miasta *via* morze z koalicjantami. Zadanie opanowania Mierzei Wiślanej otrzymał francuski gen. Jean Schramm<sup>70</sup>. Stał on na czele mieszanej grupy polsko-sasko-francuskiej. W przedsięwzięciu tym, zdaniem Staszewskiego, miał wziąć udział m.in. 4. pp<sup>71</sup>. Jest to wydarzenie o tyle istotne, ponieważ w przyszłości na prawym brzegu Wisły obok 4. pp będzie działał z jednym batalionem Antoni Downarowicz.

Zanim jednak Downarowicz wraz z 2. pp dołączy do grupy gen. Schramma, przyjdzie mu wziąć udział w jeszcze jednej walce na lewym brzegu Wisły. Dnia 26 marca Prusacy przygotowali poważną wycieczkę na dwóch kierunkach: główny atak prowadzony przez płk. Massenbacha skierowany był na stanowiska w Siedlcach i Chełmie, symultanicznie do głównego ataku mjr Reinhold von Krockow miał ruszyć z Nowego Portu, by zaatakować pozycje Legii Północnej we Wrzeszczu. Prusakom udało się do ataku zgromadzić 1800 bagnatów oraz 1000 kawalerzystów, w tym 600 kozaków<sup>72</sup>. Atak rozpoczął się o godzinie 4:00, w momencie, w którym kompania z 1. pp., w której służył por. Dezydery Chłapowski, luzowała kompanię 4. pp. pracującą przy podkopie. Zgodnie z obawami gen. Kosińskiego Badeńczycy od razu po dostrzeżeniu wroga opuścili swoje pozycje w Siedlcach

---

<sup>70</sup> Joseph Wirth, *Le Maréchal Lefebvre. Duc de Dantzig*, Paris 1904, s. 154. Jean Schramm (1760–1826), generał francuski. Służbę rozpoczął jako kapral w szwajcarskim pułku de Diesbach w 1777, rok później awansował na sierżanta. Stopnia kapitana dosłużył się w 1786 r. W latach 1792–1794 służył w Armii Północy, a w latach 1794–1796 w Armii Sambry i Mozy. Wziął udział w wyprawie Napoleona do Egiptu. Od grudnia 1804 r. generał brygady. Wyróżnił się w bitwie pod Austerlitz. Podczas kampanii 1806 r. pod gen. Pierre'em Louise Dupasem w ramach XIII Korpusu Wielkiej Armii. Przeniesiony pod rozkazy marszałka Lefebvre'a 23 I 1807 r. Na podstawie: Six, *Dictionnaire*, t. 2, Paris 1934, s. 437.

<sup>71</sup> W ataku tym wziął udział prawdopodobnie jeden batalion tegoż pułku – II/4. pp. prowadzony przez ppłk. Chlebowskiego. Świadczy o tym chociażby opis desantu pozostawiony w pamiętnikach Antoniego Białkowskiego, przy całkowitym milczeniu o tym drugiego pamiętnikarza tegoż pułku – Jana Weyssenhoffa; ponadto para amerykańskich badaczy: J. Arnold i R. Reinertsen pisze o udziale 6 polskich kompanii, wobec czego możemy przypuszczać, że do desantu został przeznaczony jeden batalion tegoż pułku. O starciu oraz o wyrażonych wątpliwościach zob. Staszewski, *Wojsko*, s. 160; Antoni Białkowski, *Wspomnienia starego żołnierza*, Gdynia 2003, s. 24–25; James Arnold, Ralph Reinertsen, *Triumf Napoleona. Kampania Frydlandzka 1807 roku. Wielka Armia przeciwko Armii Cesarzkiej*, Oświęcim 2018, s. 68–72; Ryszard Morawski, Adam Paczowski, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Piechota: Gwardie Narodowe, Weterani*, t. 1, Warszawa 2014, s. 36–37.

<sup>72</sup> Staszewski, *Wojsko*, s. 162.

i Cygańskiej, odsłaniając tym samym polską flankę. Na kompanię Chłapowskiego spadły nagle pociski pruskiej piechoty. Porucznik zauważył, że przeciwnik zajął Siedlce i tym samym znalazł się na jego wysokości. Przytomnie rozpoznał niebezpieczeństwo i rozkazał cofnąć się do Chełmu ku kompaniom z 2. i 3. pp, którymi dowodził mjr Adam Mojaczewski. Kompania Chłapowskiego wycofywała się przez ogrody znajdujące się na południu przedmieścia, a gdy połączyła się z czterema kompaniami mjr. Malczewskiego, po ocenie sytuacji przez majora i rozpoznaniu, że Polacy mają do odczynienia z dużą wycieczką pruską, zarządzono odwrót ku Ujeściskowi. Odwrót miała osłaniać rozwinięta w tyralierę kompania Chłapowskiego<sup>73</sup>. W polskim obozie improwizowaną obronę urządzał mjr Weysenhoff, wziął on sześć kompanii z 1. pp oraz 150 ułanów Dziewanowskiego i tymi siłami zatrzymywał Prusaków. Na miejsce dotarł marszałek Lefebvre, który zdaniem Weysenhoffa miał osobiście w rozpiętym surducie prowadzić jeden batalion 2. pp do ataku. W polskiej historiografii epoki napoleońskiej bardzo chętnie cytowany jest ustęp z pamiętników Weysenhoffa, w których ten przedstawił brawurowy wyczyn Alzarczyka z 26 III 1807 r. Dotychczas żaden z badaczy nie podał krytyce tego ważnego epizodu, a należy zauważyć, że wszystkie wzmianki o tym wydarzeniu opierają się na podaniu Weysenhoffa, który swe wspomnienia spisywał w latach 1841–1843, czyli przeszło 30 lat po oblężeniu Gdańska. Okazuje się, że istnieje inne niż memoratywne źródło potwierdzające ten wyczyn marszałka. Jest to list gen. Giełguda do ks. Józefa Poniatowskiego, w którym pisał on: „Marszałek Lefebvre przybywszy wśród akcji do dywizji stawał sam na czele jednego batalion od reg. 2 i rozkazawszy go zwinąć w kolumnę atakował i opanował Zigankenberg”<sup>74</sup>. Natarcie to musiało być silne, ponieważ udało się nie tylko wyprzeć Prusaków z Suchanina, ale również Siedlec oraz Chełma. W porę przybyła również Legia Północna i wspomogła walczących Polaków. Ostatecznie po kilku godzinach Polacy musieli opuścić stanowisko w Suchaninie, jak tłumaczył to gen. Giełgud – ze względu na brak ciężkiej artylerii, optymistycznie jednakże generał zakładał, że skoro zajęte są Chełm oraz Siedlce, to ponowne wkroczenie do Suchanina jest tylko kwestią czasu<sup>75</sup>. W wycieczce tej Prusacy nie zyskali niczego, wręcz przeciwnie – wśród jeńców pruskich, których było 137, znalazł się

<sup>73</sup> Dezydery Chłapowski, *Pamiętniki*, cz. 1: *Wojny napoleońskie 1806–1813*, Poznań 1899, s. 24–25.

<sup>74</sup> PAN, Teki Staszewskiego, t. 82, Giełgud do Poniatowskiego, Łostowice 30 III 1807 r., k. 102.

<sup>75</sup> *Ibidem*, Giełgud do Dąbrowskiego, Łostowice 27 III 1807 r., k. 104.



hr. Krockow, oprócz tego Prusacy stracili 13 ludzi, a 45 żołnierzy i czterech oficerów zostało rannych<sup>76</sup>. W odparciu pruskiej wycieczki to mjr Downarowicz obok Weysenhoffa zasługuje na uznanie. Po zorganizowaniu improwizowanej obrony przez tego drugiego, Downarowicz poprowadził atak, który odebrał to, co Prusakom udało się o poranku zająć. Zresztą w tym dniu wielu Polaków się odznaczyło. Obok wymienionej dwójki: płk Dominik Dziewanowski na czele 150 kawalerzystów miał zaatakować trzykrotnie liczniejszych pruskich dragonów, ppłk Antoni Cedrowski również miał prowadzić szarżę przeciwko pruskim dragonom, w końcu podoficer Antoszewski miał stracić pod sobą konia, mimo to zabrał wierzchowca któremuś z pruskich dragonów, a następnie wrócił na nim na pole bitwy. Wszyscy wyżej wymienieni zostali przedstawieni do odznaczenia<sup>77</sup>. Walki 26 marca okazały się również swoistą osią przemiany nastawienia marszałka do Polaków. Sam gen. Giełgud był zdziwiony, w jak pozytywnych słowach wypowiada się marszałek o żołnierzach dywizji Dąbrowskiego. Dołączył w liście do Dąbrowskiego pismo marszałka, zawiadamiając generała: „będziesz się dziwił wdzięczności tam wyrażonej wojsku [...] zdziwisz się ukontentowaniem marszałka, który nigdy nie zdawał się być przyjaznym Polakom”<sup>78</sup>. Jeszcze tego samego dnia Giełgud złożył raport marszałkowi Lefebvre’owi, w którym ponownie wyróżnił między innymi mjr. Downarowicza i ppłk. Parysa za wzięcie Suchanina<sup>79</sup>. Marszałek istotnie był ukontentowany postawą Polaków, bowiem po bitwie zaproponował do odznaczenia Legią Honorową aż sześciu żołnierzy<sup>80</sup>.

Po odparciu wycieczki nastąpiła intensyfikacja prac oblężniczych, przydzielono również odcinki poszczególnym związkom taktycznym. Dywizja pod komendą gen. Giełguda do tej pory kwaterowała w Ujeścisku z wysuniętymi placówkami w Chełmie. Jak pisze Staszewski, po pewnym czasie dywizję saską oraz polską oddano pod komendę gen. Claude’a Ignace’a François Michauda. By

<sup>76</sup> Staszewski, *Wojsko*, s. 163–165; PAN, rkp. 2656, *Mémoire sur la dernière campagne faite dans le Pomeranie et les environs de Dantzig [...]*, k. 30–33; Nieuważny, *Klucz do wszystkiego*, s. 60–64.

<sup>77</sup> AGAD, Teki Dąbrowskiego, t. 12, *État des officiers polonaise que se sont distiques le 26 mars 1807 a l’affaire de Stolzenberg près de Dantzig proposés d’ avoir le croix d’honneur*, k. 125

<sup>78</sup> PAN, Teki Staszewskiego, t. 82, Giełgud do Dąbrowskiego, Łostowice 27 III 1807 r., k. 104.

<sup>79</sup> *Ibidem*, Teki Staszewskiego, t. 82, Giełgud do Lefebvre’a, Łostowice 27 III 1807 r., k. 72.

<sup>80</sup> Morawski, Paczuski, *Wojsko Księstwa*, s. 37. Zupełnie inaczej potraktował po bitwie Badeńczyków. Marszałek miał im za złe przedwczesne opuszczenie swych pozycji, a tym samym narażenie na poważne straty nie tylko Polaków, ale nieprzygotowane do walki oddziały stojące za nimi. Marszałek miał wyrazić swoje nieukontentowanie dwóm oficerom badeńskim w słowach, których Weysenhoff nie śmiał powtórzyć, zob. Weysenhoff, *Pamiętniki*, s. 74–75.

obsadzić zarówno Chełm, jak i Ujeścisko, Giełgud stworzył dwie brygady: pierwsza z 1. pp i I/2. pp, haubicy i czterech armat w Chełmie pod rozkazami francuskiego generała François-Bernarda Dufoura. Reszta dywizji, tj. 3. pp oraz II/2. pp., haubica, trzy armaty i kawaleria Dziewanowskiego pod bezpośrednią komendą Giełguda stanęły w Ujeścisku. W sztabie X Korpusu zameldowała się dwójka specjalistów od oblężeń, generałowie François de Chasseloup-Laubat oraz Jean Ambroise Baston de Lariboisière. Po serii sporów, które musiały znajdować arbitraż u Napoleona, stwierdzono, że Gdańsk można zdobyć jedynie poprzez przeprowadzenie systematycznego oblężenia<sup>81</sup>.

W końcu w nocy z 1 na 2 kwietnia została otwarta pierwsza równoległa na długości Grodzisk – Biskupia Górka<sup>82</sup>. W tym czasie na południe od Gdańska organizowały się w zakładach pułkowych kolejne oddziały, które miały zasilić te walczące pod Gdańskiem. W sumie z czterech regimentów piechoty dywizję Dąbrowskiego miało zasilić 710 żołnierzy. Na front wysłano również odzież – m.in. brakujące płaszcze dla 2. pp w liczbie 712<sup>83</sup>. Kompania z 2. pp dotarła do Gniewu już 15 kwietnia<sup>84</sup>. Przełom marca i kwietnia był okresem istotnych zmian w ramach 2. pp. Przede wszystkim jeden jego batalion został przyłączony do 4. Dywizji gen. Schramma, operującej na prawym brzegu Wisły, w związku z czym francuski generał od tej pory dysponował już trzema polskimi batalionami (pozostałe dwa bataliony należały do 4. pp). Prócz nich w skład tejże dywizji wchodziły: 2. Pułk Piechoty Lekkiej – francuski (dalej: ppl.), dwa bataliony piechoty saskiej, 19. Pułk Szaserów (dalej: ps.) oraz detaszowana polska kawaleria z pospolitego ruszenia<sup>85</sup>. Downarowicz wraz z batalionem, którym dowodził, znalazł się na prawym brzegu Wisły ok. 1 kwietnia. Marsz, który batalion wykonał w celu połączenia się z resztą dywizji, okazał się dość wymagający. Downarowicz w liście do Haukego skarżył się, że droga, jaką batalion musiał pokonać, odbiła się niekorzystnie na zdrowiu żołnierzy, ponieważ: „żołnierz nie ma nogi dobrze opatrzonej, do tego niedostatku i tym podobnych dodać należy jeszcze nieregularność odbierania

<sup>81</sup> Staszewski, *Wojsko*, s. 166–167.

<sup>82</sup> Writh, *Le Maréchal*, s. 155; Staszewski, *Wojsko*, s. 170.

<sup>83</sup> AGAD, Teki Dąbrowskiego, t. 12, Aksamitowski do Dąbrowskiego, Poznań 2 IV 1807 r., k. 5. 2. pp. cierpiał na brak płaszczy na, o których przysłanie prosił Giełgud Dąbrowskiego. Za to według aktualnego dowódcy Dywizji nie brakowało chleba i mięsa, Giełgud pisał, że mają żywności pod dostatkiem, generałowi doskwierał jednakże brak wina, o które również poprosił gen. Dąbrowskiego, zob. *ibidem*, Giełgud do Dąbrowskiego, Ujeścisko, 8 IV 1807 r., k. 61.

<sup>84</sup> *Ibidem*, Kierski do Dąbrowskiego, Gniew 15 IV 1807 r., k. 106.

<sup>85</sup> *Ibidem*, Rozkaz dzienny z Kwatery Głównej w Pietzkendorf 10 IV 1807 r., k. 62.

żywności, a nade wszystko chleba często nam nie dostarczają, a wódki nigdy nie odbieramy”. Major poprosił Haukego, aby ten postarał się dostarczyć mu żywność. Jednocześnie szef sztabu został zawiadomiony o zaobserwowaniu od strony Piławy pruskiego oddziału, Downarowicz pisał o freikorpsie. Postanowiono zlikwidować to zagrożenie. Do tego celu przeznaczono dwie kompanie piechoty (po jednej z 2. pp i 2. ppl), 100 kawalerzystów z pospolitego ruszenia oraz 19. ps., jako odwód miał stanąć batalion saski z pułku ks. Maksymiliana. Uderzono na przeciwnika i rozbito go, jak raportuje Downarowicz, uderzenie „na nieprzyjaciela przymusiło go od ucieczki ze stratą znaczną, wielu albowiem mu ubyło, 100 w niewolę wzięto”<sup>86</sup>. Starcie to miało zakończyć pruskie działania przeciwko dywizji gen. Schramma od strony Mierzei Wiślanej<sup>87</sup>. Mimo zamknięcia jednego kierunku, grupa ta narażona była na nękanie od zachodu – twierdzy Wisłoujście, południa – Ostrowa oraz od południowego wschodu, czyli samego Gdańska. O akcji został powiadomiony gen. Dąbrowski, który w dalszym ciągu przebywał w szpitalu w Gniewie<sup>88</sup>, Hauke przesłał mu kopię raportu Downarowicza<sup>89</sup>. Do Dąbrowskiego napisał również Giełgud, który zapewnił generała, że pisze list do ministra Hugues’a Mareta w sprawie odznaczenia Legią Honorową tych, którzy wyróżnili się podczas pruskiej wycieczki 26 marca. Generał w liście niestety nie wspomniał, kogo konkretnie miał na myśli, ale można przypuszczać, że wśród nich mógł znaleźć się Antoni Downarowicz<sup>90</sup>.

Według *Listy imiennej oficerów legionu 3go Wojska Polskiego*, sporządzonej w Gniewie 4 IV 1807 r., 2. pp. liczył 63 oficerów, w tym jedynie pięciu z przeszłością legionową<sup>91</sup>, a według *Sytuacji Ogólnej 3. Dywizji*, I/2. pp na prawym brzegu Wisły liczył w sumie 734 „przytomnych” żołnierzy wraz z oficerami<sup>92</sup>. Jeśli dodamy stany 4. pp, z którego co prawda jeden batalion przebywał w rezerwie pod komendą płk. Ponińskiego w Płoni Wielkiej, a drugi „aktywny” w Żuławach,

<sup>86</sup> *Ibidem*, Downarowicz do Haukego, Żuławy 5 IV 1807 r., k. 45.

<sup>87</sup> Staszewski, *Wojsko*, s. 171.

<sup>88</sup> O pobycie gen. Dąbrowskiego w szpitalu w Gniewie zob. Pachoński, *General*, s. 433–438.

<sup>89</sup> AGAD, Teki Dąbrowskiego, t. 12, Hauke do Dąbrowskiego, Ujeścisko 8 IV 1807 r., k. 58.

<sup>90</sup> *Ibidem*, Giełgud do Dąbrowskiego, Ujeścisko 8 IV 1807 r., k. 61.

<sup>91</sup> Byli to: mjr A. Downarowicz, ppłk A. Parys, ppłk K. Zakrzewski, kpt. Reinhold, ppor. Kaczorowski. *Ibidem*, k. 32.

<sup>92</sup> *Ibidem*, Sytuacja ogólna 3ej Dywizji Polskiej w dniu 20 IV 1807 r., k. 130.

dowodzony przez mjr. Weyssenhoffa<sup>93</sup> – to zobaczymy, że trzy polskie bataliony liczyły w sumie 2029 „przytomnych” żołnierzy wraz z oficerami. Batalion, którym dowodził Downarowicz, otrzymał zadanie wykopania transzei, która miałyby przeciąć komunikację między twierdzą Wisłoujście a Gdańskiem. Widząc to niebezpieczeństwo, komendant Gdańska Friedrich Adolf von Kalkreuth postanowił uderzyć na prawobrzeżną grupę gen. Schramma, którą aktualnie dowodził gen. Gardanne<sup>94</sup>. Zdecydowano zaatakować z dwóch kierunków: od twierdzy Wisłoujście oraz Ostrowa miało nacierać 3000 Rosjan, a od Gdańska 2000 Prusaków. Datę ataku wyznaczono na noc z 15 na 16 kwietnia. Celem ataku, jak zostało wyżej zaznaczone, miała być rów komunikacyjny (*boyau*) zakończony redutą<sup>95</sup>. Prusacy zaatakowali z samego rana<sup>96</sup>. Najpierw zajęli i spalili wieś Wisłoujście, a następnie skierowali się ku transzei bronionej przez mjr. Downarowicza. Polacy wytrzymali to natarcie. Drugi atak został wsparty przez dwie kompanie Rosjan, prowadzone z Ostrowa przez mjr. Utkena. Downarowiczowi udało się odeprzeć i to uderzenie. Kolejne ataki, wspierane ogniem angielskiego kutra, były odpierane przez Polaków. Downarowicz na swojej pozycji wytrzymał ośmiogodzinny, zażarty bój – przeciwnik uderzał na bagnety, ale i to nie złamało żołnierzy z 2. pp. Po bitwie w raporcie do Haukego Downarowicz pisał, że mało wzięł jeńców, bowiem charakter boju nie pozwalał mu wychodzić z okopów. Pośród wziętych do niewoli znajdowało się kilku Moskali. Straty polskie były znaczne, zwłaszcza w korpusie oficerskim, polegli: kpt. Deręgowski, por. Leszczyński i kpt. Barankiewicz. Downarowicz raportował o 14 zabitych i trzech rannych, Staszewski pisał o 39 rannych. Sam Downarowicz otarł się o śmierć, o czym nie zaważał się powiadomić szefa sztabu: „Ja się wykpiłem, kartacz tylko o kilka linii od głowy przedarł się przez kapelusz”. Swój raport kończył fatalistycznym zdaniem: „Utrzymaliśmy się na pozycji, nie wiem jak dalej będzie [...] mało albowiem mamy wojska”<sup>97</sup>. Odwagę Downarowicza

<sup>93</sup> *Ibidem*, Situation du 4em Régiment 1er Bataillon d’infanterie polonaise u l’époque du 20 avril, k. 129; Weyssenhoff, *Pamiętniki*, s. 75.

<sup>94</sup> Dzień wcześniej Prusacy atakowali pozycję Gielguda na lewym brzegu Wisły – zostały bez trudu odparte, zob., AGAD, Teki Dąbrowskiego, t. 12, Raport z ataku w nocy z 14 na 15 kwietnia, k. 100; *ibidem*, Hauke do Lefebvre, Ujęścisko 16 IV 1807 r., k. 101.

<sup>95</sup> Weyssenhoff, *Pamiętniki*, s. 75; Staszewski, *Wojsko*, s. 179.

<sup>96</sup> Białkowski, *Wspomnienia*, s. 26 – 27.

<sup>97</sup> Po stronie francuskiej poległo 2 oficerów i 32 szeregowych, rannych zostało 5 oficerów oraz 101 szeregowych. Prusacy i Rosjanie stracili 42 szeregowych, oficera, liczba rannych, jak pisze Staszewski dochodziła do 300. Staszewski, *Wojsko*, s. 179–180; AGAD, Teki Dąbrowskiego, t. 12, Downarowicz do Haukego, obóz pod Wisłoujściem 17 IV 1807 r., k. 122; Nieuważny, *Klucz do wszystkiego*, s. 68 – 72.

doceniło również dwóch francuskich generałów, którzy dowodzili 4. Dywizją. Generał Gardanne pisał do Downarowicza: „batalion pod W. Pana komendą [...] dał za twoim przykładem świetne dowody męstwa i nieustraszonej waleczności. Chciej więc oświadczyć moją satysfakcję składającym go mężnym wojownikom i przyjmij sam zapewnienie mojego szacunku”<sup>98</sup>. W podobnym tonie pisał gen. Schramm, który pragnął powiadomić Downarowicza o wielkiej wdzięczności, którą żywi wobec niego oraz jego „mężnego batalionu”, „który we wszystkich potyczkach, gdzie się ze mną znajdował, dawał dowody tej zimnej krwi i waleczności, które wszystkich wojowników są znamieniem”<sup>99</sup>.

Dzień po bitwie, w raporcie do Haukego, Downarowicz skarżył się, że brakuje mu ludzi: „Słowem za mała garstka nas. Jeżeli nie bicie to w okopach pracuje”<sup>100</sup>. Pozycja majora istotnie nie była łatwa – wystawiony na atak zarówno z Ostrowa, Wisłoujścia, jak i Gdańska, musiał zintensyfikować prace, by przeciwnik nie był w stanie wypchnąć go z zajmowanej pozycji, a taką próbę podjął, jak zostało wyżej opisane, z 15 na 16 kwietnia. Jak wiemy – nieudaną: „skutek był dla nas jak najlepszy – utrzymaliśmy się przy naszej pozycji ze stratą nie największą” – relacjonował nieco zbyt optymistycznie major<sup>101</sup>. Jednakże najważniejszy sukces, jaki został odniesiony na prawym brzegu Wisły w pierwszej połowie kwietnia, to całkowite przecięcie komunikacji między Gdańskiem a Wisłoujściem – a tym samym prawie kompletna izolacja miasta. Jedyne możliwości wsparcia obrońców prowadziła przez drogę morską, a następnie Wisłę w kierunku oblężonego miasta, jednakże takie próby – a były one podejmowane – przeważnie kończyły się niepowodzeniem, ponieważ statki musiały przepłynąć obok pozycji oblegających i liczyć się z ich ostrzałem. Downarowiczowi i jego ludziom udało się przeciąć tę komunikację jeszcze przed 15 kwietnia, kopiąc okop z redutami nr 19 i 20<sup>102</sup>. Sprzymierzeni zdecydowali się mimo odcięcia spróbować dopłynąć do Gdańska. Downarowicz pisze, że pod jego stanowiska dopłynął statek. Polskie pozycje znajdowały się na tyle blisko brzegu, że broniący ich byli narażeni na ostrzał karcaczowy. Wspomnianemu statkowi nie udało się dopłynąć do miasta, po

<sup>98</sup> „Gazeta Poznańska”, nr 47 z 13 VI 1807 r., Gardanne do Downarowicza, w obozie pod Wisłoujściem 15 IV 1807 r., [b.p.].

<sup>99</sup> *Ibidem*, Schramm do Downarowicza, z obozu pod Kołobrzegiem 9 V 1807 r.

<sup>100</sup> AGAD, Teki Dąbrowskiego, t. 12, Downarowicz do Haukego (kopia listu przesłana przez Haukego do Dąbrowskiego 19 kwietnia), pod Wisłoujściem 16 IV 1807 r., k. 122.

<sup>101</sup> *Ibidem*.

<sup>102</sup> Zob. *Plan du siège de Danzig par le 10.me Corps de La Grande Armée: avec les travaux des français, tels qu'ils étoient le 23 Avril 1807*, plan dołączony jest do pracy: Staszewski, *Wojsko*.

ostrzale karabinowym miał zawrócić. Bliskość twierdzy Wisłoujście budziła obawy Downarowicza, wychodził on jednak z założenia, że w Wisłoujściu nie może znajdować się liczna załoga, w przeciwnym razie: „powinni by się starać nas stąd wypędzić przy tak małych siłach jakie my mamy” – pisał z prawego brzegu major. Tymczasem zajmowały go inne problemy. Żołnierzom brakowało trzewików – te, które zostały przesłane wcześniej, okazały się za małe i tylko niewielka część żołnierzy była w stanie je włożyć. Major starał się ponadto u szefa sztabu o awanse dla niektórych podoficerów, by uzupełnić braki w korpusie oficerskim spowodowane ostatnią walką<sup>103</sup>. O akcji został zawiadomiony ks. Poniatowski. Giełgud napisał do Dyrektora Wojny list, w którym zawiadamiał go, że komunikacja między Gdańskiem a morzem została zablokowana. Giełgud słusznie zauważył, że w największym stopniu przyczynił się do tego 2. pp prowadzony przez mjr. Downarowicza i ppłk. Parysa, o czym poinformował księcia. Giełgud podał również straty – w całej akcji odcięcia Gdańska od morza miało poleć 14 żołnierzy, a 47 zostało rannych<sup>104</sup>.

Ostre walki z 16 kwietnia pogorszyły stan regimentu Downarowicza. W dalszym ciągu brakowało żywności i wody. Downarowicz pisał do szefa sztabu: „Prawie na wszystkim zbywa oprócz płaszców”. Mundury były pozdierane, przede wszystkim spodnie. Głównym mankamentem regimentu był notoryczny niedostatek żywności, a teraz Downarowicz raportował o bardzo poważnym problemie – braku wody słodkiej. W dość pesymistycznym tonie relacjonował Haukemu: „Nic tu nowego nie zaszło – oprócz tego że nie mamy żywności”, żołnierze „muszą pić [wodę – DD] morską – bo słodkiej dostać nie można, nawet za pieniądze”. W końcu major powiadomił Haukego o największym sukcesie prawobrzeżnej grupy – odcięciu komunikacji miasta z twierdzą Wisłoujście – „komunikacja zdaje się być odcięta z Münde”<sup>105</sup>. Mimo odcięcia Gdańska od północy, Downarowicz raportował, że udało się przekraść do miasta dwóm małym barkom – mimo

<sup>103</sup> AGAD, Teki Dąbrowskiego, t. 12, Downarowicz do Haukego, pod Wisłoujściem 16 IV 1807 r., k. 112. Downarowicz miał rację, pisząc do szefa sztabu o swoich przypuszczeniach co do garnizonu Wisłoujścia. Podczas lądowania wojsk rosyjskich w połowie maja w Wisłoujściu rosyjski oficer służący w pułku mohylewskim – Michaił Leontiew zapisał, że w Wisłoujściu stacjonowały trzy bataliony pruskiej piechoty oraz pułk dragonów von Rembowa, cyt. za: Nieuważny, *Klucz do wszystkiego*, s. 43.

<sup>104</sup> PAN, Teki Staszewskiego, t. 82, Giełgud do Poniatowskiego, Ujeścisko 19 IV 1807 r., k. 139.

<sup>105</sup> Chodzi o Weichselmünde – niemiecka nazwa Wisłoujścia.



ognia karabinowego<sup>106</sup>. Druga połowa kwietnia minęła spokojnie dla prawobrzeżnej grupy, w przeciwieństwie do pozostałej części korpusu, która odpierała kolejne pruskie wycieczki. W czasie gdy 4. Dywizja odcinała komunikację Gdańska z morzem, na lewym brzegu otwarto drugą równoległą, a pod koniec kwietnia trzecią. Rozpoczęło się również bombardowanie miasta. W ostatnich dniach kwietnia Gdańsk ostrzeliwało 80 dział. Roboty oblężnicze zakończone zostały na początku maja. Żołnierze z X Korpusu szykowali się do szturm generalnego. Zanim jednak do tego doszło, francuskie dowództwo zdecydowało się na zajęcie Ostrowa<sup>107</sup>. Wyspa ta wielokrotnie podczas oblężenia utrudniała prace oblegającym – jej zajęcie pozwalało na połączenie między lewobrzeżną częścią korpusu a grupą znajdującą się na prawym brzegu. Do zajęcia Ostrowa zdecydowano przeznaczyć doborowe jednostki z każdego oddziału, przykładowo z 4. pp w ataku miały wziąć udział kompanie grenadierskie<sup>108</sup>. W walkach o Ostrów<sup>109</sup> 2. pp nie brał udziału. Prawobrzeżna grupa miała stać w gotowości bojowej, ponieważ spodziewano się dywersji od strony Wisłoujścia<sup>110</sup>. Podczas zdobywania wyspy Prusacy i Rosjanie stracili 200 żołnierzy, a 800 dostało się do niewoli<sup>111</sup>. Akcja zakończyła się całkowitym zwycięstwem wojsk X Korpusu, jednocześnie była to najdotkliwsza klęska strony prusko-rosyjskiej od początku oblężenia. Zdobycie Ostrowa postawiło obrońców w wyjątkowo niekorzystnej sytuacji – teraz miasto mogła uratować tylko interwencja z zewnątrz.

Sytuacja w X Korpusie prezentowała się znacznie lepiej. Marszałek Lefebvre przygotowywał się do przeprowadzenia szturm generalnego na miasto. Mimo korzystnej dla oblegających sytuacji prace oblężnicze wcale nie szły w szybkim tempie. Jeszcze przed zajęciem Ostrowa planowano wysadzić minami część

---

<sup>106</sup> AGAD, Teki Dąbrowskiego, t. 12, Downarowicz do Haukego, obóz pod Wisłoujściem 20 IV 1807 r., k. 131.

<sup>107</sup> Staszewski, *Wojsko*, s. 182–189.

<sup>108</sup> Weyssenhoff, *Pamiętnik*, s. 76. W myśl tej koncepcji Hauke prosił Kosińskiego, by wyznaczył z 3. pp. kpt. Kamińskiego, Porucznika (luka w tekście D. D.) i ppor. W. Płóczynskiego wraz ze oddziałem stu ludzi i potrzebną do tego liczbą podoficerów. Żołnierze ci mieli być znani ze swojej waleczności. Zob.: *Spadek piśmienniczy po generale Maurycym hr. Hauke*, wyd. Aleksander Rembowski, Warszawa 1905, Hauke do Kosińskiego, Ujeścisko 6 V 1807 r., s. 26.

<sup>109</sup> O zdobyciu Ostrowa zob. Jędrzej Daleki, *Wspomnienia mojego ojca żołnierza Dziewiątego Pułku Księstwa Warszawskiego: zebrał według ustnego opowiadania Jędrzeja Dalekiego*, Poznań 1864, s. 8–9; Staszewski, *Wojsko*, s. 188–192; Arnold, Reinertsen, *Triumf Napoleona*, s. 84–87.

<sup>110</sup> Weyssenhoff, *Pamiętnik*, s. 76–77.

<sup>111</sup> Staszewski, *Wojsko*, s. 190.

palisad i fortyfikacji, aby otworzyć sobie podejście do szturm miasta<sup>112</sup>. Wydano nawet zarządzenia do ataku<sup>113</sup>. Szturm ten z uwagi na wylądowanie Rosjan w Nowym Porcie został odwołany. Generał Nikołaj Kamiński prowadził odsiecz dla miasta. Rosjanin znalazł się pod Gdańskiem już 10 maja, jednak z wylądowaniem zdecydował się poczekać na całość swoich sił, a było to w sumie 8000 żołnierzy. Ostatnie oddziały przybyły pod miasto 14 maja. Ze względu na zablokowaną komunikację z Gdańskiem, rosyjski generał porozumiewał się z Kalkreuthem poprzez semaforowy telegraf optyczny. Uzgodniono wspólny plan działania, który zakładał uderzenie Rosjan z Wisłoujścia, by przewrócić miastu komunikację z morzem<sup>114</sup>. W tym czasie pod Gdańsk przybyła dywizja grenadierów gen. Nicolasa Oudinota<sup>115</sup> wchodząca w skład Korpusu Rezerwowego marszałka Jeana Lannes'a. Marszałek Lefebvre widząc nadchodzące rosyjskie zagrożenie, postanowił ściągnąć Oudinota. Zrobił to wbrew Napoleonowi, za co otrzymał reprimendę, lecz w kluczowym momencie nadchodzącego starcia przysłyż księżę Gdańska dysponował dywizją sprawdzonego francuskiego wojska.

Atak rozpoczął się o 3:30 rano. Rosjanie nacierali w czterech kolumnach, z których jedna miała obchodzić pozycje dywizji Schramma od brzegu morza, kolejna miała wiązać walką bataliony saskie znajdujące się w lesie na południowy wschód od twierdzy, dwie pozostałe kolumny dostały rozkaz natarcia na szaniec zbudowane u ujścia Łachy, które zamykały dostęp do Ostrowa – tych właśnie pozycji bronił mjr Downarowicz ze swym batalionem, liczącym wtedy zaledwie 560 żołnierzy. Impet rosyjskiego uderzenia był tak duży, że udało się Rosjanom wdrzeć do reduct, skąd zostali niedługo potem wyparci przez żołnierzy Downarowicza. Batalion opierał się przeważającym atakom wroga przez półtorej godziny. Gorzej szło na innych kierunkach. Rosyjska kolumna obchodząca dotarła aż pod Żuławy, zagrażając tyłom dywizji Schramma, ustępować zaczęły również oddziały znajdujące się w lesie między twierdzą a usypanym szańcem. Generał Schramm podciągał wszystkie dostępne sobie siły, by zablokować zagrożenie ze strony obchodzącej rosyjskiej kolumny – z Ostrowa wezwał Gwardię Paryską oraz

<sup>112</sup> PAN, Teki Staszewskiego, t. 82, Hurtig do Dąbrowskiego, Ujeścisko 5 V 1807 r., k. 41. W tymże liście Hurtig napisał: „oblężenie dość wolnym idzie krokiem – nie wiem dlaczego”.

<sup>113</sup> *Spadek piśmienniczy*, Hauke do Kosińskiego, Ujeścisko 10 V 1807 r., s. 37; Giełgud do Lefebvre'a, Ujeścisko 10 V 1807 r., s. 40.

<sup>114</sup> Arnold, Reinertsen, *Triumf Napoleona*, s. 92–93.

<sup>115</sup> Generał przybył w nocy z 12 na 13 maja, zob. *Spadek piśmienniczy*, Rapport du 12 au 13 (du soir), s. 51–52.

II/12 ppl, które stanęły na jego prawym skrzydle, przybył również gen. Gardanne z jednym saskim batalionem, dodatkowo w tym momencie nadciągnęła z prawego brzegu przez most pontonowy dywizja Oudinota, która przesądziła o zwycięstwie. Bitwa pod Wisłoujściem trwała 6 godzin, bój był wyjątkowo zażarty, o czym zaświadcza słowa Downarowicza: „o mało cośmy nie byli wycięci w pień przez zajadłych i opitych Moskali. Udało nam się wyjść z tej bitwy zwycięskimi, ale mam honor donieść, że mój batalion jest prawie zniszczony”<sup>116</sup>. Istotnie w samym batalionie straty były znaczne – poległ powszechnie szanowany ppłk Parys, oprócz niego batalion stracił 36 zabitych, a rannych zostało 84 żołnierzy, w tym Downarowicz<sup>117</sup>. Rosjanie stracili 432 zabitych i 916 rannych, Prusacy, którzy nie wykonalni w tej bitwie żadnego znaczącego ruchu, stracili 48 zabitych, a 124 zostało rannych. Łączne straty francusko-polsko-saskie nie są znane, szacuje się, że poległo około 1000 żołnierzy<sup>118</sup>. Szczególnie w bitwie tej wyróżnił się Downarowicz wraz z Parysem, którzy utrzymali swoje pozycje w momencie, w którym prawe skrzydło gen. Schramma się cofało. O postawie I/2. pp dowiedział się również marszałek Lefebvre, który miał zdaniem Giełguda powiedzieć: „major Downarowicz *a fait l'impossible avec son bataillon dans cette journée*”<sup>119</sup>. Tenże generał sam napisał do marszałka, wyrażając się w najlepszych słowach o postawie Downarowicza i jego batalionu<sup>120</sup>. Również dowódcy prawobrzeżnej grupy wypowiadali się z uznaniem o polskiej obronie, w przeciwieństwie do postawy Sasów, których gen. Gardanne określił mianem tchórzzy<sup>121</sup>. Po walce na wniosek marszałka Lefebvre’a Downarowicz został odznaczony Legią Honorową<sup>122</sup>

<sup>116</sup> PAN, Teki Staszewskiego, t. 82, Downarowicz do Haukego, z obozu pod Wisłoujściem 16 V 1807 r., k. 106.

<sup>117</sup> *Ibidem*, Giełgud do Dąbrowskiego, Ujeścisko 21 V 1807 r., k. 125.

<sup>118</sup> O bitwie zob. Tomasz Rogacki, *I wojna polska 1806–1807*, t. 2: *Od leży zimowych w Prusach Wschodnich do Tylży, Zabrze–Tarnowskie Góry* 2017, s. 64–68; Janusz Staszewski, *Udział pospolitego ruszenia w walkach na Pomorzu i pod Gdańskiem w 1807 r.*, „Rocznik Gdański”, 9–10 (1937), s. 500–501; Arnold, Reinertsen, *Triumf Napoleona*, s. 92–97; Staszewski, *Wojsko*, s. 200–204; N i e u w a ż n y, *Klucz do wszystkiego*, s. 79.

<sup>119</sup> PAN, Teki Staszewskiego, t. 47, Giełgud do Ministra Sekretarza Stanu, Ujeścisko 19 V 1807 r., k. 11–12.

<sup>120</sup> „J’ai appris avec la plus grande satisfaction que le 1-e Bataillon du 2 Reg. d’Infant. Polonoise s’est bien comportée [...] Le Major Downarowicz, Commandant le même régiment militaire excellent, brave et distingué a été légèrement blessé au front d’un coup de feu. – *Spadek piśmienniczy*, Giełgud do Lefebvre’a, Ujeścisko 15 V 1807 r., s. 56.

<sup>121</sup> Weyssenhoff, *Pamiętnik*, s. 77.

<sup>122</sup> Staszewski, *Wojsko*, s. 210. Staszewski powołuje się tutaj na list Lefebvre’a do Napoleona oraz na pracę Camille’a Saint-Aubina, jednak Stanisław Łoza twierdzi, że Downarowicz został odznaczony Legią Honorową wcześniej 9 kwietnia, wiązałyby się to z wydarzeniami z przełomu

Mimo zwycięstwa batalion Downarowicza prezentował się coraz gorzej. Po bitwie pod Wisłoujściem jego stan spadł do siedmiu oficerów i 522 żołnierzy<sup>123</sup>, major raportował Haukemu o 300 chorych, brakowało również oficerów. Downarowicz pisał: „Przy ośmiu komp. nie mam jak dwóch oficerów”, brakowało również podoficerów, czy jak gorzko podkreślał Downarowicz – brakuje nawet dobosza. Major prosił Haukego o przeniesienie na inną pozycję, by udowodnić, że nie kieruje się własną korzyścią. Był nawet gotów osobiście zostać na swym posterunku, byleby jego żołnierze nie utrzymywali tego niezwykle wymagającego odcinka oblężenia. Na koniec raportu Downarowicz pisał: „Bardzo dziękuję szefowi za jego pochlebny dla mnie komplement, nie więcej jak powinność robimy naszą. Prawda, że ona już staje się trochę przyciążka”<sup>124</sup>. O apelach Downarowicza musiał się dowiedzieć od Haukego Giełgud, zaproponował on bowiem marszałkowi Lefebvre’owi, aby przeniósł ten „wykrwawiony” batalion na lewy brzeg Wisły i zatrudnił go do pracy w transzei w Chełmie. Giełgud argumentował to przeniesienie w podobny sposób, jak Downarowicz – zwrócił uwagę na fakt, że batalion ten dwukrotnie brał udział w większych akcjach, przedstawił marszałkowi liczbę 300 chorych oraz podkreślił brak oficerów<sup>125</sup>. Generał Giełgud starał się również uzupełniać braki wśród oficerów 2. pp., przychylając się do wniosków awansowych podanych przez Downarowicza<sup>126</sup>. Poza tym z regimentu Downarowicza czterech żołnierzy zostało odznaczonych Legią Honorową. Byli to kapitanowie Jan Kraszyn i Ludwik Glazer, sierżant Jakub Janiśkiewicz oraz kapral Józef Kotecki<sup>127</sup>. Warto też wspomnieć o pogrzebie ppłk. Parysa, który odbył się 17 maja. Przemowę na nim miał wygłosić ks. Aleksander Sapieha<sup>128</sup>. Należy również zaznaczyć, że A. Parys był najstarszym rangą oficerem w Dywizji Dąbrowskiego, który poległ podczas prowadzenia działań wojennych na Pomorzu. Taka strata bez wątpienia musiała negatywnie wpłynąć na w dalszym ciągu niedoświadczone wojsko.

Po odparciu rosyjskiego zagrożenia można było powrócić do zarzuconej koncepcji szturm generalnego Gdańska. Datę ataku wyznaczono na 21 maja. 2. pp Downarowicza miał znajdować się przy gen. Kosińskim, który prowadził

15 i 16 kwietnia, por. Camille Saint-Aubin, *Siège de Dantzick, en 1807*, Paris 1818, s. 128; Stanisław Łoza, *Legja Honorowa w Polsce 1803–1923*, Zamość 1923, s. 40.

<sup>123</sup> PAN, Teki Staszewskiego, t. 82, Wyciąg stanu 3. Dywizji z 15 V 1807 r., k. 58.

<sup>124</sup> *Ibidem*, Downarowicz do Haukego, obóz pod Wisłoujściem, k. 106.

<sup>125</sup> *Spadek piśmienniczy*, Giełgud do Lefebvre’a, Ujeścisko 19 V 1807 r., s. 64–65.

<sup>126</sup> *Ibidem*, Rozkaz dzienny z 20 maja, Ujeścisko 20 V 1807 r., s. 72.

<sup>127</sup> *Ibidem*, Giełgud do Lefebvre’a, Ujeścisko 20 V 1807 r., s. 71–72.

<sup>128</sup> *Ibidem*, Ujeścisko 17 V 1807 r., s. 59–60.

odciągający atak w kierunku Biskupiej Górki, podczas gdy główne natarcie kierowało się na Grodzisko. Do szturmów jednak nie doszło, jak pisał Giełgud do Poniatowskiego: „Wczoraj o godz. 6 wieczorem mieliśmy iść do szturmów i już byliśmy przy palisadach, kiedy Kalkreuth przyniósł prośbę o ułożenie się względem oddania Gdańska”<sup>129</sup>. Rokowania trwały trzy dni, po czym kapitulację, która nie objęła Nowego Portu i Wisłoujścia, podpisano 25 maja. Rosjanie Kamińskiego, którzy schronili się w fortyfikacjach nieobjętych kapitulacją twierdzy, widząc, że zostali osamotnieni, postanowili odpłynąć, przez co dwa dni po oddaniu miasta X Korpusowi podpisano dodatkową kapitulację obejmującą Nowy Port i Wisłoujście<sup>130</sup>.

Ostatnim epizodem Downarowicza pod Gdańskiem był zatarg z szefem sztabu dywizji Gardanne’a. Po kapitulacji Gdańska polskie jednostki z prawego brzegu Wisły miały złączyć się z dywizją Dąbrowskiego. W tym celu Downarowicz wydał dyspozycję, aby cały batalion odmaszerował z pozycji zajmowanych przez prawobrzeżną dywizję. Sprzeciwił się temu gwałtownie dywizyjny szef sztabu korpusu, który nakazał Downarowiczowi pozostawić pewną małą grupę żołnierzy na dawnych pozycjach, do czego były legionista się nie zastosował i przyprowadził do polskiej dywizji wszystkich swoich żołnierzy. Wobec czego szef sztabu złożył skargę francuskiemu gubernatorowi Gdańska – Jeanowi Rappowi, miał on udzielić majorowi nagany, która przyjęła tak ostrą formę, że Downarowicz chciał podać się do dymisji, czego jednak ostatecznie nie uczynił<sup>131</sup>.

Po skończonym oblężeniu dywizja Dąbrowskiego ze swym pierwotnym dowódcą, który wrócił już do zdrowia, znajdowała się w Gniewie i okolicach. Tam gen. Dąbrowski otrzymał rozkaz, aby wymaszerować w kierunku Kwidzyna, a następnie dalej ku Królewcowi. Po forsownych marszach dywizja znalazła się 14 czerwca nieopodal Frydlandu i zdążyła wziąć udział w bitwie. W tej batalii z wyjątkiem kawalerii, Dywizja Dąbrowskiego utrzymywała, nie niepokojona przez Rosjan, swoje pozycje<sup>132</sup>. Po bitwie siedziba główna dywizji przeniosła się do Kloszen, a 2. pp stacjonował w dzisiejszym Poretschje (niem. Allenau), następnie 26 czerwca znajdowała się już w Boldkehnen<sup>133</sup>. Na początku lipca pułk został skierowany

<sup>129</sup> PAN, Teki Staszewskiego, t. 82, Giełgud do Poniatowskiego, Ujeścisko 22 V 1807 r., s. 116; Staszewski, *Wojsko*, s. 212–213.

<sup>130</sup> Treść kapitulacji Wisłoujścia zob. Nieuważny, *Klucz do wszystkiego*, s. 91–92.

<sup>131</sup> Staszewski, *Wojsko*, s. 218–219.

<sup>132</sup> Pachoński, *Generał*, s. 440–446; Staszewski, *Wojsko*, s. 267–275.

<sup>133</sup> *Spadek piśmienniczy*, Dyslokacja Dywizji, s. 120. Niestety nie udało mi się odnaleźć dzisiejszej oraz polskiej nazwy tej miejscowości.

do Oziorska. Generał Dąbrowski zalecał Downarowiczowi, aby na miejscu utrzymywał dyscyplinę, a czas wolny przeznaczał na szkolenie żołnierzy<sup>134</sup>, szef sztabu polecał zaś majorowi, aby postarał się nawiązać komunikację z dywizją gen. Pierre’a Duponta, a jeśli to się nie uda, to ma zatrzymać się między Oziorskiem a Gołdapią<sup>135</sup>. Do podpisania traktatu w Tylży dywizja Dąbrowskiego zajmowała tereny: Gołdapi do Przerostenu, Filipowa, Bakalarzewa, Rączek, Grajewa i od Łycka, Olecka aż ponownie ku Gołdapi. Mimo spokojnego marszu żołnierze w dalszym ciągu pozostawali niedostatecznie wyekwipowani, m.in. brakowało trzewików, o które Downarowicz prosił szefa sztabu jeszcze spod Wisłoujścia, za to zostały 2. pp posłane sukna pochodzące z Kętrzyna. Dywizja miała się żywić dzięki wsparciu landratów, którzy organizowali im magazyny. Hauke informował Downarowicza, że oficjalnie publikowany jest już pokój z Rosją, ale nie zna żadnych szczegółów, które mógłby majorowi w tej materii przekazać<sup>136</sup>.

Na tym kończy się działalność Antoniego Downarowicza podczas pierwszej wojny polskiej. W czasie niemal półrocznych działań wojennych major dał się poznać przełożonym jako bardzo dobry dowódca, mimo trudności, z jakimi od początku musiał się zmagać organizowany przez niego pułk, przede wszystkim notorycznymi brakami w żywności oraz umundurowaniu. Należy zauważyć, że I/2. pp otrzymał niezwykle wymagający odcinek do obsadzenia podczas oblężenia Gdańska. Z obozu pod Wisłoujściem, skąd adresowane są listy Downarowicza, batalion był narażony na atak właściwie z czterech stron: od twierdzy Wisłoujście, od Ostrowa, Gdańska czy znajdujących się na wschodniej części mierzei oddziałów pruskich. Mimo tych trudności i prusko-rosyjskich ataków batalion Downarowicza utrzymał swoje pozycje, co okupił dużymi stratami – przede wszystkim w oficerach, co świadczy nie tylko o zażartości walk toczonych na Pomorzu, ale również o młodej, często niedoświadczonej kadrze oficerskiej, która przykładem swej osobistej odwagi zachęcała żołnierzy do wykazania się w walce. Śledząc działalność Downarowicza i jego pułku, nie może dziwić fakt, że to spośród jego żołnierzy wielu zostało po kampanii odznaczonych. Oprócz czterech wyróżnień Legią Honorową przyznanych jeszcze w czasie trwania kampanii za bitwę pod Wisłoujściem (15 maja 1807), niektórzy otrzymali odznaczenie za wcześniejsze boje, przykładowo za odparcie dużej, pruskiej wycieczki 26 marca 1807 r.

<sup>134</sup> *Ibidem*, Hauke do Downarowicza, Gołdap 1 VII 1807 r., s. 135.

<sup>135</sup> *Ibidem*, Hauke do Downarowicza, Gołdap 3 VII 1807 r., s. 137.

<sup>136</sup> *Ibidem*, Hauke do Downarowicza, Gołdap 13 VII 1807 r., s. 153–154.



W końcu sam Downarowicz został odznaczony za tę kampanię<sup>137</sup>. Przykład tego oficera uwydatnia również, jak ważna dla organizującej się armii Księstwa Warszawskiego była doświadczona kadra oficerska – bez wątplenia doświadczenia wyniesione ze „szkoły legionowej” i to zarówno administracyjne, jak i polowe, czy wcześniejsze, sięgające ostatnich lat Rzeczypospolitej, okazały się bezcenne nie tylko podczas walki, ale również podczas odbywania monotonnej, ciężkiej służby. Downarowicz mimo bardzo trudnych warunków wiedział, w jaki sposób wpłynąć na żołnierzy, by mimo głodu, niedogodności i ciągłego zagrożenia wykrzesać z nich to, co najlepsze, by wytrwali na swych pozycjach. Nie będzie zatem przesadą, jeśli zauważymy, za J. Staszewskim, że pośród wszystkich pułków z dywizji Dąbrowskiego, a może nawet całego tworzącego się wówczas Wojska Polskiego, to właśnie 2. pp, a szczególnie jego pierwszemu batalionowi dowodzonemu osobiście przez Downarowicza należy się największe uznanie za walki podczas pierwszej wojny polskiej.

## BIBLIOGRAFIA

Archiwum Główne Akt Dawnych:

Archiwum Niemojewskich, zespól 369, sygn. 8.

Komisja Rządząca, seria II, zespól 174, sygn. 51.

Teki Generała Jana Henryka Dąbrowskiego, zespól 378, t. 10–12.

Biblioteka Polskiej Akademii Umiejętności i Polskiej i Polskiej Akademii Nauk w Krakowie

Rkp. 2656, *Mémoire sur la dernière campagne faite dans le Pomeranie et les environs de Dantzig (...)*

Teki Staszewskiego, t. 47, 64, 82, 90.

„Gazeta Poznańska”, 1807.

*Archiwum Wybickiego*, t. 2, opr. Adam Skałkowski, Gdańsk 1950.

*Dał nam przykład Bonaparte. Wspomnienia i relacje żołnierzy polskich 1796–1815*, opr. Robert Bielecki, Andrzej Tyszka, Kraków 1984.

*Materiały do dziejów Komisji Rządzącej z 1807 r.*, t. 1: *Dziennik czynności Komisji Rządzącej*, opr. Emanuel Rostworowski, Kraków 1918.

*Korespondencja księcia Józefa Poniatowskiego z Francją*, t. 1: *1807–1808*, opr. Adam Skałkowski, Poznań 1921.

*O cześć imienia polskiego*, opr. Adam Skałkowski, Warszawa 1908.

---

<sup>137</sup> *Korespondencja księcia Józefa Poniatowskiego z Francją*, t. 1: *1807–1808*, opr. Adam Skałkowski, Poznań 1921, Przedstawienie zasłużonych do krzyża wojskowego, s. 113.

- Spadek piśmienniczy po generale Maurycym hr. Hauke*, wyd. Aleksander Rembowski, Warszawa 1905.
- Z korespondencji Kościuszki urzędowej i prywatnej 1790–1817*, opr. Adam Skałkowski, Poznań 1939.
- Źródła wojskowe do dziejów Pomorza w czasach Księstwa Warszawskiego*, t. 1: *Zajęcie Pomorza 1806/7 r.*, wyd. Janusz Staszewski, Toruń 1933.
- Białkowski Antoni., *Wspomnienia starego żołnierza*, Gdynia 2003.
- Chłapowski Dezydery, *Pamiętniki*, cz 1: *Wojny napoleońskie 1806–1813*, Poznań 1899.
- Daleki Jędrzej, *Wspomnienia mojego ojca żołnierza Dziewiątego Pułku Księstwa Warszawskiego. Zebrane według ustnego opowiadania Jędrzeja Dalekiego*, Poznań 1864.
- Weyssenhoff Jan, *Pamiętniki generała Jana Weyssenhoffa*, wyd. Józef Weyssenhoff, Warszawa 1904.
- Arnold James, Reinertsen Ralph, *Triumf Napoleona. Kampania Frydlandzka 1807 roku. Wielka Armia przeciwko Armii Cesarzkiej*, Oświęcim 2018.
- Bauer Krzysztof, Rawski Tadeusz, Rzepniewski Andrzej, *Praga – dylematy strony polskiej*, [w:] *Powstanie Kościuszkowskie 1794. Dzieje militarne*, t. 1, red. Tadeusz Rawski, Warszawa 1996.
- Czubaty Jarosław, *Wodzowie i politycy. Generalicja polska lat 1806–1815*, Warszawa 1993.
- Gembarzewski Bronisław, *Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831*, Warszawa 1925.
- Gembarzewski Bronisław, *Wojsko Polskie. Księstwo Warszawskie 1807–1814*, Warszawa 1912.
- Gnat-Wieteska Zbigniew, *Gwardie honorowe. Gwardia królewsko-polska i oddziały przyboczne w latach 1806–1831*, Warszawa 2002.
- Gorzałka Przemysław, *Z woli Cesarza i dla odzyskania państwa. Kwestie wojskowe w pracach Komisji Rządzącej z 1807 roku*, Tarnowskie Góry 2022.
- Höpfner Eduard, *Wojna 1806–1807*, t. 3, Oświęcim 2016.
- Kukiel Marian, *Dzieje oręża polskiego w epoce napoleońskiej 1795–1815*, Poznań 1912.
- Łoza Stanisław, *Legja Honorowa w Polsce 1803–1923*, Zamość 1923.
- Madziar Dawid, *Książę Antoni Paweł Sułkowski 1785–1836. Działalność wojskowa i polityczna*, Katowice 2021.
- Morawski Konrad, *Stanisław Fiszer 1796–1812*, Oświęcim 2016.
- Morawski Ryszard, Paczuski Adam, *Wojsko Księstwa Warszawskiego. Piechota: Gwardie Narodowe, Weterani*, t. 1, Warszawa 2018.
- Nadzieja Jadwiga, *General Józef Zajączek 1752–1826*, Warszawa 1975.
- Nieuważny Andrzej, *Klucz do wszystkiego. Dzieje napoleońskiej twierdzy gdańskiej 1807–1814*, Gdańsk 2022.
- Nieuważny Andrzej, *Wielka wojna w małym mieście. Boje o Tczew w lutym 1807*, Tczew 2018.

- Nowak Hubert, *Dzieje 9. Pułku Piechoty Księstwa Warszawskiego w latach 1807–1813 we wspomnieniach jego żołnierzy*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2021.
- Pachoński Jan, *Downarowicz Antonii 1778–1810*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 5, Kraków 1939–1946.
- Pachoński Jan, *General Jan Henryk Dąbrowski 1755–1818*, Warszawa 1981.
- Pachoński Jan, *Oficerowie Legionów Polskich 1796–1807. Korpus oficerski Legionów Polskich 1796–1807*, Kraków 1999.
- Pachoński Jan, *Słownik biograficzny oficerów Legionów Polskich 1796–1807*, Kraków 1998–2003.
- Paczuski Adam, *Od szefa regimentu do pułkownika – formowanie wojska polskiego w 1806/ 1807 w świetle dokumentów*, „Zeszyty Raszyńskie”, 2012, 1(6).
- Polak Krzysztof, *Od Łomży do Sedanu – 8. Pułk Ułanów Księstwa Warszawskiego*, Oświęcim 2013.
- Przeklasa Józef, *General Józef Niemojewski. Starosta Śremski 1769–1839*, Oświęcim 2015.
- Saint-Aubin Camille, *Siège de Dantzick, en 1807*, Paris 1818.
- Six Georges, *Dictionnaire biographique des généraux et amiraux français de la Révolution et de l'Empire: 1792–1814*, t. 1–2, Paris 1934.
- Staszewski Janusz, *Artyleria polska pod Gdańskiem 1807 r.*, „Rocznik Gdański, 7–8 (1935).
- Staszewski Janusz, *Organizacja Dywizji Poznańskiej w 1806 r.*, „Roczniki Historyczne”, 9 (1933).
- Staszewski Janusz, *Udział pospolitego ruszenia w walkach na Pomorzu i pod Gdańskiem w 1807 r.*, „Rocznik Gdański”, 9–10 (1937).
- Staszewski Janusz, *Wojsko Polskie na Pomorzu w roku 1807*, Gdańsk 1958.
- Rogacki Tomasz, *I wojna polska 1806–1807*, t. 2: *Od leży zimowych w Prusach Wschodnich do Tylży*, Zabrze–Tarnowskie Góry 2017.
- Żytkowicz Leon, *Aleksander Pocię 1744–1846*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 27, Warszawa 1983.
- Writh Joseph, *Le Maréchal Lefebvre. Duc de Dantzig*, Paris 1904.

## SUMMARY

The objective of this paper is to introduce Major Antoni Downarowicz and his role during the Polish campaign of 1806/1807. The sources for the reconstruction of the careers of this army officer were primarily his letters preserved among the General Jan Henryk Dąbrowski Portfolio in The Central Archives of Historical Records in Warsaw and among Straszewski Portfolio in the Library of Polish Academy of Arts and Sciences and Polish Academy of Sciences in Cracow. The article contains a concise biographical note on major Downarowicz, describes organizational problems in the 2<sup>nd</sup> Infantry Regiment, but focuses primarily on the major's activities on the right bank of the Vistula River during the siege

of Gdańsk in 1807. Because the source material is marred by gaps, the author attempted to provide a contextual presentation of major Downarowicz, based on the literature on the subject and the correspondence of General Dąbrowski, Colonel Maurycy Hauke and General Ignacy Giełgud.

## O AUTORZE

Damian Drzazga – student historii na Uniwersytecie Wrocławskim. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się na epoce napoleońskiej, Królestwie Kongresowym oraz Powstaniu Listopadowym, szczególnie biografistyce tego okresu. Adres e-mail: [damian.drzazga1999@gmail.com](mailto:damian.drzazga1999@gmail.com)





KSENIA STANICKA-BRZEZICKA

Herder-Institut für historische Ostmitteleuropaforschung

– Institut der Leibniz-Gemeinschaft

Marburg Center for Digital Culture and Infrastructure

an der Philipps-Universität Marburg

ORCID: [0000-0003-2390-8903](https://orcid.org/0000-0003-2390-8903)

## ARTS, CRAFTS AND INDUSTRIAL DESIGN IN SILESIA IN THE FIRST GLOBALIZATION AND THEIR NON-OBVIOUS GENRES, MEDIA AND PRACTICES

### SZTUKA, RZEMIOSŁO I WZORNICTWO PRZEMYSŁOWE NA ŚLĄSKU W CZASIE PIERWSZEJ GLOBALIZACJI. ICH NIEOCZYWISTE GATUNKI, ŚRODKI WYRAZU I PRAKTYKI

**ABSTRACT:** This paper aims to outline the processes of formation of industrial design on a concrete example of the art and industrial landscape of Silesia, with particular regard to the role played by non-obvious genres, media and practices. It is about processes of developing of instances of pluralism and areas of “non-obviousness” at the interface of artistic, economic and social aspects, i.e. areas and phenomena that overlapped or were only vaguely defined, in the late 19<sup>th</sup> and turn of the 20<sup>th</sup> century. It is reflected as a result of many developments that began during the industrial revolution and are still affecting the world today, politically, economically, socially and culturally.

**KEYWORDS:** craftsmanship, arts and crafts, industrial design, Silesia, Modernity

This paper aims to outline the processes of formation of industrial design on a specific example of the art and industrial landscape of Silesia, with particular regard to the role played by non-obvious genres, media and practices. The region appears to be a peripheral area in the European and imperial context, and it has



been so far omitted in the world literature on the subject.<sup>1</sup> The timeframe of the text covers the period of the so-called “first globalization”, i.e. approximately the last quarter of the 19<sup>th</sup> century up to the 1920s.<sup>2</sup> This period, however, despite going beyond 1900, falls somewhat within the concept of the “long 19<sup>th</sup> century”, which was coined by Eric Hobsbawm and established by Jürgen Kocka.<sup>3</sup> The term is also important for this topic as it evokes an epoch characterized by being the path to modernity, and therefore also by modern design, particularly with regard to certain sources of inspiration and influences, as well as by processes of cultural reinvention in society or interferences between design and discourses about and around knowledge.<sup>4</sup>

The industrial design, understood as a creative activity at the interface of artistic creation, technical planning, working with hand-held tools, and industrial production using machines, whereby any one of these aspects may, depending to the context, play a greater or lesser role, was a new phenomenon set in motion in the aftermath of the industrial revolution in the second half of the 19<sup>th</sup> century. On the one hand, it was seen as the reason for a perceived decline of artistic creativity. The rise of factories meant that manual craftsmanship no longer had a leading role in the production of consumer goods, but it became imbued with new meanings and ethical value. At the same time, economic and technical impulses from the fields of art, handcraft and the newly developing world of industry overlapped in the emerging area of industrial design. The production and circulation of knowledge about the manufacture and technical design of everyday objects was thereby institutionalized, i.e. professionalized. This process was stabilized and consolidated through standardization, testing methods and audit procedures as well as new forms of organization and methods of teaching and learning. At the same time, the same knowledge was already being historicized in the process of this change in that objects were being taken out of the sphere of production and consumption and

---

<sup>1</sup> See for example: Gert Selle, *Ideologie und Utopie des Designs. Zur gesellschaftlichen Theorie der industriellen Formgebung*, Köln 1973; *idem*, *Die Geschichte des Designs in Deutschland von 1870 bis heute. Entwicklung der industriellen Produktkultur*, Köln 1978; Bernhard E. Bürdek, *Design. Geschichte, Theorie und Praxis der Produktionsgestaltung*, Köln 1991.

<sup>2</sup> Eric Hobsbawm, *The Age of Empire: 1875–1914*, London 2010.

<sup>3</sup> Jürgen Kocka, *Das lange 19. Jahrhundert. Arbeit, Nation und bürgerliche Gesellschaft*, Stuttgart 2002 (Handbuch der deutschen Geschichte, 13).

<sup>4</sup> See e.g. Frederic Schwartz, *The Werkbund: Design Theory and Mass Culture before the First World War*, New Haven–London 1996; Claudia Mareis, *Design als Wissenskultur: Interferenzen zwischen Design- und Wissensdiskursen seit 1960*, Berlin 2011.

placed in new contexts where they were viewed and learnt about (for example in the museumification). As a result of these processes, instances of pluralism and areas of “non-obviousness” developed at the interface of artistic, economic and social aspects, i.e. areas and phenomena that overlapped or were only vaguely defined. This tendency could be observed in the areas of categorization, technology and manufacturing processes, as well as regarding materials. The classical categories began to dissolve. Through the division of labor in workshops and factories and also through technical development, new work processes and materials came to be tested and used. In addition to this, in a world increasingly globalized through the development of communication technologies and media, a further phenomenon emerged: the strong influence of popular trends and a Europe-wide reform movement. However, specific regional aspects continued to play an important role, both in local politics and for regional traditional crafts, which often were subject to revival attempts. The more important determinants were for example natural, technical as well as human resources.

After 1742, the majority of Silesia belonged to Prussia. The reform of the state administration began in 1808, as a result of which the province was divided into separate administrative districts. After 1820, these districts were Breslau (Wrocław), Liegnitz (Legnica) and Oppeln (Opole). The administration of each district was divided into several departments responsible for various fields such as politics, education, finance, and construction. The magistrates controlled a number of industry, handcraft and trade matters – for example, they supervised the guilds and guild committees.<sup>5</sup> The development of the school system, which was crucial for the processes of knowledge transfer, also took place at the beginning of the 19<sup>th</sup> century, with schools in the provincial capital of Breslau playing a leading role. Examples were the university, which was founded in 1702, the *Königliche Kunst- und Kunstgewerbeschule* (Royal School of Arts and Crafts, which became an Academy in 1911) and the *Städtische Handwerker- und Kunstgewerbeschule* (School of Craftsmen and Applied Arts). In the last phase of the century, as well as shortly after 1900, the technical school system in particular was intensively developed and expanded throughout the province. Among many such schools, one of a particular significance was the *Keramische Fashule* (Ceramic Vocational School)

---

<sup>5</sup> See also the State Archive in Wrocław, Branch in Legnica, Sign. 85/11/0 Komisja Cechów w Legnicy.

in Bunzlau (Bolesławiec), founded in 1897.<sup>6</sup> At the same time, and as a result of the increasing role of local elites and especially officials, two developments took place that resulted in the establishment of three lace-making schools – namely, the development of the needle tip and a state-led initiative to support the lace industry. All three schools were situated in the province's mountainous regions: these were the Schlesische Spitzenschule (Silesian Lace School) in Schmiedeberg (Kowary), founded in 1880 by Margarete Hoppe-Siegert and having five branches until 1920, the Spitzenschulen (lace schools) founded by Margarete Bardt and Hedwig von Dobeneck in Hirschberg (Jelenia Góra), and taken over by the Fürstin von Pless in 1921, and the Stickschule Mittelwalde (Międzylesie Embroidery School), which was founded in 1897 with the aim “of supporting the local arts and crafts by contracting embroidery work to trained (female) workers”.<sup>7</sup> The Holzschnitzschule (woodcarving school) in Bad Warmbrunn (Cieplice Śląskie-Zdrój)<sup>8</sup> was also of paramount importance to arts and crafts in the mountain region of Lower Silesia from 1902 on. In 1910, the technical university was opened in Breslau. From the mid-19<sup>th</sup> century onwards, other institutions and organizations were established, including the Museum Schlesischer Altertümer (Museum of Silesian Antiquities), founded in 1859 in Breslau, and the Kunstgewerbeverein für Breslau und die Provinz Schlesien (Arts and Crafts Association for Breslau and the Province of Silesia), initiated in 1883. The individuals, groups, institutions, and companies involved were endowed in different ways with social, economic and symbolic capital,<sup>9</sup> which

---

<sup>6</sup> See also Anna Bober-Tubaj, *Zawodowa Szkoła Ceramiczna w Bolesławcu i miejscowy przemysł artystyczny*, [in:] *Bolesławiecka ceramika na drodze do nowoczesności. Wybrane aspekty działalności Zawodowej Szkoły Ceramicznej w latach 1897–1945 = Bunzlauer Keramik auf dem Weg zur Moderne. Ausgewählte Aspekte der Tätigkeit der Bunzlauer Keramischen Schule in den Jahren 1897–1945*, Ausstellungskatalog Muzeum Ceramiki w Bolesławcu, Schlesisches Museum zu Görlitz, hrsg. von Anna Bober-Tubaj, Marcus Bauer, Bolesławiec–Jelenia Góra 2013, pp. 11–49.

<sup>7</sup> Kunz Blume, *Das schlesische Kunsthandwerk und Kunstgewerbe. Seine wirtschaftlichen und sozialen Bedingungen*, Inaugural-Dissertation zur Erlangung der Würde eines Doktors der Staatswissenschaften bei der Rechts- und Staatswissenschaftlichen Fakultät an der Schlesischen Friedrichs-Wilhelms-Universität zu Breslau, Breslau 1934, p. 82. See also Ksenia Stanicka-Brzezicka, *Artystki śląskie ok. 1880–1945*, Toruń 2006, pp. 194–198.

<sup>8</sup> See also Cirillo dell' Antonio, *Die Holzschnitzschule in Bad Warmbrunn, Hirschberg* [um 1927], Günther Grundmann, *Die Warmbrunner Holzschnitzschule im Riesengebirge*, München 1968 (SILESIA, Folge 1).

<sup>9</sup> Pierre Bourdieu, *Choses dites*, Paris 1987; *idem*, *Ökonomisches Kapital – Kulturelles Kapital – Soziales Kapital*, [in:] *idem*, *Die verborgenen Mechanismen der Macht*, Hamburg 1992, pp. 49–80; see also Frédéric Lebaron, *Symbolic Capital*, [in:] *Encyclopedia of Quality of Life and Well-Being Research*, eds. Alex C. Michalos, Springer, Dordrecht, <https://doi.org/10.1007/978-94-007-0753-5>.

they also exchanged between themselves. A museum could, for example, exhibit an object that had been mass-produced for the consumer market (using the economic capital of the manufacturer), thus imbuing it, as an acclaimed design object, with “symbolic capital”. When investigating these kinds of knowledge transfer processes, we can also observe that innovations often do not come from the centers, where such capital is concentrated, but instead from the real or perceived peripheries, i.e. places where, in a moment of historical significance, new approaches are able to unfold more freely, as they are less hindered by the “establishment”, that is, by self-contained relationships and circumstances that exist between recognized experts, authorities and between or within institutions, or by the premature closure of a field of innovation.<sup>10</sup>

A good example of a place where this kind of “peripheral development” took place was the ceramic school in Bunzlau. It was founded by the Ministerium für Handel und Gewerbe (Ministry of Commerce and Industry) in Berlin and municipality of Bunzlau in 1897 as part of a move to counteract the deteriorating situation of potters, as well as restrictive customs policies around exports and the rising cost of coal. The school was also set up as part of an initiative to compete with new materials, such as enameled sheet metal, which were increasingly being used to manufacture objects for daily use.<sup>11</sup> (Fig. 1)

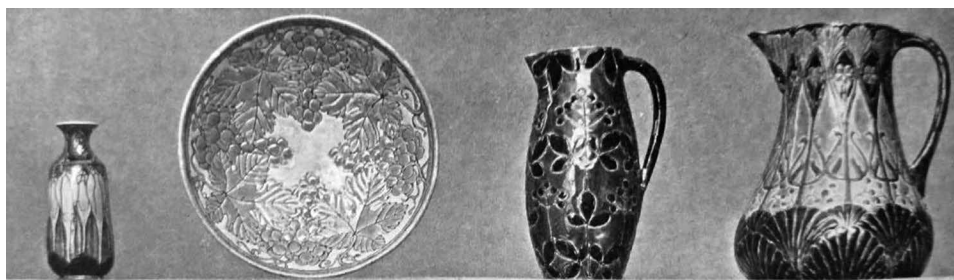


Fig. 1. Works from the Ceramic School in Bunzlau/Bolesławiec, “Schlesiens Vorzeit in Bild und Schrift” Jahrbuch des Schlesischen Museums für Kunstgewerbe und Altertümer, Bd. II, Breslau 1902.

<sup>10</sup> Können Maschinen handeln? Soziologische Beiträge zum Verhältnis von Mensch und Technik, hrsg. von Werner Rammertz, Ingo Schulz-Schaeffer, Frankfurt–New York 2002, pp. 121–123; Susanne Giesecke, *Innovationssysteme von Nationen, Regionen und Technologien – ein Überblick über die Literatur und Diskussion*, „Politische Vierteljahresschrift“, 41 (2000), 1, pp. 135–146.

<sup>11</sup> Bober-Tubaj, *Zawodowa Szkoła Ceramiczna*, pp. 15–16.

Within a short time, the whole ceramics industry in the region had become dependent on this institution, as it not only supplied specifically trained workers, but also introduced innovative technological solutions as well as new forms, models and decorative styles. At this point, we also come across the two terms that are etymologically very closely related: modernity and modernization. To this day, the concept of “modernization” is tied to an “inherent amorphousness”.<sup>12</sup> In a very broad sense, it is to be understood as “transformations of all areas of social life, including material and spiritual culture: religion, community, life, values, attitudes, and people’s mentality”.<sup>13</sup> In his classical definition, Reinhard Bendix has historicized the term by linking it to the industrial revolution in England and the political revolution in France.<sup>14</sup> In 1922, a number of decades after the industrial revolution began, the term was again defined by Max Weber in the context of social sciences<sup>15</sup>; he saw it as starting with technological and economic changes and encompassing the whole civilizing dimension of a given society. According to his definition, in economic, technical and social terms, and as a result of the great socio-economic transformation processes, it thus amounted to a “profound, positive, unifying change in the value of life”<sup>16</sup> through industrialization, mechanization, development of communication systems or increase of the supply of goods and production technologies as well as redistribution of goods. It always has its origin, he suggested, in the forces of production, which aligned with classical Marxist thinking. Regions that have already been defined as “spaces of interference”<sup>17</sup> also suit Dietrich Rüschemeyer’s concept of “partial modernization”,<sup>18</sup> which is defined as

<sup>12</sup> „Inhärente Amorphität“ – see: Dirk Mellies, *Modernisierung in der preußischen Provinz? Der Regierungsbezirk Stettin im 19. Jahrhundert*, Vandenhoeck & Ruprecht 2012 (Kritische Studien zur Geschichtswissenschaft, 201), p. 25.

<sup>13</sup> Tadeusz Buksiński, *The Revenge of Culture*, [in:] *Identities and Modernizations*, ed. *idem*, Frankfurt am Main 2013 (Dia-Logos. Schriften zu Philosophie und Sozialwissenschaften, 17), pp. 13–31, here p. 16.

<sup>14</sup> Reinhard Bendix, *Modernisierung in internationaler Perspektive*, [in:] *Theorien des sozialen Wandels*, hrsg. von Wolfgang Zapf, Köln–Berlin 1969, pp. 505–512.

<sup>15</sup> Max Weber, *Grundriss der Sozialökonomik III. Abteilung: Wirtschaft und Gesellschaft*, Tübingen 1922.

<sup>16</sup> Moritz Csáky, *Einführende Überlegungen: Moderne – Peripherie – Mehrdeutigkeiten*, [in:] *Galizien. Peripherie der Moderne – Moderne der Peripherie?*, hrsg. von Elisabeth Haid, Stephanie Weismann, Burkhard Wöller, Marburg, 2013, pp. 11–28, here p. 14.

<sup>17</sup> Andreas R. Hofmann, Ute Raßloff, *Einleitung: Die changierenden Muster der Interferenz*, [in:] *Wellenschläge: kulturelle Interferenzen im östlichen Mitteleuropa des langen 20. Jahrhunderts*, hrsg. von Ute Raßloff, Stuttgart 2013, pp. 11–20.

<sup>18</sup> Mellies, *Modernisierung*.

“a process of social change that leads to the institutionalization of relatively modern social structures [existing] alongside considerably less modern structures in one and the same society.”<sup>19</sup> As an example of this, bureaucratization, industrialization and a reform of the school system were initiated, while, at the same time, the traditionalism of the agricultural regions was clearly noticeable. This created a dualism, almost a rift, between the urban centers open to modern trends (in Silesia, of course, this was the provincial capital) and rural areas with a strong tradition of handcraftsmanship. On the other hand, the concept of periphery does not need to have a negative connotation *per se*; popular slogans like “progress” and “backwardness” should not be considered in the context of industrialization either. Juri Lotman emphasized the importance of places on the peripheries and borders as “focal points of semioticizing processes”<sup>20</sup>; “the margin”, he observed, is “a place of permanent dialogue.”<sup>21</sup> Silesia, too, can be interpreted – both politically and economically, as well as artistically – as a place that found itself between “central” and “peripheral” developmental processes. The center–periphery relationship existed at various levels. Impulses from Berlin, Dresden or Weimar interplayed with the specific trends of a region, which were influenced by its local politics, the particular artistic landscape and industrial traditions, but at the same time relations and rivalries developed between the individual micro-regions of the province.<sup>22</sup> This proved to be the case in the history and focus of the Silesian schools, associations, and emerging museums and private collections that contributed to the implementation of reform ideas or blocked them; thus, a mutual sense of tension developed between the educational institutions and the local structures of the traditional crafts, characterized by the expectations one side had of the other and also by a feeling of competition, so that, in the end, a broad spectrum of mutual interdependencies, connections and interrelationships emerged.<sup>23</sup> With the intensive changes in craft, trade and industry, fears around the general decline of

<sup>19</sup> Dietrich Rüschemeyer, *Partielle Modernisierung*, [in:] *Theorien des sozialen Wandels*, pp. 382–398, here p.328; Mellies, *Modernisierung*, p. 26.

<sup>20</sup> Juri M. Lotman, *Die Innenwelt des Denkens. Eine semiotische Theorie der Kultur*, hrsg. von Susi K. Frank, Cornelia Ruhe, Alexander Schmitz, Frankfurt am Main 2010, p. 182.

<sup>21</sup> *Ibidem*, p. 190.

<sup>22</sup> *Wellenschläge: kulturelle Interferenzen*.

<sup>23</sup> See for example: Grieger, *Die Handwerkerfrage als Organisationsfrage, als Bildungsfrage und wirtschaftliche Frage*, [in:] *Verhandlungen des 42. Schlesischen Gewerbetages in Königshütte am 6., 7. und 8. September 1908*, hrsg. vom Vorstand des Schlesischen Central-Gewerbe-Vereins zu Breslau, pp. 8–11.



handcrafts and hopes for reform were addressed by various committees and in a number of constellations.<sup>24</sup> Among the most frequently and decidedly addressed problems were, among others, the lack of young craftsmen and therefore the necessity to develop training programs in the underrepresented trades, the mistrust of craftsmen towards modern forms of guild, growing competition (from consumer associations, colonial goods dealers, department stores as well as emerging art schools), unfavorable economic conditions, rising material prices, cheap and fast industrial production, changing fashions, and many social questions on issues such as subsidies, premiums, pensions, and loans.<sup>25</sup>

At the same time, however, Silesia – despite its peripheral location – and in opposition to a globally active consumer goods industry, offered new opportunities in newly created institutions to individuals from the other centers who were willing to climb the ladders, thus creating a framework for innovative development. The Breslau Royal School of Arts and Crafts, sometimes referred to as the “Bauhaus before Bauhaus”,<sup>26</sup> was regarded as a leading authority, although its role, especially with regard to the development of industrial design, is yet to be properly assessed.<sup>27</sup> These processes were accompanied by theoretical studies, like those of Werner Sombart, who, as professor of political science at the University of Breslau between 1890 and 1906, developed his pioneering ideas on art sociology. In 1900, he published an essay entitled “Luxus” (Luxury) in Breslau’s cultural journal “Die Eule. Wochenschrift für Kunst und Leben” (The Owl. Weekly Publication for Art and Life), in which he sketched out, for the first time, his theory on the connection between the understanding of society, consumption and culture.<sup>28</sup>

However, one of the most important discourses – the discourse on artistic genres and the emerging industrial design – was reflected in these developments and emerging networks that could be observed at the local level, as well as in local contexts and scope for action, and in the regional media. Here, the process of

---

<sup>24</sup> *Ibidem*.

<sup>25</sup> Paeschke, *Das schlesische Handwerk im Jahre 1906*, [in:] *Verhandlungen des 41. Schlesischen Gewerbetages in Schweidnitz am 16., 17. und 18 Juni 1907*, hrsg. vom Vorstand des Schlesischen Central-Gewerbe-Vereins zu Breslau, pp. 17–20.

<sup>26</sup> Hartmut Frank, *Ein Bauhaus vor dem Bauhaus*, „Bauwelt“ 41 (1983), pp. 1640–1658. See also Deborah Ascher Barnstone, *Beyond the Bauhaus. Cultural Modernity in Breslau, 1918–33*, University of Michigan Press 2016.

<sup>27</sup> See also: Petra Hölscher, *Die Akademie für Kunst und Kunstgewerbe zu Breslau. Wege einer Kunstschule 1791–1932*, Kiel 2003.

<sup>28</sup> Frank, *Ein Bauhaus*.

shaping design was not seen as one of adapting machine production to aesthetic norms and standards of craftsmanship, but involved searching for new aesthetic norms for new production methods. In other words, it required a clear understanding not only of the processes of modern production, but also of the essence of art itself.<sup>29</sup> For a long time, it was a common opinion that everything that emerged after the beginning of the industrial era was freed from all aesthetic values and thus lay outside the sphere of art historical interest, belonging rather to the sphere of competence within the world of material culture. By being mass-produced in series, an object would lose its uniqueness, become impoverished and lacked an “aura”, an idea about which Walter Benjamin wrote so suggestively in the 1930s.<sup>30</sup> With the awareness of the genesis of industrial design, the mass-produced object, which was the most typical product of the era of dynamic industrialization, began to be considered in the context of its own era and slowly came to be accepted in all its manifestations and according to necessarily newly formed value criteria.<sup>31</sup> The discussion about the equal rights of all genres of art, about the dissolution of boundaries that were not always rightly drawn between so-called “pure” and “applied” art – which had remained in the social consciousness as relics of a 19<sup>th</sup> century heritage – became intensified.<sup>32</sup>

In all these matters, the terms and their definitions remain an important, open question. “Terms are agreements, assignations that can only serve the purpose if they are clearly defined in terms of their scope and content. Otherwise, they create ambiguity and confusion, and often do harm”, wrote the art historian and publicist Fritz Nemitz in 1930.<sup>33</sup> He noticed that a change had taken place with regard to the

---

<sup>29</sup> Jerzy Sołtan, *Przedmowa*, [in:] Herbert Read, *Sztuka a przemysł. Zasady wzornictwa przemysłowego*, Warszawa 1964, p. 7.

<sup>30</sup> Walter Benjamin, *Dzieło sztuki w dobie reprodukcji technicznej*, [in:] *idem, Twórca jako wytwórca*, Poznań 1975, pp. 69–73 [Das Kunstwerk im Zeitalter seiner technischen Reproduzierbarkeit (1936)].

<sup>31</sup> See Paweł Banaś, *Polskie szkło XX w. Stan badań. Postulaty badawcze*, [in:] *Z dziejów szkła artystycznego w Polsce. Wybór materiałów z sesji naukowej zorganizowanej w 1980 roku przez Muzeum Okręgowe w Jeleniej Górze*, Jelenia Góra 1985, pp. 55–68.

<sup>32</sup> Cf. Irena Huml, *Polska sztuka stosowana XX wieku*, Warszawa 1978, p. 5. See also: Nikolaus Pevsner, *Pioneers of Modern Design. From William Morris to Walter Gropius* (1<sup>st</sup> ed. 1936), Walter Crane, *Of the Revival of Design and Handicraft, with notes on the work of the Arts and Crafts Exhibition Society* and E.S. Prior, *Furniture and the room*, both texts [in:] *Arts and Crafts Exhibition Society. Arts and Crafts essays*, ed. William Morris, London 1899.

<sup>33</sup> Fritz Nemitz, *Kunst und Handwerk*, „Deutsche Kunst und Dekoration: illustr. Monatshefte für moderne Malerei, Plastik, Architektur, Wohnungskunst u. künstlerisches Frauen-Arbeiten“ 67 (1930–1931), pp. 31–32.

meanings of certain terms (and in particular to the term “craftsmanship”), which had given rise to confusion; the craftsman had become an artist: “Two different activities, which are only secondarily related to each other, have been placed in a primary relationship, thereby obscuring both the field of craftsmanship and that of art”.<sup>34</sup> Craftsmanship, the author continues, comes from skill, while art – from the very being, from the soul. By confusing two only conditionally connected activities, a “new intermediate realm” – that of “arts and crafts” (in German: *Kunstgewerbe*) – had been inserted between craftsmanship and art. The term was, and is, a controversial one. Already at the beginning of the 20<sup>th</sup> century, Hermann Muthesius defined the term “arts and crafts”, which was coined in the 19<sup>th</sup> century.<sup>35</sup> He wrote: “Arts and crafts is a new concept, a special field of our time, something new both in terms of word formation and of substance.”<sup>36</sup> Previously, one spoke of “craftsmanship”, which was not considered to be an art, although, even by the criteria of the time, it had certainly belonged to the category of “arts and craft” since the mid-19<sup>th</sup> century. Muthesius, however, thought that the special emphasis on the artistic seemed superfluous, because “the connection between art and craft had grown naturally and was therefore felt to be organic and inseparable”.<sup>37</sup> The London World Exhibition of 1851, however, showed that the paths of these two areas had separated.

The concept of arts and crafts also became the field of interest of the aforementioned Werner Sombart. In the first years of the 20<sup>th</sup> century, he wrote “*Kunstgewerbe und Kultur*” (Arts and Crafts and Culture),<sup>38</sup> in which he described the aesthetics of convenience as “rising from an apologetic need” and the “machine style” as a superfluous adaptation of art to the demands of modern technology.<sup>39</sup> He demanded the education of the public, workers and entrepreneurs by artists who controlled the artistic aspects of production. For the purposes of this training, “state vocational schools and experimental institutions for arts and crafts should be established in which artists’ designs are implemented and tested.”<sup>40</sup>

<sup>34</sup> *Ibidem*, p. 31.

<sup>35</sup> Hermann Muthesius, *Der Weg und das End Ziel des Kunstgewerbes*, „Dekorative Kunst”, 1905, 8, pp. 181–190, 230–238.

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> *Ibidem*.

<sup>38</sup> Werner Sombart, *Kunstgewerbe und Kultur*, Berlin 1908 (Die Kultur. Sammlung illustrierter Einzeldarstellungen, 26–27).

<sup>39</sup> *Idem*, *Die Modernität des Kapitalismus*, hrsg. von Karl Lichtblau, Springer 2018 (Klassiker der Sozialwissenschaften), p. 154.

<sup>40</sup> Quote from: Frank, *Ein Bauhaus*, pp. 1640–1658.

It is on Sombart's work that the observations Kunz Blume are based.<sup>41</sup> He saw above all – in distinction to the trades in general – the restriction of the applicability of the arts and crafts to “a very specific form of trade”: “[A]s the German name, in its composition, aptly expresses: arts and crafts is a combination of art – more precisely: fine arts – and trade – more precisely: industrially produced objects. It is a union of artistic intentions with things that are intended to serve a certain purpose”.<sup>42</sup> In the arts and crafts – as Blume quotes from Sombart – “the beautiful marries with the useful. The beautiful form, the manifest design, merges with functionality”.<sup>43</sup> He also cited other definitions, such as those of Heinrich Waenting: “One may give the term «arts and crafts» to that commercial activity which, at the same time as achieving a technical purpose, seeks to achieve artistic effects”.<sup>44</sup> However, what is significant for Blume is, above all, that the two “most important approaches” be adhered to: namely, that in arts and crafts there is, firstly, a separation between the designer and the exporter and, secondly, that its limits, precisely where it begins and ends, should ultimately not be set.

Thus, the redefinition of the terms was a consequence both of the rupture of the original unity between artistic design and execution in craftsmanship as caused by the advance of industrial production, as well as the processes surrounding the “arts and crafts idea” in the sense of an aspired synthesis of all artistic and work-related disciplines. In 1899, as part of his “General remarks on a synthesis of art”, Henry van de Velde observed that: “It is necessary [...] to establish that all the terms such as «lower art», «second-rate art», «art industry», «applied art», and «hand-crafts» can only be valid to the extent that they refer to things that have been agreed upon as being thus designated. But it cannot be admitted at all that they are true, or even that what they refer to really exists”.<sup>45</sup> This problem can be clearly traced in objects that are created in much larger structures – industrial structures – and where the manufacturing process, including design, and the choice of material, shape and decoration, is strongly dependent on various economic factors. Silesian porcelain, ceramics and glass industries provided examples of this. Ornamentation

---

<sup>41</sup> Blume, *Das schlesische Kunsthandwerk*, pp. 6–15.

<sup>42</sup> *Ibidem*.

<sup>43</sup> Sombart, *Kunstgewerbe und Kultur*, p. 1; Blume *Das schlesische Kunsthandwerk*, p. 15.

<sup>44</sup> Heinrich Waenting, *Kunstgewerbe*, [in:] *Handwörterbuch der Staatswissenschaften*, Jena 1924, Bd. 6, p. 301; Blume, *Das schlesische Kunsthandwerk*, p. 19.

<sup>45</sup> Henry van der Velde, *Allgemeine Bemerkungen zu einer Synthese der Kunst*, „Pan“, 5 (1899–1900), 4, pp. 261–270; see also Huml, *Polska sztuka stosowana*, p. 6.

and form had to be adapted to market tastes, as well as to new technologies developed in chemical laboratories. These were organized by large factories, such as the Chemisch-Technische Versuchsanstalt (Chemical-Technical Experiment Center) at the Royal Porcelain Manufactory in Berlin (1878), but the province also made its contribution – the experiments carried out by the head of the Berlin institution, the chemist Hermann Segers, were continued in Bunzlau by Wilhelm Pukall, who headed the Ceramic School as a chemist, which, incidently, was explicitly desired by the Ministry of Trade and Industry<sup>46</sup> (Fig. 2). In Breslau, this was mainly expressed in the transformation and renaming of the School of Crafts to a School of Applied Arts in 1910. It was not without a shadow of the conflict of the municipal school with the Royal Arts and Crafts School, which advanced to become an Academy in 1911, while at the same time it was continuing to cultivate her arts and crafts focus. A little later, Richard Heyer, who led the crafts school since 1918, commented on the “organic fusion” of the artisan and art school with the academy, saying that there was no boundary between crafts and art. The craft must have its peaks in the arts and the art must have their roots in crafting.<sup>47</sup> In this sense, the school took further steps on the way to the arts and crafts: among others, the precision engineering and locksmithing classes were discontinued because they were only loosely related to the school’s profile. “The education of a plumber, precision mechanic, etc. takes place in a completely different direction than that of a carpenter, painter”<sup>48</sup> and should be taken over by other educational institutions, i.e. commercial vocational schools. Practically, the school differentiated itself from the craft.

---

<sup>46</sup> Sally Schöne, *Brenn Punkte. Keramische Fachschulen seit 1875. Landshut, Höhr, Bunzlau*, Ausstellungskatalog Hetjes-Museum, Deutsches Keramikmuseum, Düsseldorf 2001, p. 10–30.

<sup>47</sup> The State Archive in Wrocław, Akta Miasta Wrocławia, Sign. 26672, *Betreffend Vereinigung der Kunstgewerbeschule mit der Kunstakademie*, p. 6–9.

<sup>48</sup> The State Archive in Wrocław, Akta Miasta Wrocławia, Akten des Kuratoriums der Handwerker- und Kunstgewerbeschule, Sign. 26629, *Protokoll der Sitzung des Schulvortandes der Handwerker- und Kunstgewerbeschule vom 30.04.1924*, p. 238.





Fig. 2. The Ceramic School Bunzlau/Bolesławiec,  
„Keramische Rundschau“, 33 (1925), No. 44

Another very important approach can be found in the relation between the arts and crafts and machine work, and the recognition that, in this area, one should not limit oneself to individual performances of only artistic nature, but should consider a broader, economic basis. On the one hand, it was economically justified for the craftsman to turn to the machine: things that were produced by hand and by individual craftsmen within the framework of their daily commercial production could not meet the increasing demand or compete with functional, factory-made products created with standardized materials and manufacturing processes (Fig. 3). There was also wider acknowledgement of the validity of the machine approach. Muthesius conceded that, with certain exceptions, the machine did serve a specific function for arts and crafts and that one should “credit the machine for its ability to produce the correct forms as appropriate to its mode of operation”.<sup>49</sup> Karl Groß also expressed this point of view.<sup>50</sup> The latter did not use the term “arts and crafts” and, as a matter of principle, polarized craftsmanship and manual work on

<sup>49</sup> *Ibidem.*

<sup>50</sup> Karl Groß, *Kunsth Handwerk*, [in:] *Kunstgewerbe*, Dresden 1906, pp. 29–30.



the one hand and machine work and the art industry on the other. The machine, he believed, should only serve to make manual work easier. Otherwise – as Petra Gamke, author of a monograph on Karl Groß, points out – he saw machine work as a synonym for industrial production and thus for mass production. If artistic values played a role in industrial production, it was an art industry. Gamke considers the term “arts and crafts” to be the most fitting description for what took place around 1900: the separation of artistic design and production in the workshop at a stage between the individual product and serial production.<sup>51</sup>



Fig. 3. Erich Fuchs, "Webstube" (interior of a chamber with a weaving workshop) by Ignatz Holfeld in Georgswalde/Jiřikov bei Rumburg/Rumburk (Czech Republic), Herder-Institute Marburg, inv. number 149353.

The use of machines in the Silesian craft and industry can be traced to various examples. First of all, a general modernization occurred in the textile industry. Steam power and production mechanization were used here at the earliest. The textile craft – which later turned into industry – was located primarily in the area

<sup>51</sup> Petra Klara Gamke, *Karl Groß. Tradition als Innovation? Dresdner Reformkunst am Beginn der Moderne*, München, Berlin 2005, p. 92.

from Leobschütz (Głubczyce) to Löwenberg (Lwówek Śląski), mostly in and around the mountains and near the region where large flax industry in Bohemia was concentrated. In the third quarter of the century, hand weaving practically ceased, except for Kłodzko Valley (Glatzer Land), where this tradition was maintained the longest. Machine spinning mills spread rapidly, the number of mechanical weaving mills has increased more slowly. The transition from hand weaving to industrial production is illustrated by, for example, the history of the company Websky, Hartmann & Wiesen AG Wüstewaltersdorf (Walim), which was known for high-class and cost-effective textiles. The first attempts there were made by Ernst Trautvetter. He was already working with Jacquard looms in 1848, and in time his weaving manufacture of 1864/65 turned into first textile factory in this region. Quite accurate and detailed quantitative data can be reconstructed for respective districts. Thus, for example, in the summer of 1914, before the outbreak of war, Waldenburg (Wałbrzych) had 19 mechanical weaving mills with 4010 looms for linen, half linen, cotton and half wool, and 150 looms for pure wool fabrics, as well as a silk weaving mill with 145 looms.<sup>52</sup> In ceramic production, the expansion and mechanization of the individual companies also took place. Around 1904, Julius Paul increased the burning capacity of his factory thanks to a second kiln. Until 1907, the modernization of the production followed, i.a. “power-driven machines provided suitable preparation of masses and glazes”.<sup>53</sup> Around 1910, the factory advertised as “largest machine driving company” („Größter Maschinen-Eindrehbetrieb”<sup>54</sup>) and experienced still a change until 1913. Furniture production is an area in which we can observe different stages of the incorporation of the machine into production. In addition to the large factories such as Ruscheweyh Aktiengesellschaft furniture factory in Langenöls (Olszyna), there were craft workshops such as by Otto Pohl in Oels (Oleśnica) or brothers Milde in Festerberg (Twardogóra). There, all models were made exclusively in the workshop, although sometimes designs have been purchased from other architects. Machines were used only as an aid.

Such measures – and the industrial revolution in general – also turned the way materials were managed and used upside down. Firstly, they called into question a principle that is of central importance to craftsmanship: to think in terms of

---

<sup>52</sup> The State Archive in Wrocław, branch in Kamieniec Zabkowicki, Inspekcja Przemysłowa w Wałbrzychu 1897–1945, Sign. 12, Lage der Industrie 1913–1937, p. 8–12.

<sup>53</sup> Inge Lippert, Konrad Spindler, Werner Endres, Ekkehard Lippert, *Bunzlauer Keramik. Die Feinsteinzeugfabrik Julius Paul & Sohn in Bunzlau (1893–1945)*, Bd. 1, Stuttgart 2002, p. 52.

<sup>54</sup> *Ibidem*, p. 55.

a material and to create out of it. In response, the English Arts and Crafts movement placed the theme of material in the foreground in accordance with the idea that beauty is created by the materials used, by the variety of color tones and the richness of textures, and thus the properties of the materials and their processing are of central importance. At the same time, new materials were discovered and introduced, which revolutionized the structural principles of building (including what the equipment and tools were made of!), as well as those of transport and communication. One of the most important principles was that processing should, as far as possible, be carried out so as to preserve and enhance the character and properties of the material; thus, manufactured objects should not imitate any other or polyvalent materials and should not take on the specific shapes of any other materials. According to this thinking, each material has its own laws of form and new materials require new forms of use. The idea was to regain a sense of the “obviousness” of the material. These principles also gained ground in Silesia, thanks to Hermann Adolf Kühn, then director of the Royal School of Arts and Crafts in Breslau (1881–1902), his successor Hans Poelzig, and many other artists. Influenced by his teacher Carl Schäfer, Poelzig developed a particular sensitivity to the question of materials, which he revealed in many of his projects, for example the model house at the special exhibition of the Kunstgewerbeverein (Arts and Crafts Association) in 1904.<sup>55</sup> At the same time, the Ceramic School in Bunzlau was working with a strong focus on materials and was also using scientific methods to produce new materials, such as the porcelain stoneware mix made of Bunzlau clay, feldspar and sand, which gained importance throughout the entire Bunzlau pottery industry around 1899/1900. The “more fragile porcelain stoneware” was well suited for the design of “modern practical and ornamental forms that require precise detail” and also appealed to “a more affluent group of buyers.”<sup>56</sup>

Of course, techniques and processes are closely associated with materials, both in the case of individual creations and in the typification process. Here, the relationship to the machine kept changing, albeit not everywhere, not immediately and not without a theoretical discourse that would continue for years. After a few decades of industrial development, however, there was no way back and Ruskin’s

<sup>55</sup> See also *Hans Poelzig in Breslau. Architektur und Kunst 1900–1916*, hrsg. von Jerzy Ilkosz, Beate Störkuhl, Aschenbeck und Holstein 2000; Hölischer, *Die Akademie für Kunst*.

<sup>56</sup> Inge Lippert, *Chronik der Familie Paul im Kontext mit den Besitzverhältnissen der Feinzeugfabrik Julius Paul & Sohn*, [in:] Lippert, Spindler, Endres, Lippert, *Bunzlauer Keramik*, p. 140.

praise of the imperfection of handmade things became the narrower path at the crossroads between craftsmanship and design as an element of the divided manufacturing process.<sup>57</sup> Nevertheless, Ruskin's teaching was by no means forgotten. Especially here, in the example of a province that found itself between the central and peripheral developments, we can clearly see the tension between industrialization and a renewed appreciation of hand craftsmanship (the latter being supported by a whole range of resources and initiatives). Parallel to this, industrial structures (for example, porcelain production) developed alongside cottage industries where activities, such as needle-point production or wood carving, were carried out at home. In the background, major players such as the Silesian Central Trade Association (Schlesischer Central-Gewerbe-Verein), Breslau Arts and Crafts Association (Breslauer Kunstgewerbeverein) and various schools in Breslau, steered attempts to introduce a reform of the arts and crafts, which would demand a close connection between design and execution (Fig. 4). Here, attempts were also made to point out a number of processes that produce new knowledge and objects. If we identify the new developments as design, we have to realize that it does not belong to any of the spheres from which the individual actors originate and which are often viewed separately. It constitutes new relationships between people, machines and objects, and of course also new forms of negotiation within a culture as well as conflicting forms of social habitus. Furthermore, the contradictions between production and aesthetics, as well as between form and purpose, were no longer perceived – as had often been the case in the past – from the point of view of craftsmanship, but were now seen – economically – as a technical problem and – politically – as a scientific problem. One consequence of this change is that the questions posed by art historians about the media of art, or about the artist's workshop, must be answered from a transdisciplinary point of view that embraces social, economic and technical-historical paradigms. In this way, new perspectives must be included in the question, and these perspectives filter out new connections and networks from this area of diversity and lack of obviousness, allowing us to see similar problems and solutions where, previously, one may have encountered the limits of the discipline or genre.

---

<sup>57</sup> John Ruskin, *The Stones of Venice*, vol. 1–3, London 1851–1853; *idem*, *Die zwei Pfade: Modernes Handwerk und moderner Entwurf, 1859*, [in:] *Ästhetik der schönen Genügsamkeit oder Arts and Crafts als Lebensform*. Programmatische Texte erläutert von Gerda Breuer, Braunschweig–Wiesbaden 1998, pp. 87–93.





Fig. 4. “Ausstellung für Handwerk und Kunstgewerbe”, Breslau/Wrocław 1904, cover of the catalog.

Consequences of the discussed problems and changes were also visible in the interwar period. In principle, without this pluralistic and, at the same time, “non-obvious” 19<sup>th</sup> century, the modern age of the 1920s would not exist (Fig. 5). At the same time, however, researching this period on the basis of regional findings provides a good foundation for an analysis of the catchphrase “Silesian Modernism”, a term which has been already discussed in the 1920s. Oskar Moll asserted the connections between modern and traditional art, placing modernism in a continuum with tradition when he wrote: “We do not break the bridges to the past; we ourselves are standing on them. [...] we will all belong to the past for others. [...] artists are usually inseparable from their times.”<sup>58</sup> This is actually a prediction of the tendencies characteristic for “Rethinking Modernity” strengthening since the 1990s. Thomas Rohkrämer<sup>59</sup> has argued that the technological progress can be,

<sup>58</sup> Oskar Moll, *Katalog Staatliche Akademie für Kunst und Kunstgewerbe Breslau 1930*, p. 1–2. See also: Barnstone, *Beyond the Bauhaus*, p. 105.

<sup>59</sup> Thomas Rohkrämer, *Eine andere Moderne? Zivilisationskritik, Natur und Technik in Deutschland, 1880–1933*, Paderborn 1999.

and is in this case study, melted into local history and landscape. In Silesia, the process of transition from handicrafts to industrial production is characterized by an interest in traditions and by mixing various elements and motives. This development did not lead to the emergence of “obvious” (with the meaning of “pure”) modernism in applied arts, which seems to have a self-evident connection with the non-obvious genres, media and practices described here in many areas in the 19<sup>th</sup> century and later.

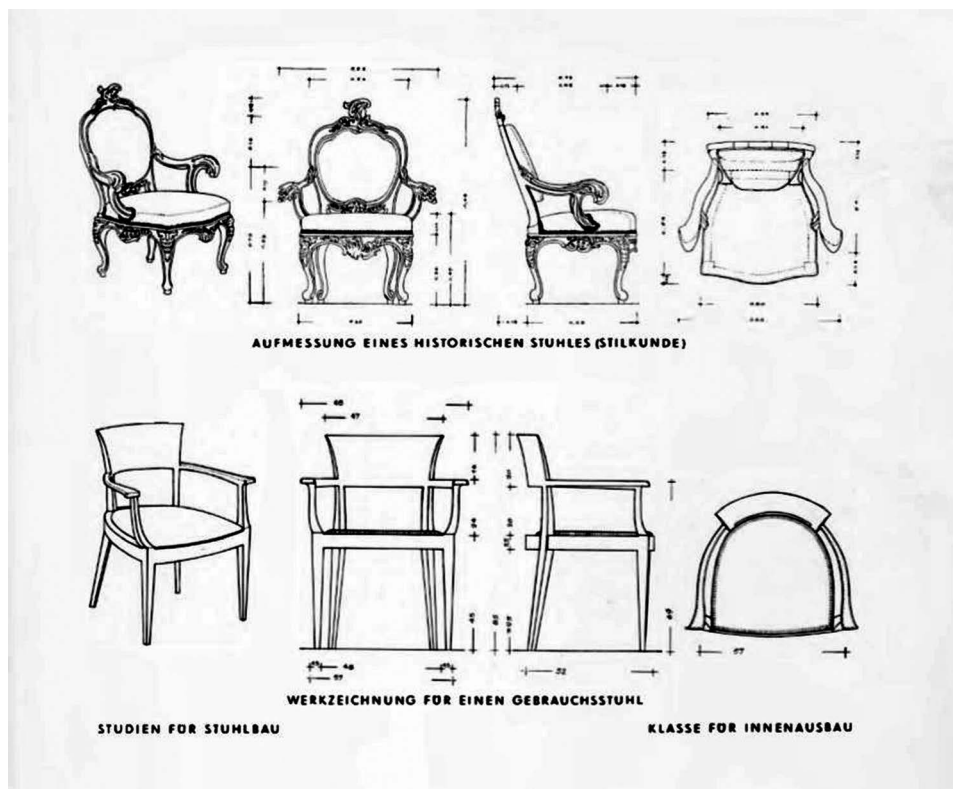


Fig. 5. Breslau/Wrocław, School of Craftsmen and Applied Arts, “Bericht 1926–1927–1928”.

## BIBLIOGRAFIA / REFERENCES

dell’Antonio Cirillo, *Die Holzschnitzschule in Bad Warmbrunn*, Hirschberg [um 1927],  
Günther Grundmann, *Die Warmbrunner Holzschnitzschule im Riesengebirge*, München 1968 (SILESIA, Folge 1).

*Arts and Crafts Exhibition Society. Arts and Crafts essays*, ed. William Morris, London 1899.

- Banaś Paweł, *Polskie szkło XX w. Stan badań. Postulaty badawcze*, [in:] *Z dziejów szkła artystycznego w Polsce. Wybór materiałów z sesji naukowej zorganizowanej w 1980 roku przez Muzeum Okręgowe w Jeleniej Górze*, Jelenia Góra 1985, pp. 55–68.
- Barnstone Deborah Ascher, *Beyond the Bauhaus. Cultural Modernity in Breslau, 1918–33*, University of Michigan Press 2016.
- Benjamin Walter, *Dzieło sztuki w dobie reprodukcji technicznej*, [in:] Walter Benjamin, *Twórca jako wytwórca*, Poznań 1975, pp. 69–73.
- Bendix Reinhard, *Modernisierung in internationaler Perspektive*, [in:] *Theorien des sozialen Wandels*, hrsg. von Wolfgang Zapf, Köln–Berlin 1969, pp. 505–512.
- Blume Kunz, *Das schlesische Kunsthandwerk und Kunstgewerbe. Seine wirtschaftlichen und sozialen Bedingungen*, Inaugural-Dissertation zur Erlangung der Würde eines Doktors der Staatswissenschaften bei der Rechts- und Staatswissenschaftlichen Fakultät an der Schlesischen Friedrichs-Wilhelms-Universität zu Breslau, Breslau 1934.
- Bober-Tubaj Anna, *Zawodowa Szkoła Ceramiczna w Bolślawcu i miejscowy przemysł artystyczny*, [in:] *Bolesławiecka ceramika na drodze do nowoczesności. Wybrane aspekty działalności Zawodowej Szkoły Ceramicznej w latach 1897–1945 = Bunzlauer Keramik auf dem Weg zur Moderne. Ausgewählte Aspekte der Tätigkeit der Bunzlauer Keramischen Schule in den Jahren 1897–1945*, Ausstellungskatalog Muzeum Ceramiki w Bolślawcu, Schlesisches Museum zu Görlitz, hrsg. von Anna Bober-Tubaj, Marcus Bauer, Bolesławiec–Jelenia Góra 2013, pp. 11–49.
- Bourdieu Pierre, *Choses dites*, Paris 1987.
- Bourdieu Pierre, *Ökonomisches Kapital – Kulturelles Kapital – Soziales Kapital*, [in:] Bourdieu Pierre, *Die verborgenen Mechanismen der Macht*, Hamburg 1992.
- Bürdek Bernhard E., *Design. Geschichte, Theorie und Praxis der Produktionsgestaltung*, Köln 1991.
- Buksiński Tadeusz, *The Revenge of Cultur*, [in:] *Identities and Modernizations*, ed. Tadeusz Buksiński, Frankfurt am Main 2013 (Dia-Logos. Schriften zu Philosophie und Sozialwissenschaften, 170 pp. 13–31.
- Csáky Moritz, *Einführende Überlegungen: Moderne – Peripherie – Mehrdeutigkeiten*, [in:] *Galizien. Peripherie der Moderne – Moderne der Peripherie?*, hrsg. von Elisabeth Haid, Stephanie Weismann, Burkhard Wöller, Marburg, 2013, pp. 11–28.
- Frank Hartmut, *Ein Bauhaus vor dem Bauhaus*, „Bauwelt“, 41 (1983), pp. 1640–1658.
- Gamke Petra Klara, *Karl Groß. Tradition als Innovation? Dresdner Reformkunst am Beginn der Moderne*, München–Berlin 2005
- Giesecke Susanne, *Innovationssysteme von Nationen, Regionen und Technologien – ein Überblick über die Literatur und Diskussion*, „Politische Vierteljahresschrift“, 41 (2000), 1, pp. 135–146.
- Groß Karl, *Kunsthandwerk*, [in:] *Kunstgewerbe*, Dresden 1906.
- Hans Poelzig in Breslau. Architektur und Kunst 1900–1916*, hrsg. von Jerzy Ilkosz, Beate Störckuhl, Aschenbeck und Holstein 2000.



- Hölscher Petra, *Die Akademie für Kunst und Kunstgewerbe zu Breslau. Wege einer Kunstschule 1791–1932*, Kiel 2003.
- Hobsbawn Eric, *The Age of Empire: 1875–1914*, London 2010.
- Huml Irena, *Polska sztuka stosowana XX wieku*, Warszawa 1978.
- Kocka Jürgen, *Das lange 19. Jahrhundert. Arbeit, Nation und bürgerliche Gesellschaft*, Stuttgart 2002 (Handbuch der deutschen Geschichte, 13).
- Können Maschinen handeln? Soziologische Beiträge zum Verhältnis von Mensch und Technik*, hrsg. von Werner Rammertz, Ingo Schulz-Schaeffer, Frankfurt–New York 2002.
- Lebaron Frédéric, *Symbolic Capital*, [in:] *Encyclopedia of Quality of Life and Well-Being Research*, eds. Alex C. Michalos, Springer, Dordrecht, <https://doi.org/10.1007/978-94-007-0753-5>
- Lippert Inge, Spindler Konrad, Endres Werner, Lippert Ekkehard, *Bunzlauer Keramik. Die Feinsteingefabrik Julius Paul & Sohn in Bunzlau (1893–1945)*, Bd. 1, Stuttgart 2002.
- Lotman Juri M., *Die Innenwelt des Denkens. Eine semiotische Theorie der Kultur*, hrsg. von Susi K. Frank, Cornelia Ruhe, Alexander Schmitz, Frankfurt am Main 2010.
- Mareis Claudia, *Design als Wissenskultur: Interferenzen zwischen Design- und Wissensdiskursen seit 1960*, Berlin 2011.
- Mellies Dirk, *Modernisierung in der preußischen Provinz? Der Regierungsbezirk Stettin im 19. Jahrhundert*, Vandenhoeck & Ruprecht 2012 (Kritische Studien zur Geschichtswissenschaft, 201).
- Muthesius Hermann, *Der Weg und das End Ziel des Kunstgewerbes*, „Dekorative Kunst“, 1905, 8, pp. 181–190, 230–238.
- Nemitz Fritz, *Kunst und Handwerk*, „Deutsche Kunst und Dekoration: illustr. Monatshefte für moderne Malerei, Plastik, Architektur, Wohnungskunst u. künstlerisches Frauen-Arbeiten“, 67 (1930–1931), pp. 31–32.
- Pevsner Nikolaus, *Pioneers of Modern Design. From William Morris to Walter Gropius* (erste Ausgabe 1936).
- Read Herbert, *Sztuka a przemysł. Zasady wzornictwa przemysłowego*, Warszawa 1964.
- Rohrkämmer Thomas, *Eine andere Moderne? Zivilisationskritik, Natur und Technik in Deutschland, 1880–1933*, Paderborn 1999.
- Rüschemeyer Dietrich, *Partielle Modernisierung*, [in:] *Theorien des sozialen Wandels*, hrsg. von Wolfgang Zapf, Köln–Berlin 1969, pp. 382–398.
- Ruskin John, *Die zwei Pfade: Modernes Handwerk und moderner Entwurf, 1859*, [in:] *Ästhetik der schönen Genügsamkeit oder Arts and Crafts als Lebensform*. Programmatistische Texte erläutert von Gerda Breuer, Braunschweig–Wiesbaden 1998, pp. 87–93.
- Ruskin John, *The Stones of Venice*, vol. 1–3, London 1851–1853.
- Schöne Sally, *Brenn Punkte. Keramische Fachschulen seit 1875. Landshut, Höhr, Bunzlau*, Ausstellungskatalog Hetjes-Museum, Deutsches Keramikmuseum, Düsseldorf 2001.

- Schwartz Frederic, *The Werkbund: Design Theory and Mass Culture before the First World War*, New Haven–London 1996.
- Selle Gert, *Ideologie und Utopie des Designs. Zur gesellschaftlichen Theorie der industriellen Formgebung*, Köln 1973.
- Selle Gert, *Die Geschichte des Designs in Deutschland von 1870 bis heute. Entwicklung der industriellen Produktkultur*, Köln 1978.
- Sombart Werner, *Kunstgewerbe und Kultur* (Die Kultur, 26–27), Berlin 1908.
- van der Velde Henry, *Allgemeine Bemerkungen zu einer Synthese der Kunst*, „Pan“, 5 (1899–1900), 4, pp. 261–270.
- Waentig Heinrich, *Kunstgewerbe*, [in:] *Handwörterbuch der Staatswissenschaften*, Bd. 6, Jena 1924, p. 301.
- Weber Max, *Grundriss der Sozialökonomik III. Abteilung: Wirtschaft und Gesellschaft*, Tübingen 1922.
- Wellenschläge: kulturelle Interferenzen im östlichen Mitteleuropa des langen 20. Jahrhunderts*, hrsg. von Ute Raßloff, Stuttgart 2013.

## STRESZCZENIE / SUMMARY

Celem niniejszego artykułu jest próba przedstawienia procesów kształtowania się na przełomie XIX i XX w. pluralizmów i obszarów „nieoczywistości” na styku aspektów artystycznych, ekonomicznych i społecznych, a więc obszarów i zjawisk, które nakładały się na siebie lub były tylko mgliście zdefiniowane. Studium przypadku stanowi tu krajobraz artystyczny i przemysłowy Śląska. Problem ten jest analizowany jako odzwierciedlenie i efekt wielu przemian, które rozpoczęły się w czasie rewolucji przemysłowej i do dziś wpływają na świat pod względem politycznym, ekonomicznym, społecznym i kulturowym. Rewolucja przemysłowa ukazana tu została w złożonym kontekście jej oddziaływania na sztukę i kulturę. Z jednej strony jest ona bowiem postrzegana jako przyczyna upadku twórczości artystycznej, z drugiej – uruchomiła nowe zjawisko: design, definiowany jako działalność twórcza na styku kreacji artystycznej, planowania technicznego, pracy z narzędziami ręcznymi i produkcji przemysłowej przy użyciu maszyn, przy czym każdy z tych aspektów może, w zależności od kontekstu, odgrywać większą lub mniejszą rolę. Powstanie fabryk sprawiło, że rzemiosło przestało odgrywać znaczącą rolę w produkcji dóbr konsumpcyjnych, ale jednocześnie nabrało nowych znaczeń i wartości etycznej. W tym samym czasie ekonomiczne i techniczne impulsy z dziedziny sztuki, rękodzieła i nowo rozwijającego się świata przemysłu nakładały się na powstającą dziedzinę wzornictwa przemysłowego. Produkcja i obieg wiedzy o wytwarzaniu i technicznym projektowaniu przedmiotów codziennego użytku zostały w ten sposób zinstytucjonalizowane i profesjonalizowane. Proces ten został ustabilizowany i utrwalony poprzez standaryzację i normalizację, jak również nowe formy organizacji pracy oraz metody nauczania. Jednocześnie w tym procesie nastąpiło uhistorycznienie – obiekty (przedmioty) były wyjmowane ze sfery produkcji i konsumpcji i umieszczane w nowych kontekstach, gdzie były oglądane i poznawane (np. w muzeum). Zmiany można było zaobserwować nie tylko w zakresie technologii i procesów produkcyjnych czy materiałów, ale także w klasyfikacji i kategoryzacji (obiektów, gatunków). Stosowane do tamtej pory kategorie zaczęły się

rozmażywać. Ponadto w świecie coraz bardziej zglobalizowanym przez rozwój technologii komunikacyjnych i mediów pojawiło się kolejne zjawisko: silny wpływ popularnych trendów i ogólnoeuropejskiego ruchu reformatorskiego, chociaż specyficzne aspekty regionalne nadal odgrywały ważną rolę. Działania podejmowane w ramach lokalnej polityki, dla regionalnych zakładów rzemieślniczych i przez nie, często zmierzały do tego, aby ową lokalną specyfikę zachować lub nawet odrodzić. Powstałe w ten sposób nowe, wówczas jeszcze nieoczywiste praktyki, obiekty czy instytucje pozostały wobec siebie w licznych, kompleksowych, czasami wręcz zaskakujących relacjach. W efekcie obraz rzemiosła, sztuki i produkcji przemysłowej regionu nie był ani (czysto) nowoczesny, ani tradycyjny. Był pomiędzy, nieoczywisty.

### O AUTORCE / AUTHOR

An art historian, graduated in 2004 with a thesis on Silesian artists between 1880 and 1945 at the University of Wrocław (Poland). 2004–2013 researcher and teacher at University of Wrocław, Faculty of History and Pedagogy. 2014–2017 coordinated the project “Scientific infrastructure for art-historical monuments in East Central Europe” at the Herder Institute in Marburg (Germany), since 2018 member of the Herder Institute Research Academy. Currently working on NFDI4Culture – Consortium for Research Data on Material and Immaterial Cultural Heritage and in the Marburg Center for Digital Culture & Infrastructure (MCDI) at the University of Marburg. Participated in many research projects, mostly in digital humanities, especially digital art history. Research also in fields: art and history of East Central Europe in the 19th and 20th century, art, crafts and industrial design, visual production and practices in the humanities, gender studies.





BARTŁOMIEJ CZYŻEWSKI

Łódź

ORCID: [0000-0001-8371-1964](https://orcid.org/0000-0001-8371-1964)

## ŻETONY Z PIEKARNI WITALISA DĄBROWSKIEGO W KOLONII GÓRNICZEJ REDEN

### TOKENS FROM BAKERY OF WITALIS DĄBROWSKI IN REDEN, A COAL MINING SETTLEMENT

**ABSTRACT:** For many years, tokens from Witalis Dąbrowski's bakery have been incorrectly linked with Kielce. The aim of this article is to show that these tokens in fact were used in Reden (now a district of Dąbrowa Górnicza). Additionally, the author of the article, based on archival sources and newspapers of that time, tries to reconstruct the life and career of Witalis Dąbrowski.

**KEYWORDS:** token, Witalis Dąbrowski, bakery, Dąbrowa Górnicza, Reden

Pieniądz zastępczy można dzielić na wiele kategorii i podkategorii z uwagi m.in. na obszar występowania, pełnioną funkcję, charakter emisji. Jednym z rodzajów pieniądza zastępczego są żetony deputatowe, zaliczane do prywatnych emisji przemysłowych. Ten rodzaj pieniądza nie posiadał standardowego nominału określonego w jednostce pieniężnej, tylko opiewał na konkretne artykuły, przede wszystkim spożywcze. Były one wydawane w głównej mierze pracownikom danego zakładu czy przedsiębiorstwa, jako forma dodatkowego wynagrodzenia. Następnie osoba posiadająca taką monetę mogła ją wymienić na posiłek lub wskazane na żetonie produkty spożywcze (np. mleko, piwo, chleb)<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Marcin Makuch, *Typologia monet zastępczych i żetonów monetarnych północnych powiatów rejencji legnickiej*, [w:] *Kultura i społeczeństwo na Środkowym Nadodrzu w XIX i XX wieku*, red. Przemysław Bartkowiak, Dawid Kotlarek, Zielona Góra 2008, s. 91–92.

Jednym z przykładów takiej emisji deputatowej są żetony pochodzące z piekarni Witalisa Dąbrowskiego. Po raz pierwszy ich wizerunki i opisy przedstawiono na łamach dwóch numerów „Biuletynu Numizmatycznego” z 1986 r. Najpierw Wiesław Zawadzki ukazał żeton o wartości „1 chleb”<sup>2</sup>, a następnie Władysław R. Pustułka zaprezentował nominał „2 chleby”<sup>3</sup>. W obydwu przypadkach autorzy wskazywali, że żetony pochodzą z nieznanej miejscowości, przy czym drugi z badaczy podejrzewał, że przedstawiona przez niego moneta zastępcza była bita na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

W ślad za wyżej przywołanymi publikacjami żetony z piekarni W. Dąbrowskiego trafiły do katalogu Bogumiła Sikorskiego, dotyczącego pieniądza zastępczego z terenów zaborów austriackiego i rosyjskiego. Autor katalogu zamieścił wizerunki opisywanych monet w części poświęconej nieokreślonym miejscowo monetom i żetonom z nazwą lub nazwiskiem emitenta<sup>4</sup>. W wydanym później suplemencie do katalogu poprawiono jedynie opis żetonu „1 chleb”<sup>5</sup>.

Zarówno na profesjonalnych aukcjach organizowanych przez firmy numizmatyczne, jak i wśród ofert na portalach aukcyjnych, można zauważyć, że jako miejsce używania żetonów W. Dąbrowskiego wskazywane są Kielce<sup>6</sup>. Nie jest znane pierwotne źródło tej informacji, jednak zdecydowanie można stwierdzić, że nie jest to prawidłowe miasto.

Na właściwą identyfikację miejsca działalności piekarniczej W. Dąbrowskiego pozwalają przede wszystkim zachowane księgi adresowe z początku XX w. To tam bowiem można odnaleźć informację, że W. Dąbrowski prowadził swoją piekarnię nie w Kielcach, a w osadzie górniczej Reden<sup>7</sup> (fot. 1).

---

<sup>2</sup> Wiesław Zawadzki, [w:] *Materiały do inwentaryzacji monet zastępczych*, cz. 10, oprac. Stanisław Bulkiewicz [et al.], „Biuletyn Numizmatyczny”, 1986, 1–4, s. 59–60, poz. 33.

<sup>3</sup> Władysław R. Pustułka, *O monetach zastępczych z Zagłębia Dąbrowskiego*, „Biuletyn Numizmatyczny”, 1986, 5–8, s. 145, poz. 3.

<sup>4</sup> Bogumił Sikorski, *Monety zastępcze i żetony z obszaru zaborów: rosyjskiego i austriackiego. Katalog*, t. 5, Piła 2000, s. 3–4.

<sup>5</sup> *Ibidem*, t. 8: *Suplement*, Piła 2005, s. 51.

<sup>6</sup> M.in. Warszawskie Centrum Numizmatyczne, aukcja 33 z 2005 r., poz. 872, [https://wcn.pl/archive/33\\_0872](https://wcn.pl/archive/33_0872) (dostęp: 12 VI 2022); Allegro, aukcja nr 6139726607 z 2016 r., <https://archiwum.allegro.pl/oferta/kielce-piekarnia-witalisa-dabrowskiego-1-chleb-i6139726607.html> (dostęp: 12 VI 2022); Antykwariat Numizmatyczny Michał Niemczyk, aukcja 27 z 2020 r., poz. 3192, <https://aukcjamonet.pl/product/36646/kielce-zeton-na-1-chleb-piekarnia-witalisa-dabrowskiego> (dostęp: 12 VI 2022).

<sup>7</sup> *Księga Adresowa Królestwa Polskiego na Rok 1904*, red. Józef Rolbiecki, Warszawa 1904, s. 119. Reden to obecnie jedna z dzielnic Dąbrowy Górniczej.



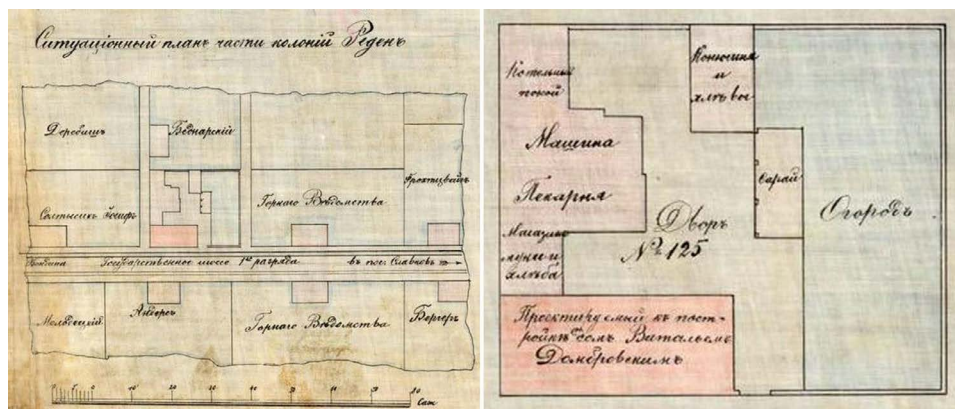


Il. 1. Spis właścicieli piekarni i ich lokalizacja.

Źródło: *Księga Adresowa Królestwa Polskiego na Rok 1904*, s. 119.

Początki i dalszy los piekarni prowadzonej przez W. Dąbrowskiego nie są znane, nie udało się bowiem odnaleźć żadnych dokumentów związanych bezpośrednio z tą działalnością. Nie jest zatem znana data otwarcia piekarni w kolonii Reden. Pośrednio można dowiedzieć się jednak, że zakład piekarniczy działał tam już w 1888 r. Wtedy bowiem W. Dąbrowski złożył w Wydziale Budowlanym Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego wniosek o zgodę na wybudowanie w Redenie piętrowego murowanego domu mieszkalnego<sup>8</sup>. Do wniosku załączony został projekt budynku, a także plan fragmentu kolonii Reden z zaznaczoną nieruchomością należącą do W. Dąbrowskiego. Oprócz zaznaczenia położenia planowanego budynku mieszkalnego na planie można dostrzec inne stojące na działce budynki, w tym piekarnię oraz magazyn mąki i chleba (fot. 2). Zaznaczenie tych budynków i ich funkcji wskazuje, że działalność piekarnicza prowadzona była tam już od jakiegoś czasu. Na razie jednak, jak już wcześniej zostało to wspomniane, brakuje źródeł, które pozwoliłyby określić, od jak dawna działała piekarnia.

<sup>8</sup> Archiwum Państwowe w Łodzi (dalej cyt.: APŁ), Rząd Gubernialny Piotrkowski, Wydział Budowlany, sygn. 415: Projekt budowy przez Witalisa Dąbrowskiego murowanego, piętrowego, podpiwniczego domu mieszkalnego pod numerem 125 przy drodze państwowej w kolonii Reden w powiecie będzińskim.



Il. 2. Fragment planu kolonii Reden z nieruchomościami, m.in. piekarnią oraz magazynem mąki i chleba, należącymi do Witalisa Dąbrowskiego. Źródło: Archiwum Państwowe w Łodzi, Rząd Gubernialny Piotrkowski, Wydział Budowlany, sygn. 415.

Porównanie fragmentu kolonii Reden z końca XIX w. z mapami Dąbrowy Górniczej, w szczególności samej osady i okolicy kopalni odkrywkowej „Reden”, z początku XX w. i okresu międzywojennego wskazuje, że działka gruntu należąca do W. Dąbrowskiego znajdowała się między dzisiejszymi ulicami Elizy Orzeszkowej, Romualda Traugutta oraz Zygmunta Cieplaka. Jeżeli identyfikacja miejsca jest właściwa, to do dzisiaj wprawdzie nie przetrwał dom mieszkalny, na którego budowę W. Dąbrowski ostatecznie uzyskał zgodę, ale zachował się budynek piekarni i – co ciekawe – w chwili obecnej również działa w nim piekarnia<sup>9</sup>.

Trudno określić także, jak długo w Redenie działała prowadzona przez W. Dąbrowskiego piekarnia. Wspomniane już wcześniej księgi adresowe odnotowują tę działalność w okresie 1901–1905<sup>10</sup>. Datę prowadzenia przez W. Dąbrowskiego piekarni w Redenie można jednak przesunąć jeszcze na 1906 r. Na fakt piekarniczej działalności w tym roku wskazują bowiem dokumenty zachowane w zbiorze Wydziału Prawnego Rządu Gubernialnego Piotrkowskiego, w których W. Dąbrowski jest wprost określany mianem właściciela piekarni znajdującej się w Redenie<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> Obecny adres to ul. Romualda Traugutta 25.

<sup>10</sup> *Rocznik Adresowy Królestwa Polskiego na Rok 1901*, red. Józef Rolbiecki, Warszawa 1900, s. 534; *Rocznik Adresowy Królestwa Polskiego na Rok 1902*, red. *idem*, Warszawa 1902, s. 157; *Księga Adresowa Królestwa Polskiego na Rok 1903*, red. *idem*, Warszawa 1903, s. 97; *Księga Adresowa Królestwa Polskiego na Rok 1904*, s. 119; *Księga Adresowa Królestwa Polskiego na Rok 1905*, red. *idem*, Warszawa 1905, s. 119.

<sup>11</sup> APL, Rząd Gubernialny Piotrkowski, Wydział Prawny, sygn. 1857: O staraniach Witalisa Dąbrowskiego, mieszkańca Kolonii Reden, gmina Górna, powiat będziński, o oswobodzenie go od opłaty składki na utrzymanie sądu gminnego.

Późniejszych śladów prowadzenia przez W. Dąbrowskiego piekarni w Redenie nie udało się odnaleźć.

Właśnie w ciągu tych kilkunastu lat z przełomu XIX i XX w. znajdowały się w użyciu żetony deputatowe piekarni W. Dąbrowskiego o wartości „1 chleba” (fot. 3) i „2 chlebów” (fot. 4). Nie są jednak znane przyczyny wyemitowania przez W. Dąbrowskiego opisywanych żetonów. Jak już wcześniej wskazano, pieniądź deputatowy wydawany był pracownikom danego zakładu jako część wynagrodzenia, jednak wydaje się, że w przypadku żetonów z piekarni W. Dąbrowskiego opcję tę należy odrzucić. Koszt produkcji takich żetonów był wysoki i produkcja ich dla – najprawdopodobniej – zaledwie kilku pracowników była ekonomicznie nieuzasadniona. Bardziej prawdopodobne jest nawiązanie przez W. Dąbrowskiego współpracy z jednym z okolicznych zakładów przemysłowych, który wykupywał deputat chleba w jego piekarni dla swoich pracowników i wydzielał go właśnie w żetonach. Możliwe jest również wykorzystywanie tych żetonów przez Stowarzyszenie Spożywcze „Nadzieja” w Dąbrowie Górniczej, którego członkiem był W. Dąbrowski. Tego typu podmioty zajmowały się bowiem m.in. dostarczaniem członkom stowarzyszenia artykułów żywności i przedmiotów codziennego użytku, a także samopomocą poprzez udzielanie na przykład niskoprocentowanych kredytów. Być może zatem żetony z piekarni W. Dąbrowskiego były rozdawane właśnie członkom Stowarzyszenia Spożywczego „Nadzieja”. Niestety, z uwagi na brak jakichkolwiek dokumentów cel i przeznaczenie żetonów W. Dąbrowskiego pozostaje obecnie w sferze domysłów i hipotez.



Il. 3. Żeton deputatowy piekarni Witalisa Dąbrowskiego o wartości „1 chleba” (awers i rewers). Źródło: Antykwariat Numizmatyczny Michał Niemczyk (Allegro, aukcja nr 10491309573)



Il. 4. Żeton deputatowy piekarni Witalisa Dąbrowskiego o wartości „2 chlebów” (awers i rewers). Źródło: Władysław R. Pustułka, *O monetach zastępczych z Zagłębia Dąbrowskiego*, „Biuletyn Numizmatyczny”, 1986, 5–8, s. 145.

Obydwa żetony posiadają w zasadzie identyczne wizerunki, prezentując po stronie awersu napis „PIEKARNIA WITALISA DĄBROWSKIEGO”, przedzielony sześć- i pięciopłatkowymi kwiatami, a na rewersie nominał. Wykonane w mosiądzu numizmaty różnią się średnicą – niższy nominał ma według katalogów 21 mm<sup>12</sup>, a wyższy 22 mm. Znane są także dane wagowe odnoszące się do nominału „1 chleb” i wahają się one w przedziale 4,00–4,21 g<sup>13</sup>.

Co ciekawe, o ile można spotkać od czasu do czasu na numizmatycznych aukcjach żetony o wartości „1 chleb”, o tyle do tej pory żeton „2 chleby” nie był notowany, a jego wizerunki znane są wyłącznie z artykułu opublikowanego w „Biuletynie Numizmatycznym” oraz katalogu B. Sikorskiego.

Warto podkreślić, że żetony pochodzące z piekarni W. Dąbrowskiego można uznać za wyjątkowy pieniądz zastępczy. Znane są emisje żetonów deputatowych na chleb dla różnego rodzaju przedsiębiorców, m.in. Galicyjskich Zakładów Górniczych w Sierszy, Gospody Ludowej w Częstochowie, Taniej Kuchni Robotniczej Towarzystwa Akcyjnego I.K. Poznańskiego w Łodzi, czy też Jaworznickiego Gwarectwa Węgla Kamiennego. Jednakże literatura zna tylko dwa przykłady żetonów deputatowych wyprodukowanych dla piekarni i są to żetony piekarni Wojciecha Kłąpca w Brzozowicach oraz opisywane numizmaty pochodzące z piekarni W. Dąbrowskiego w Redenie.

<sup>12</sup> W opisach aukcyjnych można znaleźć informacje o średnicy żetonów wahającej się w przedziale 21,3–21,5 mm.

<sup>13</sup> Dane wagowe na podstawie dostępnych informacji z aukcji numizmatycznych.



Podając temat tytułowych żetonów, nie sposób pominąć samej osoby właściciela zakładu piekarniczego z kolonii górniczej Reden. Witalis Dąbrowski, a właściwie Feliks Witalis Dąbrowski herbu Dąbrowa, urodził się 10 V 1838 r. w Płocku<sup>14</sup>. Był synem urzędnika w Rządzie Gubernialnym Płockim, Bernarda Dąbrowskiego i Natalii Marii Elżbiety z domu Gutweyn. Nie był jedynym dzieckiem w rodzinie, miał kilkoro braci i siostr: Michalinę Emilię<sup>15</sup>, Władysława Dezyderiusza<sup>16</sup>, Bronisława<sup>17</sup>, Marię Bronisławę<sup>18</sup> oraz Antoniego<sup>19</sup>.

W młodości W. Dąbrowski pobierał nauki w Gimnazjum Gubernialnym w Płocku. Następnie, po zdaniu wszystkich egzaminów końcowych i uzyskaniu patentu ukończenia nauki<sup>20</sup> z wynikiem dobrym, zapisał się do Cesarsko-Królewskiej Warszawskiej Medyko-Chirurgicznej Akademii. Studiował tam jednak zaledwie dwa lata, po czym zrezygnował z dalszej nauki<sup>21</sup>. W dniu 4 V 1859 r. W. Dąbrowski zwrócił się z prośbą do Wydziału Górniczego w Warszawie o przyjęcie go do służby górniczej i przeznaczenie na ucznia górniczego. Podanie kilka dni później rozpatrzone pozytywnie, a Witalis został skierowany do nauki przy Zakładach Górniczych w Okręgu Zachodniego<sup>22</sup>. Zdecydowano, że nowy uczeń rozpocznie swoją edukację w kopalniach węglowych, a na samym początku w kopalni „Reden” w Dąbrowie. Dąbrowski na miejsce przybył 2 VIII 1859 r. i kilkanaście dni później złożył przysięgę służbową<sup>23</sup>. Już w listopadzie 1859 r. został przeznaczony na drugiego

---

<sup>14</sup> Informacja z kwestionariusza (Archiwum Państwowe w Katowicach [dalej cyt.: APK], Archiwum Górnicze z Dąbrowy Górniczej, sygn. 207: Akta Zarządu Górniczego Okręgu Zachodniego dotyczące Osoby Dąbrowskiego Witalisa [dalej cyt.: Akta Zarządu Górniczego Okręgu Zachodniego], s. 13) oraz aktu zgonu. Nie odnaleziono w płockich aktach stanu cywilnego aktu urodzenia W. Dąbrowskiego.

<sup>15</sup> Ur. 30 IX 1839 r. w Płocku (Archiwum Państwowe w Płocku, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej św. Bartłomieja w Płocku, sygn. 32: Akta urodzeń, małżeństw i zgonów 1842 r., akt urodzenia nr 57, s. 29).

<sup>16</sup> Ur. 23 V 1841 r. w Płocku (*ibidem*, akt urodzenia nr 58, s. 29).

<sup>17</sup> Ur. 15 VIII 1847 r. w Płocku (*ibidem*, sygn. 53: Akta urodzeń, małżeństw i zgonów 1853 r., akt urodzenia nr 219, s. 73).

<sup>18</sup> Ur. 1 IX 1849 r. w Płocku (*ibidem*, sygn. 46: Akta urodzeń, małżeństw i zgonów 1849 r., akt urodzenia nr 181, s. 46).

<sup>19</sup> Ur. 15 VI 1851 r. w Płocku (*ibidem*, sygn. 66: Akta urodzeń, małżeństw i zgonów 1860 r., akt urodzenia nr 202, s. 68).

<sup>20</sup> Odpowiednik świadectwa ukończenia szkoły.

<sup>21</sup> Akta Zarządu Górniczego Zachodniego, s. 13.

<sup>22</sup> W 1833 r. rządowe zakłady górnicze i hutnicze w Królestwie Polskim zostały oddane pod zarządek Banku Polskiego, który następnie podzielił je na trzy okręgi: Zachodni, Północny i Wschodni. W skład Okręgu Zachodniego wchodziła zachodnia część województwa krakowskiego (w tym cały obszar przyszłego Zagłębia Dąbrowskiego) oraz południowa część województwa kaliskiego (okolice Częstochowy).

<sup>23</sup> Akta Zarządu Górniczego Zachodniego, s. 1–5.

rysownika przy Inżynierze Kopalń Okręgu Zachodniego<sup>24</sup>. Mianowanie na tę funkcję zostało potwierdzone decyzją Komisji Rządowych i Władz Oddzielnych w Wydziale Górnictwa w Warszawie z dnia 24 I 1860 r.<sup>25</sup> Dąbrowski pragnął kształcić się dalej i złożył w dniu 14 VI 1863 r. prośbę o wydanie pozwolenia na zwiedzenie kopalń na Śląsku Górnym oraz uczęszczanie na uniwersytet w Berlinie. Uczynił to jednak, przebywając wówczas już na terenie Śląska, co skutkowało decyzją z dnia 25 VII 1863 r. o zdymisjonowaniu go z funkcji rysownika przy inżynierze kopalń Okręgu Zachodniego z uwagi na samowolne opuszczenie obowiązków służbowych. Na teren Królestwa Polskiego W. Dąbrowski powrócił dopiero w czerwcu 1864 r., wtedy też złożył do Wydziału Górnictwa w Warszawie podanie o przywrócenie go na stanowisko rysownika, załączając do podania m.in. świadectwa zatrudnienia ze śląskich kopalń. Jednocześnie podjął zatrudnienie w charakterze dietariusza<sup>26</sup> w Inżynierii Kopalń Okręgu Zachodniego. Ostatecznie jednak wniosek o przywrócenie do poprzedniej funkcji został rozpatrzony negatywnie<sup>27</sup>.

Tak szczegółowe odtworzenie historii zawodowej W. Dąbrowskiego możliwe jest, niestety, jedynie dla jego lat młodości. Szczątkowo zachowane późniejsze źródła właściwie uniemożliwiają przedstawienie jego dalszej kariery. W aktach urodzenia jego dzieci z 1870 i 1872 r. jako zawód ojca wskazano „inżynier górnictwa”. W marcu 1891 r. prasa donosiła, że zamieszkały w Dąbrowie, w powiecie będzińskim, W. Dąbrowski odkrył we wsi Strzemieszycze Małe, leżące na głębokości pięciu stóp, pokłady galmanu<sup>28</sup>. Ostatnia odnaleziona o nim informacja pochodzi z nekrologu z 1912 r., w którym zmarłego określono jako markszajdra górniczego<sup>29</sup> oraz przemysłowca<sup>30</sup>.

Poza pracą w górnictwie i prowadzeniem piekarni, W. Dąbrowski czynnie uczestniczył w życiu dąbrowskiej społeczności. Świadczy o tym wejście do pierwszego zarządu, powstałego w 1886 r., Stowarzyszenia Spożywczego „Nadzieja” w Dąbrowie Górniczej<sup>31</sup>. Ponadto należał on do warszawskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, do którego zapisał się ok. 1910 r.<sup>32</sup> i pozostawał jego

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 18.

<sup>25</sup> „Gazeta Codzienna”, nr 36 z 8 II 1860 r., s. 1; „Gazeta Warszawska”, nr 58 z 1 III 1860 r., s. 1.

<sup>26</sup> Urzędnik pobierający wynagrodzenie dzienne w formie diety.

<sup>27</sup> Akta Zarządu Górniczego Zachodniego, s. 47, 50–52, 54–61, 76, 85–90.

<sup>28</sup> „Przegląd Tygodniowy”, nr 11 z 14 III 1891 r., s. 138.

<sup>29</sup> Geodeta-miennik górniczy, zajmujący się wytyczaniem m.in. nowych sztolni.

<sup>30</sup> „Nowa Gazeta”, nr 507 z 3 XI 1912 r., s. 5.

<sup>31</sup> „Kurier Warszawski”, nr 20a z 20 I 1886 r., s. 1.

<sup>32</sup> „Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego”, 4 (1910), s. 90.



członkiem aż do swojej śmierci<sup>33</sup>. Z odnalezionych notatek prasowych można się jeszcze dowiedzieć, że podróżował z Będzina do Warszawy i w dniach 30 V 1888 r.<sup>34</sup> oraz 13 VII 1888 r.<sup>35</sup> zatrzymywał się tam w Hotelu Europejskim.

Odnosnie do życia rodzinnego W. Dąbrowskiego wydaje się, że był mocno związany ze swoimi rodzicami i rodzinnymi stronami; w czasie nauki przy Zakładach Górniczych w Okręgu Zachodniego kilkakrotnie zwracał się z prośbą o udzielenie urlopu na wyjazd do Płocka czy Warszawy w sprawach osobistych, rodzinnych, a także w celu odwiedzenia matki<sup>36</sup>. Własną rodzinę W. Dąbrowski założył w 1869 r., żeniąc się z Elżbietą Anną Czaplicką. Uroczystość odbyła się w kościele w Lubielu (obecnie Nowy Lubiel)<sup>37</sup>. Ze związku para miała dwójkę dzieci: Władysława, urodzonego 25 IX 1870 r. w Zagórzcu (obecnie dzielnica Sosnowca w woj. śląskim)<sup>38</sup>, oraz Annę Józefę, urodzoną 4 VII 1872 r. w Warszawie<sup>39</sup>.

Witalis Dąbrowski zmarł 31 X 1912 r. w Warszawie w wieku 74 lat<sup>40</sup>. Został pochowany w grobie rodzinnym na Cmentarzu Powązkowskim w Warszawie<sup>41</sup>.

## BIBLIOGRAFIA

Archiwum Diecezjalne w Płocku

Księgi metrykalne parafii rzymskokatolickiej w Lubielu, sygn. 22.

Archiwum Państwowe w Katowicach

Archiwum Górnicze z Dąbrowy Górniczej, sygn. 207.

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Zagórzcu, dawniej w Niwce, sygn. 119, 122.

Archiwum Państwowe w Łodzi

Rząd Gubernialny Piotrkowski, Wydział Budowlany, sygn. 415; Wydział Prawny, sygn. 1857.

---

<sup>33</sup> *Ibidem*, 7 (1913), s. 21.

<sup>34</sup> „Kurjer Codzienny”, nr 149 z 31 V 1888 r., s. 5.

<sup>35</sup> *Ibidem*, nr 193 z 14 VII 1888 r., s. 4.

<sup>36</sup> Akta Zarządu Górniczego Zachodniego, s. 30, 41, 76, 104.

<sup>37</sup> Archiwum Diecezjalne w Płocku, Księgi metrykalne parafii rzymskokatolickiej w Lubielu, sygn. 22: Skorowidz urodzonych, małżeństw i zmarłych 1801–1900 r., k. 115. Księga z 1869 r. nie zachowała się, nie są znane ani dokładna data ślubu, ani szczegółowe informacje z dokumentu.

<sup>38</sup> APK, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej w Zagórzcu, dawniej w Niwce, sygn. 119: Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1870 r., akt urodzenia nr 205, s. 69.

<sup>39</sup> *Ibidem*, sygn. 122: Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1873 r., akt urodzenia nr 121, s. 41.

<sup>40</sup> Archiwum Państwowe m. st. Warszawa, Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Zbawiciela w Warszawie, sygn. 3: Księga urodzeń, małżeństw i zgonów 1912 r., akt zgonu nr 276, s. 649.

<sup>41</sup> Zob. wyżej, przyp. 30.

## Archiwum Państwowe w Płocku

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej św. Bartłomieja w Płocku, sygn. 32, 46, 53, 66.

## Archiwum Państwowe m. st. Warszawa

Akta stanu cywilnego parafii rzymskokatolickiej pw. Najświętszego Zbawiciela w Warszawie, sygn. 3.

*Księga Adresowa Królestwa Polskiego na Rok 1903*, red. Józef Rolbiecki, Warszawa 1903.

*Księga Adresowa Królestwa Polskiego na Rok 1904*, red. Józef Rolbiecki, Warszawa 1904.

*Księga Adresowa Królestwa Polskiego na Rok 1905*, red. Józef Rolbiecki, Warszawa 1905.

*Rocznik Adresowy Królestwa Polskiego na Rok 1901*, red. Józef Rolbiecki, Warszawa 1900.

*Rocznik Adresowy Królestwa Polskiego na Rok 1902*, red. Józef Rolbiecki, Warszawa 1902.

„Gazeta Codzienna”, 1860.

„Gazeta Warszawska”, 1860.

„Kurier Warszawski”, 1886.

„Kurjer Codzienny”, 1888.

„Nowa Gazeta”, 1912.

„Przegląd Tygodniowy”, 1891.

„Rocznik Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego”, 1910, 1913.

Makuch Marcin, *Typologia monet zastępczych i żetonów monetarnych północnych powiatów rejencji legnickiej*, [w:] *Kultura i społeczeństwo na Środkowym Nadodrzu w XIX i XX wieku*, red. Przemysław Bartkowiak, Dawid Kotlarek, Zielona Góra 2008, s. 86–94.

*Materiały do inwentaryzacji monet zastępczych*, część 10, oprac. Stanisław Bulkiewicz [et al.], „Biuletyn Numizmatyczny”, 1986, 1–4, s. 56–60.

Pustułka Władysław R., *O monetach zastępczych z Zagłębia Dąbrowskiego*, „Biuletyn Numizmatyczny”, 1986, 5–8, s. 144–145.

Sikorski Bogumił, *Monety zastępcze i żetony z obszaru zaborów: rosyjskiego i austriackiego. Katalog*, t. 5, Piła 2000; t. 8: *Suplement*, Piła 2005.

<https://archiwum.allegro.pl/oferta/kielce-piekarnia-witalisa-dabrowskiego-1-chleb-i6139726607.html>

<https://aukcjamonet.pl/product/36646/kielce-zeton-na-1-chleb-piekarnia-witalisa-dabrowskiego>

[https://wcn.pl/archive/33\\_0872](https://wcn.pl/archive/33_0872)

<https://www.szukajwarchiwach.gov.pl/de/jednostka/-/jednostka/2647044>

## SUMMARY

For many years, tokens from Witalis Dąbrowski's bakery have been incorrectly ascribed to Kielce at numismatic auctions. Based on the available sources, the author of the article shows that these tokens should be linked with the mining settlement Reden (now a district of Dąbrowa Górnicza), where Witalis Dąbrowski ran a local bakery as early as in the 1880s. Additionally, the author of the article, based on archival sources and the newspapers of that time, attempts to reconstruct and present the life and career of Witalis Dąbrowski.

## O AUTORZE

Bartłomiej Czyżewski – absolwent Uniwersytetu Łódzkiego, radca prawny. Interesuje się numizmatyką, w szczególności łódzkim pieniądzem zastępczym, a także historią Łodzi i regionu. Autor kilkadziesiątu publikacji z zakresu numizmatyki i historii ziemi łódzkiej, prowadzi bloga poświęconego pieniądzwowi zastępczemu: <https://zastepczy.wordpress.com>. Adres e-mail: [bzczyzewski@op.pl](mailto:bzczyzewski@op.pl)





GOŚCIWIT MALINOWSKI

Uniwersytet Wrocławski

Instytut Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych

ORCID: 0000-0003-2159-4154

## PRASKI STAW W KOCHŁOWICACH

W 1946 r. w czasopiśmie „Język Polski” ukazał się krótki przyczynek napisany przez lwowskiego sławistę, niebawem profesora Uniwersytetu Wrocławskiego, Stanisława Bąka, zatytułowany *Praski Staw*<sup>1</sup>. Wspomina w nim, że w 1934 r. w czasie wędrówek po Śląsku w celu zbierania materiałów toponomastycznych do *Atlasu grodzisk i zamczysk śląskich*<sup>2</sup> usłyszał we wsi Kochłowice nazwę „Praski Stow”, którą określano rozlewisko na rzece Kochłówka<sup>3</sup>, nieopodal pozostałości po grodzisku z wieżą rycerską<sup>4</sup>. Nieco później Bąk zorientował się, że istnieje wariantywna nazwa tego akwenu „Pruski Stow”, odnotowana przez Antoniego Mańkę w *Kronice Kochłowic i okolicy*, wydanej w Bytomiu w 1925 r.<sup>5</sup>

Lokalni mieszkańcy mieli łączyć ten hydronim z Pragą, przedmieściem Warszawy. Aby uprawdopodobnić to dość niezwykle wyjaśnienie, konstruuje Bąk hipotetyczny kontekst genezy nazwy w wiedzy ogólnej kochłowiczian o tym, że Warszawa wraz z Pragą znajdowały się w zaborze rosyjskim oraz z jakąś bliżej nieokreśloną tradycją pobytu Moskali w tej okolicy, co wiąże on z faktem, że przed

<sup>1</sup> Stanisław Bąk, *Praski Staw*, „Język Polski”, 26 (1946), s. 116–118.

<sup>2</sup> *Idem*, *Badania toponomastyczne na obszarze grodzisk śląskich*, [w:] *Atlas grodzisk i zamczysk śląskich*, z. 1, Kraków 1939.

<sup>3</sup> *Historyczna Mapa Rudy Śląskiej*, 2014, [https://www.rudaslaska.pl/theme/rudaslaska/uploads/mapa\\_nazw\\_zwyczajowych.pdf](https://www.rudaslaska.pl/theme/rudaslaska/uploads/mapa_nazw_zwyczajowych.pdf) (dostęp 14.08.2022); Praski Staw – niegdyś duży staw, rozlewisko na Kochłówce w Kochłowicach, za obecnym dworcem kolejowym, wskutek wysychania wód powierzchniowych dzisiaj praktycznie nie istnieje.

<sup>4</sup> Radek Konecki, *Ruda Śląska-Kochłowice (woj. śląskie) – Średniowieczna wieża rycerska (zniszczona)*, [b.d.], <https://zamkomania.pl/ruda-k.php> (dostęp: 14 VIII 2022).

<sup>5</sup> Jan Kołodziej, *Przedmowa* (napisana 15 VI 2009). [w:] Antoni Mańka, *Kronika Kochłowic i okolicy*, Bytom G.-Śl. 1925 [2009].

sierpniem 1914 r. granica rosyjska przebiegała na rzece Brynicy, odległej o 15 km od Kochłowic na tym odcinku, który rozdziela Katowice i Sosnowiec. Bąk uważa, że ten hydronim nie może być starodawny, powstał najwcześniej w XVIII w., w czasie wojen śląskich, w które Rosjanie byli zaangażowani. I rzeczywiście wojska marszałka Aleksandra Buturlina wspierały Austriaków w 1761 r. na śląskim teatrze wojennym. Dlaczego jednak mieszkańcy Kochłowic mieliby pojawienie się Rosjan w okolicy, czy nawet i nad samym stawem, skojarzyć z warszawską Pragą<sup>6</sup>?

Na to pytanie Bąk nie odpowiada, gdyż etymologię od nazwy Praga uważa za ludową, błędnie wytworzoną w wyniku powierzchownego podobieństwa. Przyjmuje natomiast, że nazwa „Praski Stow” wywodzi się od Prusaków, na co ma jednoznacznie wskazywać jej oboczny wariant, odnotowany przez Mańkę. Zwraca uwagę, że po 1742 r. Śląsk został zajęty przez Królestwo Prus i okolice Kochłowic aż do 1922 r. znajdowały się pod przemożnym wpływem pruskim. Uznając za dowiedzioną genezę etymologii od Prusaków, w pozostałej części artykułu koncentruje się na fonetycznym objaśnieniu formy „Praski”. Jego zdaniem jest to adaptacja niemieckiego *Preussen*, *preussisch*, jednak nie w wymowie typowej dla mieszkańców pruskiego Berlina [prɔɪsən, prɔɪsɪʃ], która dałaby „Projski Stow”, co przeszłoby ewentualnie w „Proski Stow”, ale w wymowie Niemców naddunajskich, np. z austriackiego Wiednia, który był metropolią dla Śląska przed 1742 r. [praɪsən, praɪsɪʃ]. Ślązacy zaadaptowali zatem niemiecki wyraz w wiedeńskiej a nie berlińskiej wymowie do polskich zasad słowotwórczych jako przymiotnik „prajski”, co poświadczają formy „prajski król” odnotowane w Sułkowie w powiecie głubczyckim, czyli na Polskich Morawach, i w Nowoci, na Orawie, dziś Słowacja. W tej drugiej miejscowości używa się gwary orawskiej, należącej do małopolskiej odmiany polszczyzny, a Sułków znajdował się w miejscu, gdzie dialekt śląski graniczył z gwarami laskimi, niegdyś etnolektem polskim, później uległym wpływom czeskim, używanymi na Ziemi Hulczyńskiej zwanej lokalnie jako Prajzsko, Prajsko czyli Prusy. W Kochłowicach wyraz ten przejść miał dalszą ewolucję, [ɪ] uległo jakiemś osłabieniu i wypadło, co dało ostatecznie formę Praski Stow, błędnie utożsamioną z przymiotnikiem utworzonym od toponimu Praga. Wariantywność Praski – Pruski odnotowana w przypadku tej nazwy byłaby natomiast reminiscencją pierwotnej właściwej etymologii i dopasowaniem niemieckiego przymiotnika *preussisch* do standardowego odpowiednika w literackiej polszczyźnie, używanego zresztą i na Śląsku.

<sup>6</sup> W armii rosyjskiej w latach 1831–1917 istniał 58. Praski Pułk Piechoty, nie był jednak rozlokowany nad Brynicą i nie sposób wykazać jakiegokolwiek jego związku ze Śląskiem.



Naukowy wywód Stanisława Bąka wydaje się logiczny i podparty odpowiednimi paralelami. Pozostawia jednak pewne luki, jak na przykład motywację mieszkańców Kochłowic do nadania niewielkiemu i w sumie lokalnemu akwenowi nazwy wywodzącej się od państwa, które w 1742 r. przejęło panowanie nad ich ziemiami i rzeczywiście wywarło na ich dalsze losy przemożny wpływ. Nadanie jakiemuś toponimowi nazwy odetnicznej zdarza się bowiem albo w sytuacji, gdy jest to toponim graniczny i jest przeciwstawiany innemu toponimowi o takiej samej nazwie, położonemu w pobliżu, ale już za granicą (państwową czy etniczną), np. Ostrawa [morawska] i Ostrawa Polska [śląska], czy Królowa Polska vs. Królowa Ruska (od 1965 r. Górna), albo gdy trzeba odróżnić dwie takie same nazwy często pojawiające się w przestrzeni jakiegoś języka, np. Brześć – Kujawski i Litewski, Praga warszawska i czeska. I tak Kuźnicę kochłowicką Halembę nazywano Polską, a Kuźnicę pszczyńską Mistrza Henryka Niemiecką (urbarz pszczyński 1629: „Hammer: Auf dem Polnischen Hammer, der Deutsche Hammer genannt”). W przypadku Praskiego Stowu nie mamy do czynienia z granicznym hydronimem, a sam akwen jest istotny tylko lokalnie dla mieszkańców wsi Kochłowice, tak że nie pojawia się w ogóle w pozalokalnym polskim obiegu językowym. Jego przynależność terytorialna zmieniała się wraz z resztą wsi: najpierw wchodził w skład Wolnego Państwa Stanowego Bytom należącego do Korony Czeskiej we władaniu cesarskiej dynastii Habsburgów, a po 1742 r. jak niemal cały Śląsk przypadł Królestwu Pruskiemu. Jaki więc byłby sens w nazwaniu Pruskim lokalnego akwenu w jednej z wsi? Sam Bąk zwraca w swym artykule uwagę, że choć wpływ Prus na rozwój ziem śląskich był przemożny, „dziwić się tylko należy, że tych nazw [z elementem Pruski] jest na ogół tak mało, że są one wprost w znikomej ilości”. Nie ma tu nic dziwnego, jaki bowiem jest sens określania czegoś Pruskim, skoro wszystko jest pruskie? Mamy na Śląsku właściwie tylko jedną nazwę z przymiotnikiem Pruski, a mianowicie Pruski Las koło Strzelina, co oddaje niemieckie Prausser Wald. Nazwa ta pochodzi od miejscowości Prusy (Prau<sup>7</sup>), poświadczonej już w 1302 r. jako Pruz<sup>8</sup>.

Genezy hydronimu poszukiwał już Antoni Mańka (ur. 1853), historyk amator, specjalizujący się w pisaniu dziejów śląskich parafii, w pracy *Kronika Kochłowic i okolicy*: „Pruski-staw pochodzi od wojska pruskiego, które tam niegdyś podczas wojny stało”<sup>9</sup>. Z onomastycznego punktu widzenia jest to całkiem dopuszczalne,

<sup>7</sup> Położone w pobliżu osiedle nazwano Prauseberg.

<sup>8</sup> *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska* (dalej: SENGŚ), 11 (2004), s. 22.

<sup>9</sup> Mańka, *Kronika Kochłowic*, s. 15.

w obrębie gminy Kochłowice znajdują się jeszcze inne nazwy, łączone z prowadzonymi w przeszłości działaniami zbrojnymi, jak np.: „Łobesraniec – część Kochłowic przy ulicy Piłsudskiego do granicy z Panewnikami. Nazwa pochodzi podobno od czynności defekacyjnych, wykonywanych przez stacjonujące tu licznie w czasie wojen wojska”<sup>10</sup>. Niektóre wspomina Mańka: „Mansfeld pochodzi od dowódcy wojska szwedzkiego. Kopy pochodzą od wojny, gdzie żołnierze robili okopy”. Mansfeld to z całą pewnością graf Peter Ernst II von Mansfeld-Friedeburg (ok. 1580–1626), katolik, ale dowódca wojsk protestanckich w wojnie 30-letniej, w służbie cesarskiej, palatynackiej, brunszwickiej, niderlandzkiej, duńskiej nawet, tylko nie szwedzkiej. I nie wojował na Śląsku. Czy zatem Mańka miał wiarygodne dane etymologiczne? Píše np.: „Staw Mośniok wskazuje, że tam kiedyś Moskale stali podczas wojny”, jednak *Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska* podaje, że jest to „Nazwa równa nazwie osobowej Mośniak, por. nazwy Mośnik, Mośko”<sup>11</sup>. A Mośnik (Mosnik Mühle, Moschnikmühle) „Była to pierwotnie nazwa młyna, którego właścicielem był Mośnik, por. nazwiska Moś, Mośko”. Czyli bez jakiegokolwiek związku z Rosjanami.

Niezależnie od potencjalnych wątpliwości, wywiedziona przez Bąka etymologia hydronimu „Praski Stow” została szeroko zaakceptowana przez badaczy śląskiej onomastyki. Omówienie artykułu ukazało się w „Revue Slavistique”<sup>12</sup>, Stanisław Rospond w pracy *Z badań nad przeszłością dialektu śląskiego*<sup>13</sup> dorzucił jeszcze jedną paralelę: „Prajs czyli Prusak (Stale koło Tarnobrzegu)”. Interpretacja ta stała się kanoniczna w 2004 r., gdy w zainicjowanym przez Stanisława Rosponda *Słowniku etymologicznym nazw geograficznych Śląska* pojawiło się hasło: „Praski Staw patrz Pruski Staw, Pruski Staw (brak nazwy niemieckiej), też Praski Staw, staw, z którego wypływa rzeka Kochłówka w Kochłowicach, część Rudy Śląskiej, śląski Atlas 70. Nazwa złożona Pruski Staw: nazwa osobowa Prus, tj. nazwa dzierzawcza, oznaczająca «własność Prusa»”<sup>14</sup>.

W latach 1989/90 i 1990/91 uczęszczałem na poświęcone Lukrecjuszowi seminarium łacińskie prowadzone przez Profesora Herberta Myśliwca (1926–1998). Poemat *De rerum natura* był dla Profesora niezwykle przydatnym, ale jednak tylko obiektem, dostarczającym pretekstu do zaprezentowania metodologii pracy

<sup>10</sup> *Historyczna Mapa Rudy Śląskiej*.

<sup>11</sup> SENGŚ, 8 (1997): Mię–Niż, s. 86.

<sup>12</sup> Dział Bibliograficzny, „Revue Slavistique”, 17–18 (1952), s. 209.

<sup>13</sup> Stanisław Rospond, *Z badań nad przeszłością dialektu śląskiego*, t. 2, Wrocław 1956, s. 25.

<sup>14</sup> SENGŚ, 11 (2004): Poż–Roz, s. 22.

filologicznej. W związku z tym każde niemal spotkanie seminaryjne było okazją do ekskursów, daleko odbiegających niejednokrotnie od epikurejskiej materii poematu. Profesor Myśliwiec pewnego razu postanowił przekazać nam swoją opinię na temat badań onomastycznych, do czego miał pełne kompetencje jako autor hasła *Oaxus lacus* w *Realencyclopädie der Classischen Altertumswissenschaft*<sup>15</sup>. Nie przywołał jednak materiału porównawczego z terenów starożytnej Baktirii czy Tocharestanu, gdzie brała swój początek rzeka Amu-daria, zwana przez Greków Oksos od irańskiego Wachs, ale z Kochłowic, w których przyszedł na świat. Przedstawił swoim seminarzystom erudycyjny wywód Stanisława Bąka, na temat etymologii hydronimu Praski Stow: Preussisch [praɪsɪʃ] > Prajski > Praski, czyli „pruski”. A następnie skwitował to stwierdzeniem, że poszukiwania etymologii nazw własnych toponimów (w tym hydronimów), etnonimów, antroponimów są niejednokrotnie beznadziejną sprawą, ponieważ zazwyczaj nie mamy pojęcia o kontekście, w jakim nazwa ta powstała. Jego zdaniem kochłowski Praski Stow nie miał nic wspólnego z Prusakami, lecz nazwa ta wskazywała na pierwotnego właściciela tych gruntów, chłopca o nazwisku Prasek. Puentą tej anegdoty było stwierdzenie, że zamiast językoznawczego fantazjowania Profesor Bąk powinien był udać się do archiwum i przebadac materiał źródłowy dotyczący przeszłości Kochłowic.

Zasłyszana od Profesora Myśliwca opowieść o Praskim Stowie ukształtowała już na zawsze moją metodologię badawczą. Wpoila przekonanie, że wnioski wyciągane z etymologizowania nazw własnych bardzo często są niemożliwe do jakiegokolwiek weryfikacji, a same badania onomastyczne mogą niezwykle łatwo przeobrazić się z działalności badawczej, ujętej w karby jakiejś racjonalnej metodologii, w najzwyczajszą zgadywanke, gdy powierzchowne lub przypadkowe podobieństwo natrafia na zapotrzebowanie dowiedzenia jakiejś tezy połączone z wycinkową wiedzą badacza. Nie jest przypadkiem, że w rozlicznych pseudonaukowych teoriach wysuwanie hipotez wyłącznie na podstawie interpretacji źródeł onomastycznych prowadzi do bezzasadnych wniosków nawet częściej niż nieumiejętność przeprowadzenia metodycznej analizy i interpretacji źródła pisanego. Nigdy jednak nie podjąłem się próby weryfikacji tej opowieści, zakładając, że rdzenny kochłowiczanie znał jakieś lokalne tradycje o pochodzeniu nazwy tego akwenu, a sam problem, choć tak fundamentalny dla mojej formacji metodologicznej, jest jednak

<sup>15</sup> *Realencyclopädie*, Sp. 11 (1968), kol. 1022–1030.

zbyt małego kalibru, by prowadzić w tym celu kwerendę w archiwach, zwłaszcza jeśli jest się filologiem, a nie historykiem archiwistą.

Minęło ponad 30 lat od czasów seminarium, gdy Profesor Myśliwiec przedstawiał swoim studentom Praski Staw jako kolejny przykład niedopilnowania filologicznej metodologii przez wybitnego skądinąd badacza, a takim był bez wątpienia Stanisław Bąk. Dziś digitalizacja źródeł i literatury naukowej połączona z internetowymi wyszukiwarkami sprawia, że kwerendy niegdyś zajmujące całe dni i tygodnie, zmuszające do odwiedzenia wielu archiwów i bibliotek, możliwe są do przeprowadzenia od ręki. Czy można będzie odnaleźć w źródłach eponima kochłowskiego stawu, chłopca Praska, wspomnianego na seminarium Profesora Myśliwca?

W 2010 r. Bernard Szczech wydał drukiem, niepublikowaną pracę lokalnego historyka Ludwika Musioła (1892–1970) *Z dziejów Kochłowic, Halemby, Bykowiny, Kłodnicy oraz Starej Kuźnicy*, napisaną w 1966 r.<sup>16</sup> Znajdujemy tam informację, że według urbarza bytomskiego z 1532 r. w Kochłowicach było 19 samodzielnych gospodarzy, a wśród nich: Bartosz Prasek i Maciej Prasków<sup>17</sup>. Z kolei w spisie 23 gospodarzy z 1726 r. nie pojawiają już te nazwiska, hydronim musi być więc starszy i pochodzić z XVII w., a może nawet z XVI w. Taka starodawność nazwy sprawia, że zupełnie nieprawdopodobne jest założenie, że pamięć o Bartoszu Prasku czy o Macieju Prasków, synu Bartosza, lub kogoś noszącego nazwisko Prasek, mogła przetrwać w Kochłowicach do czasów, gdy Profesor Myśliwiec opowiedział swoim seminarzystom o chłopie Prasku. Dowodzą tego zapisane w kronice Antoniego Mańki wymyślone etymologiczne wywody o pruskim wojsku. Inaczej bowiem niż zakładał Stanisław Bąk, pruska geneza nazwy Praski Staw nie jest autentyczna, lecz jest tak samo bezpodstawną, ludową etymologią jak ta zakładająca pochodzenie nazwy od Pragi warszawskiej (ciekawe, że mieszkańcy wsi nie łączyli tego z Pragą czeską). Słowa Profesora Myśliwca, piętnujące Stanisława Bąka za to, że nie szukał genezy nazwy Praski Staw w archiwach,

<sup>16</sup> Ludwik Musioł, *Z dziejów Kochłowic, Halemby, Bykowiny, Kłodnicy oraz Starej Kuźnicy*, wstęp i oprac. Bernard Szczech, Ruda Śląska 2010.

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 31: „Urbarium to, przechowane w archiwum we Wrocławiu [Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Zespół nr 8: Księstwo opolsko-raciborskie, rep. 135, sygn.151], zaginęło tam w czasie działań wojennych w 1945 r. Zachowały się jedynie przygodne wypisy poczynione przez osoby prywatne, jak Jan S. Dworak, *Kochłowice – materiały do dziejów miejscowości*, 1974, rkps, Biblioteka Śląska w Katowicach, Dział Zbiorów Specjalnych, sygn. R 1828 III”; Jerzy Horwat, *Obecne dzielnice Rudy Śląskiej w świetle urbarzy bytomskich z lat 1498 i 1532*, [w:] *Materiały do dziejów Rudy Śląskiej*, red. Piotr Greiner, Michał Lubina, Ruda Śląska 2007, s. 15–27.

wskazują, że i on wiadomości o chłopie Prasku czerpał właśnie z archiwów, a nie żywej tradycji. Nie sposób dziś ustalić, czy osobiście przeprowadził on kwerendę, czy też może zapoznał się z maszynopisem pracy Ludwika Musioła.

Zarazem jednak połączenie odnotowanego w 1532 r. chłopca Bartosza Praska z hydronimem znanym z pierwotnego zapisu w 1924/1925 r. jako Pruski Staw (Praskim Stowem jest dopiero u Bąka w 1939 i 1946 r.) jest onomastyczną hipotezą Herberta Myśliwca, w żadnym źródle nie ma bowiem wyrażonej *expressis verbis* informacji, że staw lub jego okolica były w jakikolwiek sposób związane ze znanym z urbarza 1532 r. wolnym gospodarzem. Jest co prawda zdecydowanie bardziej prawdopodobne, że Praski Staw to akwen należący do chłopca o nazwisku Prasek (niekoniecznie Bartosz) lub w jakiś inny sposób z nim związany i element Praski jest dopełniaczem od tegoż nazwiska, niż że z jakiegoś powodu (militarnego?) uhonorowano w ten sposób Prusaków, wojsko pruskie. Nie mamy jednak w tej kwestii absolutnej pewności, gdyż okoliczności nadania nazwy giną w pomroce dziejów i żadne lokalne tradycje nie przetrwały do XX w., gdy pojawili się pierwsi dziejopisowicze Kochłowic, Antoni Mańka i Ludwik Musioł<sup>18</sup>.

Wydawać by się mogło, że sprawa nazwy stawu w Kochłowicach została rozwiązana z prawdopodobieństwem graniczącym z pewnością. Niestety, jakieś 28 km na południowy zachód od Kochłowic znajduje się miasto Bieruń, wokół którego od przełomu XIV i XV w. rozwijała się rybna gospodarka hodowlana w stawach, na taką skalę, że ziemię pszczyńską nazywano Żabim Krajem<sup>19</sup>. I jak pisze Roman Marcinek: „Na mapie [księstwa oświęcimsko-zatorskiego z 1563 r., autorstwa Stanisława Porębskiego] wprawdzie tego nie widać, ale Staw Bieruński nie był w tym czasie jedynym stawem w okolicy. Towarzyszyła mu grupa małych stawów chłopskich i mieszczańskich, gdzie hodowano narybek na potrzeby wielkotowarowego Stawu Bieruńskiego. Na wschód od Bierunia znajdował się tzw. staw książęcy, na północny zachód – stawy jaroszowskie. Na południu i południowym zachodzie: Świerkla, Miejski Staw, Pruski Staw [podkr. G. M.] i Nowik. W ciągu wieków ilość stawów ulegała zmianie, zmieniały się ich nazwy, ale niezmienna była obecność akwenów wodnych [sic!] wokół miasteczka”. Mamy zatem kolejną miejscowość, w której jest Pruski Staw. A może mamy jednak dwie

<sup>18</sup> Zob. *Bibliografia – publikacje dotyczące Kochłowic i okolicy* (24.09.2007–08.03.2010), <http://www.kochlowiczanie.fora.pl/materialy-do-dziejow-slaska-i-kochlowic,42/bibliografia-publikacje-dotyczace-kochlowic-i-okolicy,42.html> (dostęp: 14 VIII 2022).

<sup>19</sup> Roman Marcinek, *Wielki Staw Bieruński i jego pozostałości*, Bieruń 1993.

zupełnie różne nazwy, w Kochłowicach staw chłopa Praski, a w Bieruniu staw Prusaków, kimkolwiek by oni byli? Onomastyka jest fascynującą dziedziną badań, prawie zawsze jednak pozostawia więcej pytań niż odpowiedzi i niezwykle trudno wykorzystać ją jako pewne źródło wiedzy o przeszłości.

## BIBLIOGRAFIA

- Bąk Stanisław, *Badania toponomastyczne na obszarze grodzisk śląskich*, [w:] *Atlas grodzisk i zamczysk śląskich*, z. 1, Kraków 1939.
- Bąk Stanisław, *Praski Staw*, „Język Polski”, 26 (1946), s. 116–118.
- Bibliografia – publikacje dotyczące Kochłowic i okolicy* (2010), <http://www.kochlowiczanie.fora.pl/materialy-do-dziejow-slaska-i-kochlowic,42/bibliografia-publikacje-dotyczace-kochlowic-i-okolicy,42.html>
- Dział Bibliograficzny, „Revue Slavistique”, 17–18 (1952), s. 209.
- Historyczna mapa Rudy Śląskiej* (2014). [https://www.rudaslaska.pl/theme/rudaslaska/uploads/mapa\\_nazw\\_zwyczajowych.pdf](https://www.rudaslaska.pl/theme/rudaslaska/uploads/mapa_nazw_zwyczajowych.pdf)
- Horwat Jerzy, *Obecne dzielnice Rudy Śląskiej w świetle urbarzy bytomskich z lat 1498 i 1532*, [w:] *Materiały do dziejów Rudy Śląskiej*, red. Piotr Greiner, Michał Lubina, Ruda Śląska 2007, s. 15–27.
- Kołodziej Jan, *Przedmowa* (2009), [w:] Antoni Mańka, *Kronika Kochłowic i okolicy*, Bytom G.-Śl. 1925 [2009].
- Konecki Radek, *Ruda Śląska-Kochłowice (woj. śląskie) – Średniowieczna wieża rycerska (zniszczona)*, [b.d.], <https://zamkomania.pl/ruda-k.php>
- Mańka Antoni, *Kronika Kochłowic i okolicy*, Bytom G.-Śl. 1925.
- Marcinek Roman, *Wielki Staw Bieruński i jego pozostałości*, Bieruń 1993.
- Musioł Ludwik, *Z dziejów Kochłowic, Halemby, Bykowiny, Kłodnicy oraz Starej Kuźnicy*, wstęp i oprac. Bernard Szczech, Ruda Śląska 2010.
- Myśliwiec Herbert, Oaxus lacus, [w:] *Realencyclopädie der Classischen Altertumswissenschaft*, Sp. 11 (1968), kol.1022–1030.
- Rospond Stanisław, *Z badań nad przeszłością dialektu śląskiego*, t. 2, Wrocław 1956
- Słownik etymologiczny nazw geograficznych Śląska*, 8 (1997): Mię–Niż; 11 (2004): Poż–Roz.

## O AUTORZE

Gościwit Malinowski (ur. 1968), prof. dr hab., filolog klasyczny, hellenista, Instytut Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych Uniwersytetu Wrocławskiego, <https://wroc.academia.edu/GosciwitMalinowski>, <http://hellenopolonica.blogspot.com>.  
Adres e-mail: [gosciwit.malinowski@uwr.edu.pl](mailto:gosciwit.malinowski@uwr.edu.pl)





KACPER ROSNER-LESZCZYŃSKI  
Uniwersytet Wrocławski  
Instytut Historyczny  
ORCID: [0000-0002-5464-6611](https://orcid.org/0000-0002-5464-6611)

## SPRAWOZDANIE Z OGÓLNOPOLSKIEJ KONFERENCJI NAUKOWEJ ORGANIZOWANEJ PRZEZ INSTYTUT ŚLĄSKI PT. „KRESOWIANIE NA ŚLĄSKU PO 1945 R.”, OPOLE 21–22 VI 2022 R.

W dniach 21–22 VI 2022 r. odbyła się w Instytucie Śląskim w Opolu konferencja naukowa pt. „Kresowianie na Śląsku po 1945 r.”. Spotkanie było symbolicznym otwarciem projektu, w ramach którego wydany zostanie leksykon – uporządkowane kompendium wiedzy dotyczące śląskich Kresowian. Uczestników przywitał zastępca dyrektora Instytutu Śląskiego dr Krzysztof Kleszcz, pełniący jednocześnie funkcję pełnomocnika realizacji projektu. W dalszej kolejności głos zabrał wojewoda opolski Sławomir Kłosowski, a także znany badacz Kresów – prof. Stanisław Nicieja. Ten ostatni bardzo barwnie przedstawił proces badania i popularyzacji tej tematyki, a także zwrócił uwagę na niski poziom polsko-ukraińskiej dyskusji. Jako przykład przedstawił sytuację ze spotkania autorskiego, podczas którego oskarżony został przez jednego z obecnych mieszkańców zachodniej Ukrainy o „niepotrzebne zainteresowanie tymi ziemiami”. Jako ostatni wypowiedział się Adam Kiwacki – prezes Towarzystwa Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich.

Pierwszy panel dotyczący integracji Kresowian ze Śląskiem miał rozpocząć prof. Robert Rauziński z referatem poświęconym obecności Kresowian na Śląsku Opolskim w kontekście demograficznym, nie mógł jednak przybyć z powodu choroby. Tym samym, pierwszym prelegentem był Bogdan Kasprowiec, który przedstawił temat: *Ślązacy we Lwowie, Lwowiacy na Śląsku*. Poruszył szereg

wątków, poczynając od czasów najdawniejszych aż po współczesne. Wspomniał m.in. o roli Ślązaków w budowie Lwowa, a także o kresowych korzeniach wielu dzieł sztuki i architektury śląskiej. Referat Bogdana Kasprowicza okazał się trafnym, pełnym anegdot, wprowadzeniem do następnych wystąpień. Tomasz Kozłowski przybliżył słuchaczom wątek harcerski. Przy wykorzystaniu pomijanych często dokumentów – dzienników spotkań oraz albumów – nakreślił problematykę związaną z tzw. „czwartą konspiracją”, która miała miejsce po zakończeniu II wojny światowej. Dzięki omówieniu losów swojej mamy, która również była harcerką, wystąpienie nabrało głębszego charakteru, co oceniam bardzo pozytywnie. Dr Bogusław Tracz skupił się na przedstawieniu Kresowian w kontekście osadnictwa w konurbacji górnośląskiej. Badacz odpowiedział na postawione już na samym początku pytanie – *Kiedy na Śląsku pojawili się pierwsi Kresowianie?* Omówił także rolę i struktury Państwowego Urzędu Repatriacyjnego oraz sam proces akcji przesiedleńczej. Analiza dokonana przez badacza była również formą usystematyzowania dotychczasowego stanu badań, co w mojej ocenie zasługuje na wyróżnienie. Referat wzbogacony materiałem ikonograficznym przedstawiła Bożena Kubit. Autorka dokonała analizy gliwickich cmentarzy pod kątem występującej na nich „kresowej pamięci”. Zbadała informacje z płyt nagrobnych, dokonując ich kategoryzacji. Na części badanych obiektów znalazła informacje dotyczące miejsca urodzenia (np. Lwów), związków z Katyniem oraz przeszłości sybirackiej. Autorka referatu dokonała także chronologicznego zestawienia tego typu nagrobków, ukazując zależność między datami ich wykonania a liczbą „kresowych informacji”. Ostatnim prelegentem tego panelu był dr Franciszek Wasyl, który przedstawił referat pt. *Ormianie kresowi na Śląsku po 1945 roku. Stan i perspektywy badań*. Prelegent wywiązał się z postawionego sobie zadania, prezentując słuchaczom bogatą historię Ormian na Śląsku. Autor, tak jak wielu innych badaczy, zwrócił uwagę na Śląsk jako krainę nieoswojoną i obcą. W prezentacji wyjaśnił, kim byli Ormianie oraz kim stali się po osiedleniu na Śląsku.

Po przerwie otworzono drugą część spotkania – *Kresowe biografie*. Przed rozpoczęciem obrad głos zabrał Edward Wołoszyn – prezes głubczyckiego oddziału Miłośników Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich. Przedstawił koordynowane przez niego działania mające na celu propagowanie historii Kresów. Wszystkich zainteresowanych tematyką głubczycką obdarował monografią Barbary

Górnickiej-Naszkiewicz wydaną przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze<sup>1</sup>, za co w imieniu wszystkich gości pragnę mu jeszcze raz serdecznie podziękować.

Prof. Wanda Musialik, zajmująca się m.in. badaniem Kościoła katolickiego na Śląsku, omówiła losy lwowskiego Zgromadzenia Sióstr Niepokalanego Serca Maryi. W szczegółowy sposób przedstawiła niezwykle interesujące losy zgromadzenia o „niepewnym statusie”. Siostry po opuszczeniu Lwowa przebywały w Krakowie, gdzie nie uzyskały zgody na osiedlenie się. Część z nich wyjechała do Kudowy-Czermnej, natomiast opolski rozdział ich historii wiąże się z prowadzoną przez nie do końca lat 40. XX w. ochronką. Los „zgromadzenia” został omówiony z niezwykle ciekawym pietyzmem i z uwagi na podjęcie tematu, dotychczas marginalizowanego w historiografii, referat zasługuje na wyróżnienie. Część uczestników uznała, że historia sióstr jest przykładem nieprzychylnego traktowania mieszkańców Kresów. Z takim osądem trudno się zgodzić, ponieważ – jak podkreśla sama prelegentka – biskup diecezjalny nie akceptował tylko niezatwierdzonych, oddolnych inicjatyw sióstr. Nadużyciem jest zatem sugerowanie, jakoby Kresowianie byli poddawani zabiegom, które dziś określilibyśmy mianem dyskryminacji. Te same procedury stosowano przecież wobec innych zakonów, np. elżbietanek. Dr hab. Zdzisław Gębołyś przeanalizował życiorys związanego z Instytutem Bibliotekoznawstwa i Informacji Naukowej prof. Edwarda Różyckiego. Opisany naukowiec pobierał naukę we Lwowie, a od 1972 r. związany jest z Uniwersytetem Śląskim. Genealogiczny i biograficzny wywód prelegenta uatrakcyjniony został „instytutowymi wspomnieniami”. Dr Weronika Pawłowicz przybliżyła słuchaczom życiorys swojej mamy – prof. Marii Pawłowiczowej, która przez wiele lat pracowała na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego. Przed wojną Maria Pawłowiczowa związana była, tak jak Edward Różycki, ze Lwowem. Prelegentka bardzo szczegółowo omówiła wkład badaczki w studia nad kulturą Śląska. Jedną z jej najbardziej znanych prac jest niewątpliwie *Książka polska i biblioteka na Śląsku Cieszyńskim w latach 1740–1920*. Tomasz Otocky omówił związki Łotwy i Śląska na przykładzie biografii Józefa Byczkowskiego. Prelegent wyróżnił cechy wspólne dotyczące obu regionów – były to niemieckie wpływy, osadnictwo i język niemiecki oraz katolicyzm i luteranizm. Dużą część prezentacji poświęcił Dyneburgowi – miastu nad Dźwiną, które jest najważniejszym ośrodkiem Polaków na Łotwie. Tomasz Otocky, z uwagi na swoje doświadczenie dziennikarskie, przedstawił temat krótko i nakreślił

---

<sup>1</sup> Barbara Górnicka-Naszkiewicz, *Pamięć pokoleń. Tradycja kulturowa Kresowian subregionu głubczyckiego*, Wrocław 2018.

najważniejsze zagadnienia. Zachęcił tym samym słuchaczy do samodzielnego zgłębienia tej tematyki. Dr Ksawery Jasiak, pracownik Instytutu Pamięci Narodowej w Opolu, przedstawił z kolei losy Józefa Dembińskiego – żołnierza Armii Krajowej zamordowanego przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa w 1949 r. Dembiński był powstańcem warszawskim, działającym w podziemiu niepodległościowym. Prelegent szczegółowo omówił cały życiorys „Juranda”, wzbogacając prezentację o skany zdjęć oraz dokumentacji archiwalnej. Kacper Rosner-Leszczyński zaprezentował biogram Teresy Pawłowskiej z domu Skowalczyńskiej, która 10 II 1940 r. została zesłana na *nieludzką ziemię*. Niedługo po powrocie do Polski osiedliła się w Raciborzu, gdzie pracowała w szpitalu, a po przejściu na emeryturę aktywnie działała na rzecz upamiętnienia Sybiraków. Dr Monika Choroś poruszyła bardzo interesujący temat „pamięci kresowej” w nazewnictwie opolskich ulic. Badaczka zwróciła uwagę na powojenne poczucie tymczasowości na Śląsku oraz próby oswojania obcej przestrzeni. Wyeksponowała także skomplikowane procesy zachodzące w powojennym Opolu. W tym miejscu warto przytoczyć słowa Gregora Thuma, który badał podobne zależności we Wrocławiu i zauważył, że: „Przybysze nagle znaleźli się w dziwnym, oderwanym od fundamentów świecie, który nie wyglądał ani przyjaźnie, ani zachęcająco”<sup>2</sup>.

W części dyskusyjnej zabrał głos nowosiółczanin Bogusław Krowicki. Podziękował za merytoryczne wystąpienia w poprzednim panelu oraz przypomniał o niedawno odbytym V Ogólnopolskim Zjeździe Nowosiółczan i Puźniczan<sup>3</sup>. Do rozmowy włączył się również Leszek Pisarski – Kresowianin, powojenny pionier oraz członek Opolskiej Izby Lekarskiej. Wspominał pierwsze lata polskiego Opola, a także zaprezentował zainteresowanym pamiątkową legitymację harcerską z 1945 r.

W następnym panelu zaprezentowano wcześniej przygotowane nagranie z referatem prof. Włodzimierza Osadczeo. Prelegent szeroko omówił w nim postać abp. Józefa Teodorowicza, który jest związany z Kresami. Duchowny ten interweniował u papieża Benedykta XV, zwracając uwagę na sytuację polityczną Śląska w 1920 r. Prof. Barbara Kubis w poetycko zatytułowanym referacie *Przeszłość powraca w terażniejszości. Mój Stanisławów* przedstawiła słuchaczom własne wspomnienia z lat dzieciństwa. Obecnie Iwano-Frankiowsk cieszy się

<sup>2</sup> Gregor Thum, *Obce miasto. Wrocław 1945 i potem*, przeł. Małgorzata Słabicka, Wrocław 2007, s. 214. Na marginesie warto dodać, że według badacza „Kresowianie [...] nie mieli zaufania do przesiedleńców z centrum kraju. Posądzali ich o to, że na ziemię zachodnie przybyli tylko na szaber lub w innych podejrzanych celach”. *Ibidem*, s. 221.

<sup>3</sup> Zjazd odbył się 29 V 2022 r. w podwrocławskich Ratowicach (gm. Czernica).

bardzo dużą popularnością wśród polskich turystów i jest jednym z najchętniej odwiedzanych miast kresowych. Goście zostali także zaznajomieni z historią wyjątkowego obrazu, który do dziś ozdabia dom prelegentki. Ta niecodzienna forma opowieści z wątkami autobiograficznymi była ciekawym urozmaicheniem dla analitycznych referatów podczas tego panelu. Dr hab. Teresa Sołdra-Gwiżdż omówiła problem pamięci o Kresach w ujęciu socjologicznym. Wykonane przez nią badania pozwoliły na sformułowanie wniosków dotyczących ewolucji tożsamości. Pierwsze pokolenie (przesiedleńcy) wykazywało tożsamość narodową z odniesieniem do Kresów. Pokolenie drugie (ich dzieci) podkreślało tylko tożsamość narodową. Sytuacja uległa zmianie w pokoleniu trzecim i czwartym, które zaczęło wykazywać związki z „małą ojczyzną” – Śląskiem. Prelekcja Mileny Jędrzejewskiej zamknęła pierwszy dzień obrad. W swoim wystąpieniu podkreśliła ona związki Ormian z Polską, podsumowała dorobek naukowy Romany Obrockiej oraz ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego. Referat był także podsumowaniem działań popularyzatorskich dotyczących historii i tradycji ormiańskich. Badaczka przypomniała o filmach oraz wystawach poruszających tę problematykę.

Pierwszym punktem obrad drugiego dnia konferencji było spotkanie autorów współtworzących leksykon *Kresowian na Śląsku* i omówienie planu pracy. Merytoryczną część spotkania rozpoczął Przemysław Sadłowski, który przedstawił referat nieobecnego prof. Jerzego Hickiewicza. Analizie poddany został *Wkład Politechniki Lwowskiej w rozwój elektrotechnicznego szkolnictwa wyższego na Śląsku*. Przywołana we wcześniejszej części sprawozdania Roma Obrocka omówiła ruch wydawniczy w Obornikach Śląskich w latach 2000–2014. W prezentacji znalazły się katalogi i książki związane z Kresami i Ormianami, a także pozycje niezwiązane bezpośrednio z tematyką konferencji. Szczegółowo przedstawiła każdą wydaną w tych latach pozycję. Prelegentka od kilkadziesiątu lat zaangażowana jest w promocję lokalnej historii, m.in. poprzez przeprowadzanie licznych wywiadów i zbieranie wspomnień mieszkańców. Pokłosiem jej działalności jest wydana w 2005 r. publikacja *My, oborniczanie. Wielka Księga Obornik Śląskich*.

Dr Barbara Maresz zapoznała gości z bogatym zbiorem publikacji kresowych zgromadzonym przez Bibliotekę Śląską. W trakcie prelekcji przybliżyła gościom zasób księgozbioru historyków – Oswalda Balzera oraz Ludwika Bernackiego. Dr Marta Pękalska omówiła historię oraz zbiory wrocławskiego Ossolineum. W swojej prezentacji zamieściła liczne fotografie – lwowskiego budynku Ossolineum, zdjęcia z okresu walk o Lwów w 1918 r. oraz z przygotowań poczynionych w obliczu wojny

w 1939 r. W referacie nie zabrakło miejsca na przypomnienie wybitnych postaci związanych z omawianym instytutem naukowym. Wśród nich znalazł się prof. Mieczysław Gębarowicz – dyrektor Ossolineum, który świadomie pozostał we Lwowie i zabezpieczył najcenniejsze zbiory. Danuta Szewczyk-Kłos przedstawiła historię i profil zbiorów Biblioteki Uniwersytetu Opolskiego. Tak jak w przypadku poprzednich prelegentek – omówiła biogramy kresowych pracowników biblioteki oraz jej pierwszych organizatorów. Podkreślona została rola tragicznej powodzi z 1997 r., podczas której zniszczeniu uległa znaczna część zbiorów. Mirosława Kocwin i Barbara Giedrojć przedstawiły zbiory kresowe z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu – pocztówki, korespondencje, pamiątki rodzinne, druki ulotne oraz publikacje tematyczne. Omówienie skomplikowanej historii poszczególnych placówek, ich pracowników oraz profilu zbiorów w ciągu jedynie 20 minut nie było łatwym zadaniem. Pomimo ograniczeń czasowych prelegentki profesjonalnie przedstawiły swoje referaty, a przygotowane prezentacje multimedialne pozwoliły także na dostrzeżenie wartości artystycznych omawianych księgozbiorów. Magdalena Górniak-Bardzik zaprezentowała gościom wystawę stałą w Muzeum Wsi Opolskiej dotyczącą Kresowian na Śląsku po 1945 r. Autorka wystawy przedstawiła proces jej tworzenia oraz problemy, jakie można było wówczas napotkać. Jej ekspozycja została nagrodzona w konkursie „Wydarzenie Muzealne Roku – Sybilla 2010” i do dziś cieszy się dużym zainteresowaniem wśród zwiedzających. Wystąpienie było barwne i ciekawe, szkoda, że mówczyni mocno nadwyrężyła dyscyplinę czasową. Ostatnią prelegentką tego dnia była Mariola Majowicz, która przedstawiła wybrane akta repatriacyjne przechowywane Archiwum Państwowym w Opolu. Archiwistka omówiła zagadnienia związane z metodyką, a także wyjaśniła pojęcie „repatriacji”. Problem nazewnictwa stał się punktem wyjścia do późniejszej debaty, którą zapoczątkował dr hab. Zdzisław Gębołyś. Określenie „repatriacja” używane przez prelegentkę wiązało się z przejęciem nazwy używanej w archiwum. Dla określenia procesu przemieszczania Polaków z Kresów na zachód lepiej jest stosować termin „przesiedlenie”. O repatriacji można mówić w przypadku powrotu do Polski z ZSRR np. w latach 50. XX w.<sup>4</sup> Mariola Majowicz przedstawiła wybór blisko stu dokumentów, co zważywszy na ograniczenia czasowe, okazało się liczbą problematyczną. Jeżeli Autorka zdecyduje się na opublikowanie treści referatu – będzie on cenną

---

<sup>4</sup> Terminologia została już omówiona w bogatej literaturze przedmiotu. Por. Małgorzata Ruchniewicz, *Tzw. repatriacja ludności polskiej z ZSRR w latach 1955–1959*, „Dzieje Najnowsze”, 31 (1999), 2, s. 171–172.



pomocą dla badaczy korzystających z zasobu Archiwum Państwowego w Opolu. Konferencję zamknęli dr Krzysztof Kleszcz oraz prof. Maria Kalczyńska, którzy pożegnali uczestników i zaprosili na wystawę przygotowaną przez Bogdana Kasprowicza pt. *30 lat poezji ormiańsko-hwowskiej*.

Podczas trwającej dwa dni konferencji poruszono wiele wątków kresowych oraz śląskich. Prelegenci pochodzący z różnych stron Polski oraz reprezentujący różne dziedziny nauk humanistycznych (archiwistyka, bibliotekoznawstwo, historia, socjologia itp.), przedstawili wyniki swoich badań, nadając spotkaniu interdyscyplinarny charakter. Konferencja cieszyła się dużą popularnością, w wypełnionej sali Instytutu Śląskiego zebrali się Kresowianie, przedstawiciele środowiska naukowego, dziennikarze, a także młodzież. Spotkanie miało zdecydowanie sentymentalny „kresowy charakter”. Wątki śląskie, mimo iż były poruszane, niejednokrotnie pozbawione były warstwy emocjonalnej. Ta natomiast dominowała w części odnoszącej się do wschodnich ziem II RP. Tendencja była silnie widoczna szczególnie wśród biernych słuchaczy, którzy niejednokrotnie wchodzili ze sobą w dyskusje. Moje zdziwienie wywołała polemika na temat niższego poziomu cywilizacyjnego Kresowian. Takie przedstawienie opisywanej grupy nie znalazło uznania na sali. Elity naukowe, społeczne czy polityczne omawiane przez prelegentów były przecież niewielką częścią ludności ze wschodu, która przybyła na Śląsk. Znamienne jest chociażby to, że niemieccy specjaliści pozostali na Śląsku i odpowiedzialni byli za obsługę specjalistycznych maszyn. Znaczące były też różnice związane z wykształceniem w poszczególnych województwach II RP. Analiza tych danych z pewnością pomoże w rzetelnym porównaniu poziomu cywilizacyjnego. Nie wchodząc w dalsze szczegóły oraz szanując różnice wynikające z doświadczeń życiowych oraz uprawianej dziedziny naukowej, podziękuję jedynie za owocne dyskusje i wymianę poglądów między badaczami. Efektem spotkania, oprócz wydania szykowanego leksykonu, będzie zapowiedziana publikacja pokonferencyjna dotycząca śląsko-kresowego paralelizmu.



JAGNA RITA SOBEL  
Uniwersytet Wrocławski  
Instytut Historyczny  
ORCID: [0000-0002-1345-703X](https://orcid.org/0000-0002-1345-703X)

## **SPRAWOZDANIE Z KONFERENCJI NAUKOWEJ „DZIEDZICTWO KULTUROWE KSIĘSTWA ŚWIDNICKO- -JAWORSKIEGO”, ŚWIDNICA – JAWOR, 21–22 X 2022 R.**

Dzięki wspólnym staraniom Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy, Muzeum Regionalnego w Jaworze oraz Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego w dniach 21–22 X 2022 r. w Świdnicy i Jaworze odbyła się konferencja naukowa pod nazwą „Dziedzictwo kulturowe księstwa świdnicko-jaworskiego”. Obrady zgromadziły ponad 20 badaczy, zajmujących się historią, historią sztuki i archeologią, związanych z ośrodkami uniwersyteckimi oraz instytucjami muzealnymi. Ich otwarcia dokonał dyrektor Muzeum Dawnego Kupiectwa, dr Dobiesław Karst, oraz przedstawiciele samorządów – prezydent Świdnicy Beata Moskal-Słaniecka i burmistrz Jawora Emilian Bera.

Konferencja rozpoczęła się w Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy. Pierwszy panel, prowadzony przez dr hab. Dagmarę Adamską (Instytut Historyczny UWr), otworzył referat prof. dr. hab. Przemysława Wiszewskiego z Instytutu Historycznego UWr dotyczący Jawora w średniowiecznej i wczesnonowożytnej historiografii Śląska. Przedstawił on miejsce wspomnianego miasta w przekazach *Kroniki książąt polskich*, Joachima Cureusa, Jakuba Schickfusa oraz Efraima Ignacego Naso. Dotychczasowy stan badań oraz dalsze perspektywy w dociekaniach nad rzeźbą kamienną na terenach księstwa świdnicko-jaworskiego w XIV–XV w. nakreślił z kolei dr hab. prof. UWr Romuald Kaczmarek (Instytut Historii Sztuki UWr), omawiając osobno działy rzeźby architektonicznej, sepulkralnej oraz figury kultowe. Kolejny prelegent, dr Artur Boguszewicz z Katedry Etnologii

i Antropologii UWŕ, zaprezentował rozwój zamków księstwa świdnicko-jaworskiego w średniowieczu, zauważając przy tym, że sieć pierwszych warowni (w postaci grodów kasztelańskich) istniała jeszcze przed powstaniem księstwa. Sesję zamknął odczyt dr. Przemysław Nocunia z Instytutu Archeologii Uniwersytetu Jagiellońskiego na temat budowy i wystroju wieży mieszkalnej w Siedlęcinie, będącej siedzibą książąt jaworskich. Co zasługuje na podkreślenie, swój wywód oparł on przede wszystkim na danych pozyskanych w toku badań dendrochronologicznych (obejmujących ponad 200 próbek), które pozwoliły na precyzyjną datację kolejnych etapów budowy wieży.

Drugi panel, którego moderowania podjął się dr hab. prof. UWŕ Romuald Kaczmarek, rozpoczął się wykładem dr hab. Dagmary Adamskiej, która opowiedziała o średniowiecznej uprawie winorośli i konsumpcji wina na terenie księstwa świdnicko-jaworskiego. Bazując na źródłach pisanych, archeologicznych oraz ikonograficznych, przedstawiła ona miejsce wspomnianych upraw w gospodarce średniowiecznego Śląska, ich uwarunkowania oraz wiążące się z nimi trudności. Referat związany z innym trunkiem, mianowicie piwem, wygłosił natomiast dr Dobiesław Karst. Ukazał on regulacje prawne produkcji tego napoju w miastach księstwa świdnicko-jaworskiego w średniowieczu i na początku epoki nowożytnej na szerokim tle doświadczeń europejskich, od X stulecia począwszy. Kolejna prelegentka, lic. Jagna Rita Sobel z Instytutu Historycznego UWŕ, przedstawiła zagadnienie średniowiecznych pieczęci plebanów z księstwa świdnicko-jaworskiego. Poddając analizie osiem zabytków sfragistycznych, wykazała ona, iż swoją ikonografią, epigrafiką oraz funkcjonowaniem w przestrzeni społecznej i prawnej w żaden sposób nie odbiegały one od *sigillów* proboszczowskich z pozostałych ziem śląskich z tego okresu.

Panel trzeci, moderowany przez prof. dr. hab. Andrzeja Koziela, otworzyła prelekcja dr. hab. prof. UWŕ Rafała Eysymontta (obaj, tak moderator, jak i prelegent, z Instytutu Historii Sztuki UWŕ), będąca pokłosiem badań przeprowadzonych na potrzeby jednego z tomów *Atlasu Historycznego Miast Polskich*<sup>1</sup>, w której podjął się on analizy najstarszej kartografii miasta Świdnicy. Ikonografię księstwa świdnicko-jaworskiego w dziełach Friedricha Bernharda Wernera omówił następny referent, mgr Ryszard Len z Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu. Tę część obrad zamknął wykład z zakresu archeologii prawnej przedstawiony przez

---

<sup>1</sup> *Atlas Historyczny Miast Polskich*, t. 4: Śląsk, z. 5: Świdnica, red. Rafał Eysymontt, Mateusz Goliński, Wrocław 2008.

mgr Karolinę Wojtucką z Instytutu Historycznego UWr, która w imieniu własnym oraz dr. Daniela Wojtuckiego (Instytut Historyczny UWr) i mgr. Bartosza Świątkowskiego (Instytut Archeologii i Etnologii Uniwersytetu Gdańskiego) przybliżyła tematykę dawnych miejsc straceń w okolicach Świdnicy i Jawora, lokalizując je na źródłach kartograficznych.

Ostatni w tym dniu panel, którego moderatorką została dr hab. Agata Kubala (Instytut Historii Sztuki UWr), obejmował dwa wystąpienia. Pierwszy odczyt, wygłoszony przez dr Agnieszkę Seidel-Grzezińską (Instytut Historii Sztuki UWr), dotyczył alegorii, symboli oraz emblematów występujących w fundacjach rodziny Hochbergów. Badaczka poddała w nim analizie łożę w Kościele Pokoju w Świdnicy, bogato zdobioną w inskrypcje, dekoracje i figury heraldyczne, nagrobki przedstawicieli wspomnianej rodziny w Świebodzicach oraz wystrój Sali Maksymiliana na Zamku Książ. Doktor Paweł Migasiewicz z Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk z kolei poddał krytyce dotychczasowe ustalenia na temat twórczości Johanna Riedla o obecności w niej wyłącznie wpływów francuskich, z którymi artysta zapoznał się w czasie swej dwuletniej podróży do tego kraju. Jak wykazał prelegent, w rzeczywistości zafascynował się on tam dziełami włoskich mistrzów, których następnie naśladował w swych pracach. Nieobce były mu także rodzime wpływy czeskie.

Drugiego dnia obrady przeniesiono ze Świdnicy do Muzeum Regionalnego w Jaworze. Rozpoczynający go piąty panel konferencji poprowadził mgr Mirosław Szkiładź z Muzeum Regionalnego w Jaworze. Jako pierwszy wystąpił prof. dr hab. Andrzej Koziół, który przybliżył słuchaczom problematykę programów ideowych malarskich dekoracji pałaców na terenie księstwa świdnicko-jaworskiego. Omówiwszy trudności w dostępie do wspomnianych zabytków oraz w większości tragiczny stan ich zachowania, poddał krytyce postawioną przez dotychczasowych badaczy tezę głoszącą, iż treści owych dzieł koncentrowały się wyłącznie na lojalizmie wobec habsburskich władców, udowadniając, że w przeważającej części występowały wśród nich tematy zaczerpnięte z greckiej i rzymskiej mitologii oraz emblematyka gloryfikująca ród fundatorów. Następnie zabrał głos dr Marek Kwaśny (Instytut Historii Sztuki UWr), który przedstawił ustalenia dotyczące obrazu *Koronacja Marii* pędzla Johanna Jacoba Eybelwiesera znajdującego się w kościele kawalerów maltańskich w Lwówku Śląskim. Badacz zaprezentował podobne schematy występujące m.in. w twórczości Michaela Willmanna oraz nakreślił swoje rozważania na temat możliwego fundatora dzieła. Tematem kolejnego

referatu, wygłoszonego przez mgr Joannę Błoch z Instytutu Historii Sztuki Uniwersytetu Wrocławskiego, były barokowe portrety graficzne duchownych księstwa świdnicko-jaworskiego. Prelegentka, przedstawiając głównych twórców tego rodzaju portretów w księstwie, omówiła stroje ukazywanych na nich osób, rodzaje wykonywanych przez nie gestów czy wreszcie występujące bardzo często elementy heraldyczne. Obszerny panel zwieńczył wykład dr. Radosława Skowrona z Muzeum Dawnego Kupiectwa w Świdnicy poświęcony biografii świdnickiej astronomki Marii Cunitii (1610–1664), autorki dzieła *Urania propitia*. Wystąpienie urozmaiciła prezentacja modeli urządzeń do obserwacji astronomicznych, którymi mogła w swej pracy posługiwać się wybitna świdniczanka.

Szósty panel, moderowany przez dr. Dobiesława Karsta, rozpoczął się referatem mgr Elżbiety Gajewskiej-Prorok z Muzeum Narodowego we Wrocławiu, która w imieniu własnym oraz mgr Aleksandry J. Kasprzak z Muzeum Narodowego w Warszawie omówiła odwołania do dziejów księstwa świdnicko-jaworskiego występujące w tematach ikonograficznych dekoracji pamiątkowych szkielec śląskich z XVIII stulecia. Referentka nie ograniczyła się jednak wyłącznie do wskazania samych motywów ikonograficznych, lecz także nakreśliła historię hutnictwa szkła w księstwie jaworskim. Następny prelegent, dr Grzegorz Sobel z Oddziału Dokumentacji Śląskiego Dziedzictwa Kulturowego Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, przedstawił dzieje zapomnianego artefaktu kultury niematerialnej księstwa świdnicko-jaworskiego, jakim jest kiełbaska jaworska (niem. *Jauersche Bratwurst*). Ubarwiając swoje wystąpienie przytaczanymi ze źródeł licznymi anegdotami oraz fragmentami wierszy opiewających wspomniany specjał, omówił jego początki, sięgające co najmniej pierwszej połowy XVIII w., oraz rolę i rozprzestrzenianie się w kulturze Śląska i Niemiec do lat 30. XX stulecia. Przechowywaną w Muzeum Regionalnym w Jaworze kolekcję 12 obrazków malowanych na szkiele zaprezentowała z kolei zatrudniona tam mgr Teresa Chołubek-Spyt. Prelegentka wyjaśniła sposoby wykonywania tego typu obrazków oraz omówiła występujące na nich motywy (aż w 90% dotyczące tematyki religijnej). Wsunęła również tezę, iż większość ze zgromadzonych w jaworskim Muzeum dzieł pochodzi z warsztatu w Lasówce.

Siądmy i zarazem ostatni panel konferencji, którego prowadzenia podjęła się dr Agnieszka Seidel-Grzebińska, otworzyło wystąpienie mgr Małgorzaty Ogonowskiej z Muzeum Tkactwa w Kamiennej Górze, która przybliżyła publiczności zagadnienie tkactwa na terenie księstwa świdnicko-jaworskiego, omawiając jego

historię, wykorzystywane na przestrzeni lat surowce oraz będące jego wytworami tkaniny. Magister Mirosław Szkiłądź przedstawił natomiast unikatową kolekcję tabliczek woskowych zgromadzoną w zbiorach reprezentowanego przez siebie Muzeum Regionalnego w Jaworze. Następna prelegentka, dr hab. Agata Kubala, wygłosiła referat zatytułowany „Świątynia Apollina na jeleniogórskim Helikonie w kontekście europejskiej antykomunii drugiej połowy XVIII wieku”. Konferencję zamknął odczyt mgr Barbary Salij-Hofman z Instytutu Historii Sztuki UWr podejmujący temat recepcji dawnych wzorców we współczesnej sztuce w przestrzeni miejskiej Świdnicy.

Omówiona konferencja była niewątpliwie udanym przedsięwzięciem, tak naukowym, jak i organizacyjnym. Pomimo dotychczasowych osiągnięć historiografii na polu dziejów księstwa świdnicko-jaworskiego, ujawniła ona wiele problemów dotąd pomijanych oraz konieczność dogłębniejszego przyjrzenia się innym. Wspomniane wydarzenie nie tylko dało okazję do integracji środowiska naukowego wokół wspomnianego zagadnienia, ale również stworzyło przestrzeń do popularyzacji prezentowanych wyników badań licznym mieszkańcom Świdnicy i Jawora, którzy z zainteresowaniem przysłuchiwali się obradom. Z ich rezultatami będzie można zapoznać się w zapowiedzianej przez organizatorów publikacji pokonferencyjnej.



Uczestnicy konferencji naukowej „Dziedzictwo kulturowe księstwa świdnicko-jaworskiego”, Świdnica, 21 X 2022 r.





BOGUSŁAW CZECHOWICZ  
Slezská Univerzita v Opavě  
Filozoficko-přírodovědecká fakulta  
Ústav historických věd  
ORCID: [0000-0002-6454-8388](https://orcid.org/0000-0002-6454-8388)

***Odra. Most. Granica. The Oder as a bridge. The Oder as a frontier* [katalog wystawy w Centrum Historii Zajezdnia we Wrocławiu], Wrocław 2022, ss. 100, il. kolor. i cz.-b.**

Nie wiem, kiedy zrodził się pomysł wystawy o Odrze jako „moście” i granicy (przy słowie most daję cudzysłów, bo traktowanie rzeki jako mostu nawet w śmiałym poetyckim uniesieniu jawi się jako osobliwe), pozostaje faktem, że doskonale wpisała się ona w bieżący klimat, tak z racji wydarzeń politycznych (roszczenia rewindykacyjne rządu RP), jak i medialno-artystycznych (serial *Wielka woda* o powodzi w 1997 r.). Sama wystawa, choć niewielka, zasługuje na uznanie z racji – nazwijmy to – scenograficznej pomysłowości oraz doboru eksponatów. Nie o wystawie jednak chciałbym tu pisać, ile przede wszystkim o towarzyszącym jej katalogu, zatem o czymś, co nie przeminie i zasługuje na krytyczną uwagę jako dokonanie samo w sobie.

By sprostać wymogom recenzyjnej rzetelności, dodajmy, że autorów wystawy i katalogu jest wielu, a wedle strony redakcyjnej są to: Wojciech Kucharski (kurator), Dariusz Przybytek i Jakub Tyszkiewicz (autorzy – domyślam się, że tekstów komentujących eksponaty na wystawie i tożsamy, jak się zorientowałem w trakcie jej zwiedzania, z tymi opublikowanymi w katalogu), nadto Marta Kowalska-Fic i Jakub Wanot (koordynatorzy wystawy i katalogu – swoją drogą, dość osobliwa funkcja). Osób tu wymienionych, zaangażowanych w powstanie wystawy i katalogu, jest więcej. Wymieniłem jedynie te, które – jak mi się zdaje – mogłyby się znaleźć w zapisie bibliograficznym katalogu, gdyby było jasne, jak

takowy sformułować, choć jest z tym pewien kłopot (ciekawe, jak sobie z tym poradzą bibliotekarze). Kłopot sprawia zresztą sam tytuł katalogu, w którym to, co podano w języku angielskim, nie jest prostym tłumaczeniem tytułu polskiego, ale jego jakby dopełnieniem.

Dwujęzyczny katalog, tak jak i wystawa, dzieli się na dwa segmenty, sugerowane jego tytułem. W kilku wstępnych akapitach W. Kucharski starał się zarysować rolę Odry w dziejach, z niewiadomych przyczyn akcentując jej refleksy w działaniach Polaków, jakby nic nie znaczyła dla innych. Ten polonocentryczny ogląd rzeki przełamuje czasem inna optyka, manifestująca się w zdaniach: „Pierwsza pisemna wzmianka o żegludze na Odrze została odnotowana w 1211 r. w przywileju Henryka I Brodatego dla cystersów lubiąskich. Transport był wówczas mało efektywny, głównie z powodu słabej infrastruktury żeglugowej na Odrze. Przełom nastąpił dopiero w połowie XVIII w., gdy niemal cała Odra znalazła się w granicach jednego państwa – Prus” (s. 6). Otóż po pierwsze – prawie cała Odra (bez Pomorza) znalazła się w granicach jednego państwa po raz pierwszy już w XIV w., po włączeniu do Korony Czeskiej na kilka dekad także Brandenburgii, a po drugie – z tą żeglugą chyba nie było aż tak źle, skoro w 1337 r. król Jan Luksemburski dawał starostom wrocławskim pewne kompetencje z tym związane, zaś żeglowną rolę rzeki słał na przykład plan Wrocławia monogramisty H.F.B. sprzed 1728 r.<sup>1</sup>, ale są i inne świadectwa ekonomicznej roli rzeki (o czym poniekąd niżej). Już tu widać niepotrzebne zawężenie horyzontu, w jakim jawi się autorom wystawy i katalogu rzeka, do kwestii polsko-niemieckiej. Z czymś podobnym spotykamy się w kolejnej nocie autorstwa D. Przybytki, który – szkicując regionotwórczą rolę Odry dla zachodniej Polski – skonstatował: „Jej [Odry – przyp. B.C.] macierzyste zlewisko w górnym i środkowym biegu tworzy wyraźną jednostkę fizjograficzną – Śląsk, który jest tak ściśle związany z dorzeczem Odry, że zdecydowało ono o jego zasiedleniu i granicach. Właśnie dział wód między dorzeczami Odry i Łaby tworzy najwyraźniejszą spośród wszystkich granic naturalnych w regionie” (s. 10). Problem w tym, że ta naturalna granica na północ od Sudetów praktycznie nie istnieje ani w krajobrazie, ani w dawnej kartografii, co zresztą doskonale

<sup>1</sup> M.in. z tekstem komentującym na banderoli scenę alegoryczną: „A der Neptunus, die Oost und Süder See fürstellend B die Oder, C die Ohlau / beide von besondere dieser Stadt conjugirte und navigable Flüsse wodurch der Kauffman[n] / chasst ihre gutter aus Holland, Schweden donnemarck / Moscau, Pohlen, etc herzu gebracht warden”; por. Bogusław Czechowicz, *Visus Silesiae. Treści i funkcje ideowe kartografii Śląska XVI–XVIII wieku*, Wrocław 2008 (Acta Universitatis Wratislaviensis, No 3032), s. 123–128.

pokazuje mapa Martina Helwiga, ale nie tylko<sup>2</sup>. Tak na marginesie, Śląsk nie jest jednostką fizjograficzną, ale regionem historycznym.

Powiadają, że diabeł śpi w szczegółach i niestety zagłębienie się w treść katalogu to potwierdza. Po dwóch mikroesejach wspomnianych Autorów następują jakby noty katalogowe o poszczególnych zabytkach (dodajmy, że na wystawie pokazywano zarówno oryginały, jak i reprodukcje, katalog tego nie różnicuje). Recenzowane opracowanie raczej nie rości sobie ambicji naukowych, ale szkoda, że nie postanowiono rzetelnie informować jego użytkowników o tym, z czym mają na wystawie do czynienia. Na pewno nie z mapą Klaudiusza Ptolomeusza z II w. (jak sugeruje nagłówek na s. 13), ale drzeworytem z 1482 r., opartym – i to należało wyakcentować – na jednej z kopii tej antycznej mapy, z których najstarsza pochodzi dopiero z wczesnego średniowiecza. Słowem, mamy raczej interpretację interpretacji mapy geografa z Aleksandrii. Kolejne zreprodukowane i pokrótce omówione zabytki to: jedna z wersji mapy Europy Środkowej Mikołaja z Kuzy, mapa Śląska z 1544 r. (przyczyny ukazania ze wszystkich stron nadodrzańskiego kraju koronnego gór chyba już wyjaśniono w literaturze<sup>3</sup>, a ubolewanie przez Autora noty, że uczyniono tak „niestety”, jest nieco konsternujące), mapa Helwiga z 1561 r. oraz odautorski komentarz do niej (dobrze, że przypomniany, często bowiem umykał on badaczom analizującym sam przekaz wizualny), plany Wrocławia z 1562 oraz z 1587 r. (raczej mamy tu tarczę z godłem herbowym Czech – Królestwa Czech, a nie „herb Korony Czech” – nie wiem, czy w ogóle Korona Królestwa Czech dopracowała się swojego herbu, za taki trudno byłoby uznać herb któregoś z władców tego państwa na przestrzeni kilku wieków jego istnienia<sup>4</sup>). Zabytkiem wartym analizy jest mapa Polski i Śląska z 1606 r. Wspólne prezentowanie obu tych obszarów – politycznie przecież wówczas odrębnych – dla grupy zabytków z kolejnych dekad XVII w. interpretowałem kiedyś w kontekście polskich

<sup>2</sup> Por. uwagi *ibidem*, s. 20–56, 79–84.

<sup>3</sup> *Idem*, *Zeugnisse regionaler Identität am Beispiel Böhmens und Schlesiens (über die Verknüpfung geschichtlicher und kunstgeschichtlicher Forschung)*, [w:] Terra, ducatus, marchionatus, region. *Die Bildung und Entwicklung der Regionen in Rahmen der Krone des Königreich Böhmen*, hrsg. von Lenka Bobková, Jana Fantysová-Matějková, unter Mitarb. von Petr Hrachovec, Jan Zdichynec, Praha 2013 (Korunní země v dějinách českého státu, 6), s. 446–465; *idem*, *Na czesko-morawsko-śląskim styku. O wiekach XV–XVIII i trudnym ich postrzeganiu*, Opole 2016 (Studia i Monografie, 529), s. 16–18.

<sup>4</sup> Por. *idem*, *Historyczne universum Korony Królestwa Czech a kartografia*, [w:] *Slezsko – země Koruny české. Historia a kultura 1300–1740*, eds. Helena Dáňová, Jan Klípa, Lenka Stolarová, Praha 2008, s. 165–178.

działań czy raczej nastrojów rewindykacyjnych z czasów wojny trzydziestoletniej, ale – przyznaję – tych starszych zabytków nie znałem<sup>5</sup>. Kwestia wymaga zatem dalszego namysłu.

Chyba najefektowniejszym dziełem na wystawie była bardzo okazała mapa Pomorza z 1618 r., przy czym nasuwa się tu myśl o tym, że chyba nazbyt śląsko-centriczny dobór zabytków skutkuje deficytem innych map owego księstwa leżącego nad dolną Odrą lub miast takich jak Szczecin, ale i absencją zabytków prezentujących brandenburski odcinek rzeki, mimo że nowożytna kartografia wschodniej części Brandenburgii doczekała się znakomitej monografii (a jej Autorowi podziękowano zresztą na s. 99)<sup>6</sup>. Była ponadto okazja, by przypomnieć o tym, że znaczna część Brandenburgii znajduje się na terenie Rzeczypospolitej Polskiej, o czym nader często się zapomina, „ukrywając” ją w ramach Pomorza, Wielkopolski czy enigmatycznej Ziemi Lubuskiej. Zabytek określony tu jako „pierwsza samodzielna mapa Odry z około 1700 r.” ani nie był samodzielny, stanowił bowiem załącznik do książki, ani nie trzeba spekulować o czasie jego powstania, wydano go bowiem w 1689 r. – mapa doczekała się monograficznego opracowania<sup>7</sup>. Kolejne prezentowane w katalogu prace kartografów to sekcje map Christiana von Wredego i późniejszych z XIX w. Chyba przed nimi powinno się zamieścić ciekawą, bodaj pierwszy raz prezentowaną publicznie mapę projektowanego około 1700 r. kanału Luha – Beczwa, mającego połączyć dorzecza Odry i Dunaju<sup>8</sup>. Osobliwa jest też mapa z około 1875 r., niczym wstęga „śledząca” bieg rzeki od – jak określa jej konsternujący swoją nieprecyzyjnością tytuł – austriackiej granicy koło Góry Świętej Anny („[...] von der österreichischen Grenze bei Annaberg [...]”) do Szczecina, zaś korygując notę o niej, dodajmy, że Bogumin nie leżał na Śląsku Cieszyńskim, ale

<sup>5</sup> *Idem*, *Visus Silesiae*, s. 75–79.

<sup>6</sup> Radosław Skrycki, *Dzieje kartografii Nowej Marchii do końca XVIII wieku*, Warszawa 2008.

<sup>7</sup> Bogusław Czechowicz, „*Gründlich und genau durchsuchtiger Oderstrom...*”. *O mapie dorzecza Odry gruntowniej i dokładniej*, [w:] *Cartographia confinium. Zachodnie i północne ziemie Rzeczypospolitej w dawnej kartografii*, red. Edward Jaworski, Radosław Skrycki, Gorzów Wielkopolski 2009, s. 51–60.

<sup>8</sup> Znane są i inne zabytki dotyczące tego projektu, zob. Milena Filipová, Zdeněk Gába, *Mapa k průplavu Odra – Dunaj z 18. století*, „Severní Morava. Vlastivědný sborník”, 88 (2004), s. 52–53. O mikroregionie tym w ujęciu bliskim badaczom map: Vit Voženílek [*et al.*], *Hranicko. Atlas rozvoje mikroregionu*, Olomouc 2008; a o kanale Luha – Beczwa i podobnych inicjatywach w Koronie Czeskiej, zob. Jan Hájek, *Návrhy na usplavnění českých řek v 17. a 18. století (S přihlédnutím k jejich vlivu na krajinu středního Povltaví)*, [w:] *Vlast a rodný kraj v díle historika. Sborník prací žáků a přátel věnovaný profesoru Josefu Petráňovi*, red. Jaroslav Pánek, Praha 2004 (Práce Historického Ústavu AV ČR. Opera Institutu Historici Praeae. Řada C, Miscellanea, sv. 15), s. 447–472.

był częścią Księstwa Raciborskiego (nawet będąc w rękach karniowskich Hohenzollernów od 1523 r.).

Od strony 48 mamy drugą część katalogu, gdzie Odrze jako granicy towarzyszy czasem Nysa Łużycka (w swoim środkowym i dolnym biegu). Prezentowane tu mapy to czasem projekcje różnych wizji politycznych, jak ta z 1914 r.; często jednak dokumenty – zwłaszcza mapa z wersją planowanej granicy nakreślonej ręką Stalina w 1944 r. Te i inne zabytki, jak amerykańska mapa Europy Środkowej z marca 1945 r., to prawdziwe perełki wystawy i katalogu. Ich prezentacji towarzyszą noty o wydarzeniach i ich aktorach, wreszcie reprodukcje i cytowane ustępy umów międzypaństwowych stanowiących o ładzie politycznym w tej – rzecz można z perspektywy wystawy – nadodrzańskiej części Europy. Trudno oprzeć się wrażeniu, że ten segment opracowania jest dziś, w dobie bezprawia dokonującego się na naszych oczach na wschodzie Europy szczególnie ważny, przypomina bowiem o roli standardów w relacjach międzypaństwowych cywilizowanego świata.

Na stronie 97 pojawia się lapidarne zestawienie bibliograficzne, dotyczące głównie drugiej części katalogu (prac o kartografii jakby mało)<sup>9</sup>. Nade wszystko zabrakło mi w całym katalogu szerszej perspektywy kulturowej, w jakiej postrześć można Odrę<sup>10</sup>, no ale tytuł wystawy wprowadza tu pewne ograniczenia, zatem może nie ma sensu wydłużać listy deficytów, poza może dwoma – wrocławskie Muzeum Narodowe przechowuje osobliwy *Historiogram* z 1830 r., swoiste mapy dziejów, gdzie nie zabrakło i metaforycznie ukazanej roli Odry w minionym tysiącleciu<sup>11</sup>. Piszę o tym, bo to bardzo efektowne w sensie wystawienniczym dokonanie. Wspomnę jeszcze, że Odra odegrała też pewną rolę w koncepcji państwa czechosłowackiego, jak o tym świadczy właśnie mapa z około 1916 r. z zakreślonymi przez Tomáša Garrigue Masaryka wariantami granic (rejon Raciborza)<sup>12</sup>.

---

<sup>9</sup> Może nie powinno tu też zabraknąć pokazanej publikacji Śląskiego Muzeum Krajowego w Opawie: *Státní hranice a pohraniční regiony ve střední Evropě 1918–1989 / Borders and Border Regions in Central Europe 1918–1989*, ed. Ondřej Kolář, Opava 2021.

<sup>10</sup> Por. np. Bogusław Czechowicz, *Ars lucrum nostrum. Prace z historii sztuki i kultury*, Wrocław 2008, s. 223–237 (rozdział: *Odra w dziejach przeobrażeń śląskiej tożsamości. Szkic z pogranicza krajów i dyscyplin*); Radosław Skrycki, *Personifikacje Odry w kartografii*, [w:] *Cartographia confinium*, s. 61–72. W obu pracach dalsza literatura.

<sup>11</sup> O nim Bogusław Czechowicz, *Historiogramy – zapomniana forma wizualizacji dziejów*, „Historická geografie”, 34 (2007), s. 237–251; *idem*, *Historia wpada do morza? Refleksy heglizmu w kartografii*, [w:] *Kartografia morska i krain nadmorskich*, red. Radosław Skrycki, Szczecin 2014, s. 161–176.

<sup>12</sup> Publikowana [w:] Ondřej Felcman, Eva Semotanová, *Kladsko. Proměny středoevropského regionu. Historický atlas*, Praha–Hradec Králové 2005, nr 53.

Temat, jaki podjęto w ramach muzealnej ekspozycji, jest ciekawy i bardzo pojemny. Recenzowane dokonanie w zasadzie rozbudza apetyt na wielką wystawę z okazałym katalogiem wydanym lepiej niż w modusie „garażowym”, w którym rozmyte szczegóły reprodukowanych map i planów nie dają pełnej satysfakcji czytelnikowi przywykłemu w trzeciej dekadzie XXI w. do innych standardów. Zrzućmy to na karb ciągłego krzepnięcia Centrum Historii Zajezdnia, bodaj najmłodszej placówki muzealnej Wrocławia (powstałej w 2016 r.), przypominając i o tym, że wszelkim publikacjom, nawet tym popularnonaukowym, dobrze robi poddanie ich recenzjom wydawniczym przed drukiem. Może udałoby się wtedy uniknąć kartograficznego lapsusu na stronach 46–47 oraz 48–49, z których zdaje się wynikać, że Odra ma swoje źródła na zachodniej Słowacji.





MARCIN DZIEDZIC

Akademia Wychowania Fizycznego we Wrocławiu

Zakład Turystyki

ORCID: [0000-0002-1370-1936](https://orcid.org/0000-0002-1370-1936)**Vladimír Birgus, Pavel Scheufler, *Česká fotografie v datech 1839–2019*, Praha: Grada Publishing, 2021, ss. 382, il. czarno-białe i kolorowe.**

Autorzy są fotografami, kuratorami wystaw i historykami fotografii. Pod koniec XX w. opublikowali kalendarium dziejów czeskiej fotografii obejmujące okres 1839–1999<sup>1</sup>. Recenzowana praca jest jej poszerzoną i zaktualizowaną wersją. Składa się ona z krótkiego wstępu (s. 7), kalendarium dziejów czeskiej fotografii, wyboru literatury, indeksu nazwisk, wykazu źródeł ilustracji oraz informacji o autorach. Brakuje jedynie indeksu nazw geograficznych. Z indeksu nazwisk czytelnik może poznać daty życia wzmiankowanych w książce osób, o ile są znane. Pierwszą część kalendarium do 1918 r. opracował P. Scheufler, a drugą V. Birgus. Wbrew informacji w tytule jest ono doprowadzone do końca 2020 r. Książka jest bogato ilustrowana. Publikacja jest oparta na literaturze. Jej wybór zajmuje kilka stron (s. 345–352). W wykazie brakuje – o czym Autorzy uprzedzają – wielu publikacji poświęconych historii fotografii w miastach innych niż Praga, m.in. pracy o zakładach fotograficznych w Teplicach, choć analiza treści recenzowanej książki wykazuje, że była ona często wykorzystywana<sup>2</sup>. Jej publikacja w 1990 r. nie została także zasygnalizowana w kalendarium, mimo że zawiera ono informacje o wydaniu innych prac poświęconych dziejom fotografii.

Część książki dotycząca okresu przed I wojną światową przedstawia najwięcej wiadomości dotyczących nie tylko historii czeskiej fotografii, ale także

---

<sup>1</sup> Vladimír Birgus, Pavel Scheufler, *Fotografie v českých zemích 1839–1999. Chronologie*, Praha 1999.

<sup>2</sup> Jitka Budinská, *Fotografie ze starých teplických ateliérů*, Teplice 1990.

niemieckiej, w tym śląskiej. Autor wymienia działania zarówno fotografów zawodowych, jak i amatorów. Wśród tych drugich dużą grupę stanowili arystokraci. Fotografiami zajmowała się m.in. Zofia Chotek, żona arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Najwięcej informacji dotyczy Pragi, ale Scheufler starał się przedstawić wiadomości także z innych miejscowości. Często zamieszczane są krótkie informacje dotyczące późniejszych losów opisywanych osób. Sporo miejsca poświęcono działalności fotografów wędrownych. Autor wspomina o pobycie w latach 1845–1846 w Teplicach i Pradze wrocławskiego mistrza obiektywu Marcusa Lobethala. Warto odnotować, że Scheufler używa przy tym jego poprawnego imienia. W czeskich publikacjach występował on do tej pory jedynie z inicjałami jako M.N. Lobethal<sup>3</sup>. Jest to ważna postać w dziejach czeskiej fotografii, gdyż jest to autor najstarszego zachowanego autoportretu fotografa pracującego w Czechach. Ponadto w *Teplitzer Almanach* z 1847 r. został opublikowany rysunek przedstawiający jego zakład fotograficzny. Po powrocie na Śląsk Marcus Lobethal był jednym z czołowych wrocławskich fotografów i autorem wielu zdjęć Wrocławia. Kalendarium wspomina o działalności braci Josefa i Antonina Krtičków, którzy wyjechali później do USA. Josef pozostał tam na stałe, a jego brat powrócił do Czech. Warto dodać, że bracia Krtičkowie pracowali czasowo w 1844 r. w Bytomiu i Tarnowskich Górach<sup>4</sup>. Wśród fotografów wędrownych działających w Czechach nie został wymieniony pochodzący z Paryża Edmond Paygnot, który w 1855 r. pracował w Chebie i Pilźnie<sup>5</sup>. Na Śląsku ogłaszał się w Legnicy, Złotorzy, Świdnicy i Opolu. W późniejszym okresie był stałym fotografem w Halberstadt (Saksonia-Anhalt). Bogate wyposażenie atelier w Libercu Juliusa Schlegela opisywał w 1861 r. dziennik „Reichenberger Zeitung” (s. 26). Brakuje informacji, że fotograf wędrował po Śląsku pod nazwiskiem Jakob Schlesinger, pracując w Świdnicy, Görlitz, Ziębicach i Kłodzku<sup>6</sup>. Wzmiankowany w książce fotograf Petr Kolínský miał przez wiele lat atelier w Nachodzie. Brak jednak informacji o jego filii

<sup>3</sup> *Eadem, Fotografie ze starych teplických ateliérů*, s. 11; Birgus, Scheufler, *Fotografie v českých zemích*, s. 16.

<sup>4</sup> Jacek Strzałkowski, *Erste Zeitungsinserte von Fotoateliers aus Schlesien 1839–1865*, Łódź 2006, s. 19, 147.

<sup>5</sup> Zbyněk Černý, *Průzlivé světlo/Gutes Licht. Chebské fotografické ateliéry (1849–1945)/Egerer Fotoateliers (1849–1945)*, Cheb 2016, s. 7.

<sup>6</sup> Rüdiger Articus, *Carl Hermann Biow. Ein deutscher Photograph der ersten Stunde und Portraitist berühmter Zeitgenossen (Teil II)*, „Photo Anquaria“, 2018, nr 135, s. 15; Marcin Dziedzic, *Fotografowie z powiatu ząbkowickiego do 1945 r.*, Ząbkowice Śląskie 2019, s. 71–72.

w Kudowie-Zdroju<sup>7</sup>. W przypadku innych fotografów są one niejednokrotnie wymieniane. Autor nie wspomina o innych czeskich mistrzach obiektywu działających na Śląsku. Być może uznał ich za mało ważnych. Nie jest ich zbyt wielu. W 1856 r. swoje usługi oferował akademicki malarz portretów i fotograf z Pragi Ignaz Boresch<sup>8</sup>. W 1860 r. w Ziębicach reklamował się jako artysta malarz i fotograf Jacopo Bonato, Włoch zamieszkały w Nachodzie. W tym samym roku prowadził także atelier fotograficzne we Wrocławiu. Bonato przyjeżdżał na Śląsk już w latach 50. XIX w., ale wówczas pracował tylko jako malarz. Jego obraz z tego okresu znajduje się w kościele pw. św. Piotra i Pawła w Kątach Wrocławskich<sup>9</sup>. Ponadto kilku mniej ważnych mistrzów obiektywu działało na pograniczu w rejonie Paczkowa, Głuchołaz, Javorníka i Vidnavy<sup>10</sup>.

Kalendarium wzmiankuje Hermanna Krone i Roberta Halma, dwóch działających na Śląsku niemieckich fotografów, którzy wykonywali zdjęcia w czeskich Karkonoszach i Czeskosaskiej Szwajcarii. W tym kontekście zauważalny jest brak wzmianki o Franzu Pietschmannie, który jest autorem licznych fotografii czeskich Karkonoszy i Skalnych Miast. Publikował także dużo pocztówek i prowadził przez kilkanaście miesięcy atelier w Trutnowie. Wspomina o nim czeska literatura<sup>11</sup>. Na dużo mniejszą skalę zdjęcia na terenie Czech wykonywał także jeden z najważniejszych fotografów z terenu ziemi kłodzkiej Abraham Gröger<sup>12</sup>. W 1863 r. fotograf Adolf Thiele otworzył całoroczne atelier w Teplicach. Zdaniem Autora wraz z synem Hugonem należał do najwybitniejszych fotografów z epoki zdjęć formatu wizytowego w północnych Czechach (s. 29). Teplickie atelier istniało do 1 XI 1877 r., gdy przejął je fotograf Carl Pietzner. Warto dodać, że A. Thiele urodził się w Berlinie, a pod koniec życia miał zakład fotograficzny w Głogowie, gdzie zmarł 25 VII 1877 r. Likwidacja teplickiego atelier nastąpiła zatem niedługo po jego śmierci. Fotografami zostali jego synowie Hugo i Rudolph. Ten drugi prowadził

---

<sup>7</sup> Marcin Dziedzic, Waldemar Zieliński, *Leksykon fotografów Ziemi Kłodzkiej 1839–1945*, Bystrzyca Kłodzka–Wrocław 2018, s. 55.

<sup>8</sup> „Hausfreund im Glatzer Gebirge“, nr 52 z 21 XII 1856, s. 310.

<sup>9</sup> Joanna Lubos-Kozieł, „Wiarę tchnące obrazy”. *Studia z dziejów malarstwa religijnego na Śląsku w XIX w.*, Wrocław 2004, s. 295; Dziedzic, *Fotografowie z powiatu ząbkowickiego*, s. 18–19.

<sup>10</sup> Květoslav Growka, *Fotografové na Jesenicku do roku 1945*, „Jesenicko. Vlastivědný sborník”, 23 (2022), s. 49–60.

<sup>11</sup> Hana Burdychova, *Nejstarší trutnovské fotografické ateliéry*, [w:] *Sborník příspěvků k. 85. narozeninám Antonína Justa*, Trutnov 2006, s. 53–54.

<sup>12</sup> Radka Holendová, Pavel D. Vinklat, *Album starých pohlednic Orlické hory a Podorlicko*, Liberec 2006, s. 32–33, 55.

atelier w Nowej Soli. Natomiast córka Valesca poślubiła fotografa Heinricha Schneidera, który pracował w Teplicach, we Wrocławiu, w Świdnicy i Głogowie<sup>13</sup>.

Recenzowana książka stanowi przegląd informacji dotyczących dziejów fotografii w Czechach. Przyszłe badania na pewno pozwolą ją uzupełnić o nazwiska wyróżniających się mistrzów obiektywu działających poza Pragą i ich powiązania z sąsiednimi krajami.

---

<sup>13</sup> Informacje biograficzne wg portalu [ancestry.com](https://ancestry.com).



PRZEMYSŁAW DOMINAS

Siechnice

ORCID: [0000-0001-8990-461X](https://orcid.org/0000-0001-8990-461X)**Magdalena Pasewicz-Rybacka, *Haffuferbahn. Historia kolei Nadzalewowej do 1945 roku*, Grajewo: ECO-DOM, 2020, ss. 141, ill.**

Autorem prezentowanej książki jest Magdalena Pasewicz-Rybacka, absolwentka studiów historycznych na Uniwersytecie Gdańskim i doktorantka historii na tejże uczelni. Recenzowana książka liczy 141 stron i podzielona jest na *Wstęp* (s. 7–10) i cztery rozdziały: I. *Między Elblągiem a Braniewem* (s. 11–19), II. *Rozwój kolejnictwa w prowincjach pruskich (do I wojny światowej)* (s. 20–30), III. *Kolej Nadzalewowa* (s. 31–97), IV. *Kolej w krajobrazie nadzalewowym* (s. 98–117) oraz *Zakończenie* (s. 118–120). Sam tytuł, choć odnosi się wprost do nazwy kolejki, nie precyzuje, że chodzi o linię pomiędzy Elblągiem a Braniewem. Informacja taka czytelnikowi spoza regionu ułatwiłoby identyfikację miejsca przebiegu kolejki. Autorka przedstawia dzieje kolei lokalnej (trzeciorzędnej) powstałej nad Zalewem Wiślanym w ostatnich latach XIX w., skupiając się na dziejach w okresie niemieckim, do 1945 r.

We wstępie wyjaśniła, że zależało jej na wypełnieniu luki, jaka istniała w tym zakresie w literaturze przedmiotu. W tym celu prowadziła wieloletnią kwerendę, głównie w Archiwum Państwowym w Gdańsku, w zespołach Nadprezydium Prowincji Prusy Zachodnie i Dyrekcji Kolei w Gdańsku, ponadto w Archiwum Państwowym w Elblągu Oddział w Malborku oraz Archiwum Akt Nowych w Warszawie. W toku prowadzonej kwerendy Autorka niestety pominęła niezmiernie cenne materiały źródłowe berlińskich archiwów, pomiędzy którymi znajdują się zasoby bezpośrednio dotyczące omawianej kolei<sup>1</sup>. Brak również jakiegokolwiek wzmianki

---

<sup>1</sup> Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz Berlin, Rep. 93 E Nr. 16579, Bahnhof Braunsberg (znajdują się tam np. Geschäftsberichte der Haffuferbahn-AG 1904/05–1909/10),

na temat poszukiwania akt z Prezydium Rejencji w Królewcu<sup>2</sup>. Zbadanie tego zasobu archiwalnego wydaje się mieć znaczenie kluczowe dla badanej trasy kolejowej, ponieważ w świetle ustawy o kolejach lokalnych z 1892 r. to właściwy terenowo prezydent rejencji udzielał koncesji i prowadził nadzór nad prowadzeniem budowy i eksploatacji kolei trzeciorzędnych. Dlatego na ogół akta prezydium rejencji w zakresie dziejów pruskich kolejek lokalnych są bardzo obszerne i kluczowe podczas badania ich dziejów. Obszerny materiał źródłowy Autorka pozyskała z czasopism, prasy codziennej oraz źródeł drukowanych z epoki powstawania kolei. Samych tytułów prasowych wymieniono aż 16. Uzupełnia je długa lista opracowań – łącznie 54 pozycje. W tekście książki w przypisach wskazano wykorzystanie „Zeitschrift für Kleinbahnen” z lat 1899, 1900, 1904, 1907 i 1908, tymczasem w czasopiśmie tym na temat omawianej linii znajdują się informacje w każdym wydaniu z lat od 1899 do 1915. Autorka nie skorzystała także z ważnego opracowania książkowego<sup>3</sup>, w którym szeroko zaprezentowane zostały dzieje przedmiotowej kolejki, napisane na podstawie materiałów źródłowych.

W stosunkowo krótkim rozdziale pierwszym recenzowanej książki zarysowane zostały dzieje rejonu w bezpośrednim sąsiedztwie Zalewu Wiślanego oraz uwarunkowania komunikacyjne i gospodarcze determinujące powstawanie omawianej kolejki. Cennym elementem narracji jest tutaj wskazanie problemów demograficznych oraz rozwoju przemysłu i handlu w sąsiedztwie Kolei Nadzalewowej ze szczególnym naciskiem na Elbląg i Braniewo. Autorka podjęła udaną próbę ukazania związku transportu drogowego i wodnego z przyszłym rozwojem omawianej trasy. W drugim rozdziale obok zarysowania prawnych uwarunkowań związanych z powstawaniem kolei w Prusach (np. ustawa kolejowa z 1838 r.) przedstawiona została geneza powstania i rozwój Królewskiej Kolei Wschodniej w latach 40. XIX w., która, jak zauważa Autorka, miała istotny wpływ na pobudzenie gospodarcze wschodnich rubieży państwa pruskiego, co spowodowało w tym regionie zmianę kierunku wymiany handlowej z osi północno-południowej na wschodnio-zachodnią. Za ważny element należy uznać wskazanie przyczyn

---

Bundesarchiv Berlin-Lichterfelde, R 8127/14009, Berliner Handels-Gesellschaft (m.in. Vertrag von Lenz & Co. z powiatem Braniewo); R 8127/14416, Berliner Handels-Gesellschaft (m.in. Kapitalerhöhung Haffuferbahn-AG 1923).

<sup>2</sup> Z uwagi na pierwotną siedzibę spółki Haffuferbahn we Fromborku, kolej podlegała pod Prezydium Rejencji w Królewcu, także w późniejszym okresie po przeniesieniu siedziby spółki do Elbląga.

<sup>3</sup> Gerhard Greß, Jörg Petzold, *Ostpreußen und seine Verkehrswege*, Bd. 1: *bis 1945*, Essen 2018.



pominięcia przestrzeni komunikacyjnej pomiędzy Elblągiem, Fromborkiem i Braniewem w bezpośrednim sąsiedztwie Zalewu Wiślanego jako drogi przebiegu Królewskiej Kolei Wschodniej. Bardzo celnie został ukazany proces, w którym rozwój Królewskiej Kolei Wschodniej i sąsiednich linii kolejowych był czynnikiem zwiększającym konkurencyjność innych miast względem Elbląga i Braniewa, przez co osłabiły ich pozycję gospodarczą, a to stanowiło istotny bodziec do powstania Kolei Nadzalewowej.

Kolejno Autorka poprawnie przytacza klasyfikację prawno-eksploatacyjną poszczególnych rodzajów kolei<sup>4</sup>: pierwszo-, drugo- i trzeciorzędnych powstających w Prusach w poszczególnych okresach, co pozwala zrozumieć zależność między nimi i jednocześnie to, jakie znaczenie miała forma prawna przyjęta względem Kolei Nadzalewowej. Pewną nieścisłością (s. 28) jest tutaj sposób przedstawienia kolei głównych i drugorzędnych w stosunku do kategorii *Vollbahn*. Wyjaśnić należy, że choć obie kategorie kolei mogły być w grupie *Vollbahn*, to nie było to regułą, a w odniesieniu do kolei drugorzędnych wręcz wyjątkiem. Termin *Vollbahn* oznaczał parametry techniczne szlaku kolejowego linii drugorzędnej, która (z uwagi na rozszerzenie jej zdolności ruchowych – w tym prędkości) podnoszona była do kategorii kolei głównej. Oznacza to, że jedynie niektóre, będące w mniejszości, koleje drugorzędne miały podniesione parametry ruchowe do kategorii *Vollbahn*. Podobna nieścisłość odnosi się do stwierdzenia (s. 28), że koleje trzeciorzędne nie podlegały „prawu do wykupu”, tymczasem na s. 29 pada stwierdzenie, że kolejki „podlegały prawu do wykupu”. Brak w tym przypadku precyzyjnego określenia, że w pierwszym przypadku (najprawdopodobniej) chodzi Autorce o zapis z ustawy z 1838 r. o prawie państwa do wykupu prywatnej spółki kolejowej po 30 latach użytkowania, natomiast w drugim przypadku chodzi (prawdopodobnie) o możliwość przejęcia kolei trzeciorzędnej przez państwo.

W rozdziale trzecim przedstawiony został proces budowy i funkcjonowania mierzącej ok. 45 km kolei Elbląg – Braniewo. Przedstawiono w nim wiele postaci zaangażowanych w inicjatywę, budowę i eksploatację omawianej linii, w tym jej głównego orędownika Ernsta Hantela czy kanonika Juliusa Pohla. Przedstawiono aktywność komitetu zabiegającego o budowę kolejki, wykazując najważniejsze zagadnienia związane z jej powstaniem, w tym np. sposób finansowania, nabywanie gruntów, proces budowy czy uroczystość otwarcia całej trasy, co nastąpiło

---

<sup>4</sup> Bazując na ważnym źródle drukowanym z epoki: *Enzyklopädie des gesamten Eisenbahnwesens*, hrsg. von Victor Röhl, Bd. 6, Berlin–Wien 1914, s. 371.

w 1899 r. Bazując na zróżnicowanych źródłach, obszerną część pracy poświęcono funkcjonowaniu omawianej kolejki, szczególnie w pierwszych latach jej po jej uruchomieniu. Ukazano sposoby prowadzenia ruchu w obrębie Elbląga oraz poza tym ośrodkiem wzdłuż Zalewu Wiślanego. Opisano różnego rodzaju wypadki kolejowe – od wykolejeń pociągów po zdarzenia śmiertelne oraz uszkodzenia torowiska przez siły natury.

W książce znalazło się obszerne omówienie problemu prywatnego przystanku kolejowego Kadyny, należącego do cesarza Wilhelma II. Generalnie rzadkim rozwiązaniem w materii prowadzenia ruchu było wyłączenie przystanku z użytku publicznego, w czasie gdy rodzina cesarska znajdowała się w swoim majątku w Kadynach. Autorka poświęca tej kwestii cały podrozdział zatytułowany *Spór o przystanek w Kadynach* (s. 62), podając m.in., że w wyniku sporu o możliwość nieograniczonego zatrzymywania się pociągu na prywatnym przystanku cesarskim zarządowi majątku cesarskiego został wytoczony proces. Zabrakło jednak informacji, jak w sensie prawnym sam proces się zakończył. W rozdziale tym wydzielono nadto podrozdział nt. ruchu turystycznego. Zaprezentowano w nim miejsca docelowe i sposób organizacji wycieczek turystycznych, co wydaje się o tyle ważne, że przedmiotowa kolejka prowadziła szczególnie popularne przewozy związane z żeglugą po Zalewie Wiślanym: na trasie Tolkmicko – Krynica Morska. Brak jednak jakiegokolwiek informacji na temat skali prowadzonego przedsięwzięcia, choć wiadomo, że w połowie lat 30. XX w. w niektóre niedziele do Tolkmicka pociągiem przybywało do 11 tys. turystów<sup>5</sup>.

Pomimo że książka napisana jest przystępnym językiem, dzięki czemu łatwo przechodzi się przez poszczególne partie tekstu, niekiedy zdarzają się drobne niekonsekwencje, np. na s. 32 podano, że w 1879 r. koncesję odrzucił minister transportu<sup>6</sup>, podczas gdy trzy linijki dalej występuje już minister prac publicznych. Dodać można, że w polskiej nomenklaturze powszechnie używa się określenia: minister robót publicznych. Pojawiają się także zwroty potoczne takie jak: „nie-wielka szybkość jaką mogła rozwijać kolejka” (s. 67), chodzi o prędkość jazdy pociągów, czy „zabezpieczenie blokujące koła” (s. 55) zamiast płoza hamulcowa,

<sup>5</sup> Greß, Petzold, *Ostproußen und seine Verkehrswege*, s. 223.

<sup>6</sup> W 1879 r. za sprawy kolejowe w Prusach odpowiadało Ministerstwo Handlu Rzemiosła i Robót Publicznych (Ministerium für Handel, Gewerbe und öffentliche Arbeiten), z którego w 1879 r. wraz z mianowaniem ministra Alberta Maybacha wyodrębniono Ministerstwo Robót Publicznych (Ministerium der öffentlichen Arbeiten); Przemysław Dominas, *Kolej w prowincjach poznańskiej i śląskiej. Mechanizmy powstawania i funkcjonowania do 1914 roku*, Łódź 2013, s. 59–68.

„zwierzchnik stacji” (s. 101) zamiast zawiadowca, czy „tarcza obrotowa” (s. 106) zamiast obrotnica taboru.

W rozdziale czwartym omówiono wybrane aspekty istniejącej infrastruktury Kolei Nadzalewowej. Autorka stosunkowo obszernie opisała stacje kolejowe i wybudowaną na nich infrastrukturę ze szczególnym naciskiem na zaprezentowanie obiektów dworcowych. Pomimo stosunkowo szerokiego opisanie obiektów kubaturowych, nie udało się uniknąć poważnych błędów. Przykładem może być stwierdzenie: „Stanowił jeden z przykładów efektownej odmiany stylistyki secesyjnej, popularnej w elbląskim budownictwie w II połowie XIX w.” (s. 106). Tymczasem wiadomo, że secesja w wymiarze architektonicznym została zapoczątkowana dopiero na początku lat 90. XIX w.<sup>7</sup> W odniesieniu do dworców w Braniewie, Tolkmicku i Fromborku, pada stwierdzenie: „Dworce te nie reprezentowały konkretnego stylu architektonicznego, choć swoją formą wpisywały się w ogólną tendencję ówczesnego budownictwa kolejowego” (s. 110), a można je wpisać w nurt powszechnego w drugiej połowie XIX i na początku XX w. w Niemczech stylu rodzimego (*Heimatstil*), typowego dla architektury kolejowej przełomu XIX i XX w. Generalnie wypada stwierdzić, że opis architektury obiektów kubaturowych w prezentowanym tekście ma charakter potoczny. Poważnym mankamentem wydaje się także pominięcie problemów związanych z nawierzchnią jezdnią prezentowanej kolejki, takich jak nachylenie szlaku, wysokość nasypów czy wysokość stacji nad poziomem morza. Podobnie niemal całkowicie pominięto istnienie obiektów inżynierskich. Jediną wzmianką w tym zakresie jest zasygnalizowanie dużego mostu przez rzekę Pasłękę (s. 99), który został opisany w jednym zdaniu. Pominięcie tego rodzaju problematyki w książce poświęconej linii kolejowej, jakkolwiek było to sygnalizowane we wstępie, wydaje się niedociągnięciem. Podobnie, pomimo wspomnienia w zakończeniu pracy kilku faktów z dziejów Kolei Nadzalewowej w okresie powojennym, w książce zabrakło choćby pobieżnego przedstawienia jej późniejszych losów, co z pewnością obniża możliwość całościowej oceny dziejów linii, której eksploatacja zakończyła się w 2006 r.

Pomimo przytoczonych niedociągnięć i nieścisłości, książka została przygotowana dużym nakładem pracy, który należy docenić. Ważne jest wskazanie, że ukazuje ona istotę założonego przez Autorkę problemu – ukazania roli, jaką Kolej Nadzalewowa odegrała w dziejach regionu i w rozbudzeniu świadomości

<sup>7</sup> Przykładowo: Wilfried Koch, *Style w architekturze*, Warszawa 1996, s. 274–279.

w lokalnej społeczności, co do jej znaczenia. W tym wymiarze należy uznać, że cel postulowany przez Autorkę (wskazany w *Zakończeniu* książki) został w pewnym stopniu osiągnięty. Książka tworzy obraz funkcjonowania przytaczanej kolejki na tle rejonu Zalewu Wiślanego i może posłużyć jako podstawa do dalszych, pogłębionych badań nad dziejami transportu i gospodarki w tej części kraju. Tekst książki wzbogacają liczne ilustracje w postaci planów, map i przedwojennych pocztówek, ukazujących formę infrastruktury kolejowej oraz taboru, a także rozkładów jazdy, wskazujących problem natężenia ruchu pasażerskiego na przedmiotowej kolejce.



## NAJNOWSZE WYDAWNICTWA Z ZAKRESU HISTORII ŚLĄSKA

oprac. Wojciech Mrozowicz  
Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego  
ORCID: [0000-0002-4407-0698](https://orcid.org/0000-0002-4407-0698)

- 100-lecie Plebiscytu i Trzeciego Powstania Śląskiego (katalog wystawy)*, red. Damian Reclaw, Gliwice: Muzeum w Gliwicach, 2022, ss. 226, ill.
- XXX lat Straży Miejskiej Wrocławia. Przeszłość – terażniejszość – przyszłość*, red. Małgorzata Lizut, Grzegorz Muchorowski, Wrocław: Straż Miejska Wrocław, Wyższa Szkoła Prawa, 2021, ss. 217, ill.
- Archiwum po drodze... Dzielnice Opola w źródłach Archiwum Państwowego w Opolu*, t. 1: *Czarnowąsy, Groszowice, Grudzice, Nowa Wieś Królewska, Wójtowa Wieś i Szczepanowice*, red. Aleksandra Starczewska-Wojnar, Opole: Archiwum Państwowe w Opolu, Instytut Śląski w Opolu, 2022, ss. 167, ill.
- Babij Paweł, *Pieczęć rycerstwa obcego na Śląsku do 1335 roku w zbiorach Archiwum Państwowego we Wrocławiu*, Wrocław: Archiwum Państwowe we Wrocławiu, 2021, ss. 118, ill.
- Die Begräbniskultur an den Höfen der Herzöge von Liegnitz und Brieg in der Frühneuzeit. Beiträge und Materialien zum Thema*, Hrsg. Irena Korbelářová, Radmila Dluhošová, Übersetzung Langeo, s.r.o., Troppau: Schlesische Universität in Troppau, 2022, ss. 728, ill.
- Bieda Tadeusz, *Królewska perła Gór Stołowych. Radków na przestrzeni dziejów*, Radków–Nowa Ruda: Gmina Radków, Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy Radków im. Karola Estreichera, Wydawnictwo Drukarnia Kokociński Sp. z o.o., 2022, ss. 302, ill.
- Bieruta Piotr, *Dolnośląska kartografia. Wystawa stała*, Lubin: Muzeum Historyczne w Lubinie, 2022, ss. 32, 4, ill.

- Bieruta Piotr, *Historia miasta [Lubina] na tle życia codziennego. Wystawa stała*, Lubin: Muzeum Historyczne w Lubinie, 2022, ss. 32, ill.
- Bieruta Piotr, *Zbrodnia lubińska. Wystawa stała*, Lubin: Muzeum Historyczne w Lubinie, 2022, ss. 32, ill.
- Błażejczak Robert, *Lasów. Fakty i tajemnice 1247–2017 / Lissa. Fakten und Geheimnisse*, Jelenia Góra: Wydawnictwo Poligrafia Ad Rem, 2022, ss. 354, ill. (równoległe tekst polski i niemiecki).
- Colloquium Opole 2021. Wspólny mit czy źródło sporu politycznego? Dziedzictwo opozycji antykomunistycznej z trójstronnej polsko-czesko-niemieckiej perspektywy*, red. Marek Mazurkiewicz, Agata Haas, Robert Wieczorek, Opole: Instytut Śląski, 2022 (Colloquium Opole. Polacy, Niemcy, Czesi. Sąsiedztwo w XXI wieku), ss. 192.
- David Pierre, Maleczyński Karol, Dobbertin Hans, *Rykxa Śląska* [c. ks. Władysława Wygnańca]. *Cesarzowa Hiszpanii*, tłum. Katarzyna Panfil, Andrzej Fronc, Szczęśne: Klinika Języka, 2022, ss. 227, ill.
- Dębicki Marcin, Zenderowski Radosław, *Dlaczego Cieszyn (nie) jest stolicą Europy Środkowej? Idiosynkratyczne mniemania o charakterze miasta*, Warszawa: Wydawnictwo Naukowe UKSW, 2021, ss. 248, ill.
- Dusz-pasterz, który pachniał owcami. Ks. Stanisław Orzechowski*, red. Aleksander Radecki, Wrocław: Edytor Drukarnia-Wydawnictwo: Stowarzyszenie Przyjaciół Duszpasterstwa Akademickiego „Wawrzyny”, 2022, ss. 340.
- Dziatczyk Anna, *Historia firmy Biuro Informacyjne W. Schimmelpfeng na podstawie materiałów archiwalnych zgromadzonych w Archiwum Państwowym we Wrocławiu, Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim*, Kamieniec Ząbkowicki: Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Oddział w Kamieńcu Ząbkowickim, 2021, ss. 202, ill.
- Fic Maciej, *Plebiscyt górnos Śląski 20 marca 1921 roku. Najbardziej demokratyczna forma wyboru?*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2022, ss. 309, ill.
- Firszt Stanisław, *Ciekawostki z Jeleniej Góry i okolic*, Jelenia Góra: Wydawnictwo Ad Rem, 2022, ss. 332, ill.
- Firszt Stanisław, *Schaffgotschowie. Arystokratyczny ród na Śląsku*, Cieplice–Jelenia Góra–Kopice: Wydawnictwo Ad Rem, Maciej Mischock, Rzymskokatolicka



- Parafia pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Kopicach, 2022 (Źródła Cieplickie), ss. 240, ill.
- Gabrowski Marian, *Polkowice w opisie Friedricha Bernharda Wenera*, Polkowice: nakład własny autora, 2022, ss. 60, ill.
- Gądek Grażyna, *Ocalić od zapomnienia. Próba odtworzenia dziejów mieszkańców dworu i najstarszych domów w Zbytkowie*, Strumień: Stowarzyszenie Miłośników Zbytkowa, 2022, ss. 450, ill.
- Głuszek Jerzy, *Monety i medale książąt oleśnickich 1498–1792*, Oleśnica–Bystre: Jerzy Maciński, 2022, ss. 360, ill.
- Gottwald Johannes, *Adolf Kardinal Bertram. Kirchenfürst zwischen Anpassung und Widerstand*, Stuttgart: Kohlhammer, 2022, ss. 295.
- Gmitruk Janusz, Ratyński Mateusz, *Arka Bożek (1899–1954) i jego czasy*, Warszawa: Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, 2022 (Ludowa Biblioteka Niepodległości), ss. 142, ill.
- Graczyk Konrad, *Ein anderes Gericht in Oberschlesien. Sondergericht Kattowitz 1939–1945*, Tübingen: Mohr Siebeck, [2021] (Beiträge zur Rechtsgeschichte des 20. Jahrhunderts, 119), ss. XII, 412, ill.
- Grundmann Günther, *Moje śląskie spotkania z Gerhartem Hauptmannem*, przeł. Mirosław Mackiewicz, Jelenia Góra-Jagniątków: Muzeum Miejskie „Dom Gerharta Hauptmanna” w Jeleniej Górze-Jagniątkowie, 2022 (Gerhart Hauptmann i Przyjaciele), ss. 165, ill.
- Historia kardiologii w Zabrze. Droga do sukcesu. Kardiologów portret własny*, red. Andrzej Lekston, Zygmunt Woźniczka, Katowice: Śląska Izba Lekarska w Katowicach, Fundacja Pro Medico, 2022 (Biblioteka Historyczna Śląskiej Izby Lekarskiej, 10), ss. 664, ill.
- Januszkiewicz Rafał, *Bielawskie okolice i tajemnice*, Bielawa–Dzierżoniów: Towarzystwo Przyjaciół Bielawy, Edytor Drukarnia-Wydawnictwo, [2022], ss. 147, ill.
- Jarczewski Andrzej, *Dyfamacja gliwicka 1939*, Katowice: Śląsk, 2021, ss. 220.
- Kamiński Bronisław, *W bramie kraju. W Kudowie po II wojnie światowej*, Wrocław: Oficyna Wydawnicza Robb, 2022 (Książka z Kwiatem), ss. 40, ill.

- Katalog druków cyrylickich XV–XVIII wieku w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich*, oprac. Olga Tkachuk przy współpracy Doroty Sidorowicz-Mulak, Wrocław: Wydawnictwo Ossolineum, 2022 (Osso Wczoraj i Dziś), ss. 246, ill.
- Kłosińska Kinga, Kulpa Sławomir, *Wielki pożar miasta 1822 r.*, Wodzisław Śląski: Muzeum w Wodzisławiu Śląskim, 2022, ss. 16, ill.
- Kocurek Danuta, *Wychowanie i edukacja dzieci wiejskich na Górnym Śląsku w XIX wieku do 1922 roku*, Katowice–Kraków: Wydawnictwo „scriptum”, 2021, ss. 201.
- Kolářová Ivana, Kolář Ondřej, *Bouřlivé trojmezí. Slezsko 1918–1923*, Praha: Academia, 2022, ss. 215, ill.
- Korfanty Wojciech, „Górny Śląsk to wielka rzecz”. *Wystąpienia na forum Sejmu Śląskiego I kadencji (1922–1929)*, wybór i oprac. Sebastian Rosenbaum, Mirosław Węcki, Katowice–Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej, 2022 (Oddziałowy Projekt Badawczy IPN Powstania Śląskie 1919–1921), ss. 348, ill.
- Krzystyniak Andrzej, *Demony duszy niemieckiej*, Katowice: Śląsk, 2022, ss. 163, ill.
- Książ od kuchni. Fotograficzny pamiętnik Louisa Hardouina, kuchmistrza dworu Hochbergów*, red. Beata Lejman, Wałbrzych: Zamek Książ, 2021, ss. 173, 184, ill.
- Kurnik Krzysztof, *Kultura muzyczna w obrzędach kościelnych na terenie Wikariatu Generalnego Śląska Cieszyńskiego w latach 1770–1925 na podstawie zachowanych źródeł*, Kraków: Uniwersytet Papieski Jana Pawła II w Krakowie. Wydawnictwo Naukowe, 2021, ss. 262, 6 nlb., ill. (e-book pdf, dostępny on-line: <http://bc.upjp2.edu.pl/Content/5553/Całość%20bez%20strony%20tyt.%20ze%20znakiem%20wodnym.pdf>).
- Linert Andrzej, *Teatr w cieniu huty. Zarys historii Teatru Nowego w Zabrze 1959–2019*, Katowice: Śląsk, 2020, ss. 606, ill.
- Lubos Piotr, Sochecki Jan, Stawowiak Michał, *Zarys historii oczyszczania miasta Gliwice / Überblick über die Geschichte der Reinigung der Stadt Gliwice*, Tarnowskie Góry: PPHU Drukpol sp.j., [2022], e-book, ill. (pdf, dostępny on-line: <https://academica.edu.pl/reading/readMeta?cid=147377834&uid=147377768>).

- Łachowski Paweł, Szczepanowski Damian, *Wieża Głodowa. Tajemnice głodowskiego zabytku*, Kraków: Ridero, 2022, ss. 55, ill. (też jako pdf, dostępny on-line: [https://ridero.eu/pl/books/wieza\\_glodowa/contents](https://ridero.eu/pl/books/wieza_glodowa/contents)).
- Mandziuk Józef, *Kolegiacka kapituła świętokrzyska we Wrocławiu*, Warszawa–Wołomin: Fundacja „Honor, Ojczyzna” im. Majora Władysława Raginisa, 2021, ss. 247, ill.
- Meine Vorfahren in der Grafschaft Glatz in Schlesien*, Hrsg. Nikolaus (Klaus) Hartmut Fischer, Houston–Kłodzko: Nikolaus (Klaus) H. Fischer, Drukarnia Perfekta, 2022, ss. 323, ill.
- Mentzel Immanuel Gottlob, *O świeradowskich kwaśnych źródłach / De acidulis Silesiacis Flinsbergensibus / Von Flinsberger Sauerbrunnen*, tłum. Tomasz Pryll, Świeradów–Jelenia Góra: Wydawnictwo Ad Rem, 2022, ss. 87, ill.
- Misala Józef, *Śląsk w gospodarce Europy i świata. Zarys rozwoju i perspektyw*, Radom: Uniwersytet Technologiczno-Humanistyczny im. Kazimierza Pułaskiego, 2022 (Monografia, 286), ss. 459, ill.
- Mocą tej słuszności. 100-lecie Związku Polaków w Niemczech na obszarze rejencji opolskiej*, red. Aleksandra Starczewska-Wojnar, Opole: Archiwum Państwowe w Opolu, Instytut Śląski w Opolu, Galeria Sztuki Współczesnej, 2022 (Opera Extraordinaria. Series Nova, 1 [13]), ss. 223, ill.
- Morela Tymoteusz, *Książd pralat Joseph Kubis (1874–1945). Kapłan – społecznik – budowniczy kościołów i szpitali w Opolu*, Opole: Tymoteusz Morela, 2022, ss. 308, ill.
- Mowa śląska*, red. Henryk Kałuża SVD, Górna Grupa: Verbinum. Wydawnictwo Księży Werbistów, 2022 (Śląskie Forum Historyczne, 7), ss. 193, ill.
- Mutor Marek, *Droga do Wrocławia. Życie i działalność ks. Bolesława Kominka w latach 1903–1956*, Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2022 (Władze Komunistyczne Wobec Kościołów i Związków Wyznaniowych w Polsce 1944–1989), ss. 463, ill.
- Olchowik Johann, *Przyczynki do historii węzła kolei żelaznej i poczty w górnośląskiej miejscowości Morgenroth-Chebzie – Ruda Śląska-Chebzie / Beiträge zur Geschichte des Eisenbahnknotenpunktes und des Postamtes im ober-schlesischen*

- Ort Morgenroth-Chebbie – Ruda Śląska-Chebbie*, Bad Tolz–Ruda Śląska: Zarząd Oddziału PZF w Rudzie Śląskiej, 2022, ss. 188, ill.
- Paprotny Zbigniew, *Mappae Silesiae. Kartobibliografia drukowanych map Śląska 1544–1800*, Czerwionka–Leszczyny: Wydawnictwo Vectra, 2022, ss. 473, nlb. 16.
- Pawłowski Kamil, *W służbie miasta, Państwa i Kościoła. Ewangelicki Zakład Diakonijny w Żąbkowicach Śląskich w latach 1860–1946*, Kraków: Księgarnia Akademicka, 2021, ss. 347, ill.
- Pless Daisy von, *Co przemilczałam*, tłum. i oprac. Barbara Borkowy, Wałbrzych: Zamek Książ, Fundacja Księżnej Daisy von Pless, 2021, ss. 356, ill.
- Poppe Joachim, *Podewils in Oberschlesien. Zur Geschichte des Dorfes im Kreis Oppeln. 250 Jahre Friderizianische Kolonisation*, Norderstedt: Books on Demand GmbH, 2022, ss. 348, ill.
- Primke Robert, *Festung Steinau 1945*, Kraków: Ridero, 2022, ss. 39 (też jako pdf, dostępny on-line: [https://ridero.eu/pl/books/festung\\_steinau\\_1945/](https://ridero.eu/pl/books/festung_steinau_1945/)).
- Primke Robert, *Kawaleria w Krainie Wygasłych Wulkanów. I Korpus Kawalerii Gwardii na południe od Złotoryi*, Kraków: Ridero, 2022, ss. 44 (też jako pdf, dostępny on-line: [https://ridero.eu/pl/books/kawaleria\\_w\\_krainie\\_wygaslych\\_wulkanow/](https://ridero.eu/pl/books/kawaleria_w_krainie_wygaslych_wulkanow/))
- Rok 1920 na Górnym Śląsku. Alianci – kampania plebiscytowa – powstanie*, red. Zbigniew Gołasz, Sebastian Rosenbaum, Warszawa–Katowice–Gliwice: Instytut Pamięci Narodowej, Muzeum w Gliwicach, 2022 (Oddziałowy Projekt Badawczy IPN Powstania Śląskie 1919–1921), ss. 336.
- Słownik powstań śląskich*, t. 2: *II powstanie śląskie sierpień 1920*; t. 3: *III powstanie śląskie maj–lipiec 1921*, red. Maciej Fic, Ryszard Kaczmarek, Katowice: Biblioteka Śląska w Katowicach, Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej, 2020–2021, ss. 492, 739, ill.
- Snoch Joanna, *1922 rok. Przyłączenie Górnego Śląska do Polski i kształtowanie się polskiej administracji w województwie śląskim* [katalog wystawy], Katowice: Archiwum Państwowe w Katowicach, 2022, ss. 44, ill.
- Sołtysek Renata, *„Bogu na chwałę, nam na zbawienie”. Budownictwo kościołów na Śląsku Opolskim w Polsce Ludowej (1945–1989)*, Opole: Instytut Śląski, 2022, ss. 634, ill.

- Stanisława Rosponda droga do Śląska*, wybór i oprac. Stanisława Sochacka, Opole: Instytut Śląski, 2022 (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku), ss. 148, ill.
- Tekiela Łukasz, *W poszukiwaniu genius loci ziemi lubańskiej*, Lubań–Jelenia Góra: Starostwo Powiatowe w Lubaniu, Wydawnictwo Poligrafia Ad Rem, 2022, ss. 144, ill.
- Urbisch Johannes J., *Bekannte und weniger bekannte Oberschlesier\*innen / Znani i mniej znani Górnoślązacy* [86 biogramów], Borsdorf: winterwork, 2022, ss. 350
- Wanderer im Riesen-Gebirge. Anthologie der Reiseberichte aus dem 17.–20. Jahrhundert*, Bd. 2, ausgewählt von Marcin Wawrzyńczak, Görlitz–Chrońmiec: Kulturreferat für Schlesien, Schlesisches Museum zu Görlitz, Wielka Izera Wydawnictwo 2022, ss. 508, ill.
- Wanke-Jakubowska Małgorzata, Wanke-Jerie Maria, *Łobuz z sercem na dłoni. Eugeniusz Szumiejko (1946–2020). Astronom, spadochroniarz, opozycjonista, człowiek „Solidarności”*, Wrocław: Ośrodek Pamięć i Przyszłość – Centrum Historii Zajezdnia, 2022 (Dolnośląska Solidarność. Seria wydawnicza im. Antoniego Wójtowicza), ss. 189, ill.
- Wądołowski Marcin, Nycz Patrycja, Wądołowski Mateusz, *Zabytek to nie zbytek! Zabytki Siemianowic Śląskich*, Siemianowice Śląskie: Lokalne Dziedzictwo LH Local Heritage, 2022, ss. 136, ill.
- Wege und Kontaktzonen. Kunstmobilität und -austausch in Ostmittel- und Nordosteuropa. Beiträge der 26. Tagung des Arbeitskreises deutscher und polnischer Kunsthistoriker und Denkmalpfleger und des Homburger Gesprächs der Böckler-Mare-Balticum-Stiftung in München, 11.–13. Oktober 2018* [tytuł również w językach polskim i angielskim], Hrsg. Aleksandra Lipińska, Ulrike Nürnberger, Beate Störtkuhl, Warszawa 2022 (Das Gemeinsame Kulturerbe / Wspólne Dziedzictwo, 14), ss. 239, ill. Dotyczy m.in. Śląska.
- Weltzel Augustin, *Geschichte des Ratiborer Archipresbyterats / Historia Archiprezbiteratu Raciborza*, Auflage und Übersetzung Josef Drobny, [Leverkusen]: Josef Drobny, 2022, ss. 614.
- Wyskoczył Ewa, *Tarnogórzanie. Dwunastu niezwykłych ludzi*, Tarnowskie Góry: Tarnogórskie Centrum Kultury, 2022, ss. 229, ill.

*Z dziejów kapituły kolegiackiej w Głogowie. W 900-lecie powołania*, red. Waldemar Hass, Jarosław Helwig, Małgorzata Konopnicka, Rafael Rokaszewicz, Zielona Góra–Głogów: Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Polskie Towarzystwo Historyczne, Muzeum Archeologiczno-Historyczne, 2021, ss. 294, ill.

Zagóra Edward, *Górniakowie. 150-lecie założenia kościoła ewangelickiego w Hażlachu*, Cieszyn: Parafia Ewangelicka w Cieszynie, 2022, ss. 80, ill.



## SPIS TREŚCI

### ARTYKUŁY I STUDIA MATERIAŁOWE

Tomasz Sielicki, Wrocławska fontanna Neptuna – przyczynek do dziejów i symboliki monumentu w świetle najnowszych odkryć.....	5
Damian Drzazga, „Nie więcej jak powinnośc robimy naszą” – czyli o działalności Antoniego Downarowicza podczas pierwszej wojny polskiej.....	43
Ksenia Stanicka-Brzezicka, Arts, crafts and industrial design in Silesia in the first globalization and their non-obvious genres, media and practices.....	77
Bartłomiej Czyżewski, Żetony z piekarni Witalisa Dąbrowskiego w kolonii górniczej Reden.....	101

### GŁOS W DYSKUSJI

Gościwit Malinowski, Praski Staw w Kochłowicach.....	113
--	-----

### KRONIKA NAUKOWA

Kacper Rosner-Leszczyński, Sprawozdanie z ogólnopolskiej konferencji naukowej organizowanej przez Instytut Śląski pt. „Kresowanie na Śląsku po 1945 r.”, Opole 21–22 VI 2022 r.....	121
Jagna Rita Sobel, Sprawozdanie z konferencji naukowej „Dziedzictwo kulturowe księstwa świdnicko-jaworskiego”, Świdnica – Jawor, 21–22 X 2022 r.....	128

### ARTYKUŁY RECENZYJNE I RECENZJE

Bogusław Czechowicz, <i>Odra. Most. Granica. The Oder as a bridge. The Oder as a frontier</i> [katalog wystawy w Centrum Historii Zajezdnia we Wrocławiu], Wrocław 2022, ss. 100, il. kolor. i cz.-b. ....	133
Marcin Dziedzic, Vladimír Birgus, Pavel Scheufler, <i>Česká fotografie v letech 1839–2019</i> , Praha: Grada Publishing, 2021, ss. 382, il. czarno-białe i kolorowe.....	139
Przemysław Dominas, Magdalena Pasewicz-Rybacka, <i>Haffuferbahn. Historia kolei Nadzalewowej do 1945 roku</i> , Grajewo: ECO-DOM, 2020, ss. 141, ill.....	143
Wojciech Mrozowicz, Najnowsze wydawnictwa z zakresu historii Śląska	149





# ŚLĄSKI KWARTALNIK HISTORYCZNY SOBÓTKA

## Informacja o kwartalniku

Śląski Kwartalnik Historyczny „Sobótka” wydawany jest we Wrocławiu od 1946 r., początkowo jako półrocznik i rocznik pod tytułem „Sobótka”, a od roku 1957 jako kwartalnik pod obecnym tytułem. Należy do najstarszych w Polsce regionalnych czasopism naukowych o profilu historycznym, pozostając ważnym elementem polskiej humanistyki. Uchodzi za jeden z najważniejszych periodyków śląskoznawczych, ale jego łamy pozostają otwarte również na materiały o innym zakresie tematycznym. Służy prezentacji wyników badań nad dziejami Europy Środkowo-Wschodniej – ze szczególnym uwzględnieniem Śląska, sąsiednich regionów i krajów, zarazem refleksji nt. dziejów regionalnych. Przez wiele lat pismo znajdowało się w gestii Wrocławskiego Towarzystwa Miłośników Historii (Polskiego Towarzystwa Historycznego), obecnie ukazuje się pod auspicjami Uniwersytetu Wrocławskiego. Dodatkowe informacje o czasopiśmie znajdują się na stronie: <http://sobotka.uni.wroc.pl>, na której można znaleźć jego bieżące i archiwalne numery.

Na łamach „Śląskiego Kwartalnika Historycznego Sobótka” publikowane są materiały (rozprawy, artykuły, miscellanea źródłowe, recenzje, polemiki i inne) w językach polskim, czeskim oraz kongresowych. Materiały należy nadsyłać drogą elektroniczną na adres redakcji: [skh.sobotka@uwr.edu.pl](mailto:skh.sobotka@uwr.edu.pl). Składane teksty należy przygotowywać według instrukcji znajdującej się na stronie: <http://sobotka.uni.wroc.pl>. Nadsyłane teksty są recenzowane przez dwie osoby wskazane przez Redakcję i na tej podstawie kwalifikowane do druku. Procedura recenzowania jest opisana na wyżej wymienionej stronie internetowej. Redakcja zastrzega sobie prawo do proponowania zmian lub skrótów w tekstach.

e-ISSN 2658-2082

PL ISSN 0037-7511